RZECZY WISTOŚĆ I ZAPIS

Problemy badania tekstów w naukach społecznych i humanistycznych

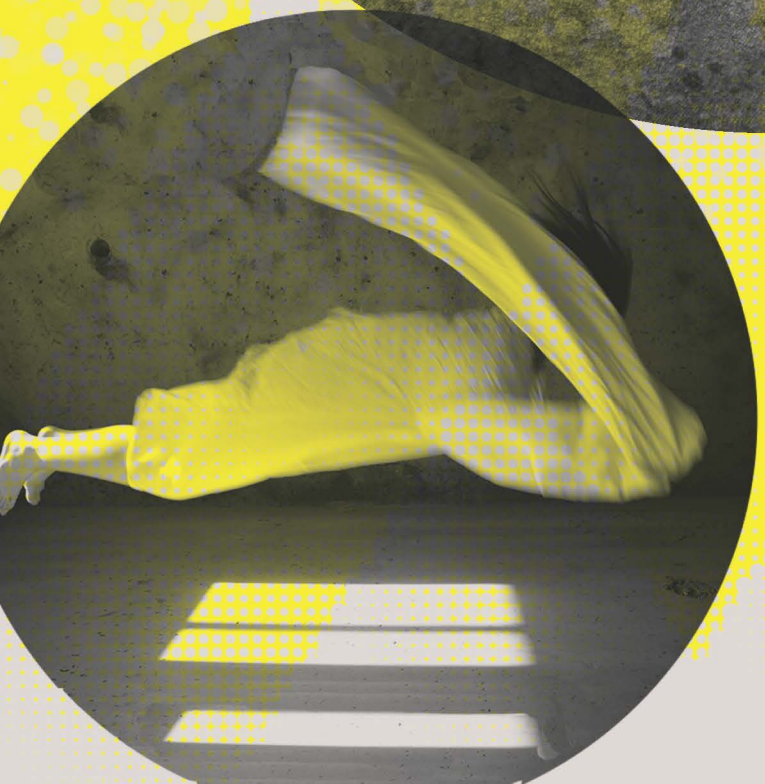

pod redakcją
Wojciecha Dolińskiego
Jerzego Żurki
Katarzyny Grzeszkiewicz-Radulskiej
Sylwii Męcfal

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

RZECZY WISTOŚĆ I ZAPIS

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

RZECZY WISTOŚĆ I ZAPIS

Problemy badania tekstów w naukach społecznych i humanistycznych

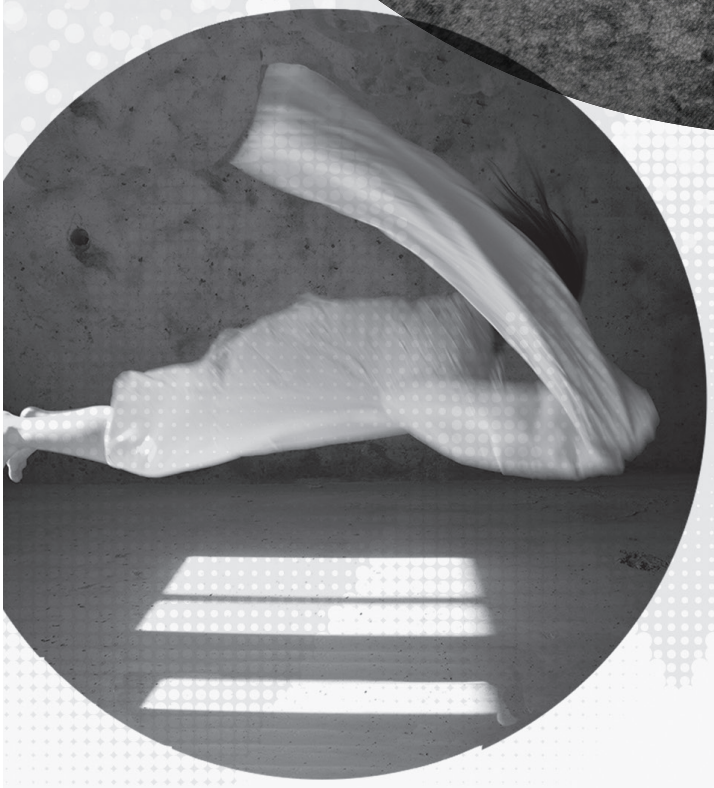

pod redakcją
Wojciecha Dolińskiego
Jerzego Żurki
Katarzyny Grzeszkiewicz-Radulskiej
Sylwii Męcfal

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO
Łódź 2016

Wojciech Doliński – Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych
Zakład Socjologii Edukacji, 51-149 Wrocław, ul. Koszarowa 3

Jerzy Żurko – Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych
Zakład Socjologii Nauki, Wiedzy i Kultury, 51-149 Wrocław, ul. Koszarowa 3

Katarzyna Grzeszkiewicz-Radulska, Sylwia Męcfal – Uniwersytet Łódzki
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Katedra Metod i Technik Badań Społecznych
90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

RECENZENT
Grażyna Romańczuk-Woroniecka

REDAKTOR INICJUJĄCY
Iwona Gos

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE
Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI
Katarzyna Turkowska

Zdjęcia wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/katelookup

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne

© Copyright by Authors, Łódź 2016
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydanie I. W.07153.15.0.K
Ark. wyd. 17,0; ark. druk. 15,75

ISBN 978-83-7969-659-8

e-ISBN 978-83-7969-950-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wojciech Doliński, **Jerzy Żurko**
Wybrane problemy statusu poznawczego tekstów pisanych – wprowadzenie 7

Część I
W poszukiwaniu autora

Anna Buchner, **Maciej Maryl**
Nowi literaci. Warsztat twórczy blogerów w kontekście współczesnych przemian kultury literackiej. 33

Błażej Kmieciak
Wspomnienia ze szpitala psychiatrycznego – między prawem a medycyną 53

Agata Krasowska
Piszę więc jestem. Stawanie się podmiotowości w tekstach 67

Marcin Czerwiński
Odwzorowując autobiografię w sąsiedztwie biofikcji. O literackich kontekstach *Kronosu* Witolda Gombrowicza jako zapisków intymnych 83

Część II
W poszukiwaniu gatunków i form wyrazu

Agnieszka Kuczkiewicz-Fraś
Podziwiane, pożądane, pogardzane – portret tawaif na tle epoki w pseudopamiętnikarskiej powieści *Umrao Dżan Ada* Mirzy Ruswy 97

Kamila Junik-Łuniewska
Trudności klasyfikacji gatunkowej tekstu współczesnego na przykładzie *Błękitu* Tedźi Grower 115

Joanna Ginter
Internetowa porada językowa – próba socjolingwistycznej analizy gatunku 131

Jerzy Żurko
Legenda literacka jako przedmiot badań socjologii na przykładzie legendy Stanisława Przybyszewskiego 145

Część III
Analizy dyskursu i użytkowe formy wyrazu

Marta Sikorska-Kowalska
Prasa Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku jako źródło badań nad historią ruchu emancypacji kobiet 165

Anna Zięba
Metody analizy treści w etnolingwistycznych badaniach tekstów prasowych 181

Justyna Dobrołowicz, Michał Dobrołowicz
Krytyczna Analiza Dyskursu i jej zastosowanie w badaniu tekstów prasowych na temat edukacji 199

Katarzyna Andrejuk
Ukrywany resentyment czy pozorna radykalizacja? Postawy wobec imigrantów w internetowych dyskusjach o przedsiębiorcach etnicznych 215

Krzysztof Tomanek
Analiza argumentacji. Praktyczne implikacje zastosowania modelu argumentacji Stephena Toulmina do analiz danych tekstowych . . . 229

Summaries 243

Informacja o PTS 251

Wojciech Doliński, Jerzy Żurko*

Wybrane problemy statusu poznawczego tekstów pisanych – wprowadzenie

Idea publikacji jest wynikiem odczuwania pewnego niepokoju, który pojawia się w związku z problematycznością pozyskiwania niektórych form i gatunków tekstu pisanego (Kaźmierska [red.] 2012: 24–25). Dotyczy on również możliwości analizy i interpretacji poszczególnych struktur tekstu pisanego, każdorazowo uwikłanych w definiowaną przez autora relację między częścią i całością świata przeżywanego. To definiowanie nie unieważnia prawdopodobnych zniekształceń, wobec czego badacz koncentruje się na tych opisach, które pojawiają się niejako przy okazji; tych, istniejących w zakamarkach pamięci, zapisanych na dalszych warstwach wspomnień (zob. więcej: Doliński 2015: 229, 230). Mimo że metoda dokumentów osobistych (np. pamiętniki, dzienniki, listy) oraz socjologia kultury w ogóle jest w świecie rozpoznawana za sprawą Floriana Znanieckiego i Williama I. Thomasa[1], to doświadczanie współczesnych dynamicznych przemian społecznych zmusza badaczy do stawiania pytań o aktualność i szczególny status tego rodzaju form pisanych w badaniach społeczeństw. Na tego typu refleksji koncentrują się badacze narracji (szczególnie z wykorzystaniem wywiadu narracyjnego) i dyskursu. Prowadzą oni w tym zakresie niezwykle ciekawe rozważania, mając w swoim badawczym instrumentarium interesujące rozwiązania teoretyczne i metodologiczne[2].

W innym położeniu są badaczki i badacze zajmujący się szeroko rozumianą sferą tekstów pisanych, które nie tylko w rozwijających się „światach" internetowych (np. blogi, portale społecznościowe), można umiejscowić niejako „pomiędzy" tekstem wywiadu a „tekstami" socjologii wizualnej. Tym samym są to materiały badawcze szczególnego rodzaju, co wynika m.in. z rozwoju form piśmiennictwa intymistycznego, będących odpowiedzią na nowe potrzeby społeczne, literackie,

* Doktor Wojciech Doliński, doktor habilitowany Jerzy Żurko: adiunkci w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego; wojtekdolinski@gmail.com; jzurko@o2.pl.

[1] Zbigniew Kuderowicz (1987: 94–96) podkreśla wkład Wilhelma Diltheya w rozwinięcie koncepcji rozumienia na podstawie m.in. takich dokumentów osobistych, jak listy, pamiętniki i wspomnienia. Z kolei Janusz Mucha (2007: 35–36), odwołując się do K. Plummera, D. Bertaux i M. Kohli, P. Chamberlayne, J. Bornat i T. Wengrafa, wskazuje na ważną rolę twórczości C. Wrighta Millsa w kontekście badań autobiograficznych oraz nowoczesnej analizy dokumentów osobistych.

[2] Dorobek tych podejść został przedstawiony na wielu konferencjach, a także w licznych publikacjach, np. A. Horolets, J. Bielecka-Prus (red.), 2013; K. Kaźmierska (red.), 2013; 2012.

kulturowe i inne ich twórców („radość pisania"). Analizy i interpretacje form pisanych dotyczą nie tylko tego, co i jak badacze rejestrują w nagraniu czy co i jak „utekstowiają" w danych wizualnych, lecz również tego, co dzieje się „pomiędzy" autorem a przyjmowaną przez niego pisemną formą opisu doświadczeń lub pisemnym doświadczaniem świata, a w konsekwencji także – „pomiędzy" tekstem a jego bezpośrednim bądź pośrednim odbiorcą. Rodzą się zatem pytania o możliwość nowego spojrzenia na ustalenia nie tylko samego mistrza Floriana Znanieckiego, jego uczniów – Józefa Chałasińskiego i Jana Szczepańskiego – ale i wielu innych badaczy, w tym zmarłego w roku 2013 Jacka Leońskiego.

Problem relacji między intencją autora (i możliwością dotarcia do niej) a intencją tekstu dotyczy tego, że autor w sposób refleksyjny, kierując się określonymi intencjami podejmuje decyzję o chęci i możliwości spontanicznego, jednorazowego (choć rozciągniętego w czasie) pisemnego utrwalenia (Bartmiński, Bartmińska 2012: 158). Na przykład w kontekście dzienników osobistych Philippe Lejeune podkreśla, że systematyczne notowanie pomaga zachować w pamięci (nowoczesna forma mnemoniki) teraźniejszego siebie dla siebie z przyszłości. To jak pozostawienie „listu w butelce", a wartość takiego listu z czasem rośnie. Papier jest jak przyjaciel, któremu możemy się zwierzyć wymykając się jednocześnie spod presji społecznej, wymyślając własne reguły „gry" (np. mieszać gatunki czy style pisarskie, eksperymentować z językiem pisanym), oraz jak lustro, w którym obraz nas samych rozwija się w czasie. Lejeune wskazuje, że wpisy są narzędziem działania, gdyż będąc udokumentowaną formą dialogu ze sobą, *laboratorium introspekcji*, wpływają na słowa i czyny, które nastąpią w przyszłości. Dzięki temu, że dokonywanie pisemnych notatek z codziennych obserwacji jest procesem twórczym i przez to bardziej otwartym na śledzenie sprzeczności, taką aktywność człowieka, jego zdaniem, można uznać za jedną z metod pracy (Lejeune 2010: 38–43)[3].

Intencja może być również „ukryta" w wyborze konkretnej formy tego utrwalenia, choćby datowanym wpisie w dzienniku (np.: Rosiek 1995: 12) czy pamiętniku, liście, eseju, wierszu, dialogu. Te kwestie sugerują odmienne problemy od tych, na których w kontekście biografii koncentrują się badacze wykorzystujący np. wywiad narracyjny bądź badacze retoryki narracji i analiz dyskursu. Jeden z nich dotyczy np. tego, że rytmy zachowań społecznych pulsują „między koncentracją na więziach społecznych a koncentracją na naszym własnym życiu psychicznym" (Cohen 2003: 120). Ważną cechą świata wewnętrznego jest stan samotności, w którym – w duchu Schützowskim – jednostka ma sposob-

[3] Bronisław Gołębiowski, który w latach sześćdziesiątych wieku XX analizował motywy napisania 626 pamiętników młodzieży wiejskiej, podzielił je – odwołując się do definicji Marii Ossowskiej – nie według motywów ich napisania, lecz aspiracji i dążeń autorów w określonej fazie życia i sytuacji społecznej, na cztery klasy powodów (kolejność zgodnie z częstością występowania): społecznoosobowe (300), osobowokulturowe (151) i ogólnospołeczne (146) oraz doraźnointencjonalne (29) (Gołębiowski 2014: 86–87).

ność improwizowania sytuacji społecznych, co w konsekwencji kieruje ją ku np. listowym czy telefonicznym interakcjom z innymi (Cohen 2003: 120). Podobną sprawę, choć od innej strony, porusza Paul Ricoeur, wskazując, że wizualizacja kultury jest konsekewencją wywłaszczenia głosu z wzajemnej obecności. Zaznacza jednocześnie istotną cechę tekstów drukowanych docierających do samotnego człowieka, który żyje z dala od „integrujących społeczność obrzędów": „Abstrakcyjne relacje, takie jak telekomunikacja we właściwym sensie tego słowa, łączą rozproszonych członków niewidzialnej publiczności" (Ricoeur 1989: 119).

Praktyka badawcza i wybór przedmiotu badań

Status poznawczy tekstów pisanych (pamiętników, dzienników oraz innych form) i tekstów mówionych (np. przepisanych tekstów wywiadów) odwołuje do różnic w „danych" uzyskiwanych w badaniach empirycznych przy zastosowaniu wymienionych metod. Statusy tych materiałów traktuje się jako bliskie albo nawet tożsame, jednym tchem wymieniając je przy prezentacji metody autobiograficznej w socjologii. Związana z tym problematyczność dotyczy m.in. szerokiego i wąskiego definiowania dokumentów osobistych (biograficznych)[4]. W szerokim ujęciu wchodzą w jej zakres nie tylko materiały autobiograficzne, ale również „dosłowne zapisy zeznań, wywiadów oraz wszelkie inne dokumenty zawierające projekcje stanów umysłu jakiejś osoby (projective documents)" (Szczepański 1973: 624). Dla idei tomu ważniejsze jest jednak pewne zawężenie, polegające na podkreśleniu, że chodzi tylko o

> pisemne wypowiedzi, które relacjonując udział piszącego w pewnej sytuacji społecznej, zawierają także osobisty pogląd autora na te sytuacje, opis przebiegu zdarzeń, jakie miały w niej miejsce i opis zachowania się autora (Szczepański 1973: 624; por.: Znaniecki 2008: 211–213).

Konsekwencje aktu zapisu są fundamentalnym założeniem Olsonowskiego „papierowego świata", który nie określa jedynie składników komunikacji, lecz w upiśmiennionej kulturze Zachodu jest przyjętą perspektywą poznawczą. Olson, jak sam podkreśla, w opozycji do wielu autorów (m.in. Arystotelesa i Saussure'a) dowodzi, że pismo nie jest zapisem mowy, lecz raczej źródłem jej modelu, czyli odpowiada za istnienie form języka mówionego, wprowadzając je wraz z nauką pisania i czytania do naszej świadomości. Dzięki stworzeniu

[4] W kontekście danych pisanych określenie „dokument osobisty" jest bardziej trafne niż „dokument biograficzny", gdyż eksponuje prywatność, a niekiedy wręcz intymność w sposobie pisemnej rejestracji indywidualnego doświadczania czasu przeszłego, który w potocznym odczuciu podlega nieustannym procesom samoodwarzania się w wybranych obszarach teraźniejszej faktyczności i naoczności.

przez pismo modelu wiedzy o języku jesteśmy użytkownikami języka, a nie tylko osobami mówiącymi (Olson 2010: 20–21, 376–377, 378, 383; por.: Rodak 2009: 177–181), innymi słowy: w obszarze piśmienności realizują się sposoby mówienia o rzeczach: „Aby swobodnie posługiwać się językiem jako schematem ekspresji, trzeba umieć pisać w nim listy miłosne" (Schütz 2008: 221). Akt zapisu jest tak brzemienny w skutki, że Klaus Nellen (1993: 152) stawia pytanie o to, czy umiejętność stenografowania jaką posiadał Edmund Husserl nie wpłynęła na kształt jego fenomenologii, gdyż stosowany przez niego zapis nie tyle utrwalił, co zmienił myśl filozofa.

Korzystanie z różnych odmian wywiadu jest bardzo popularne, gdyż stosunkowo szybko można pozyskać zestaw potrzebnych informacji. Jest to jednak argument najsłabszy i wybór metody nie może być konsekwencją jego, lecz założonego celu poznawczego, który zgodnie z metodą (metodami) sugeruje (wymusza?) nie tylko sposób „pobrania" materiału badawczego, ale i możliwość zastosowania określonej procedury analitycznej, czy nawet wstępną interpretację podejrzewanych wyników. Jeżeli chcemy badać kategorie marginalizowane i wykluczane (np. osoby bezdomne [Żurko 2013]), co do których mamy podejrzenie, że mają niskie kompetencje językowe (są np. bez wykształcenia czy z niskim wykształceniem zawodowym), to jest bardzo prawdopodobne, że w sposób ograniczony potrafią wypowiadać się na piśmie[5]. Mając do czynienia z takim środowiskiem i zakładając, że metoda obserwacyjna nie może zostać zastosowana, badacz jest w sytuacji prawie bez wyjścia – musi przeprowadzić wywiady. Problematyczna kwestia uchwycenia doświadczenia w języku mówionym lub pisanym wychodzi na jaw również w sytuacji, gdy chcemy badać problemy tożsamościowe w środowiskach mniejszości etnicznych i narodowych, np. Łemków (Żurko 2003; por.: Doliński 2011; 2015; Doliński, Żurko 2013). Przedstawiciele mniejszości mogą wprawdzie w domu posługiwać się swoim językiem, ale z powodu rozproszenia w środowisku polskim, akulturacji, edukacji szkolnej oraz służby wojskowej wystarczająco dobrze posługują się językiem polskim. Wyższe kompetencje językowe posiada warstwa elit, często znająca język większości lepiej niż rodzimy. W okresie komunizmu jednak nie mogło się to oficjalnie przełożyć na rozwój tekstów pisanych, co zmieniło się radykalnie dopiero po roku 1989 (rozwój organizacji obywatelskich, zaczątki szkolnictwa). W takiej sytuacji jest nawet wskazane, by pozyskiwać materiał badawczy w postaci ich własnego piśmiennictwa literackiego czy w ogóle wspomnieniowego w jego różnych pisanych odmianach. Nie tylko ze względów finansowych i organizacyjnych wydaje się to poznawczo i naukowo bardziej ciekawe niż szukanie np. Łemków rozproszonych po dolnośląskich wsiach (często są to

[5] Często nie potrafią samodzielnie napisać życiorysu czy urzędowego podania, przez co w schroniskach takie dokumenty nieprzypadkowo piszą za nich ich opiekunowie.

robotnicy rolni lub chłopi mieszkający na Dolnym Śląsku czy w Beskidach), po to, by przeprowadzić z nimi wywiady.

Pojawia się tu wątpliwość związana ze statusem poznawczym posiadanych danych. Przeprowadzając wywiady będziemy w stanie dotrzeć do środowisk, które własnego piśmiennictwa nie wytwarzają. Na konkurs pamiętnikarski odpowiedzą badaczowi zwłaszcza członkowie elit intelektualnych. W przypadku środowisk osób bezdomnych dotrzemy z wywiadami przede wszystkim do mieszkających w placówkach pomocowych, a bardzo trudno jest dotrzeć do tzw. bezdomnych pozaschroniskowych. Sposób zbierania materiału badawczego zatem nie jest obojętny nie tylko dla statystycznej oraz typologicznej reprezentatywności (Kurcz 1995: 93), ale też dla możliwości przedstawienia zniuansowanego, a przez to bardziej prawdziwego, obrazu badanego środowiska. Jest to ważne wtedy, kiedy myślimy o badanych jako o członkach ustrukturyzowanej społeczności, w której utrzymywane w różnych warstwach struktury kulturowe mogą być zróżnicowane i niekoherentne ze sobą. Ma to bezpośredni związek z prezentowanymi różnicami w obrazie świata i kultury oraz z kwestią tożsamości, które to jesteśmy w stanie zrekonstruować na podstawie tego, a nie innego materiału badawczego.

Zapis a spisany tekst wywiadu

Różnica między statusem poznawczym tekstów pisanych i wywiadów pojawia się, gdy rozpatrujemy wpływ badacza na kształt materiału badawczego i treści w nim zawarte. Należy założyć, że ów wpływ powinien być możliwie jak najmniejszy, aby nie modyfikować struktur językowych zawartych w „danych" jakościowych. Wywiad jest „sterowany" nie tylko przez zadawanie różnych pytań (m.in. otwierających, korygujących), ale też przez samą obecność badacza uruchamiającego zestawy wyobrażeń respondenta na temat jego własnej roli w sytuacji wywiadu, roli badacza czy w ogóle sensu badań społecznych w codziennym życiu. Te zestawy modyfikują przekazywane treści. Badacz najczęściej jest reprezentantem innego systemu językowego niż badany. Jeśli osoba udzielająca wywiadu nie będzie miała czasu lub, co gorsza, ochoty, aby przemyśleć pojawiające się tematy, siłą rzeczy będzie odpowiadała *ad hoc*, ale jednak w sposób dla siebie bezpieczny. Może się również zdarzyć, że respondent nie zrozumie pytania lub zrozumie je inaczej niż zakłada badacz. Nie ma jednak obowiązku tłumaczyć sensu pytań, ich liczby i kolejności, bo wtedy „steruje się" odpowiedzią badanego, tym bardziej zwiększając wpływ i pogłębiając asymetryczną relację. Pojawia się zatem pytanie o ukryty czy nawet nieuświadomiony cel badań: czy poszukujemy odpowiedzi na pytanie, jak respondent daje sobie radę w sytuacji wywiadu, czy chcemy otrzymać informacje na temat tego, jak

wygląda świat badanego, jak go buduje i jakie nadaje mu znaczenia[6]. Otwartą kwestią pozostaje, czy drugi z wymienionych celów można precyzyjniej uchwycić, gdy weźmiemy pod uwagę możliwość rozwijania założeń wywiadu fenomenologicznego (Depraz 2010: 184–185; Goldman, Swayze 2012: 231, 233; Doliński 2013: 14–15), który dając „niepowtarzalną możliwość dostępu i opisu świata przeżywanej codzienności" (Kvale 2004: 63), jest dla Steinara Kvale realizacją programu M. Merlau-Ponty'ego.

W kontekście zapisu część tych problemów wydaje się schodzić na plan dalszy, gdyż badacz na powstanie niektórych jego form nie ma większego wpływu. „Reklamuje" jedynie ideę konkursu (np. w mediach) na wspomnienia, pamiętniki czy inne pisane formy, starając się tym samym zwiększyć prawdopodobieństwo otrzymania najlepszych materiałów, cennych ze względu na założony cel badań. W zasadzie nie jest w stanie przewidzieć czegokolwiek (czy ktoś napisze i wyśle, ile osób w jakikolwiek sposób usłyszy o idei konkursu, jak długie będą to wypowiedzi itd.). Zakłada się akceptację autorów co do tego, że konkurs jest okazją do zakomunikowania badaczom czegoś ważnego. Może to być jednak coś odmiennego od oczekiwań badaczy, którzy tym samym mogą uznać, że konkurs nie przyniósł spodziewanych efektów poznawczych. Takie przekonanie jest jednak bezzasadne, jeśli pojawia się przed analizą zebranego materiału lub w jej początkowej fazie. Badacz oczywiście może zadać sobie pytanie, czy to badane środowisko nie jest w stanie wytworzyć lepszego materiału badawczego. Warto jednak poruszać się w ramach ważnego dla statusu poznawczego tekstów pisanych analitycznego założenia o tym, że respondent „dostarcza" najlepszego materiału jakościowego, na jaki go w danym momencie stać. Autor tekstu nadesłanego na konkurs często ma własną interpretację treści ulotki konkursowej, co jest dla badacza najlepszą ścieżką prowadzącą do świata autora, nawet pomimo ryzyka pojawienia się przekonania badacza, że otrzymał „dane", które do pierwotnie założonego problemu badawczego nie przystają. Nie muszą wszak przystawać, gdyż autor tekstu jest najlepszym, a może nawet jedynym, ekspertem w kwestii sposobu doświadczania swego świata. W wywiadzie badany ma dużo mniejsze możliwości przedstawienia nieskrępowanego i twórczego obrazu świata przeżywanego z uwagi na ujawniające się elementy kontroli społecznej oraz asymetryczność wiedzy potocznej i eksperckiej w interakcyjnej sytuacji bezpośredniego kontaktu.

„Klasycznym" zabiegiem przy realizacji wywiadów jest dopytywanie badanych o te fragmenty życia, o których sami z pewnych względów nie powiedzieli. Celem badawczym jest bowiem uzyskanie informacji ważnych z punktu widze-

[6] Bardziej problematyczna jest technika przeprowadzania wywiadu bez zadawania jakichkolwiek pytań dodatkowych, prócz pytania otwierającego lub w ogóle bez odzywania się w trakcie wywiadu. Respondent może taką sytuację odczytać jako sztuczną, niezwiązaną z czymkolwiek, co zna z życia codziennego. Może uważać ją za coś w rodzaju eksperymentu, happeningu, czy jakiejś gry z respondentem i odpowiednio do tego dostosować swoje zachowanie.

nia postawionego przez badacza problemu, którym może być uzyskanie tzw. pełnej narracji, pełnego obrazu życia. Pełny obraz życia wydaje się nierealizowalną utopią[7], choć dotyczy czegoś, co, jak się wydaje, jest bardzo namacalne w życiu codziennym – prawdy[8]:

> Wszystko, co w tym moim pamiętniku powiedziałam, jest rzetelną, a mimo to niepełną prawdą. Po prostu dlatego, że aby prawda była pełniejsza, należałoby napisać wspomnienia kobiety, matki, człowieka borykającego się z własnymi słabościami, może wyspowiadać się przed społeczną rodziną… (Solarzowa 1985: 5)

Ewentualne obszary przemilczeń są jednak ważnym zadaniem badawczym (por. Rokuszewska-Pawełek 2002: 55, 56). Jeśli badany o czymś nie powiedział, to znaczy, że miał określone powody, by tak zrobić, np. nie umie połączyć określonych elementów biografii, nie zna ich sensu, boi się lub wstydzi, nie ufa słuchaczowi, a może najzwyczajniej w świecie nie pamięta. Ze względów etycznych należy mieć ważne intencje praktyczne (np. diagnostyczne w sferze pomocy społecznej), aby zdecydowanie i systematycznie pogłębiać pytaniami owe obszary przemilczeń, nie wytwarzając jednak w osobie badanej poczucia „bycia wykorzystywanym" czy „bycia odartym z tajemnicy" (Flick 2010: 144). Unikaniu ryzyka pojawienia się statusowej asymetryczności sformułowań językowych (Bourdieu, Wacquant 2001: 137) pomaga przeniesienie akcentu z osoby badacza na sam dynamiczny obszar interakcji, w którym standardowy i nieelastyczny sposób prowadzenia rozmowy (mający w domyśle zapewnić respondentom identyczne warunki badania) jest zastępowany m.in. dążeniem do uzyskania równowagi między liczbą sygnałów pozytywnych i negatywnych wysyłanych przez respondenta (Grzeszkiewicz-Radulska 2009: 141, 143). Warto poruszać kwestię istnienia i roli przemilczeń oraz odnaleźć je w materiale autobiograficznym innych przedstawicieli tego samego środowiska (por. Schütze 1990: 325–328).

Przy zapisie badacz spotyka się z tymi problemami z mniejszym nasileniem, koncentrując uwagę na innych „danych" i „zmiennych", zakładając, że otrzymuje autorską treść najlepszą z możliwych. Musi ją badać taką, jaka jest, a nawet gdyby chciał ją niejako „ulepszyć", to jest to raczej niemożliwe, chyba że uznamy problematyczną możliwość stosowania interpretacyjnych „dopowiedzeń" (o tym szerzej w dalszej części tekstu). Najcenniejsze są oczywiście te teksty, na powstanie których

---

[7] F. Znaniecki na podstawie własnych doświadczeń wskazuje, że naprawdę wartościowa dla poznania socjologicznego autobiografia pisana powinna mieć około 100 tys. słów (2008: 222). Włodzimierz Duch, odnosząc się do badań D. Lenat, podkreśla, że sześć tysięcy „podstawowych pojęć koniecznych do opisu rzeczywistości jest silnie powiązanych z bezpośrednim doświadczeniem bycia w świecie, pozostałe pojęcia są z nich konstruowane" (Duch 2011: 460).

[8] Ustalanie, co jest prawdą, a co fałszem, co jest świadomym wypaczeniem, a co interpretacją „roboczą" lub literackim przekształceniem, jest niezwykle istotne np. w krytyce wewnętrznej źródeł historycznych (Sielezin 2010: 76–88).

badacz nie miał żadnego wpływu. Dotyczy to w szczególności wszelkich „z potrzeby serca", spontanicznie tworzonych form zapisu intymistycznego i autobiograficznego, a także tekstów literackich, posiadających często wymiar kulturotwórczy.

Na ciekawą kwestię zwraca uwagę G. Rosenthal, według której badani dostarczają autobiografii

> jako wyczerpującego, ogólnego wzoru orientacyjnego, który jednak jest selektywny, oddzielając elementy subiektywnie istotne od nieistotnych; implikując ponadto, że **ustne** sprawozdanie musi być tym bardziej selektywne: Każda opowiadana historia życia odnosi się do całości 'materiału' życiowego w sposób wysoce selektywny i sumaryczny (Kohli, za Rosenthal 1990: 98).

W sposób poważny należy zatem każdorazowo rozważyć, czy w związku z tym, że kontakt bezpośredni rodzi ryzyko głębokiej selekcji, usilne docieranie do pełnej narracji autobiograficznej przez pogłębiające dopytywanie badanego nie będzie przypominać niepotrzebnej „walki z wiatrakami". Istnieje bowiem podejrzenie, że na skutek zbyt wielu pytań badany poczuje się przepytywany i mało przekonujący, a co ponadto może zdradzić założenia badacza, który niejako „nie mogąc się doczekać" oczekiwanych treści, próbuje je sprowokować. W trakcie wywiadu respondent, często nie mając z różnych względów czasu na przemyślenie wypowiedzi (np. chce sprawnie odpowiadać, by „oszczędzić" czas badaczowi), przekazuje to, co akurat przychodzi mu do głowy i/lub to, co czuje, że właśnie powinien powiedzieć. Selekcja danych jest zatem radykalna, a ujęcie doświadczeń i ocen w określoną całość jest silnie narażone na przypadkowość, tym bardziej że wymaga się, aby podczas wywiadu badany nie kontaktował się z kimkolwiek.

W zapisie autor również selekcjonuje elementy swojego życia, ale jednocześnie ma szansę lepiej je przemyśleć i doprecyzować te wątki, które wydają mu się ważne. Należy podkreślić, że ta selekcja może wynikać z kompozycyjnej dbałości o zachowanie m.in. linearnej formy zapisu wspomnień i to w określonym czasie oraz tempie tego zapisu. Autor nie może podążać za każdym skojarzeniem, jakie nasuwa mu się w akcie pisania, zatem akt poddany jest podobnym przymusom, jakie istnieją w bezpośrednim kontakcie, mianowicie by nie zapadło całkowite milczenie: „w procesie pisania kompozycja zastępuje przymus" (Sturrock 2009: 141). Autor ma również możliwość uczynienia tematem codziennych przemyśleń oraz rozmów rodzinnych i przyjacielskich określonych fragmentów wspomnień, wykorzystując do tego różne „pomoce", takie jak kiedyś prowadzone notatki, listy, zdjęcia i inne świadectwa biografii jednostki uwikłanej w grupowe historie (Doliński 2012: 83–84)[9]. Owe „pomoce" oraz wspomniana dbałość

[9] Dotykamy w tym miejscu niezwykle ciekawej kwestii związanej z pamięcią biograficzną, która jest „efektem narracji tworzonej przez innych i w tym sensie inni stają się jej współtwórcami, podzielając przynajmniej część opowieści i włączając je do własnych zasobów pamięci biograficznej" (Kaźmierska 2007: 19).

o kompozycję odgrywają istotną rolę na poziomie potocznym, mają bowiem podobne znaczenie, jak w sferze metodologicznej technika „uwiarygodniania" uzyskanych danych, ufundowana na trafnym wyjaśnianiu codziennych sytuacji (Flick 2011: 45). Zwiększa się dzięki temu objętość tekstu i powstaje bardziej rozbudowana struktura, a przez wyeksponowanie twórczego i intymnego charakteru pisemnej autorefleksji oraz, tym samym, „prowadzenie nieskrępowanego i opartego na równych zasadach dyskursu" (Pezdek 2012: 69–70), całość wpływa w konsekwencji na pozytywny potoczny odbiór badań naukowych. Wybór odpowiedniej formy pisemnego utrwalenia doświadczenia (np. wpisy w blogu czy prowadzenie dziennika), wraz z formami mieszanymi (np. prowadzenia dziennika, który wykorzystuje się do napisania autobiografii), jest dla badacza ważną wskazówką metodologiczną. Podobna sytuacja wyboru przez respondenta tematyki i metody badania oraz dostosowanie bądź zmiana instrumentarium badawczego w czasie trwania badania nie zachodzi w wypadku wywiadu.

W wywiadzie znaczenia powstające w trakcie jego trwania pojawiają się i trwają niejako w „połowie drogi" między osobą mówiącą i odpowiadającą (badanym) a osobą słuchającą i dopytującą (badaczem). Ta pierwsza nie tyle przekazuje struktury znaczeń i symboli, co uzgadnia je ze słuchaczem[10]. Mamy zatem w komunikacyjnej sytuacji wywiadu wyraźnie zarysowaną funkcję m.in. konatywną, polegającą na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu nadawcy z odbiorcą i ich wzajemnym wpływie. Na etapie realizacji wywiadu znaczenia są interakcyjnie negocjowane. Ustalany jest w stosunku do nich *consensus* interpretacyjny, co oznacza, że idący za dekodowaniem proces odczytywania znaczeń, też symbolicznych (nie tylko językowych), jest przez badacza wielokrotnie z badanym ustalony, wynegocjowany. Jak podkreśla Grażyna Woroniecka, proces interpretowania jest metodą pozwalającą stworzyć kolejny obszar znaczeń, co jednakże wymaga odsłonięcia interpretatywnych struktur, w których rozmówca i słuchacz budują uzgodnienia dialogowe. Ważne zatem jest to, że „wyłanianie znaczenia z przeżycia od strony struktury dyskursu" (Woroniecka 2003: 144) może być alternatywą dla np. kategorii wczuwania się – innymi słowy – w związku z tym, że przedmiotem rozumienia jest interakcyjny „tekst", „koncepcja przed-rozumienia otwiera interpretatorowi dostęp do świata społecznych znaczeń od strony rozumienia, a nie przeżycia" (Woroniecka 2003: 144).

Istnieje ryzyko, że oczekiwana treść wywiadu mogła jednak zostać przez badacza już wcześniej symbolicznie „przemyślana" i określonymi pytaniami (wraz ze stojącymi za nimi niezwerbalizowanymi i nieświadomymi założeniami) sprowokowana. Wskazana sytuacja może mieć rację bytu tylko w szczególnych

[10] Wrażenie uzgadniania może odnosić zarówno badany, jak i badacz, co ma bezpośredni związek ze stopniem standaryzacji pytań, ich liczby i kolejności zadawania, „głębokości" dopytywania i częstotliwości wracania do niektórych wątków (np. urwanych).

typach wywiadu, np. analitycznego (między profesjonalistami, ekspertami), w którym nieautorytatywna interakcja jednocześnie pozbawia obydwie strony możliwości reagowania z pozycji autorytetu oraz bierności „dostarczając im obu środków komunikacji wolnej od cenzury, która jest wpisana w konwencjonalne formy wymiany myśli naukowej" (Bourdieu, Wacquant 2001: 5). Natomiast w tekstach pisanych, na powstanie których badacz nie miał choćby pośredniego wpływu, zawarte są znaczenia zaprojektowane i komunikowane przez autora. Zapis nie ma charakteru „jawnie" interakcyjnego, gdyż badacz nie jest obecny przy jego powstawaniu, tylko otrzymuje gotowy komunikat[11]. Interpretacja tekstu pisanego dokonywana przez badacza lub innego odbiorcę, w innym czasie i miejscu, jest wyzwaniem. Nawet jeśli spodziewa się znaleźć w nim określone znaczenia, to sam tekst jest w pewnej mierze zagadką, przed jego przeczytaniem, przemyśleniem i analizą (np. porównaniem z innymi tekstami), badacz nie wie bowiem, co w nim znajdzie.

Status metodologiczny tekstów pisanych wobec mówionych (a potem spisanych) jest inny również wtedy, gdy uznamy, że „teksty kultury", jak i sama kultura, mają charakter systemowy. W przeciwieństwie do wywiadów, które z racji formułowania treści w ramach realizacji językowych (języka mówionego), przedstawiają tylko struktury językowe lub zgoła ich fragmenty, formy tekstów pisanych reprezentują język jako system i w nim właśnie autorzy tworzą znaczenia, które chcą tekstem przekazać. Różnicę między językiem jako systemem zasad a mową, rozumianą jako realizacje językowe, badacz analizujący treść wywiadów z osobami o niskich kompetencjach językowych (np. z bezdomnymi) widzi wyraźnie, gdyż w nich często nie ma do czynienia z komunikatami złożonymi ze zdań, lecz z jakimiś ich „ekwiwalentami". Są to wypowiedzi, które przekazują treści w charakterystycznym socjolekcie, gdzie na to, co w tradycyjnym językoznawstwie zwykło się nazywać „zdaniem", miejsca jest niewiele. Wywiad, który składałby się z potoczystej narracji, ze składnych zdań, prezentując komunikatywny obraz rzeczywistości i wiadomo by było, do czego odnoszą się poszczególne części wypowiedzi, raczej wzbudziłby u badacza niepokój, czy aby na pewno badany jest typowym reprezentantem środowiska bezdomnych.

W przypadku zapisu takie wątpliwości mogą zejść na plan dalszy. Badacz po prostu bierze pod uwagę, że autorzy posiadają takie, a nie inne kompetencje językowe, co jest wartością dodaną wspomnianych tekstów. Wywiady w obszarze znaczeń mają zestawy struktur niejako narzucone z zewnątrz, które mogą nawet nie być pomyślane przez osobę badaną. Tekst, który powstał nawet w stosunkowo

[11] Nie można jednak wykluczyć sytuacji, w której samo wyobrażenie odbiorcy (czytelnika, badacza, członka komisji konkursowej) wystarczy, by uruchomić refleksję o tym, że pisze się pamiętnik czy dziennik dla kogoś i w określonym celu, a powstający zbiór wspomnień jako autonomiczne dzieło będzie później „żyło" swoim życiem już niezależnie od intencji autora.

krótkim czasie (np. kilku tygodni), jako wynik przemyśleń lub będąc samą formą myślenia, codziennej refleksyjnej i dialogowej „fenomenologicznej pracy" (nie wspominając już o tekstach, które powstają latami [zob. więcej: Lejeune 2010]), reprezentuje system językowy, na gruncie którego tworzone są znaczenia, więc sam jest całością systemową, a nie jedynie zestawem struktur. Można założyć, że o takie rozumienie pamiętników chodziło F. Znanieckiemu, który zamieścił w *Chłopie polskim* tylko jeden pamiętnik – Władka Wiśniewskiego – jako typowego „reprezentanta" całościowo badanego systemu kulturowego (Znaniecki, Thomas 1976: 57–302). Struktur znaczeniowych i ich zestawów można oczywiście szukać, co jest ważnym zadaniem badawczym i z czym nadal boryka się myśl strukturalistyczna czy poststrukturalistyczna, lecz w związku z problemową kwestią relacji między intencją zapisu a przyjmowanymi dla niej najlepszymi (najbardziej komunikowalnymi, najlepiej ujmującymi istotę przeżycia) formami tego zapisu, ważniejszym zadaniem wydaje się możliwość uchwycenia owych całości systemowych.

Zapis w odróżnieniu od spisanej w interakcyjnej sytuacji treści wywiadu tworzy „grę" refleksyjności i podmiotowości osoby badanej, co można traktować jako egzemplifikację głównego założenia pisarstwa fenomenologicznego Natalie Depraz (2010: 195): „życie praktyki domaga się raczej mieszania, kompozycji i hybryd niż czystości i wyłączności". Interakcyjność wywiadu jedynie tę „grę" zapowiada i dopiero przygotowuje obszary uzgodnień, przez co podmiotowość badanego wchodzi w obszar potencjalnej „możliwości". Pisany dokument osobisty należy traktować jako narzędzie wewnętrznego dyskursu, element samopostrzegania i samorozumienia, umożliwiającego „wyjście od empirycznej jednostki i dojście do podmiotu, autorefleksyjnego aktora obdarzonego wolą bycia podmiotem" (Krasowska-Marut, Nowaczyk 2013: 142).

Teksty mówione w interesujących nas tu kontekstach są to wywołane przez badacza komunikaty skierowane do „konkretnego" odbiorcy, który słucha w czasie zbliżonym do tego, w którym działa mówiący (łamią to nieco funkcjonujące videoblogi), a teksty pisane są często tworzone z pobudek niekoniecznie „jawnie" interakcyjnych, np. ideologicznych, „z potrzeby serca" „dla siebie", „dla pamięci" (por. np.: Homola, Łopuszański 1978: 27–28). Odzwierciedlenie wspomnianej „gry" w świecie narratora jako idea o charakterze metametodologicznym jest ważna, gdyż realizuje założenia tzw. współczynnika humanistycznego F. Znanieckiego. Współczynnik ten dopiero w kontekście pisanych dokumentów osobistych, fundujących wspomnianą „grę", nabiera szczególnego znaczenia. Dotyczy bowiem po pierwsze tego, że „słowo pisane jest znacznie bardziej złożonym typem znaków niż słowo mówione" (Harris 2014: 283), a odmienne typy znaków są związane z odmiennymi racjonalnościami (Harris 2014: 283), co można powiązać z Ricoeurowską transkrypcją nie jako odwzorowaniem świata, lecz metamorfozą tegoż (Ricoeur 1989: 118). Po drugie dotyczy również metody humanistyki, która nie ma swego odpowiednika

w naukach przyrodniczych. Chodzi mianowicie o rozumienie (*Verstehen*) traktowane nie tylko jako centralna procedura w strukturze humanistycznego procesu badawczego, umożliwiająca docieranie do ludzkiej świadomości, ale również jako kontynuacja „pewnych sfer poznania potocznego" (Mokrzycki 1971: 34). Wprowadza nas to w obszary interpretacji i problem relacji między autorem i jego dziełem (tekstem), a także między owym tekstem (z autorem w „tle") i odbiorcą, badaczem dokonującym procedur hermeneutycznych na owym tekście.

Jeden z ciekawszych aspektów dotyczy możliwości analizy zapisu przy założeniu, że zawarte w nim autorskie opisy doświadczeń, choć tradycyjnie widziane jako liniowe, potraktuje się jednak jak przestrzenne „diagramy twórcy", w których narrator „nie musiałby już postrzegać swej przeszłości jako formy nitkowatej, lecz jako trójwymiarową bryłę, wewnątrz której mógłby wędrować do woli, niepomny śmierci" (Sturrock 2009: 144). W związku z wielością struktur świata przeżywanego oraz, tym samym, możliwością ich wielowymiarowego opisu, zadanie badacza polega na graficznym zrekonstruowaniu elementów owej bryły. W podobnym kontekście inspirujące są rozważania Alfreda Schütza, który w celu zobrazowania zatopienia człowieka w świecie wielopoziomej wiedzy, posługuje się terminologią z zakresu kartografii. Pisze o „hipsograficznych liniach konturowych istotności" (Schütz 2008: 214), sugerując, że intensywność oraz zakres aktualnych i potencjalnych pól aktywności jednostki można wyrazić przez analogię do postępowania kartografa, który „łączy punkty o tej samej wysokości za pomocą linii konturowych, aby odtworzyć w adekwatny sposób kształt góry" (Schütz 2008: 214–215). Człowiek w każdym momencie doświadcza zatem świata w ustrukturyzowanych warstwach istotności, wymagających od niego za każdym razem innego poziomu wiedzy. Owe poziomy są tak analitycznie ważne, gdyż graficzne ujęcie istotności „nie jawi nam się jako jeden, zwarty obszar, lecz raczej jako wielość obszarów rozproszonych na mapie, gdzie każdy posiada odmienny rozmiar i kształt" (Schütz 2008: 215; por. Schütz 1985: 275). Poprzecinane liniami istotnościowymi pola wiedzy składają się z nakładających się na siebie lub sąsiadujących obszarów, pomiędzy którymi, co istotne – jak podkreśla sam Schütz – znajdują się „strefy całkowitej niewiedzy" (Schütz 2008: 215).

Schütz nie chciał nadmiernie przeciążać tych sugestywnych kartograficznych odniesień. Zgadzamy się z nim, tym bardziej że, po pierwsze, w stosunku do działań badacza, który w trakcie analizy tekstu postępuje tak, jak ten kartograf, należałoby przyjąć wiele dodatkowych założeń dotyczących choćby nakładania się wiedzy potocznej i naukowej w procesie podejmowanych przez niego decyzji badawczych[12]. Po drugie, w kontekście różnych elementów tekstu (np. postaci,

[12] Z punktu widzenia działającego w codziennym życiu człowieka, jego wiedza jest stopniowalna, jest „o czymś" lub dotyczy „zaznajomienia się z czymś"; poza tym jest niespójna, częściowo jasna, oraz nie jest wolna od sprzeczności (Schütz 2008: 214, 215). Wymienione przykładowe

zdarzeń, przedmiotów, ocen), wchodzących w skład jego przenikających się struktur (np. argumentacyjnych, opisowych), osobnych analiz wymagałoby przyjęcie określonego rozumienia konturowych istotności, a w końcu, po trzecie, otwartą kwestią pozostaje, czego „adekwatny kształt" one oddają przy założeniu dwuwymiarowej lub trówymiarowej wersji mapy. Konceptualizacja takich map jest więc jednym z wyzwań w obszarze socjologicznych badań jakościowymi (Eppler 2006; Wheeldon, Faubert 2009; por. Novak, Gowin 1984), a szczególnie w kontekście pisanych dokumentów osobistych (Doliński 2012: 72–81, 292–301)[13].

Zaprezentowane w tomie teksty uprawniają do konstatacji, że inną „mapę tekstu" tworzy jego autor, inną potoczny odbiorca, a jeszcze inną profesjonalny badacz. Możliwość nałożenia ich na siebie, sposób tego nałożenia oraz zbudowanie jednej „wersji", jest kolejnym z wyzwań. Innym jest to, że granice naukowych analiz tekstu mogą nie przebiegać pomiędzy kolejnymi warstwami nadbudowanymi przez naukowców nad oryginalnym zapisem („nadteksty"), co obecnie najczęściej zakłada się milcząco, bez ustaleń na temat kolejności tych warstw, ich „odległości" od siebie nawzajem, a przede wszystkim „odległości" od oryginalnego źródła, autorskich „danych surowych".

Na potrzeby prowadzonych rozważań można sobie wyobrazić bardzo prosty obszar mapy[14], której wnętrze wypełnia tekstowy zapis (np. pamiętnika, dziennika, listu, blogowego wpisu) wraz z ukrytą w nim intencją, podlegający procesom rozumienia i interpretacji. Na krańcach mapy można umieścić przenikające się obszary, symbolizujące odpowiednio: od góry „Autorkę/Autora" („A"), naprzeciw „Odbiorcę" („O") (zbiorowego, indywidualnego, specjalistę lub niespecjalistę) oraz od lewej „Dyscyplinę naukową" („DN") i po prawej „Metodę" („M") (np. narzędzie badawcze, technika analizy). Tekst zatem istnieje niejako na przecięciu wpływów wszystkich wskazanych obszarów. Intencja tekstu (Eco 2008: 51–75) i sposób uwikłania jej, jak i treść zapisu w tych obszarach, a także one same („A", „O", „DN" i „M") mają własną dynamikę czasową. W efekcie buduje to wielopoziomowość odczytań tekstu czy, innymi słowy, potencjalną wielość interpretacji tej samej treści przez np. autora-odbiorcę (np. po latach),

aspekty wiedzy nabierają innego charakteru, gdy porównujemy decyzje badawcze przedstawicieli odmiennych dyscyplin naukowych, działających w odmiennych mertonowskich obszarach „zdefiniowanej ignorancji". W kontekście recenzji naukowych nad tymi aspektami wiedzy pracuje obecnie Grażyna Woroniecka.

[13] O ważnej praktycznej roli takich map (np. mentalnych, poznawczych), niezwykle sugestywnie pisze Jean-Claude Kauffman analizując sposoby organizacji miejsc, w których przebywamy. Podkreśla on, że pamięć jest zbliżona do materialności przedmiotów, przez co materialne elementy naszego najbliższego, wręcz intymnego otoczenia, ukierunkowują nasze codzienne zachowania (Kauffman 2004: 171–173).

[14] Przypominałaby np. Kaufmannowski kwadrat dialektyczny, w którym cztery wierzchołki kwadratu umożliwiają zbudowanie sześciu par przeciwieństw ukazujących najważniejsze aspekty tworzenia jednostki (Kaufmann 2004: 179–180).

autora-badacza, przedstawiciela dyscypliny naukowej (badacza stosującego określone metody lub ich kompilacje). Wszystkie, traktowane łącznie, elementy schematu nie „wiszą" w społecznej próżni, gdyż poddane są wpływom np. historycznym, politycznym, prawnym, marketingowym.

Stoimy na stanowisku, że liczba interpretacji jest jednak ograniczona (por.: Eco 2008: 46, 49, 81, 82 i in.)[15], a najbardziej prawdopodobne z nich nie są „ulokowane" w osobie odbiorcy, lecz są domykane złożonością struktur tekstu, tematyką i przyjętą przez autora formą lub zastosowanym gatunkiem. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy mamy do czynienia z zapisem, w którym autor, jako doświadczający „świadek" zmian, odnosi elementy świata wewnętrznego do każdorazowo definiowanej „zewnętrzności". Najbardziej prawdopodobne odniesienie nie ma charakteru wielointerpretacyjnego, gdyż, po pierwsze, nie pozwalają na to biograficzne ograniczenia autora, a po drugie, podstawowym celem autora jest opisanie „tak, jak było" w sposób szczery, prosty i zrozumiały dla siebie i/lub wyobrażonego odbiorcy. Ryzyko pojawiania się wielu, co gorsza, alternatywnych interpretacji, wynika z reguły z formułowania zbyt wielu pytań badawczych, odnoszących się tylko do wybranych i przede wszystkim tych, które są najważniejsze z punktu widzenia danej dyscypliny naukowej. Tymczasem celem „nie jest odpowiadanie na nasze własne najgłębsze pytania, lecz udostępnienie odpowiedzi, jakie wypracowali inni – pasąc inne owce, w innych dolinach" (Geertz 2005: 46). W kontekście zapisu, który w codziennym życiu jest tak samo ważny jak naukowe formy pisane w obszarze działalności naukowej, należy zatem podkreślić, że trafniejsze interpretacje to te, które zachowują zasadę oszczędności (Eco 2008: 81–83) i prostoty. Dla potocznego bowiem odbiorcy wartość procedur naukowych polega na ich zrozumieniu i możliwości zastosowania w swej codziennej aktywności (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989: 242). Denzinowski postulat nienakładania jednych struktur interpretacyjnych na inne nabiera zatem wobec tekstów pisanych szczególnego znaczenia. Podkreśla bowiem nie tyle możliwość współistnienia rozumienia naukowego i potocznego, ale z codziennego i użytecznego punktu widzenia wręcz ich równoważność, gdyż najważniejszym zadaniem interpretatora jest ścisłe przyleganie do perspektywy osób badanych poprzez artykułowanie struktur „za pomocą języków, kodów i stylów właściwych ludziom, którymi się zajmuje" (Denzin 1990: 57).

Potrzeba zobiektywizowania „Ja" w zapisie (doświadczanie zapisem) oraz obiektywnie istniejący tekst, jako konsekwencja tego zapisu, to sytuacja nie mająca swego odpowiednika w kontekście metod badawczych z wykorzystaniem

[15] Umberto Eco w nawiązaniu do Macedonio Fernandeza podkreśla, że odrzucenie założenia mówiącego o istnieniu kryteriów ograniczających interpetację, grozi takim oto językowym paradoksem: „w tym świecie brakuje tylu rzeczy, że jeżeli brakowałoby jeszcze jednej, nie byłoby dla niej miejsca" (Eco 2008: 46).

wywiadu, w którym powstający tekst „wędruje" do badacza, nie wracając już w jakiejkolwiek postaci do autora wypowiedzi. Autor zapisu natomiast może się stać nie tylko pośrednim odbiorcą znaczeń w nim zawartych, ale też badaczem, który analizą potoczną czy naukową bezpośrednio odniesie się do dawniej zapisanych treści. Jedynie zapis jako metoda doświadczania sprzyja nakładaniu się obszaru autora („A"), odbiorcy („O") i eksperta teoretycznego czy empirycznego z właściwym sobie instrumentarium („DN"). W kontekście nie tylko budowy wspomnianej mapy, ale też codziennego życia autora, przenikanie się obszarów osobistych i zawodowych ma ważne praktyczne konsekwencje, najczęściej wynikające z odmiennych sił społecznych drzemiących w tych środowiskach (por. Zakrzewska-Manterys 1995).

Struktura tomu

Redaktorom przyświecała idea wymiany doświadczeń w badaniach nad tekstami pisanymi między przedstawicielami różnych dyscyplin nauki. Doświadczenia te nie tylko dotyczyły sposobu prezentacji charakterystycznej dla danej dyscypliny metody analizy tekstów pisanych, ale też odmiennych interpretacji tych tekstów czy próby reinterpretacji zastosowanej metody badań. Przedstawione rozważania mogą stać się przyczynkiem do refleksji o interdyscyplinarności, rozumianej jako „spotkanie w połowie drogi", spotkanie nad tekstem, w zasadzie bez względu na charakter doświadczeń zawodowych badaczek i badaczy. Wyrażamy nadzieję, że współpraca w interdyscyplinarnych zespołach, nad czym obecnie pracujemy, spowoduje wzbogacenie instrumentarium każdej z dyscyplin. Socjolog, na przykład, przy analizie pamiętników będzie posiłkował się pewnymi technikami analizy czy sposobami interpretacji zapożyczonymi od literaturoznawców, a językoznawcze analizy tekstów kronikarskich będą należeć do obiegowego warsztatu historyka. W tym kontekście ma zatem szansę pojawić się „wspólnota myśli" umożliwiająca w dłuższej perspektywie czasowej twórcze spotkanie się autorów na gruncie nauki. Ową wspólnotę można budować podejmując dyskusję o statusie poznawczym tekstów pisanych rozumianych jako bardzo ważne elementy kulturowych systemów znaczeń i wartości. Zebrane w tomie teksty są pierwszym krokiem w kierunku doprowadzenia do tej dyskusji.

Wykorzystując wcześniejszą metaforę Schützowskiej mapy należy podkreślić, że udział w rozpostartym tekście obszaru „Autora", „Odbiorcy", „Dyscypliny naukowej" i „Metody" nie jest równy, a – co więcej – wpływy tych obszarów charakteryzują się odmiennym definiowaniem statusu poznawczego oryginalnego zapisu w tekście. Owe wpływy, mające bezpośredni związek z interpretacją rozumianą jako ruch łączenia przez badaczy-kartografów różnych elementów tekstu, znajdują swoje odzwierciedlenie w konstrukcji tomu. Jego trzy części porządkują

artykuły z różnych, aczkolwiek najprawdopodobniej komplementarnych wobec siebie, części mapy. Dwie pierwsze części, to znaczy *W poszukiwaniu autora* oraz *W poszukiwaniu gatunków i form wyrazu*, dotyczą „gry" między autorem tekstu, zapisanym doświadczeniem i odbiorcą w zakresie „ukrywania" i odkrywania intencji komunikatu pisemnego. Część trzecia, *Użytkowe formy wyrazu i analizy dyskursu*, to obszar praktycznych zastosowań, dotyczący problemu wyboru oraz dostosowania metod i technik badawczych. Nawiązuje on do problematyki dyskursu, która w Polsce w ostatnich latach w wielu środowiskach badaczy społecznych, „wbrew uprzedzeniom w stosunku do metod jakościowych", zyskuje coraz większe uznanie (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010: 17). Istoty wpływów wspomnianych obszarów nie prezentują jednak poszczególne części książki. Czytelnik odnajdzie ową „grę wpływów" w każdym z następujących po sobie tekstów, jak i pomiędzy tekstami badaczek i badaczy, co być może sprowokuje Go do nakreślenia własnej mapy możliwych odczytań. Nieco prowokacyjnie w stosunku do wcześniejszych refleksji można powiedzieć, że w końcu dla „Odbiorcy" miejsce jest już w niej zarezerwowane, teraz „tylko" pozostaje wypełnić je własną interpretacją.

Teksty otwierający pierwszą część tomu (A. Buchner i M. Maryl) i zamykający jego część ostatnią (K. Tomanek) to poznawcze krańce wspomnianej wcześniej mapy. Teksty te, niejako „klamrą" spinają tom, a jej istotą jest ukazanie, jak pytaniami w wywiadzie lub komendami języka komputerowego, badacz, niejako z krańców Schützowskiej mapy (spoza niej?), stara się dotrzeć do konstytutywnych kontekstów, w których pojawiają się interpretacje struktur tekstu, jak i sam tekst. Odmienne metody podejścia do „surowych danych" ukrytych w języku zapisu, szczególnie w świetle badawczych poszukiwań A. Krasowskiej i M. Czerwińskiego (część I) oraz A. Kuczkiewicz-Fraś i K. Junik-Łuniewskiej (część II), podkreślają istotność humanistycznych i hermeneutycznych aspektów analizy tekstu będącego wynikiem autorskiego zapisu.

Tekst A. Buchner i M. Maryla jest przykładem łagodnej kontynuacji idei zawartych we wprowadzeniu do książki, gdyż dotyczy nie samego, fizycznie „wiszącego" w sieci tekstu blogu, lecz tego, co w trakcie wywiadu na temat swej twórczości blogowej mówi sam autor. Sfera twórczości i opisu działań „od kuchni" e-pisarza jest jednak na tyle delikatna, że artykuł jest ważnym i ciekawym głosem na temat „naturalnych" ograniczeń analizy zapisów. Czytelnik zainteresowany zapleczem warsztatowym pisarza może odnaleźć w tym artykule wiele szczegółów z pierwszej „linii frontu" e-pisarza, do czego miałby dostęp utrudniony, jeśli w ogóle możliwy, po lekturze samej treści blogu.

Problem nieprzekładalności doświadczeń nie tylko w obszarze „faktury" języka dostrzegamy w zdecydowanej różnicy sposobu poszukiwania podmiotowości i granic refleksyjności naukowej i potocznej, zaprezentowanych przez B. Kmieciaka i A. Krasowską. Oba teksty budują dopełniający się obraz szans

i ograniczeń werbalizacji świata życia (*Lebenswelt*) z perspektywy pacjenta szpitala psychiatrycznego oraz wiedzy „dogmatyczno-eksperckiej", prawnej i medycznej. Zestawienie tych tekstów jest jeszcze ciekawsze, gdy odwołamy się do społecznych ram poznania Georgesa Gurvitch'a podkreślającego, że dowolny system poznawczy nie jest prostym odbiciem rzeczywistości społecznej, a w strukturach społecznych „poznanie odgrywa rolę cementu, konkurując z innymi dziełami cywilizacji, takimi jak moralność, prawo, religia, magia, wychowanie itd." (Gurvitch 1985: 469). Jeśli czytelnik np. stanie przed dylematem, po której ze stron się opowiedzieć, to, nieco prowokacyjnie można założyć, że cokolwiek by nie wybrał i tak będzie źle, gdyż odmówi którejś ze stron „prawa" do prawdy. Dokonywanie wyboru w tym kontekście podkreśli zatem problem relatywizacji i „poszukiwania prawdy", a zgodnie z refleksjami Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys (1998: 184) jest to zadanie z istoty „niekonkluzywne": „ponieważ jest ono [zadanie – W.D, J.Ż.] nie »docieraniem« do prawdy, ale jej »rozumieniem«". Prawdy się nie szuka, lecz w niezliczonych „sposobach bycia" prawdę się Rozumie (świadomie stawiamy wielkie „R").

Rozumienie zatem jest najważniejszym celem tekstu zarówno dla autora, jak i odbiorcy. O to właśnie chodzi M. Czerwińskiemu, który analizując wybrane elementy twórczości W. Gombrowicza, jest niejako zmuszony „włożyć" je w ramy całościowego projektu antropologicznego lub, innymi słowy, przyjęte przez Gombrowicza gatunkowe formy ekspresji są dla literaturoznawcy „naturalnymi" ramami (ograniczonej?) interpretacji. Zaprezentowana literaturoznawcza forma analiz jest ciekawa dla socjologa, gdyż tam, gdzie M. Czerwiński wydaje się kończyć, humanistycznie nastawiony socjolog zrobi co najmniej jeden krok dalej. Dla Czerwińskiego bowiem tekst i jego forma gatunkowa, autonomia i wewnętrzne mechanizmy w tekście, są istotą nauki. Dla socjologa humanisty ten sam tekst jest interesujący o tyle, o ile przenosi w świat jego autora, mówiąc o nim samym. Taka „odmiana" socjologa może zatem traktować tekst okazjonalnie, gdyż wyjaśnia to, co jest poza tekstem, np. sposób uwikłania jego autora w struktury społeczne. Zastosowana przez M. Czerwińskiego kompilacja metod (komparatystyka literacka, założenia interpretacji hermeneutycznej, analiza stylistyczno-tematyczna) oraz wynikający z niej sposób pisania o Gombrowiczu, wprowadza Czytelnika w następną część książki (o której piszemy w dalszych akapitach).

W części *W poszukiwaniu autora*, czytelnik będzie miał do czynienia z problemem relacji między autorem a dokonanym zapisem, każdorazowo uwikłanym w możliwości analitycznego odnalezienia zaginionej czy właściwej podmiotowości autora tekstu. Chodzi o różnice między intencją tekstu mówionego a pisanego (A. Buchner i M. Maryl) oraz w kontekście zapisów intymnych o to, że autor nie przedstawia własnej kreacji, którą dopiero trzeba zinterpretować i w konsekwencji odkryć właściwą mu podmiotowość (M. Czerwiński, A. Krasowska). Jest to tym bardziej problematyczne wtedy, gdy mamy do czynienia z tekstami

w e-świecie, w którym odbiorca najczęściej jest jasno wyznaczony (A. Buchner i M. Maryl). Zarówno M. Czerwiński, jak i A. Krasowska zajmują się tekstami dzienników, których odbiorcą w zamierzeniu miał być wyłącznie twórca tekstu, a samo ich tworzenie miało wymiar, można by rzec, leczenia własnych urazów psychicznych. W konsekwencji autorzy analizowanych tekstów starają się przekroczyć samych siebie i jednocześnie siebie samych na nowo wykreować. Stawia to badaczowi takie oto wyzwanie: czy interpretator może niejako sugerować, że autor jest kimś innym niż ten, którego w tekście sam przedstawia, a w konsekwencji *de facto* gdzie indziej odnajdywać jego podmiotowość? Być może nie ma innej podmiotowości autora tekstu niż ta, która jest jego osobistą kreacją. Przekraczanie samego siebie skutkuje odnalezieniem właściwego siebie czy wręcz, chciałoby się powiedzieć, prawdziwego siebie (B. Kmieciak). W końcu badacz konstruuje wyobrażenia na temat autora, ale nie samego autora – chociaż i to nie musi być do końca słuszne (A. Krasowska). Samo „zaistnienie" autora w jego podmiotowości jest tu rozumiane w sposób niejednorodny – egzystencjalnie (M. Czerwiński, A. Krasowska), medialnie (A. Buchner i M. Maryl) czy „dogmatycznie" (B. Kmieciak).

Rozważania M. Czerwińskiego, jak wskazaliśmy, wprowadzają Czytelnika w drugą część tomu, którą zatytułowaliśmy *W poszukiwaniu gatunków i form wyrazu*. Dotyczy ona problemu gatunkowej kwalifikacji tekstów, a w konsekwencji tego, jak teksty kultury „przecinają" granice różnych dyscyplin. W kontekście przedstawionych artykułów, problem dotyczy opartej na zapisie badacza refleksji naukowej, która, w stosunku do autorskich zapisów doświadczenia („danych surowych"), znajduje swój wyraz w procedurach budowania obszarów „nadtekstu" czy „metatekstu". One z kolei, jako takie właśnie, same mogą być poddane procedurom naukowym – również z użyciem pisanego tekstu. W myśl refleksji Clifforda Geertza nie jest to problemem, pod warunkiem jednak, że na każdym etapie procesu lub w każdej pisemnej, tekstowej formie interpretacji badacz nie zatraci bogactwa szczegółów: „widzieć instytucje, obyczaje i przemiany społeczne jako zjawiska »czytelne«, to zmienić cały sens pojęcia interpretacji i pchnąć ją w kierunku bliższym tłumaczom, egzegetom czy ikonografom" (Geertz 1998: 230). Te właśnie kwestie stanowią tło dla rozważań autorek dwóch początkowych tekstów, w których Czytelnik dostrzeże nie tylko bogate i ciekawe opisy tematyczne innych tradycji, ale również możliwości tematycznej i przedmiotowej współpracy językoznawców, literaturoznawców i ich „młodszych braci", socjologów. Jak podkreśla A. Kuczkiewicz-Fraś, autorka otwierającego tę część zbioru artykułu, wielopłaszczyznowość analizowanej przez nią powieści umożliwia zastosowanie wielu metod z pogranicza takich dyscyplin, jak historia, literatura, socjologia i psychologia czy studia genderowe. Otwartość na interdyscyplinarne poszukiwania jest cechą również drugiego tekstu, w którym K. Junik-Łuniewska stawia problem granic analizy i interpretacji tekstu silnie zakorzenionego w diametralnie różnych

tradycjach (hindi i myśl zachodnia). Na problem *Błękitu* Tedźi Grower (czy jest to powieść, proza poetycka, poemat prozą[16]) można patrzeć przez pryzmat „gatunków zmąconych" Geertza. Jak podkreśla Ryszard Nycz, język naukowy miesza się w nich „z bogatym w literackie chwyty 'gęstym opisem' oraz całym arsenałem interpretacyjnych technik" (Nycz 1997: 14).

Kwestie gatunku, lecz od strony komunikacyjnych związków dyskursu popularnonaukowego i potocznego w e-świecie, porusza J. Ginter. W kontekście rozwoju socjologicznych technik analizy tekstów internetowych Jej tekst o dokonywanej przez zinstytucjonalizowanych specjalistów poradzie internetowej można traktować jako ważny głos na rzecz analizy przenikania się oficjalnych i nieoficjalnych form e-komunikacji. To ciekawy przykład możliwego spotkania językoznawcy z problemowym dla socjologa internetowym obszarem pisanego języka potocznego. W tym obszarze Czytelnik, w ramach własnych praktycznych i codziennych komunikacyjnych potrzeb, ma szansę odnaleźć gatunkowy wzorzec organizacji tekstu pisanego i to nie tylko w odniesieniu do zaprezentowanej wersji e-porady.

Problem badawczej granicy między literaturoznawstwem i socjologią porusza ostatni w tej części artykuł J. Żurki, w którym komunikacyjny motyw społecznego odbioru dzieła w bezpośrednim powiązaniu z jego autorem jest głównym obszarem Jego zainteresowań. Żurko pisze, że istnieje potrzeba włączenia badań nad legendami literackimi do stałego repertuaru pogłębionej refleksji przynajmniej w zakresie socjologii literatury. W kontekście idei tomu ważne jest, że socjolog nie jest w stanie bez reszty wyjaśnić pola literatury w jego istocie, lecz „tylko" pomóc literaturoznawcom w rozumieniu społecznego funkcjonowania literatury i życia literackiego. Innymi słowy, socjologów interesuje zatem społeczna heteronomia uprawiania literatury. Z punktu widzenia ostatniej części książki istotny jest ten fragment rozważań Żurki, w którym podkreśla on, że ważne aspekty funkcjonowania legendy literackiej mogą być komunikowane na przykład w dyskursie medialnym i w pewien sposób funkcjonować w społecznej świadomości[17]. Z konieczności więc socjologiczne dane muszą dotyczyć pamiętników, listów czy artykułów prasowych, a w wypadku legendy Przybyszewskiego również książek biograficznych. Skoro materiałem badawczym są zazwyczaj teksty powstałe po to, aby samą legendę udokumentować, należałoby przeprowadzić ich badanie np. z wykorzystaniem analizy dyskursu, który *notabene* legendę Przybyszewskiego ukształtował i, zdaniem Żurki, nadal ją utrzymuje.

Na ustalenia Żurki można patrzeć jak na propozycję przynajmniej częściowego podsumowania problemów, o których była mowa w dwóch pierwszych

[16] Podobne wątpliwości wysuwają współcześnie literaturoznawcy w stosunku do niektórych dzieł Przybyszewskiego, np. *De profundis*.

[17] Na temat tego ciągle niezwykle ważnego pojęcia i form, w jakich przejawia się w różnych obszarach społecznych powstał w roku 2013 ciekawy zbiór tekstów *Formy świadomości społecznej* pod redakcją Krzysztofa Sztalta i Mariusza Zemły.

częściach książki: problematycznych związków socjologii z literaturoznawstwem w jego potrzebie stosowania odniesień gatunkowych (por. Kulas 2013) oraz tych międzydyscyplinowych różnic, które dotyczą sposobów odkrywania relacji między autorem, jego dziełem i odbiorcą w kontekście potocznej interpretacji tekstu. Zawartym u Żurki odwołaniem do aspektu medialnego, prasowego oraz dyskursu wkraczamy w ostatnią część publikacji.

Na trzecią część tomu, *Użytkowe formy wyrazu i analizy dyskursu*, składają się teksty poruszające co prawda odmienne tematy, łączy je jednak problem badań prasy (M. Sikorska-Kowalska, A. Zięba, J. Dobrołowicz i M. Dobrołowicz) lub Internetu (K. Andrejuk, K. Tomanek), a dodatkowo w refleksje uwikłane jest odniesienie do analizy dyskursu w jej różnych odmianach. Tekstem otwierającym są tu rozważania historyczki M. Sikorskiej-Kowalskiej na temat roli prasy w kształtowaniu podmiotowości kobiet w dyskursie społecznym w Polsce przełomu XIX i XX w. Autorka, odwołując się do bardzo popularnego w zakresie badań historycznych źródła, jakim jest publicystyka, dokonuje w obszarze refleksji feministycznej egzemplifikacji motywów pisarstwa kobiecego. Powołując się na nowatorskie w dyscyplinie historii połączenie dekonstrukcji, rekonstrukcji i integracji, M. Sikorska-Kowalska podkreśla niezwykłą praktyczną użyteczność kategorii *gender*.

O użyteczności badań prasowych innego rodzaju możemy mówić w wypadku następnego tekstu. A. Zięba – analizując prasę polską i brytyjską – dowodzi, że różne czynniki kulturowe, takie jak np. indywidualizm i kolektywizm, duży i mały dystans do władzy, kobiecość i męskość czy powściągliwość i pobłażliwość, odgrywają ważną rolę w kształtowaniu zarówno formy, jak i zawartości prasowych tekstów informacyjnych. W tych wymiarach kultury, które wykazywały duże podobieństwa, zdradzały je również teksty prasowe pochodzące z owych kultur. Artykuł stanowi ważny głos w refleksji nad możliwością międzykulturowych i wielojęzycznych porównań prasowych tekstów pisanych, co wydaje się szczególnie istotne w sytuacji, gdy badacze nie mogą się odwołać do ponadnarodowego i unifikującego paradygmatu dyscyplin naukowych[18], z perpektywy których stawiają pytania badawcze, formułują hipotezy i dokonują zawsze cząstkowych interpretacji. Wskazywanie Zięby na wielość metod – w tym również analiz dyskursu – którymi w obszarach multikulturowego obiegu informacji zmuszony jest posługiwać się badacz, umożliwia przejście do następnego artykułu.

J. Dobrołowicz i M. Dobrołowicz przy analizie tekstów prasowych na temat edukacji już w sposób pogłębiony odwołują się do założeń Krytycznej Analizy Dyskursu (KAD), konstruując dobry przykład zastosowania tego narzędzia. Z kolei K. Andrejuk zaprezentowała w nawiązaniu do KAD własny sposób analizy dyskusji internetowych na temat przedsiębiorców etnicznych – takich którzy pochodzą z innych systemów kulturowych niż funkcjonujący w Polsce i nieko-

[18] Za wskazanie na ten element dziękujemy Profesor Grażynie Woronieckiej.

niecznie muszą ten obcy im system kulturowy znać i akceptować. Internet uważany jest za najbardziej zdemokratyzowane medium, a konteksty wypowiedzi na forach internetowych (anonimowość), jak i ich specyficzna forma (skrótowość, dosadność, niemerytoryczność, emocjonalność, zradykalizowanie, niekonkluzywność), sprzyjają kształtowaniu dyskursu nienawiści w sieci (potocznie: „hejt").

Ostatni tekst, K. Tomanka, jak wskazaliśmy wcześniej, to dopięcie poznawczej „klamry", zamykającej całość zbioru. Autor również zajmuje się w nim sferą „aktywności sieciowej", a dokładnie analizą wybranych elementów dyskusji na forach z wykorzystaniem poszerzonej wersji modelu Stephena Toulmina. W kontekście tekstów pisanych model ten może być z powodzeniem stosowany również do analiz zorientowanych na rozmowy merytoryczne portali społecznościowch czy tych, w których dominują emocje, a także, w niektórych przypadkach, do stenogramów z posiedzeń sejmowych. Mimo że model Toulmina dowiódł już swojej użyteczności w wielu obszarach, to, zdaniem Tomanka, jego „zmodyfikowana" wersja ma przed sobą wiele wyzwań. Jedno z nich dotyczy np. tego, że odmienne dyskursy w ramach tego samego kręgu kulturowego mogą wiązać z danym słowem biegunowo odmienne skojarzenia.

Jak widzimy, metodologiczna refleksja snuta w tej części książki umożliwia stawianie pytań o zależność między metodą analizy tekstu a sposobami jego interpretacji. Ważnym osiągnięciem poznawczym tych artykułów są próby (re)adaptacji metod pochodzących z jednych dyscyplin naukowych na grunt innych. W naszym przekonaniu jest to droga, która może doprowadzić do transdyscyplinowego wypracowania zasad tworzenia „zagęszczonego" naukowego opisu posługującego się najbardziej prawdopodobnymi kategoriami, niejako „zarezerwowanymi" dla określonych form zapisu doświadczenia (np. listu, dziennika, eseju, blogu).

Bibliografia

Bartmiński J., Bartmińska S. N., (2012), *Tekstologia*, Warszawa: PWN.

Bourdieu P., Wacquant L. J. D., (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Warszawa: Wyd. Oficyna Naukowa.

Cohen J. I., (2003), *Teorie działania i teorie praxis*, [w:] *Teoria społeczna*, red. B. S. Turner, tłum. G. Woroniecka, A. Gąsior-Niemiec, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 83–126.

Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A., red., (2010), *Rytualny chaos. Stadium dyskursu publicznego*, Warszawa: WAiP.

Czyżewski M., Rokuszewska-Pawełek A., (1989), *Analiza autobiografii Rudolpha Hössa*, [w:] *Poza granicami socjologii ankietowej*, red. A. Sułek, K. Nowak, A. Wyka, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 237–250.

Denzin K. N., (1990), *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii: znaczenie a metoda w analizie biograficznej*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań: Wyd. PWN, s. 55–69.

Depraz N., [(2006) 2010], *Zrozumieć fenomenologię. Praktyka konkretu*, tłum. A. Czarnacka, Warszawa: Oficyna Naukowa.
Doliński W., (2011), *Europejskość młodych Polaków – „świat przedstawiony" w pamiętnikach młodzieży*, „Forum Socjologiczne", red. B. Wiśniewska-Paź, nr 2, s. 257–276.
Doliński W., (2012), *Nowe ślady – stare drogi. Europa w pamiętnikach Polaków*, Kraków: Nomos.
Doliński W., (2013), *Społeczne tworzenie niepełnosprawności w kontekście fenomenologicznych założeń badawczych*, „Niepełnosprawność i Rehabilitacja", nr 4, s. 3–16.
Doliński W., (2015), *Oblicza Ukrainy w pamiętnikach na konkurs „Polacy w Europie – Europa wśród Polaków"*, [w:] *Sąsiedztwa III RP. Ukraina – zagadnienia społeczne*, red. M. Dębicki, J. Makaro, Wrocław: Gajt, s. 226–251.
Doliński W., Żurko J., (2013), *Relacje polsko-niemieckie we wspomnieniach pamiętnikarzy*, „Opuscula Sociologica", nr 3, s. 31–46.
Duch W., (2011), *Jak reprezentowane sa pojęcia w mózgu i co z tego wynika*, [w:] *Pojęcia. Jak reprezentujemy i kategoryzujemy świat*, red. J. Bremer, A. Chuderski, Warszawa: Universitas, s. 459–494.
Eco U., Rorty R., Culler J., Brooke-Rose Ch., ([1992] 2008), *Interpretacja i nadinterpretacja*, tłum. T. Bieroń, Kraków: Wyd. Znak.
Eppler J. M., (2006), *A Comparison Between Concept Maps, Mind Maps, Conceptual Diagrams, and Visual Metaphors as Complementary Tools for Knowledge Construction and Sparing*, „Information Visualization", 5, s. 202–210.
Flick U., (2010), *Projektowanie badania jakościowego*, tłum. P. Tomanek, Warszawa: PWN.
Flick U., (2011), *Jakość w badaniach jakościowych*, tłum. P. Tomanek, Warszawa: PWN.
Geertz C., (1998), *O gatunkach zmąconych. (Nowe konfiguracje myśli społecznej)*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków: Wyd. Baran i Suszczyński, s. 214–235.
Geertz C., ([1973] 2005), *Interpretacje kultur. Wybrane eseje*, tłum. M. M. Piechaczek, Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Goldman F. E., Swayze S., (2012), *In-Depth Interviewing with Healthcare Corporate Elites: Strategies for Entry and Engagement*, „Internationale Journal of Qualitative Methods", 11 (3), s. 230–243.
Gołębiowski B., (2014), *Wywiad biograficzny i autobiografia pisana: podobieństwa i różnice oraz wartość dla badań społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 3, s. 81–88.
Grzeszkiewicz-Radulska K., (2009), *Respondenci niedostępni w badaniach sondażowych*, Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
Gurvitch G., ([1966] 1985), *Społeczne ramy poznania*, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, tłum. A. Chmielecki i in., Warszawa: PWN, s. 460–476.
Harris R., (2014), *Racjonalność a umysł piśmienny*, tłum. M. Rakoczy, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
Homola I., Łopuszański B., (1978), *Pamiętniki urzędników galicyjskich*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
Horolets A., Bielecka-Prus J., red., (2013), *Metodologiczne i teoretyczne dylematy analizy dyskursu*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", nr 1.
Kaufmann J.-C., ([2001] 2004), *Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, tłum. K. Wakar, Warszawa: Oficyna Naukowa.
Kaźmierska K., (2007), *Ramy społeczne pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo", R. 51, nr 2, s. 3–23.
Kaźmierska K., red., (2012) *Metoda biograficzna w socjologii*, Kraków: Nomos.
Kaźmierska K., red., (2013), *Metoda biograficzna w naukach społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", nr 4.
Krasowska-Marut A., Nowaczyk O., (2013), *Skąd się bierze refleksyjność? Rzecz o związkach refleksyjności ze sprawstwem*, [w:] *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków: Nomos, s. 129–142.

Kuderowicz Z., (1987), *Dilthey*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
Kulas P., (2013), *Świadomość literacka*, [w:] *Formy świadomości społecznej*, red. K. Sztalt, M. Zemło, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL i Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II.
Kurcz Z., (1995), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
Kvale S., (2004), *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, tłum. S. Zabielski, Białystok: Trans Humana.
Lejeune P., (2010), *„Drogi zeszycie…", „drogi ekranie…" O dziennikach osobistych*, tłum. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
Mills C. W., ([1959] 2007), *Wyobraźnia socjologiczna*, tłum. M. Bucholz, Warszawa: PWN.
Mokrzycki E., (1971), *Założenia socjologii humanistycznej*, Warszawa: PWN.
Nellen K., (1993), *„Język" i „świat przeżywany" w myśli Husserla*, [w:] *Świat przeżywany. Fenomenologia i nauki społeczne*, tłum. Z. Krasnodębski i in., Warszawa: PIW, s. 130–152.
Novak D. J., Gowin D. B., (1984), *Learning How to Learn*, Cambridge: Cambridge University Press.
Nycz R., (1997), *Przedmowa*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
Olson R. D., [(1994) 2010], *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, tłum M. Rakoczy, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
Pezdek K., (2012), *Ontologiczne i aksjologiczne kryteria organizowania pomocy osobom z niepełnosprawnością w filozofii Jürgena Habermasa*, „Teraźniejszość–Człowiek–Edukacja", 4 (60), s. 59–71.
Ricoeur P., (1989), *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, tłum. P. Graff i K. Rosner, Warszawa: PIW.
Rodak P., (2009), *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hébrard, Fabre, Lejeune*, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
Rokuszewska-Pawełek A., (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
Rosenthal G., (1990), *Rekonstrukcja historii życia*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa–Poznań: PWN.
Rosiek B., (1995), *Pamiętnik narkomanki*, Katowice: Krajowa Agencja Wydawnicza
Schütz A., (1985), *Światły obywatel. Esej o społecznym zróżnicowaniu wiedzy*, „Literatura na świecie" [Warszawa], nr 2 (163), s. 269–284.
Schütz A., (2008), *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, tłum. B. Jabłońska, Kraków: ZW Nomos.
Schütze F., ([1992] 1990), *Presja i wina: doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej i ich implikacje biograficzne*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa–Poznań: PWN, s. 325–339.
Sielezin J. R., (2010), *Badania źródłoznawcze w politologii. Wybrane zagadnienia metodologiczne*, Wrocław: Wyd. Uniewersytetu Wrocławskiego.
Solarzowa Z., (1985), *Mój pamiętnik*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
Sturrock J., ([1979] 2009), *Nowy wzorzec autobiografii*, [w:] *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk: Wyd. słowo/obraz terytorium, s. 126–144.
Szczepański J., (1973), *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa: Książka i Wiedza.
Sztalt K., Zemło M., (2013), *Formy świadomości społecznej*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL i Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II.
Wheeldon J., Faubert J., (2009), *Framing Experience: Concept Maps, Mind Maps, and Data Collection in Qualitative Research*, „International Journal of Qualitative Methods", 8 (3) s. 68–83
Woroniecka G., (2003), *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Zakrzewska-Manterys E., (1995), *Down i zespół wątpliwości. Studium z socjologii cierpienia*, Semper: Warszawa.

Zakrzewska-Manterys E., (1998), *Hermeneutyczne inspiracje*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Znaniecki F., [(1934) 2008], *Metoda socjologii*, tłum. E. Hałas, Warszawa: PWN.

Znaniecki F., Thomas W. I., ([1919] 1976), *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 3, „Pamiętnik imigranta", tłum. S. Helsztyński, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Żurko J., (2003), *O pożytkach badania tożsamości narodowej metodą autobiograficzną*, [w:] *Biografia a tożsamość*, red. I. Szlachcicowa, Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 124–152.

Żurko J., (2013), *Kultura bezdomnych Dolnego Śląska. Analiza systemowo-strukturalna*, Wrocław: Wyd. Instytu Socjologii UWr.

Część I
W poszukiwaniu autora

Anna Buchner, Maciej Maryl*

Nowi literaci. Warsztat twórczy blogerów w kontekście współczesnych przemian kultury literackiej[1]

Wstęp

Blogerzy są współczesnymi literatami, ludźmi pióra, źródłem informacji i opinii. Literat, to ktoś, kto utrzymuje się z pisania utworów literackich lub publicystycznych. Paradoksalnie wielu blogerów może być „w większym stopniu" literatami niż niektórzy pisarze skazani na „podwójne życie" twórców, zarabiających na życie w innych zawodach (Lahire 2010). Ta zmiana statusu blogerów jest konsekwencją rekonfiguracji sceny komunikacyjnej (Hopfinger 2009) i przemiany modelu komunikacji literackiej, polegającej w tym wypadku na powrocie do relacji mniej zinstytucjonalizowanych niż w czasach literatury masowej. Jill Walker Rettberg (2008), autorka jednej z pierwszych naukowych monografii blogowania, zauważa, iż blogów nie należy rozpatrywać wyłącznie w opozycji do *mass mediów*, lecz w szerszym kontekście przemian komunikacyjnych ostatnich stuleci. Badaczka wskazuje na antecedencje komunikacyjne zarówno w kulturze oralnej (dialog z publicznością), jak i w wynalazku druku (dopuszczenie rzeszy autorów do publikowania) (2008: 31–45). Przyjmując założenie, że nowe media i gatunki nie pojawiają się w próżni, tylko są efektem procesu remediacji, tj. wypadkową znanych środków komunikacji, nowych technologii oraz zapotrzebowania społecznego (Bolter i Grusin 2000), uznajemy blogowanie za nową formę komunikacji literackiej, mocno zakorzenioną w dotychczasowych praktykach komunikacyjnych. W efekcie remediacji „stare" gatunki zostają uzupełnione o własności nowego medium.

* Doktor Anna Buchner, doktor Maciej Maryl, Centrum Humanistyki Cyfrowej Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; aniabuchner@gmail.com, Maciej.Maryl@ibl.waw.pl.

[1] Artykuł powstał w ramach projektu *Blog jako nowa forma piśmiennictwa multimedialnego*, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/N/HS2/06232.

Opisując model komunikacji literackiej w czasach druku masowego, Stefan Żółkiewski (1980) – prócz zaprezentowania najszerzej chyba znanej koncepcji „obiegów" – zdefiniował dość statycznie role partnerów komunikacji literackiej. Badacz wyróżnił przy tym nadawcę w wąskim i szerokim znaczeniu, czyli z jednej strony autora utworu, a z drugiej ogół instytucji biorących udział w jego wytworzeniu i upowszechnieniu (redakcja, cenzura, wydawnictwa, biblioteki) (Żółkiewski 1980: 104, 138; por. Maryl 2012: 85).

Współczesna kultura literacka, zwłaszcza za sprawą narzędzi elektronicznych, zaciera ten podział. W niniejszym tekście patrzymy na twórcę jako na nadawcę w szerszym znaczeniu. Nie traktujemy go tu jako trybika, pełniącego określoną funkcję w statycznym, jednokierunkowym modelu nadawca–pośrednik–odbiorca. Głównym celem takiego modelu jest bowiem dyfuzja utworu do społeczeństwa, a wraz z nim, doniosłych dla wspólnoty idei. Takie podejście okazuje się niewystarczające do opisu zjawisk cyfrowych, których natura jest odmienna od wskazanego modelu. Unaocznia to choćby problem „wreadera" (z ang. *writer-reader*: pisarz-czytelnik), czyli zjawiska daleko posuniętej płynności ról komunikacyjnych (Landow 1997).

Odchodząc od antysymetrycznych problematyzacji, przyjmujemy relacyjną koncepcję kultury zaproponowaną przez Krajewskiego (2013) przynajmniej z dwóch względów: po pierwsze pozwala ona odwrócić uwagę od głównych aktorów życia społecznego i skupić się na zjawiskach marginalizowanych, jak „przedmioty, wytwory popkultury, mody i sieciowe wariactwa (*crazes*), niszowe snobizmy, działania pojedynczych jednostek" (Krajewski 2013: 38). Pozwala nam to z powodzeniem zająć się blogerami jako współczesnymi literatami, nie bacząc na to, że pozostają oni poza nawiasem bardziej konserwatywnych definicji pola literackiego. Po drugie koncepcja Krajewskiego umożliwia porzucenie statycznych modeli na rzecz takiego rozumienia kultury, w którym jest ona

> efektem wiązania różnorodnych elementów w zbiorowości i jednocześnie czynnikiem określającym przebieg tego procesu. [...] nie jest ona rzeczą, ani zbiorem rzeczy, ale własnością powiązań tworzących określoną zbiorowość, ich specyficzną konfiguracją. Reguluje ona nasze zachowania, ale nie tyle poprzez poszczególne narzędzia, którymi dysponuje zbiorowość (język, wartości, normy i reguły, obyczaje), ile dlatego, że jest specyficznym układem elementów powiązanych w zbiorowość (Krajewski 2013: 37).

Takie właśnie, relacyjne rozumienie kultury i działalności kulturalnej stosujemy w tej pracy do opisu złożonych zależności, w jakie uwikłani są blogerzy.

Uznajemy bowiem – to drugie z podstawowych założeń tej pracy obok relacyjnej koncepcji kultury – że kulturę blogerską należy traktować jako element szerokiej kultury literackiej i rozpatrywać w kontekście innych, także pozainternetowych, zjawisk dotyczących twórczości pisemnej. Takie podejście bywa zazwyczaj kwestionowane przez elitarystyczne koncepcje socjologiczno-literackie, kon-

centrujące się na tzw. czytaniu znawców czy też na „obiegu wysokim" literatury (np. Sławiński 1973; Głowiński 1977). Całościowe spojrzenie ma przynajmniej dwie zalety: po pierwsze pozwala zachować ciągłość między zjawiskami realizującymi się za pomocą różnych mediów, tj. zwłaszcza druku i mediów elektronicznych (internet, telewizja, radio); po drugie oddaje faktyczny stan rzeczy z perspektywy aktorów społecznych – zwykłych czytelników – którzy w równym stopniu uczestniczą zarówno w kulturze drukowanej (czy mainstreamowej), jak i internetowej.

Przydatna do zrozumienia tego zjawiska będzie koncepcja „klasy czytającej" (*Reading Class*) zaproponowanej przez Griswold, McDonnell i Wrighta (2008), a dotyczącej „tych, którzy czytają stale dla przyjemności" (Griswold, McDonnell, Wright 2008: 37). Pojęcie to, według wskazanych badaczy, zbliżone jest do tego, co zwykliśmy nazywać kulturą literacką. Chodzi nie tyle o umiejętność czytania, ile o samo Czytanie pisane wielką literą, czyli koncentrowanie się na dłuższych tekstach (Griswold, McDonnell, Wright 2008: 53). Badacze odróżniają to pojęcie od „kultury czytania", czyli pewnego normatywnego zbioru zachowań pożądanych w danej społeczności, traktując klasę czytającą jako formację społeczną, dla której czytanie jest nie tyle kompetencją (np. lektura instrukcji obsługi pralki), ile podtrzymywaną praktyką społeczną, wkomponowaną w życie codzienne (Griswold, McDonnell, Wright 2008: 37–55).

Tym, co łączy koncepcję klasy czytającej z niniejszymi rozważaniami na temat internetowych literatów jest wzorzec „więcej-więcej" (*more-more pattern*), zaobserwowany przez Griswold i Wrighta (2004). Na podstawie empirycznych badań korzystania z mediów badacze przedstawiają proporcjonalny związek między czytelnictwem a użytkowaniem internetu:

> chodzi o pojawienie się – czy też, historycznie rzecz ujmując, powrót – klasy czytającej. Elitarny segment populacji, dobrze wykształcony, zamożny, miejski i młody, wydał zarówno aktywnych czytelników [*heavy readers*], jak i wczesnych użytkowników internetu (Griswold, McDonnell, Wright 2008: 66).

Stąd zresztą tytuł artykułu Griswold i Wrigtha: *Wired and Well Read* – „usieciowieni i oczytani" (2004), w którym prezentują korelację m.in. między korzystaniem z internetu a poziomem kompetencji literackich (Griswold i Wrigth 2004: 210). Podobny związek obserwuje Rettberg analizując korzystanie z internetu w Europie i Stanach Zjednoczonych (2008: 44–45), a także Zając *et al*. na podstawie badań ilościowych na polskich internautach (2008: 7). Warto też podkreślić, że – choć powstała przeszło dekadę temu – koncepcja zbudowana została na podstawie badań nie tyle wczesnych użytkowników lat dziewięćdziesiątych, ile czasów masowego korzystania z internetu, tj. początków wieku XXI (por. Griswold, Wright 2004: 210; Griswold, McDonnell, Wright 2008: 63, przyp. 48).

Koncepcję klasy czytającej w perspektywie „więcej-więcej" można w zasadzie sprowadzić do krótkiej konstatacji, iż chodzi tu o ludzi aktywnych kulturowo, których

aktywność można rozciągnąć także na inne formy uczestnictwa w kulturze (Griswold McDonnell, Wright 2008: 64). Nazywając zatem blogerów nowymi literatami, mamy na myśli złożoną formę uczestnictwa w kulturze jako takiej (bez podziału na sferę *online* i *offline*), którą szczegółowo omawiamy na kolejnych stronach. Przyjmując za Filiciakiem *et al*. (2014) relacyjną definicję kompetencji internetowych, możemy założyć, że blogerka aktywna w Internecie zwiększa też swoje kompetencje w pozostałych obszarach swej aktywności, co może prowadzić do poprawy jakości życia w wymiarze materialnym, ale też symbolicznym i społecznym (np. wykorzystywania na innych polach działalności sieci kontaktów zbudowanej w efekcie blogowania).

Ujmowanie blogerów jako literatów ma ścisły związek także z przemianami tradycyjnej komunikacji literackiej, a zwłaszcza z nowym zjawiskiem „Autora 2.0", czyli twórcy przejmującego coraz więcej ról nadawcy w szerokim znaczeniu – zajmującego się samodzielnie autopromocją, nawiązywaniem bezpośrednich relacji z odbiorcą (zwykle za pomocą blogu, strony internetowej czy portali społecznościowych), przygotowywaniem dodatkowych materiałów multimedialnych (prowadzenie narracji transmedialnych) czy samodzielnym publikowaniem swoich utworów (*selfpublishing*) (zob. Weber 2007; Maryl 2012; Antonik 2014). Choć z najnowszych badań polskich pisarzy wynika, że zainteresowanie cyfrowymi środkami komunikacji nie jest wśród nich powszechne (Jankowicz *et al*. 2014: 187), to z pewnością możemy mówić o stopniowym upowszechnianiu się praktyk wiązanych z autorami 2.0. Bloger jako literat, to właśnie taki autor 2.0, z tą tylko różnicą, że nie wydaje samodzielnie książek cyfrowych, tylko uprawia nieco inny gatunek twórczości, jakim jest blogowanie. Tak też się składa, iż jest to czynność bardzo mocno powiązana z konkretnymi umiejętnościami cyfrowymi. Mimo że blog jest gatunkiem dość młodym, bo ledwo dwudziestoletnim, a popularnością cieszy się dopiero od początków wieku XXI, już doczekał się sporej literatury przedmiotu. Badacze z różnych dyscyplin interesują się tą formą piśmiennictwa, ponieważ rozwija się ona bardzo dynamicznie i jak w soczewce ogniskuje wiele zagadnień związanych z komunikacją internetową[2].

Proponowane w tym tekście rozpoznania mają wypełnić lukę, jaką dostrzegamy w obfitym już stanie badań. Zamierzamy skupić się na procesie twórczym

[2] Możemy wyróżnić cztery główne typy badań: literaturoznawcze, socjologiczne, lingwistyczne i marketingowe. Pierwsze zajmują się blogiem jako nową formą piśmiennictwa, a prace powstające w tym nurcie dotyczą wyznaczników formalnych blogu i jego form gatunkowych (np. Momro 2002; Serfaty 2003; Szura 2003; McNeill 2003; Herring *et al*. 2004 i 2005; Szczepan-Wojnarska 2006; Miller i Shepherd 2004 i 2009; Morrison 2008; Gumkowska 2009; Więckiewicz 2012; Maryl i Niewiadomski 2013; Maryl 2013). Badania ukierunkowane socjologicznie badają populację blogerów, ich poglądy, zachowania i relacje komunikacyjne (np. Cywińska-Milonas 2002; Koh *et al*. 2005; Trammell *et al*. 2006; Zając *et al*. 2007; Gumkowska *et al*. 2009). Kolejna grupa to ujęcia psycholingwistyczne, analizujące w blogach relację między tekstem pisanym a stanami psychicznymi twórcy (np. Oberlander i Nowson 2006; Nowson 2007; Wójcik i Dryll 2008; Gill *et al*. 2009). Ostatni typ to badania marketingowe skupiające się na relacjach konsumenckich i komercjalizacji blogów (np. Mazurek 2008; Baran 2013).

i zrekonstruować warsztat pracy blogerów. Pozwoli to na ukazanie tych aspektów praktyki blogowania, które nie są widoczne dla czytelników obcujących wyłącznie z produktem końcowym, z notką blogową umieszczoną w sieci. Wiedza o procesie twórczym jest istotnym dopełnieniem dla wszelkich analiz piśmiennictwa, ponieważ odsłania mechanizmy, motywacje i działania nadawcy będące nieodłącznym elementem komunikacji literackiej. Proces twórczy leży zatem u źródeł tekstów, które czytamy lub interpretujemy. Wgląd w ten proces, za pośrednictwem wywiadów z blogerami, traktujemy zatem jako integralną część badań tekstów pisanych.

Nota metodologiczna

Badanie stanowiło element projektu badawczego „Blog jako nowa forma piśmiennictwa multimedialnego" i służyło pogłębieniu wniosków formułowanych przez zespół na wcześniejszych etapach badania. W szczególności interesowało nas, jak wyniki analiz tekstów pisanych i ich metadanych można uzupełnić wiedzą o procesie twórczym, pochodzącą bezpośrednio od blogerów. Analizy blogów trojga polskich pisarzy (Sylwii Chutnik, Jarosława Klejnockiego i Jerzego Sosnowskiego) pozwoliły określić elementy dyskursu elektronicznego istotne dla tego typu twórczości i podporządkowane odbiorcom takie, jak cykliczność, „blogowość" języka (skrótowość, prostota, swada, dyskusyjność) czy wielość ról autora, który występuje jako moderator zagajający, a następnie prowadzący rozmowę w komentarzach (a często też w niej uczestniczący). Lektura dyskusji wraz z analizą metadanych z tych blogów (liczba wpisów, komentarzy czy komentujących użytkowników) pozwoliła także wyciągnąć wnioski dotyczące siły więzi łączących czytelników z blogerami (np. Sosnowski miał najwięcej czytelników stałych, Chutnik zaś – epizodycznych), oraz tematów wywołujących największe zainteresowanie odbiorców (szczegółowe omówienie w Maryl 2013).

Celem niniejszego badania było, po pierwsze, pogłębienie wniosków dotyczących procesu twórczego blogerów, a zatem zdobycie wiedzy o strategiach prowadzenia blogów i komunikacji z czytelnikami, o których trudno wnioskować z interpretacji samego tekstu. Kulisy blogowania bywają oczywiście widoczne, na przykład we wstawkach autotematycznych, ale nie oznacza to, że wszystkie wzmianki w tekście należy przyjmować bezkrytycznie jako informację o procesie twórczym. Tak samo, jak w każdym utworze, należy oddzielić postać autora empirycznego od „narratora". Analiza tekstu pisanego powie nam więcej o tym drugim, natomiast na drodze anonimowych wywiadów możemy zdobyć wiedzę o strategiach służących nadawcom do wykreowania owego narratora. Oczywiście w obydwu przypadkach (tekst blogu i wywiad z blogerką) mamy do czynienia z wypowiedzią, którą należy poddać interpretacji.

Po drugie, chcieliśmy zbadać strategie twórców różnych typów blogów, które zespół kategoryzował w ramach badania gatunków blogowych. Celem badania było stworzenie typologii gatunków oderwanej od tematyki czy narzuconej kategoryzacji. Analizę przeprowadzono pod kątem funkcjonalnym i komunikacyjnym (cel, przebieg i kontekst wypowiedzi). Wyróżniono następujące gatunki: diarystyka (chcę mówić o sobie i swoich doświadczeniach. Nastawienie na opis zdarzeń z życia „Ja" w ich indywidualności. Narrator tożsamy z autorem. Zdarzenia opisywane chronologicznie-dziennikowo), refleksja (chcę mówić o stanie rzeczy w świecie zewnętrznym. Subiektywny stosunek „Ja" do świata i życia wyrażony w sposób uniwersalizujący, obiektywizujący jednostkowe doświadczenie), krytyka (chcę przedstawić swoje stanowisko w sprawie dotyczącej świata zewnętrznego. Podmiot występuje w roli osoby kompetentnej w danej, często szerokiej dziedzinie życia publicznego, komentuje wydarzenia, dokonuje analiz), informacja (chcę mówić o świecie zewnętrznym, przedstawiam fakty. „Ja" mało istotne), porada (chcę powiedzieć, jak powinniście coś zrobić. Wskazówki dotyczące działań szczególnych w życiu prywatnym. „Ja" w roli eksperckiej), modelowanie (chcę wam pokazać, jak możecie być tacy jak ja. „Ja" mówi o sobie jako uniwersalnym wzorze do naśladowania w danej dziedzinie życia lub ogólnie), fikcjonalność (przekaz narracyjny odnoszący się do fikcyjnych zdarzeń. Autor nie jest tożsamy z podmiotem. Dyskurs korzystający z form literackich, np. opowiadanie) (Maryl, Niewiadomski, Kidawa 2016).

Z listy 322 popularnych polskich blogów, przygotowanej przez zespół na potrzeby wspomnianego badania gatunków blogowych, wytypowano 40 zróżnicowanych pod względem poruszanej tematyki i stylistyki blogów aktywnych, tj. aktualizowanych minimum trzy miesiące wcześniej i w miarę regularnie prowadzonych. To ostatnie zastrzeżenie było konieczne, by rozmawiać o bieżącym doświadczeniu twórczym autorów. W ramach badania przeprowadzono za pośrednictwem komunikatora Skype 12 wywiadów swobodnych z dyspozycjami[3]. Blogi z próby zaliczają się do następujących kategorii: krytyka (5), modelowanie (3), porada (2) i diarystyka (2). Dla pięciorga blogerów blog to główna praca[4] – źródło utrzymania, dla dwu ważne, ale nie główne źródło zarobków, trzej zarabiają na blogu od czasu do czasu, a w dwu przypadkach nie czerpią z tego żadnych korzyści finansowych. Próba była również zróżnicowana pod względem stażu blogowania autorów – blogujący od sześciu lub więcej lat (5), między dwoma a sześcioma laty (4) i poniżej dwu lat (3)[5].

[3] Najkrótszy z wywiadów trwał godzinę, a najdłuższy dwie. Po ich przeprowadzeniu uznano próbę za nasyconą.

[4] Terminy i fragmenty zapisane kursywą pochodzą z wypowiedzi badanych.

[5] Dokładnie połowę badanych stanowiły kobiety, połowę mężczyźni (nie było to jednak żadnym wcześniejszym założeniem). Większość badanych mieszka w dużych polskich miastach, m.in. Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi.

Choć próba była niewielka, to jej celowy dobór i zróżnicowanie, jak też fakt, że scenariusz wywiadu zakładał rozmowę na temat całej blogosfery – potraktowaliśmy badanych jako „światłych obywateli", czyli mediatorów między potocznym doświadczeniem „człowieka z ulicy" a konkluzjami eksperckimi, do których na podstawie tych wypowiedzi dochodzimy (por. Schütz 1985: 272) – pozwoliły nam one uchwycić i nazwać najważniejsze zjawiska związane z rolą blogera, o których piszemy w artykule.

Metoda analizy ramowej

Do analizy wywiadów z blogerami wykorzystano koncepcję analizy ramowej Ervinga Goffmana (2010)[6]. Rama czynności to przesłanki organizacyjne, które są zarówno „schematem poznawczym, za pomocą którego umysł szufladkuje krótki wycinek interakcji, jak też sposobem postępowania w tym wycinku interakcji" (Czyżewski 2010). „Analiza ramowa" (*frame analysis*) polega na zidentyfikowaniu i opisaniu ram rozumienia danej czynności (Goffman 2010: 189). Czynność blogowania nie jest prosta do ujęcia w kategoriach analizy ramowej, zwłaszcza dla tych, którzy nie mają dostępu do całości procesu, jak czytelnicy, ale też dla samych twórców, którzy często działają pod wypływem nawyków i zgodnie z ustalonymi szablonami. A zatem nawet sami blogerzy mieliby trudność w krótkiej odpowiedzi wprost na pytanie – jakie są ramy czynności blogowania i na czym dokładnie ona polega. Uważne przyjrzenie się analizowanym czynnościom pozwala jednak – jak pisał Goffman – doprowadzić do ich „rozpakowania, rozwikłania, ujawnienia" (2010: 426). To właśnie było celem analiz prowadzonych tu na podstawie wypowiedzi twórców – próba jak najpełniejszego rozwikłania i ujawnienia złożoności ramy ciągu czynności, jaką jest blogowanie. W tym celu zastosowano autorski model analizy ramowej wypracowany przez Annę Buchner przy badaniach nad odwiedzającymi sanktuaria katolickie (por. Buchner 2014).

W zastosowanym tu modelu analizy ramowej, skupiliśmy się na:

a) Zakotwiczeniu czynności za pomocą nawiasu czasowego, nawiasu przestrzennego, określeniu motywacji, które towarzyszą blogowaniu (czym jest blog dla blogera);

b) Cechach i roli blogera;

c) Umiejętnościach blogera;

d) Wyobrażeniach na temat dobrego blogu;

e) Czytelnikach blogu;

[6] Takiej analizy nie można stosować do tekstowych danych w blogach, gdyż analiza ramowa jest metodą analizy czynności (w tym przypadku blogowania, które nie polega tylko na pisaniu), a nie analizy tekstu (tym przypadku blogu).

f) Fabule procesu blogowania (jak powstaje pojedynczy wpis);
g) Rozbiciu ramy (zachowanie nieprzystojące blogerom)[7].

Według Goffmana zakotwiczenie czynności to powiązanie jej z kontekstem (2010: 193). Jednym z podstawowych zabiegów zakotwiczania jest nadawanie nawiasu czasowego i przestrzennego, to znaczy wyznaczenie specjalnego zbioru oznaczeń granicznych (2010: 192–193), które określają daną czynność. W trakcie analizy ramowej czynności blogowania, wyznaczając nawias czasowy, skupiliśmy się na jednym wymiarze – częstości publikacji notek. Określając nawias przestrzenny, opisywaliśmy przestrzenie aktywności blogera. W naszej analizie postanowiliśmy też potraktować konkretne motywacje do prowadzenia blogu jako element zakotwiczenia tej czynności. W swojej koncepcji analizy Goffman zwracał również uwagę na osoby biorące udział w czynności (2010: 205). Podczas analizy opisaliśmy osobę blogera, jego umiejętności oraz wyobrażenie na temat dobrego blogu. Transkrypcje wywiadów zawierały także informacje na temat fabuły czynności blogowania. Odtwarzając ją stworzyliśmy opis czynności przygotowania notki od wpadania na pomysł po wszystko to, co dzieje się po jej publikacji w Internecie. Analizie podlegała również kategoria rozbicia ramy. Według Goffmana jest to sytuacja, w której jednostka nie jest w stanie dłużej tłumić swoich emocji i poddaje się im wbrew wymogom sytuacji, na przykład ziewa z nudów na zebraniu albo śmieje się na pogrzebie (Czyżewski 2010: LIV). W takim wypadku skupiliśmy się na czynnościach i zachowaniach, które – zdaniem badanych – porządnemu blogerowi nie przystoją.

1. Zakotwiczenie czynności blogowania

Komunikacja blogowa ma swój własny rytm. Większość badanych blogerów działa według jakiegoś schematu odnoszącego się do liczby publikowanych wpisów. W przypadku próby badawczej zaobserwowaliśmy spektrum od sześciu notek tygodniowo (codziennie oprócz niedzieli), po trzy–cztery wpisy w miesiącu. Regularność nie ma dla nich większego znaczenia. Autorzy publikują z różną częstotliwością w zależności od weny, czasu i ochoty, co traktowane łącznie jest również niezależne od możliwości ewentualnego zarabiania na blogu.

Aktywność blogerów wykracza poza samo przygotowywanie wpisów, toteż trudno jednoznacznie określić nawias przestrzenny czynności prowadzenia blogu. Niektórzy z badanych zajmują się także publikacją książek, poradników czy pisaniem w prasie. Wszyscy badani blogerzy prowadzą profile w portalach społecznościowych, by za ich pomocą komunikować się z czytelnikami i podtrzymywać ich

[7] Ze względu na ograniczoną ilość miejsca, omawiamy tylko te grupy zagadnień, które pozwolą nam rozwijać centralne dla tej pracy porównanie blogowania z szerszą kulturą literacką.

zainteresowanie. Czyni to z portali społecznościowych przestrzeń nierozłącznie związaną z procesem blogowania. Niektórzy blogerzy spotykają się z czytelnikami „w realu" albo biorą udział w różnych kampaniach czy akcjach.

2. Motywacje blogerów

Szukając odpowiedzi na pytanie, czym dla blogerów jest blog, opracowaliśmy typologię całkowicie wywodzącą się z empirii. Część nazw prezentowanych niżej typów to kody *in vivo*, pozostałe zaś są nazwane przez badaczy w toku analizy. Poniższe motywacje nie wykluczają się wzajemnie i dość często były łączone przez blogerów. Blog to zatem dla blogera praca, miejsce spotkania z innymi ludźmi, wentyl bezpieczeństwa, najważniejsza rzecz w życiu, trampolina.

2.1. Praca

Blogowanie jest pracą przede wszystkim dla tych spośród naszych rozmówców, którzy albo czerpią z blogowania korzyści finansowe, albo traktują je jako ważny obowiązek. Blogowanie jest pracą, którą się lubi, związaną z pasją i hobby, uznawaną przez zarabiających blogerów za *luksus* (B9)[8]. Blog i blogera w kontekście pracy można też postrzegać jako markę, znaną i cenioną w szerszym często kręgu niż grupa czytelników danego blogu. W ten sposób niejednokrotnie dla blogera będącego marką „wszystkie aktywności zawodowe są związane z blogiem" (B7).

2.2. Miejsce spotkań z innymi ludźmi

Blog jest jednocześnie miejscem publikacji tekstu oraz platformą komunikacji z czytelnikami i innymi blogerami (oraz tychże między sobą). Blogerzy cenią i lubią ten kontakt, jedna z badanych porównała prowadzenie blogu do prowadzenia kawiarni: „po prostu prowadzę sobie taką internetową kawiarnię i tam przychodzą starzy znajomi pogadać, ja im serwuję te moje dania" (B8). Ta metafora oddaje bardzo ważną kwestię: każda kawiarnia ma właściciela, który określa panujące w niej zasady, a także decyduje z kim – i na jakich warunkach – zamierza się spotkać. W przypadku blogu prowadzonego przez małżeństwo jest on też interesującym miejscem spotkania samych małżonków – „dla nas to jest fajne miejsce, gdzie możemy się spotykać i robić coś razem, bo mamy różne wykształcenie, różne zawody" (B3).

[8] W nawiasach podajemy kod blogerów. W trosce o zachowanie anonimowości badanych, nie podajemy nazw ich blogów.

2.3. Wentyl bezpieczeństwa

Zapewniając twórcy kontakt z innymi ludźmi, możliwość wypowiedzenia (a raczej wypisania) swoich odczuć i przemyśleń, blog może pełnić także funkcję *autoterapeutyczną*. Jest to forma upublicznienia pewnych informacji osobistych, które zwykle rezerwujemy dla komunikacji twarzą w twarz. Na przykład jeden z blogerów opisał na blogu osobistą historię swych problemów zdrowotnych, o których wcześniej nikomu nie mówił. Pozytywna reakcja czytelników, a zwłaszcza prywatne wiadomości od nich mają efekt motywujący. Tak wykorzystywany blog staje się miejscem, w którym można „dawać upust swojemu egocentryzmowi" (B8).

2.4. Najważniejsza rzecz w życiu

Niektórzy badani opowiadając o swoim blogu używali dużych kwantyfikatorów: blog to ich „dziecko" (B11), „jedna z najważniejszych rzeczy w moim życiu" (B10) albo, „decyzja o założeniu bloga to była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu" (B2). Dla pozostałych blogerów blog także był bardzo ważną aktywnością w życiu, choć nie wyrażali tego w tak mocnych słowach.

2.5. Trampolina

Blog jest także *trampoliną* (B1), która wybija w górę, pozwala robić rzeczy, których się dotąd nie robiło. Termin ten należy rozumieć z jednej strony jako perspektywę awansu blogera (pisanie książek, poradników, wchodzenie na rynek międzynarodowy, inne duże projekty, lepsza praca), a z drugiej, jako argument/akredytację, która pozwala spełniać marzenia, czyli przede wszystkim prosić o rozmowę ważnych i podziwianych ludzi.

3. Umiejętności blogera

Jeżeli spojrzymy na blogera jako na osobę z *15 etatami na raz*, tym bardziej interesująca wyda się kwestia umiejętności, jakie powinien posiadać w swojej „skrzynce narzędziowej". Wachlarz umiejętności jest szeroki i różnorodny, ale badani utrzymują, że można się tego warsztatu nauczyć. Należy tylko „być pokornym, uczyć się na błędach i być nieziemsko pracowitym" (B1).

Biorący udział w badaniu blogerzy podkreślali, że jedną z najważniejszych cech jest systematyczność. Wiąże się ona nie tylko z regularną (najlepiej częstą) publikacją wpisów, ale także z innymi czynnościami, które ją poprzedzają (np. gromadzenie materiałów, zdjęć, przeprowadzanie rozmów) lub po niej nastę-

pują (np. odpowiedzi na komentarze i prywatne wiadomości). Jest to umiejętność tym bardziej istotna, że blogerzy sami muszą się w niej wyćwiczyć i nikt poza odbiorcami ich nie pilnuje.

Kolejną pożądaną u blogera kompetencją jest wszechstronność i umiejętność samodoskonalenia. Większość badanych nie uczyła się warsztatu z książek i podręczników, tylko zdobywała doświadczenie metodą prób i błędów, podpatrując przy tym innych twórców.

Bloger powienien mieć też dobrą intuicję, pomocną w kwestii wyboru odpowiednich tematów na blogowe notki. Jedna z badanych przyrównała blogera do „myśliwego, któremu wyostrzają się zmysły i jak wychodzi na miasto, zawsze ma w torebce notes i długopis; słucha ludzi wszędzie, na przystanku i w autobusie" (B2), a druga powiedziała wręcz, że jej „życie to wpadanie na pomysł" (B9).

Ważną umiejętnością jest również *smykałka* do pisania. Muszą potrafić pisać w sposób ciekawy i zabawny, tak, by skłaniać zarówno do śmiechu, jak i do refleksji. Część z badanych miała już wcześniej „lekkie pióro", inni musieli pracować nad warsztatem pisarskim, np. nad tworzeniem krótszych zdań i akapitów (B4) albo interpunkcją (B10). Mimo to, pisanie jest dla badanych czynnością przyjemną i przychodzącą bez trudu. Choć warto wspomnieć, że dotyczy to przede wszystkim twórczości blogowej, bo pisanie tekstów na zamówienie czasem rodzi problemy (B9 i B11). Z warsztatem pisarskim wiąże się także „przebiegłość i spryt" – trzeba pisać w taki sposób, żeby zostawić czytelnikom pole do dyskusji w komentarzach (B6)[9].

W blogowaniu bardzo ważne jest też okazywanie szacunku swoim czytelnikom. Dystans wobec odbiorców i łatwość w formułowaniu adekwatnych odpowiedzi na ich komentarze i maile to umiejętność bardzo pożądana. Najtrudniej za to badanym uodpornić się na hejt[10]. Przyznawali, że czytanie niemiłych i często bezpośrednich komentarzy na swój temat jest bardzo trudne i mija sporo czasu zanim nauczą się puszczać je mimo uszu i pod żadnym pozorem nie odpowiadać. Zbliżoną, „miękką" umiejętnością jest dystans do oczekiwań związanych z reakcją czytelników na własne wpisy. Jedna z badanych nazywa „cierpieniami młodego blogera" (B8) sytuację wyczekiwania na komentarze do wpisu lub dociekanie, dlaczego jest ich tak mało. Owych cierpień nie da się uniknąć, ale blogerzy z czasem z nich „wyrastają".

---

[9] Z racji specyfiki medium elektronicznego, komponowanie danych tekstowych nie jest jedyną istotną kompetencją twórczą. Multimedialny charakter piśmiennictwa elektronicznego wymaga do blogerów nabrania z czasem wprawy w robieniu zdjęć i obsłudze mediów społecznościowych – muszą „znać i czuć *social media*" (B11).

[10] Hejt to w internetowej mowie potocznej określenie niemerytorycznych (często wulgarnych) komentarzy pod czyjąś np. wypowiedzią, których głównym celem jest sprawienie przykrości i wyprowadzenie z równowagi jej autora.

4. Czytelnicy

Blogi zakładane są często z pobudek osobistych, ale to czytelnicy – ich liczba i reakcje – stanowią główną motywację do dalszego blogowania. Dla twórców zarabiających na blogu, możliwość zarobku jest dodatkową motywacją. Tym niemniej największą satysfakcję daje badanym właśnie relacja z odbiorcami – wymiana maili, rozmowy w komentarzach czy „w realu" – świadomość, że twórczość blogowa w jakimś zakresie wpłynęła na życie tych osób. Pozytywne reakcje dają blogerom poczucie, że prowadzą blog dla kogoś. Co więcej, starają się poznać oczekiwania odbiorców i wyjść im naprzeciw, np. dbają o jakość treści czy regularne publikowanie wpisów. Wielu z badanych przyznawało, że to odbiorcy wpłynęli na kształt i obecną tematykę ich blogu. Ze względu na odbiorców niektórzy badani „unikają politycznych i dzielących tematów", czyli takich, które mogą doprowadzić do emocjonalnej i niemerytorycznej duskusji, co w konsekwencji może rozbić wspólnotę komunikacyjną blogu (B2 i B10).

Oczekiwanie na informację zwrotną wymaga także zabiegania o uwagę czytelników. Blogerzy wykorzystują wiele form podtrzymywania kontaktu z odbiorcami i dostosowywania się do ich preferencji. Niektórzy badani prowadzą w tym celu vlogi, nagrywają podcasty albo regularnie publikują zdjęcia, np. w serwisie Instagram. Szczególną rolę odgrywa dla badanych Facebook, który pozwala na komunikowanie krótkich treści i linków pomiędzy informacjami o wpisach na blogu.

Badania wykazały, że wpływ odbiorców na blogerów można opisać na czterech płaszczyznach: komentarze, statystyki, prywatne wiadomości oraz spotkania „w realu".

Komentarze to najbardziej widoczny dla innych czytelników wymiar komunikacji odbiorców z blogerami. Komentarze można w zasadzie uznać za integralny element blogu – to tu rozgrywa się faktyczna dyskusja z udziałem czytelników i autora. Z czasem bloger poznaje styl i upodobania najczęściej komentujących, wie też co zrobić, żeby odpowiednio moderować dyskusję pod swoimi wpisem czy uciąć ją, gdy zmierza w niepożądanym kierunku.

Statystyki są bardzo istotnym punktem odniesienia dla blogerów[11]. Sprawdzanie statystyk z serwisu Google Analitics jest praktyką wszystkich badanych, jak to ujął jeden z nich: „jestem z tych, co spoglądają na cyferki od czasu do czasu" (B4). Blogerów interesują przede wszystkim takie informacje, jak liczba wejść dziennie, liczba unikalnych użytkowników, średni czas przebywania na blogu.

[11] Statystyki są często traktowane jako wysokiej rangi informacja strategiczno-biznesowa, wyciągi ze statystyk są przedstawiane klientom (potwierdzają, że np. główną grupą docelową blogu są kobiety w danym przedziale wiekowym, czyli takie, jakie interesują reklamodawcę). Zwykli czytelnicy blogów nie mają dostępu do statystyk, a blogerzy takiego stanu rzeczy nie chcą zmieniać.

Liczby mogą być też przyczyną frustracji, gdy np. „siedzisz nad wpisem tydzień, a czytało go 300–400 osób, a jak napiszesz, że widziałeś najnowszy film z Tomem Cruisem to czytało to 2000 osób" (B5). Często też wyniki statystyk weryfikują wyobrażenia na temat odbiorców, które mogą być zaskoczeniem, np. że blogu nie czytają tylko kobiety, ale też mężczyźni, albo że odbiorca jest przeciętnie starszy niż to się blogerowi wcześniej wydawało.

Czytelnicy piszą do blogerów maile, w których pragną wyrazić swą wdzięczność za dany blog czy wpis, uzyskać poradę, poprosić o poruszenie jakiejś tematyki czy dostarczenie dodatkowych informacji lub po prostu zwierzyć się ze swoich życiowych problemów. Badani starają się zawsze odpisywać na wszystkie maile, niezależnie od tego, ile ich jest (z pominięciem wiadomości spamowych w stylu „fajny blog, zajrzyj do mnie [i adres blogu]"). Maile świadczące o wniesieniu pozytywnej zmiany w czyjeś życie (np. „przekonało się kogoś do czytania książek" (B1)) są dla blogerów bardzo ważne i często zachowują je w pamięci lub wręcz drukują na pamiątkę. Zainteresowanie danym tematem lub prośba o radę to dla blogerów przykłady *pozytywnego feedbacku.* Najbardziej problematyczne są zaś dla nich maile, w których czytelnicy zwierzają się ze swoich, często poważnych, problemów, licząc na to, że bloger będzie umiał podpowiedzieć rozwiązanie.

Pięcioro z badanych blogerów organizuje spotkania z czytelnikami swojego blogu. W trakcie takich spotkań, poza tym że często mają one jakiś temat przewodni, blogerzy i ich czytelnicy mają okazję się poznać „z twarzy i zainteresowań". Takie spotkania mają duży potencjał wytwarzania się więzów wspólnotowych pomiędzy blogerem i jego czytelnikami, ale też czytelnikami między sobą.

5. Fabuła procesu blogowania

Blogowanie jest wielowymiarową i wymagającą różnych umiejętności aktywnością. W trakcie analizy rozłożyliśmy tę czynność na podstawowe etapy: wpadanie na pomysł, przygotowanie, pisanie, przygotowywanie materiałów ilustracyjnych, obsługa internetowa, publikacja, promocja, odpowiadanie na komentarze i maile.

Blogowanie zaczyna się od wpadania na pomysł na notkę. Czasami pomysł jest jak *olśnienie*, wtedy najlepiej od razu usiąść i go spisać. Często takie wpisy powstają w *afekcie*, stanowiąc odpowiedź na sytuację, z którą blogerka zetknęła się w swoim codziennym życiu, lub opinię na temat tego, co właśnie przeczytała, zobaczyła bądź przeżyła. Pomysł bywa także początkiem procesu tworzenia koncepcji całej serii wpisów, które wymagają pogłębionego *researchu* i przygotowania. Czasami dotyczy to pojedynczego wpisu, który ze względu na troskę o wysoką jakość wymaga większego namysłu. Niektórzy blogerzy na bieżąco wymyślają tematy na blog, a inni tworzą na własny użytek specjalne kartki lub

foldery z pomysłami na zapas. Taki bank pomysłów może mieć nawet 100 pozycji (B6), spisanych w formie krótkich haseł, albo wstępnie opracowanych roboczych notek (B9). Niektórzy takich banków nie potrzebują, bo mają „3–4 pomysły na każdy wpis i nie jest problemem jego brak tylko, że trzeba spośród tych pomysłów wybierać" (B1). Czasami wpadanie na pomysł jest połączone z projekcją na temat oczekiwań odbiorców, np. tym, co o danej porze roku (zwłaszcza w przypadku blogów kulinarnych i poradnikowych) mogłoby się czytelnikom przydać.

W zależności od rodzaju notki, kwestii czy ma on być pojedynczy, czy być całą serią, albo wymaga zrobienia zdjęć, nagrania materiału video lub przygotowania aplikacji, etap przygotowania wpisu może trwać „6–8 godzin, parę dni, 1–2 tygodnie, kilka miesięcy, a nawet osiem miesięcy". Według badanych jest to najbardziej czasochłonny element blogowania. Przygotowania mogą wymagać konsultacji ze specjalistami, przeprowadzania wywiadów, odbywania podróży, testowania nowych rozwiązań. W gromadzeniu informacji mogą pomagać banki informacji, czytniki RSS i aplikacje, pomagające zbierać informacje (B7). Takie podstawowe przygotowania, jak śledzenie publikacji z danej dziedziny, kupowanie książek, prasy, poradników, uczestniczenie w spotkaniach tematycznych i szkoleniach można potraktować jako stały element przygotowań. W przypadku wpisów, których podstawą jest zdjęcie, na tym etapie poszukuje się inspiracji artystycznych albo ciekawych plenerów i kadrów. U blogerów kulinarnych do tego etapu należy zakwalifikować przygotowywanie potraw.

Najważniejszym etapem całego procesu jest pisanie, ponieważ pozostałe etapy blogowania są mu niejako podporządkowane – prowadzą do niego lub je uzupełniają. Istotna dla tego etapu jest wena lub *flow*, czyli odpowiedni nastrój twórczy. Jedna z blogerek mówiła, że uwielbia moment, kiedy ma wenę, pisze szybko i sprawnie, a na koniec po napisaniu tekstu „odczuwa wyraźną ulgę" (B11). Wena jest jedynie czynnikiem wspomagającym (B5), podobnie jak inne strategie: wynajdowanie zdania wytrychu (B11) czy momentu zaczepienia (B11). Odnieśliśmy jednak wrażenie, że wszyscy rozmówcy osiągnęli dużą wprawę w pisaniu – traktujące je jako swoje rzemiosło[12].

Pisanie notki może zajmować od 10 minut (B4) do kilkunastu godzin (B10). Oczywiście czas ten jest też uzależniony od rodzaju wpisu (niezależnie od tego, czy jest to merytoryczny wpis poprzedzony długim *researchem*, czy też krótka notka w trybie komentarza do otaczającej rzeczywistości). Niektórzy piszą na czysto – „improwizuję, słowa się kleją i mam wypowiedź" (B1), inni napisany tekst sczytują w poszukiwaniu powtórzeń i błędów. Jeśli blog prowadzi więcej osób, z reguły sczytuje wpis osoba, która nie tworzyła tekstu. Czasem blogerzy proszą o pomoc najbliższych.

[12] Z pewnością interesujące wyniki mogłaby dać analiza przemiany stylu wpisów, a także reakcji komentujących w relacji do rosnącego stażu „blogera". Wykracza to jednak poza ramy tego tekstu.

Kolejny etap to przygotowywanie dodatkowych materiałów[13], a następnie przetworzenie wpisów na format internetowy, czyli wprowadzenie treści do CMS (większość naszych rozmówców korzysta z platformy Wordpress) i umieszczenie w nim hiperlinków, otagowanie hasłami i słowami kluczowymi dla wyszukiwarek. Niektórzy blogerzy zarabiający na blogu, podzlecają tę czynność specjalnie opłaconej osobie.

Badani blogerzy dzielili się na tych, którzy nie zwracają uwagi na porę publikacji wpisu (po prostu robią to, gdy jest on gotowy) oraz takich, którzy wypracowali własne strategie: publikują rano (pod poranną kawę czytelników), w trakcie przerwy na lunch, po południu (kiedy ludzie wychodzą z pracy), albo wieczorem. Posty kierowane do matek można publikować w nocy (bo wtedy matki karmią). Badani zgodnie zalecali unikanie weekendów, a zwłaszcza niedziel, kiedy ludzie blogów raczej nie czytają.

Po publikacji wpisu następuje etap jego promocji. Większość blogerów posiada konto na przynajmniej jednym portalu społecznościowym (Facebook, Google Plus, Twitter, Instagram). Część badanych ma też własny newsletter, za pośrednictwem którego przesyłają informacje o nowym wpisie (zwykle list zawiera krótki tekst zachęcający – coś bardziej wysublimowanego niż sucha informacja „zapraszam na nowy wpis"). Do dobrego tonu należy niepowtarzanie tego samego tekstu w różnych kanałach promocji. Niektórzy z naszych rozmówców mają dodatkowe blogi w dużych serwisach, jak choćby Onet.pl, za pomocą których wspomagają promocję swoich głównych blogów. Inni promują wpisy również za pośrednictwem prywatnych facebookowym profilów. Niektórym zdarzało się wykupić w tym serwisie portalu płatną reklamę. Badani wykorzystują też okazję do promocji blogu w innych mediach, np. bywają gośćmi telewizji śniadaniowych, udzielają wywiadów albo prowadzą swoje stałe kolumny w drukowanych magazynach.

Ostatnim etapem jest odpowiadanie na komentarze i maile. Komentarze, co jest niewidoczne dla czytelników blogu, mogą być przez blogera edytowane, np. często blogerzy usuwają komentarze, które są według nich niestosowne. Zdecydowanie najważniejszy jest pierwszy komentarz, którego kształt i wydźwięk może ukierunkować całą dyskusję, albo nawet uciąć ją na samym wstępie. Dlatego też większość blogerów zaraz po publikacji wpisu rezerwuje sobie czas, by odpowiedzieć na pierwsze komentarze. Kolejne nie są już tak istotne (B11). Czasem żywsza dyskusja o wpisie rozgrywa się nie tyle na samym blogu, ile na powiązanym koncie w serwisie Facebook czy YouTube. Oprócz publicznych komentarzy, badani blogerzy otrzymują średnio 20 prywatnych maili tygodniowo. Zdarzają

[13] Chodzi np. o zdjęcia, nagrania wideo czy aplikacje. Zdjęcia robią albo sami autorzy blogów, albo ich bliscy – czasem specjalnie do tego zatrudniony fotograf. Procesowi towarzyszy też obróbka zdjęć albo montowanie video.

się też posty, po których takich maili może być „nawet 1000" (B11), a wtedy odpowiadanie na nie może się rozciągnąć na długie tygodnie. Z reguły jednak badanym udaje się obsługiwać skrzynkę pocztową blogu na bieżąco.

Zakończenie

Zaprezentowaliśmy blogerów jako literatów wieku XXI, czyli – by odwołać się do wprowadzonej terminologii – członków klasy czytającej w nowej konfiguracji komunikacyjnej. Pierwsze badania polskiej blogosfery (Zając *et. al*. 2008; Gumkowska *et al*. 2009) ukazywały to zjawisko jako twórczy fenomen o cechach typowo hobbystycznych lub relacyjnych (podtrzymywanie więzi z innymi), czy też pewną remediację tradycyjnych gatunków epistolograficznych i pamiętnikarskich (por. Szczepan-Wojnarska 2006; Gumkowska 2009). W ostatnich latach obserwujemy „krzepnięcie" formy blogu jako autonomicznego gatunku – ustalanie się reguł publikacji i coraz większa dbałość o walory techniczne oraz estetyczne. Do najważniejszych czynników owej autonomizacji można tu zaliczyć przede wszystkim uwolnienie blogów od funkcji relacyjnych – wobec upowszechnienia się w ostatnich latach portali społecznościowych (Facebook, Google+, Pinterest) czy serwisów mikroblogerskich (Twitter, Flickr), z blogowania rezygnują ci twórcy, którzy korzystali z blogów głównie w celu podtrzymywania kontaktów ze środowiskiem (Miller, Shepherd 2009: 270–271). Duże znaczenie ma też postępująca komercjalizacja sieci 2.0, do której zapewne przyczyniła się kariera marketingu szeptanego – blogerzy jako liderzy opinii stali się cennymi pośrednikami w dotarciu do klientów. Na blogach od jakiegoś czasu można całkiem nieźle zarobić i – co istotne – nie dotyczy to wyłącznie celebrytów, ale także twórców, którzy swoją markę stworzyli na blogowaniu (pod takim kątem prezentuje blogosferę Baran 2013).

Bloger, jako współczesny literat, to „self-made man", w pełni odpowiedzialny za rozwój swojej kariery i powodzenie blogu. Nie ma nad sobą redakcji ani innych pośredników i odpowiada wyłącznie przed odbiorcami, których reakcje czy zaangażowanie są miarą sukcesu blogu. Bloger to także jednoosobowy koncern wydawniczy czy też nadawca w szerokim i zarazem wąskim znaczeniu, jeśli odwołać się do przywoływanej na wstępie terminologii Żółkiewskiego. Wszelkie czynności od stadium pomysłu poprzez publikację, na komentarzach kończąc, prowadzone są pod kontrolą jednej osoby. Blogerzy działają przeważnie w czasie teraźniejszym, co zbliża ich do felietonistów. Plasowaliby się zatem na przecięciu ról pisarza i dziennikarza. Blogerzy to także „rzemieślnicy" pióra – sprawni twórcy walczący o uwagę współczesnego czytelnika, co prowadzi do ciekawego sprzężenia zwrotnego: styl i warsztat blogerów kształtuje się w dialogu z zaangażowanym odbiorcą.

Obecność nowych narzędzi w warsztacie twórczym współczesnych literatów dotyczy także autorów literatury elektronicznej, moderatorów popularnych fanpejdży (zwłaszcza satyrycznych), dziennikarzy obywatelskich czy YouTuberów. Zakres tego artykułu nie pozwala na zajęcie się tymi wszystkimi zjawiskami, można jednak poczynić ostrożne założenie, iż część z przedstawianych tu wniosków dałoby się odnieść do innych form współczesnej twórczości elektronicznej. Cechą łączącą współczesnych literatów będzie niewątpliwie biegłość w posługiwaniu się technologią, prowadząca do przejęcia wielu funkcji dotychczas rezerwowanych dla instytucji pośredniczących życia literackiego (jak np. wydawnictwa czy redakcje).

Dane dotyczące procesu twórczego blogerów uzyskaliśmy metodą wywiadów pogłębionych, która – w przeciwieństwie do wcześniejszych analiz danych zastanych (np. Maryl 2013) – pozwoliła nam, po pierwsze, omówić te same kwestie z różnymi twórcami, oraz, po drugie, uzyskać dodatkowe informacje, wynikłe z samego faktu nakłonienia badanych do problematyzowania praktyki kulturowej, którą się zajmują. Analiza procesu twórczego metodą wywiadów stanowi uzupełnienie dla badań piśmiennictwa.

Pisząc o blogerach chcieliśmy zwrócić uwagę na postępujące zinstytucjonalizowanie tej profesji. Podkreślmy raz jeszcze, że nie traktujemy tego zjawiska jako nowości. To raczej powrót do bezpośrednich form komunikacji literackiej, charakterystycznej dla czasów sprzed upowszechnienia się druku masowego. Zamiast wielkich nakładów i scentralizowanych obiegów mamy do czynienia z mniejszymi wspólnotami komunikacyjnymi, skupiającymi się wokół blogów, jak słuchacze wokół barda albo czytelnicy przekazujący sobie z rąk do rąk manuskrypt (por. Maryl 2013). Klasa czytająca po prostu zmienia formy obcowania z pismem i przenosi się do sieci.

Bibliografia

Antonik D., (2014), *Autor jako marka. Literatura w kulturze audiowizualnej społeczeństwa informacyjnego*, Kraków: Universitas.

Baran T., (2013), *Blogerzy w Polsce 2013. Znajomość – wizerunek – znaczenie*, online: http://pbi.org.pl/aktualnosci/Blogerzy%20w%20Polsce%202013%20(18kwi13).pdf [dostęp: 10.03.2015].

Bolter J. D., Grusin R., (2000), *Remediation: Understanding New Media*, Cambridge: The MIT Press.

Buchner A., (2014), *Badanie polskich sanktuariów katolickich i odwiedzających je osób – przykład zastosowania analizy ramowej i analizy metafor*, „Prace Etnograficzne", t. 42, z. 1.

Cywińska-Milonas M., (2002), *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, „Liternet. Literatura i Internet" [red. P. Marecki. Kraków: Rabid], s. 95–109.

Czyżewski M., (2010), *Wprowadzenie*, [w:] E. Goffman, *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*, przeł. S. Burdziej, Nomos: Kraków.

Filiciak M., Mazurek P., Growiec K., (2014), *Korzystanie z mediów a podziały społeczne. Kompetencje medialne Polaków w ujęciu relacyjnym*. Centrum Cyfrowe: Projekt Polska, online: http://ngoteka.pl/bitstream/handle/item/215/korzystanie%20z%20mediow%20a%20podzialy%20spoleczne.pdf?sequence=3 [dostęp: 30.03.2015].

Gill A. J., Nowson S., Oberlander J., (2009), *„What Are They Blogging About? Personality, Topic and Motivation in Blogs" Proceedings of the Third International ICWSM Conference*.

Głowiński M., (1977), *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Goffman E., (2010), *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*, przeł. S. Burdziej, Kraków: Nomos.

Griswold W., McDonnell E., Wright N., (2008), *„The Reading Class" Regionalism and The Reading Class*, Chicago: University of Chicago Press.

Griswold W., Wright N., (2004), *Wired and Well Read*, [w:] *Society Online: The Internet in Context*, eds. P. N. Howard, S. Jones, Thousand Oaks: Sage Publications.

Gumkowska A., (2009), *Blogi wobec tradycji diarystycznej. Nowe gatunki w nowych mediach*, [w:] *Tekst (w) sieci*, t. 1, *Tekst, język, gatunki*, red. D. Ulicka, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Gumkowska A., Maryl M., Toczyski P., (2009), *„Blog to...blog. Blogi oczyma blogerów. Raport z badania jakościowego zrealizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl"*, [w:] *Tekst (w) sieci*, t. 2, *Literatura. Społeczeństwo. Komunikacja*, red. A. Gumkowska, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Herring S., Shedit L. A., Writh E., Bonus S., (2004), *Bridging the Gap: A Genre Analysis of Weblogs*, System Sciences, 2004. Proceedings of the 37th Annual Hawaii International Conference.

Herring S., Shedit L. A., Writh E., Bonus S., (2005), *Weblogs as a Bridging Genre*, „Information, Technology & People", 18 (2), s. 142–171.

Hopfinger M., (2009), *Rekonfiguracja komunikacji społecznej*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki", nr 4 (25).

Jankowicz G., Marecki P., Pałęcka A., Sowa J., Warczok T., (2014), *Literatura polska w świetle teorii Pierre'a Bourdieu. Raport z badań*, Kraków: Korporacja Ha!Art.

Koh A., Lim A., Soon Ng Ee, Detenber B. H., Cenite M. A., (2005), *„Ethics in Blogging." Weblog Ethics Survey Results*, http://weblogethics.blogspot.com/2005/07/ethics-in-blogging-2005.html [dostęp: 19.10.2013].

Krajewski M., (2013), *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 1.

Lahire B., (2010), *The Double Life of Writers*, przeł. G. Wells, „New Literary History", 41, s. 2.

Landow G., (1997), *Hypertext 2.0: The Convergence of Contemporary Critical Theory and Technology*, Baltimore: Johns Hopkins UP.

Maryl M., (2012), *Kim jest pisarz (w internecie?)*, „Teksty Drugie", nr 6.

Maryl M., (2013), *Blog jako „dziennik elektroniczny". Analiza genologiczna blogów pisarzy*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich" nr 2.

Maryl M., Niewiadomski K., (2013), *Blog = książka? Empiryczne badanie potocznej kategoryzacji blogów*, „Przegląd Humanistyczny", nr 4.

Maryl M., Niewiadomski K., Kidawa M., (2016), *Empirically Generated Typology of Weblog Genres*. CLCWeb: Comparative Literature and Culture, 18.2., June 2016.

Mazurek G., (2008), *Blogi i wirtualne* społeczności – *wykorzystanie w marketingu*, Kraków.

McNeill L., (2003), *Teaching an Old Genre New Tricks: The Diary on the Internet*, „Biography", 26: 1, Winter.

Miller C. R., Shepherd D., (2004), *Blogging as Social Action: A Genre Analysis of the Weblog*, [w:] *Into the Blogosphere: Rhetoric, Community, and the Culture of Weblogs*, eds. L. Gurak, S. Antonijevic, L. Johnson, C. Ratliff, J. Reymann, Minneapolis: University of Minnesota Libraries, http://blog.lib.umn.edu/blogosphere/ [dostęp: 10.06.2013].

Miller C. R., Shepherd D., (2009), *Questions for Genre Theory from the Blogosphere*, [w:] *Genres in the Internet. Issues in the Theory of Genre*, eds. J. Giltrow, D. Stein, Amsterdam: John Benjamins.

Momro J., (2002), *Henri-Frédérick Amiel i Maria Baszkircew w internecie. O blogach okiem literaturoznawczym (i nie tylko)*, „Liternet. Literatura i Internet" [red. P. Marecki, Kraków: Rabid].
Morrison A., (2008), *Blogs and Blogging: Text and Practice*, [w:] *A Companion to Digital Literary Studies*, eds. R. Siemens, S. Schreibman, Blackwell, Oxford, http://www.digitalhumanities.org/companionDLS/ [dostęp: 16.09.2013].
Nowson S., (2007), *Identifying More Bloggers Towards Large Scale Personality Classification of Personal Weblogs.* Referat: ICWSM', Colorado, USA: Boulder.
Oberlander J., Nowson S., (2006), *Whose Thumb is it Anyway? Classifying Author Personality From Weblog Text*, *Proceedings of the COLING/ACL 2006 Main Conference Poster Sessions*, Sydney, July.
Rettberg J. W., (2008), *Blogging*, Cambridge: Polity Press.
Schütz A., (1985), *„Światły obywatel. Esej o społecznym zróżnicowaniu wiedzy"*, przeł. D. Lachowska, „Literatura na Świecie", nr 2, s. 269–284.
Serfaty V., (2003), *The Mirror and the Veil: An Overview of American Online Diaries and Blogs*, Amsterdam: Rodopi.
Sławiński J., (1973), *O dzisiejszych normach czytania (znawców)*, „Teksty", nr 3.
Szczepan-Wojnarska A., (2006), *Blogi jako forma literacka*, „Pamiętnik Literacki", z. 4.
Szura Magdalena A., (2003), *Czy blog może być literaturą?*, [w:] *Liternet.pl.*, red. P. Marecki, Kraków: Rabid.
Trammell K. D., Tarkowski A., Hofmokl J., Sapp A. M., (2006), *Rzeczpospolita blogów: Examining Polish bloggers through content analysis*, „Journal of Computer-Mediated Communication", 11 (3).
Weber S., (2007), *Plug Your Book! Online Book Marketing for Authors, Book Publicity Through Social Networking*, wersja pdf: http://manybooks.net/_scripts/send.php?tid=webersother09plug_your_book&book=1:pdf:.pdf:pdf [dostęp: 7.02.2013].
Więckiewicz M., (2012), *Blog w perspektywie genologii multimedialnej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
Wójcik A., Dryll E., (2008), *Formalna analiza języka blogów – prezentacja metody*, [w:] *Narracja. Teoria i praktyka*, red. B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro, Kraków: Wydawnictwo UJ.
Zając J. M., Kustra A., Janczewski P. S. M., Wierzbowska T., (2008), *Motywacje, zachowania i poglądy autorów i czytelników blogów*, Raport z badania polskiej blogosfery, Gemius, Blox.pl, online: http://pliki.gemius.pl/Raporty/2008/2008_Gemius_Blox.pl_Badanie_blogosfery.pdf.
Żółkiewski S., (1980), *Wiedza o kulturze literackiej*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Błażej Kmieciak*

Wspomnienia ze szpitala psychiatrycznego – między prawem a medycyną

Wstęp

W roku 2006 podjęta została w Polsce debata na temat warunków, w jakich leczeni są pacjenci szpitali psychiatrycznych. Jednym z powodów jej pojawienia się był artykuł na łamach tygodnika „Newsweek" pod tytułem *Sześć tygodni w piekle* (Kęskrawiec, Kelpiński 2006: 96–98), w którym autorzy opisali sytuację skierowanego do szpitala na obserwację sądowo-psychiatryczną Tomasza Sowińskiego. Sąd na podstawie opinii biegłych psychiatrów uznał, że konieczna jest analiza charakteru odpowiedzialności zarzucanego mu czynu karalnego. Marek Kęskrawiec i Jacek Kelpiński pokazali faktyczny sposób kierowania pacjentów na wspomniany typ obserwacji. Zdecydowali się na oddanie głosu samemu Sowińskiemu, który precyzyjnie opisał miejsca, w których przebywają osoby doświadczające chorób oraz zaburzeń psychicznych. Dołączył również wykonane z ukrycia zdjęcia (Kęskrawiec, Kelpiński 2006: 96–98)[1]. Po wniosku jaki Rzecznik Praw Obywatelskich złożył do Trybunału Konstytucyjnego, doszło do istotnej modyfikacji przepisów dotyczących kierowania pacjentów na obserwację sądowo-psychiatryczną (Pudzianowska 2007: 1–2). Skierowanie pacjenta do szpitala psychiatrycznego stało się trudniejsze. Przedstawiona w tym miejscu zmiana prawa karnego zbiegła się w czasie z wprowadzeniem na terenie Polski instytucji Rzeczników Praw Pacjenta Szpitala Psychiatrycznego, którzy jako niezależni od władz szpitala urzędnicy, mają za zadanie interweniować w sytuacji naruszenia praw i wolności osób hospitalizowanych w związku z diagnozą zaburzenia lub choroby psychicznej (*Rozporządzenie* 2006). Podobne

* Doktor w Zakładzie Prawa Medycznego Katedry Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi; bkmieciak@o2.pl.

[1] Fotografie przedstawiały przede wszystkich trudne warunki, w jakich przebywali pacjenci. Dostrzec można było również osoby przypięte pasami do łóżek, a także pacjentów, którym personel podawał posiłek prosto z wiader. Pan Sowiński zdecydował się powiadomić Rzecznika Praw Obywatelskich, a sprawą zainteresowały się również Polskie Towarzystwo Psychiatrii Sądowej oraz Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

zmiany byłyby niemożliwe bez opublikowania zapisu doświadczeń pacjentów tego typu ośrodów opieki zdrowotnej.

Bardzo ważną publikacją są *Instytucje totalne* Ervinga Goffmana (2011), który w latach pięćdziesiątych XX w. przeprowadzał obserwację funkcjonowania oddziałów psychiatrycznych, czego skutkiem była m.in. charakterystyka instytucji posiadających moc panowania nad pacjentem szpitala czy pensjonariuszem domu opieki. Koncepcja instytucji totalnej ukazuje rzeczywistość dwuczłonowego zarządzania. Tym samym podopieczni i personel stanowią odseparowane, często wrogo nastawione do siebie, grupy, z których ta pierwsza znajduje się jednak w istotnie gorszym położeniu. Pacjenci w oddziałach psychiatrycznych, zdaniem Goffmana, są zmuszeni do zmiany własnych przyzwyczajeń, mają ograniczoną zdolność poruszania się, a także pozbawieni są osobistych ubrań i przedmiotów, w tym przyborów toaletowych (Goffman 2011: 24–26; Sokołowska 1986: 109–110). Odnosi się to wprost do wątku poszanowania praw i wolności człowieka. Choć koncepcja instytucji totalnej spotykała się swego czasu z krytyką (Weinstein 1982: 267–271), to nie ulega wątpliwości, że nadal pacjenci szpitali psychiatrycznych znajdują się w szczególnej sytuacji. Także w polskiej rzeczywistości prawnej istnieje możliwość poddania pacjenta przymusowemu leczeniu w tego typu ośrodkach ochrony zdrowia.

Cel i metoda

Celem, jaki przed sobą stawiam, jest opisanie relacji istniejącej pomiędzy sposobem traktowania pacjentów a poszanowaniem ich praw w trakcie terapii. Warto zatem postawić następujące pytania: czy subiektywne wspomnienia zapisane np. w pamiętnikach mogą stanowić cenny element w kształtowaniu standardów ochrony praw pacjenta? Jakie elementy wspomnień uznać należy za kluczowe w tym kontekście? Na podstawie jakich zachowań i wypowiedzi personelu medycznego wyróżnić można kluczowe prawa pacjenta, które winny być przestrzegane w trakcie terapii? Poszukiwaniu na nie odpowiedzi służyć ma zaprezentowana poniżej analiza pamiętnika jednego z najpopularniejszych współczesnych pisarzy brazylijskich, Paulo Coelho, który trzykrotnie (1963, 1966, 1967[2]) był pacjentem szpitala psychiatrycznego, przebywając w klinice doktora Eirasa w Rio de Janeiro. Jak wskazuje w książce *Weronika postanawia umrzeć* przyczyny hospitalizacji nie są mu w pełni znane. Podejrzewa, że rodzice zdecydowali się na taką decyzję z powodu jego częstych i drastycznych zmian nastroju (Coelho 1993: 23). W roku 2009 Coelho powrócił do wspomnień z kliniki[3]. Wówczas,

[2] Coelho nigdzie nie podał informacji o tym, jak długo w każdym roku tam przebywał.

[3] Nie wiadomo, dlaczego po tylu latach podjął ten temat.

w pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia przez ONZ *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, zdecydował się opublikować fragmenty prowadzonego w szpitalu pamiętnika[4].

Pierwsza część analizy odwołuje się do tradycji badawczych wypracowanych przez polską socjologię prawa, w której kluczową sprawą jest wskazanie na świadomość prawną aktorów w różnych sytuacjach. Zostanie ona zaprezentowana poprzez jakościową analizę opisów pamiętnikarskich z dwunastu dni pobytu w szpitalu. Pamiętnik to szczególny rodzaj dokumentu osobistego, zawierający istotne dla autora interpretacje, opisy i oceny. Jak podkreślają Małgorzata Stefaniuk oraz Antonii Pieniążek badanie zjawisk społeczno-prawnych pozwala na przyjęcie założenia, iż wszelkie źródła danych o faktach uznać należy za dokumenty. Wskazują oni jednak zarazem, że podejmowanie podobnych inicjatyw badawczych wymaga ostrożności „w uogólnianiu doświadczeń pojedynczych osób na szersze kategorie społeczne" (Pieniążek, Stefaniuk 2003: 140–141). To spostrzeżenie wydaje się szczególnie cenne w kontekście analizy sytuacji osób leczonych w szpitalu psychiatrycznym, u których częstokroć stwierdza się wynikający z choroby brak możliwości adekwatnej oceny rzeczywistości. Janusz Sztumski (1995: 142) podkreśla, że korzystanie z pamiętników pozwala na uzyskanie przez badacza istotnych informacji. Należy jednak ostrożnie podchodzić do wszelkich uogólnień, mając na względzie fakt, że w podobnych dokumentach najważniejszym elementem są spostrzeżenia oraz przeżycia emocjonalne autora. W przedstawionym tu kontekście chodzi również o wpisanie tego elementu w obszar doświadczania zaburzeń psychicznych. Odwołując się jednak do koncepcji „współczynnika humanistycznego" Floriana Znanieckiego warto podkreślić, że subiektywność szczególnie istotnych społecznie zjawisk pozwala na dokładniejsze poznanie ich kontekstów. W konsekwencji może ono pozytywnie wpłynąć na proponowane rozstrzygnięcia systemowe (Goodman 2001: 32). Analizowanymi jednostkami tekstu będą poszczególne akapity, w których autor ukazał wewnętrzny wygląd szpitala i jego wyposażenie, zasady codziennego funkcjonowania w klinice, sposób komunikowania się pacjentów pomiędzy sobą oraz pacjentów z personelem. Ważne będzie również wskazanie na sposób postępowania poszczególnych postaci opisywanych przez autora pamiętnika: lekarza, pielęgniarek, innych pacjentów (por. Frankfort-Nachmias, Nachmias, 2001: 70). Elementem wspomagającym analizę jakościową będą również informacje o charakterze ilościowym (Szacka 2003: 48). W dalszej części sytuacje opisane przez Coelho zostaną odniesione do aktualnie obowiązujących prawnych

[4] Został on zatytułowany *Odpoczywając w więzieniu* i stanowi część książki *Wolność*, jaką przy okazji wspomnianej rocznicy opublikowała organizacja Amnesty International (Coelho 2009: 328–342).

standardów poszanowania praw człowieka hospitalizowanego psychiatrycznie. W celu ukazania znaczenia międzynarodowych konwencji oraz polskich ustaw i rozporządzeń, w drugiej części tekstu wykorzystana zostanie metoda dogmatyczno-prawna, polegająca na analizie zawartości oraz praktycznego znaczenia formalnych dokumentów (Batora 2008: 20, 24)[5].

Zawartość pamiętnika

Paulo Coelho rozpoczął refleksje od momentu, w którym pogotowie zabrało go do szpitala. W trakcie procedury przyjmowania do placówki deklarował kompletny brak zrozumienia powodów, dla których się tam tak nagle znalazł. Opisuje smutek, który wyraża m.in. jego sublokator natrętnie myślący o śmierci. Autor pamiętnika zwraca uwagę, że nie ma świadomości, kiedy opuści szpital. Coelho obawia się, że przez zakaz możliwości kontaktu z bliskimi i opuszczania oddziału „przyzwyczai" się do doświadczanej inności. W kolejnym dniu zwraca uwagę na specyficzne zachowanie innych pacjentów: fizyczne zastygnięcia, poruszanie wyłącznie tematów dotyczących seksualności, uporczywe rozmowy o śmierci. Dodaje, że ogarnia go uczucie depresji. Towarzyszy mu również tęsknota za dziewczyną – Rene. Z drugiej jednak strony, jak sam Coelho dodaje, myśli dotyczące ucieczki ze szpitala są coraz rzadsze. Wspomnianą ucieczką staje się dla niego coraz częściej sen. W następnych opisach po raz kolejny pojawia się charakterystyka rozmów z pacjentami, które dotyczą codziennych trudów oraz problemów związanych z chorobą, samotnością, odczuwanym smutkiem. Okazjonalnie zdarzają się specyficzne wypowiedzi, np. osób opisujących rzekome działania spiskowe, jakie na świecie podejmują mocarstwa.

Kolejne dni opisywane przez Coelho charakteryzuje zmienna forma przedstawiania otaczającej go rzeczywistości. Z jednej strony autor podkreśla, że jest szczęśliwy z racji kontaktu telefonicznego z bliską sobie Rene oraz zajęcia wysokiego miejsca w konkursie pisarskim. Z drugiej jednak zaznacza powolne zanikanie tego uczucia. Dodatkowo opisuje groźby, jakie personel kieruje przeciw niemu i swój lęk z tym związany, może bowiem zostać poddany przymusowej „terapii elektrowstrząsowej". Taka forma terapii miała być konsekwencją pojawienia się obaw lekarzy, iż Coelho jest lekomanem. W opisie rozmowy z doktorem Beniaminem autor podkreśla, że podobne groźby pojawiały się już po raz kolejny. Pisarz przytacza m.in. taką wypowiedź lekarza:

[5] W swojej pracy autor opisał łącznie dwanaście dni pierwszego dwumiesięcznego pobytu w klinice, do jakiego doszło w 1963 r., a zapiski, jak można odczytać z dat umieszczonych przez Coelho, dotyczą dwóch miesięcy leczenia. W opisach ukazane zostaną sytuacje, jakie wystąpiły w trzech kolejnych dniach.

> Więc zrób coś […] Przyzwyczaiłeś się do tej sytuacji. Posłuchaj, jeśli nic się nie zmieni, zapomnę o swojej odpowiedzialności lekarskiej i zawołam członków zespołu medycznego, żeby poddali cię elektrowstrząsom, zaaplikowali insulinę i glukozę, to, co sprawi, że zapomnisz i staniesz się bardziej posłuszny (Coelho 2009: 337).

Następny fragment pamiętnika, z dnia 14 sierpnia 1963 r., odnosi się do obchodzonego wówczas w Brazylii Dnia Ojca. Autor opisuje w nim swą skomplikowaną relację z ojcem:

> Dziś jest Dzień Ojca. Ale mój tata umieścił mnie w szpitalu dla psychicznie chorych. Jestem za daleko, by cię objąć. […]. Wiem, że kiedy zobaczysz innych ojców, otoczonych dziećmi i czułością, poczujesz ból w swoim zgorzkniałym sercu.

Z jednej strony dostrzec można w tej wypowiedzi, że Coelho zawiódł się na własnym ojcu, który podjął decyzję o umieszczeniu go w szpitalu. Z drugiej jednak sugestię, iż to on sam zawiódł ojca. Stany te wzajemnie się przenikają, zwiększając poziom doświadczanego smutku i cierpienia (Coelho 2009: 339).

W kolejnym fragmencie Coelho podkreśla, że przez trzydzieści trzy dni nie opuszczał oddziału. Stara się jednak aktywnie poprawić sobie nastrój, np. pisze list skierowany do siebie samego. Oto fragment:

> Słuchaj, Paulo, możesz zdać egzaminy na studia w przyszłym roku, masz przed sobą wiele lat. Wykorzystaj te dni najlepiej, jak można – na odrobinę refleksji i pisanie. Rosetta, twoja maszyna do pisania i lojalna towarzyszka w niewoli, jest z tobą i będzie ci służyć, kiedy tylko zapragniesz (Coelho 2009: 341).

Ostatni z opisanych dni przedstawia młodego Coelho, jako całkowicie posłusznego poleceniom personelu: zgadza się przyjąć dobrowolnie leki oraz pozwala sobie obciąć włosy (Coelho 2009: 341)[6].

Perspektywa medyczna

Zapoznając się z kolejnymi dniami opisu pobytu w szpitalu, bez trudu spostrzec można, że Paulo Coelho znajdował się w stanie obniżonego nastroju, charakterystycznego dla depresji. Na kartach pamiętnika, na który składa się łącznie czternaście stron, autor jedenaście razy używa słowa „smutek", pięć razy pada słowo „pokonany", a dwa razy wprost wskazuje, że się „boi". W prezentowanym opisie, mimo że tylko raz pada słowo „depresja", co warto zauważyć,

[6] Fragmenty przywołanej powieści zostały odczytane w brazylijskim parlamencie, co przyczyniło się do uchwalenia ustawy gwarantującej poszanowanie praw człowieka kierowanego do szpitala psychiatrycznego.

atmosferę doświadczanego przez autora cierpienia potęguje czterokrotne użycie słowa „śmierć". Sześć zaś razy Coelho podkreśla, że znajduje się za „kratami". Dwukrotnie wspomina również o przymusowej formie terapii za pomocą elektrowstrząsów, trzykrotnie spotkał się ze skierowaną do siebie groźbą użycia siły, a dwukrotnie z pogróżką, że nigdy nie wyjdzie ze szpitala. Przywołaną w tym miejscu krótką charakterystykę ilościową uznać należy za element wspierający w procesie konceptualizacji oraz kodowania, będącego kluczowym elementem analizy zawartości tekstu. Podkreślając ewidentnie doświadczane przez pamiętnikarza psychiczne cierpienie, analiza ta pozwala nie tylko na lepsze zrozumienie trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się Coelho, ale wskazuje również na to, że ze strony personelu doświadczał on zachowań, które potencjalnie mogły naruszać jego prawa jako pacjenta (Babbie 2004: 351).

Użyte przez Coelho słowa i częstość ich pojawiania się odzwierciedlają stan psychiczny autora. Myśli rezygnacyjne, pesymistyczne postrzeganie rzeczywistości, osłabienie, utrata energii, doświadczanie silnego niepokoju, to cechy odnoszące się wprost do stanu depresji klinicznej. W omawianym przypadku mamy z całą pewnością do czynienia z sytuacją, w której pamiętnikarz odczuwa silne zaburzenia. Należy bowiem zwrócić uwagę, że

> Osoby pogrążone w depresji nie mogą oderwać się od negatywnych myśli, roztrząsają minione przykrości i pesymistycznie widzą przyszłość. Przez większość czasu odczuwają rozżalenie, rozdrażnienie lub gniew. Litują się nad sobą i potrzebują ciągłego wsparcia ze strony innych (Williams i Hargreaves 2001: 14).

Coelho stwierdza w jednym z opisów, że w trakcie rozmowy ze swoją dziewczyną, która jest dla niego osobą szczególnie ważną, stara się „ukryć depresję". Od niej właśnie oczekuje wsparcia, siedem razy o niej wspominając, głównie w kontekście oczekiwania i tęsknoty. Rozżalenie powiązane jest u Coelho przede wszystkim ze złością na fakt, iż znalazł się w szpitalu, z którego nie ma możliwości wyjść przez tak wiele dni. Z kolei gniew pojawia się często w zwykłych sytuacjach, jak ta, gdy nagle zakazano mu sprzedania jednej ze swoich koszul innemu pacjentowi. Coelho stwierdza wówczas, że użyje Beretty (pistolet), jeżeli będzie to konieczne. Takie opisy mają emocjonalnie nacechowany subiektywny charakter. Autor nie ukrywa swojego smutku, który jest ewidentnie ukazany m.in. w skierowanym do ojca monologu (Veggebrerg 1996: 75–76). Podstawowy wniosek, jaki nasuwa się po lekturze wspomnianych opisów, dotyczy tego, że młody człowiek doświadcza cierpienia. W kolejnych wpisach stara się podjąć walkę z własnym bólem, który Kazimierz Dąbrowski określa mianem „trudu istnienia" (Leonek-Kuleta 2012: 178).

Refleksje autora wprost powiązane są z doświadczanymi przez niego stanami, w których, jak wielokrotnie wskazywał, dominującą rolę odgrywają smutek oraz lęk. Podobne stany emocjonalne powodować mogą zniekształcenia prezentowa-

nych treści. Autor może skupiać się na wybranych przez siebie doświadczeniach, bezpośrednio odnoszących się do odczuwanego bólu psychicznego. Tendencja ta powodować może jednak, że pominięte zostaną inne, istotne konteksty oraz wypowiedzi, w sposób szerszy prezentujące sytuację panującą w szpitalu. Smutek oraz lęk wpływać mogą ponadto na subiektywizację odbioru wypowiedzi personelu, na przykład przez niejako automatyczne przypisywanie mu negatywnych intencji. Mając na względzie zaproponowany tytuł artykułu, należy wskazać, że informacje zapisane w pamiętniku nie odnoszą się wyłącznie do rzeczywistości medycznej.

Analiza – Perspektywa prawna

Coelho zamieszczając swoje refleksje na kartach książki *Wolność*, powiązał je z treścią art. 19 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* (Mik 1998: 9), na temat prawa do wolności wypowiedzi:

> Każdy człowiek ma prawo do wolności poglądów i swobodnego ich wyrażania; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnych poglądów, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i idei wszelkimi środkami, bez względu na granice (*Deklaracja* 1948).

Zapoznając się z kolejnymi fragmentami *Odpoczywając w więzieniu* spostrzec można, że w sytuacji, jaką ukazał Coelho, szczególnego znaczenia nabierają następujące kwestie związane z informowaniem: zatajanie, ograniczanie oraz przekazywanie informacji w niewłaściwy sposób.

Na pierwszych dwóch stronach pamiętnika autor stwierdza, że zarówno sposób skierowania do szpitala, jak i samo tam przyjęcie, wzbudzać może pewne wątpliwości. Coelho podkreślił, że został zdiagnozowany jako „jednostka aspołeczna, buntownik, [który] nie umie podporządkować się rodzicom" (Coelho 2009: 328). Autor urodził się w 1947 r. (Coelho 2009: 528), a jego pierwszy pobyt w szpitalu psychiatrycznym nastąpił po ukończeniu 19 lat. Wiek ten w znacznej większości państw oznacza, że dana osoba zaliczana jest do grona osób pełnoletnich, w pełni samodzielnie podejmujących decyzje, w tym decyzje dotyczące własnego zdrowia (Niezgoda 2014: 23). W Polsce, zgodnie z zapisami ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, osoba, która ukończyła 18 lat posiada pełne prawo do wycofania lub wyrażenia zgody na leczenie (Augustynowicz, Budziszewska-Makulska 2010: 119–120). W kontekście leczenia psychiatrycznego ta generalna zasada jest w pełni zachowana (*Ustawa* 1994).

Omawiana sytuacja dotyczy jednak zdarzenia, w którym pacjent, jako osoba pełnoletnia, został skierowany do szpitala bez własnej zgody. Także w polskim porządku prawnym istnieje możliwość podjęcia tego typu działań. Przymusowe formy interwencji możliwe są jednak wyłącznie wobec osób chorych psychicznie.

Zarówno polskie ustawodawstwo, jak i literatura przedmiotu, wskazują tu przede wszystkim na osoby doświadczające zaburzeń psychotycznych (np. omamów, urojeń). Mowa zatem o pacjentach przykładowo ze zdiagnozowaną schizofrenią, silnymi zaburzeniami psychoafektywnymi bądź też głębokim stanem depresji (*Ustawa* 1994; Dąbrowski 1995: 58). Omawiane formy postępowania analizowane są następnie przez sędziego, który standardowo powołuje w sprawie biegłego psychiatrę mającego w sposób ekspercki ocenić stan pacjenta, który może zostać w szpitalu bez swojej zgody jedynie wówczas, gdy celowość podobnego postępowania potwierdzi sędzia mający obowiązek osobistej z nim rozmowy (Gałecki, Bobińska, Eichstaedt 2013: 146). Zapoznając się z informacjami dotyczącymi przyjęcia Coelho do szpitala spostrzec można, że jego pobyt tam nie był analizowany przez sąd. Autor zaznaczył, że przed przyjęciem bez jego udziału zostały wypełnione odpowiednie dokumenty. Zapoznając się z pamiętnikiem, czytelnik nie ma możliwości dokonania obiektywnej oceny stanu pacjenta. Wypowiedzi autora nie wskazują jednak na pojawienie się u niego tzw. objawów wytwórczych, charakterystycznych dla psychozy (Bilikiewicz 2006: 690). Autor nie wspomina np. o nieoczekiwanych, dziwnych zjawiskach, doznaniach lub osobach. Wiadomo natomiast, że pacjent nie otrzymał w tym wypadku żadnej informacji dotyczącej planowanego czasu terapii. Śledząc zarówno polskie, jak i międzynarodowe dokumenty odnoszące się do problematyki relacji na linii pacjent–lekarz, dostrzec można, że zagadnienie prawa pacjenta do informacji ma szczególny charakter. Artykuł 5 Europejskiej Konwencji Bioetycznej wskazuje, że osoba przed rozpoczęciem terapii dysponuje pełnym prawem do informacji na temat planowanych działań medycznych (*Konwencja* 1997; Biesaga 2006: 12; Karkowska 2004: 65–66). Także w polskiej rzeczywistości prawnej wskazuje się, że zgoda pacjenta na leczenie może być wyrażona, ale wówczas, gdy uzyska on pełną informację na temat diagnozy, planowanej terapii oraz jej pozytywnych i negatywnych skutków (Jezierska 2006). Mowa w tym miejscu zarówno o prawie do uzyskania informacji na temat leczenia, jak i prawie do „żądania zachowania w tajemnicy informacji z nim związanych" (*Ustawa* 1996). W podobny sposób wypowiada się ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, w której wskazano ponadto, że omawiane uprawnienie przysługuje również osobie, która ukończyła 16 lat (*Ustawa* 2008). Choć przywołane unormowania odnoszą się do polskiej rzeczywistości, to jednak należy nadmienić, że w pełni odpowiadają one międzynarodowym standardom prawno-etycznym wyrażonym m.in. w *Deklaracji Hawajskiej*, uchwalonej przez Walne Zgromadzenie Światowej Federacji Psychiatrycznej oraz Standardach Komitetu Praw Człowieka ONZ (Karkowska 2010: 145–146).

Przywołane postanowienia międzynarodowych instytucji odnoszą się również do rzeczywistości opisanej przez autora pamiętnika *Odpoczywając w więzieniu*. Międzynarodowe gremia psychiatryczne zakazywały podejmowania przymusowych, poniżających pacjentów działań medycznych. Opisując doświadczenia

szpitalne Coelho wspomina, że dwukrotnie grożono mu, iż zostanie poddany elektrowstrząsom. Za pierwszym razem stwierdza, że zaczęto podejrzewać go o uzależnienie od leków (Coelho 2009: 335). Drugi raz sytuacja dotyczyła rozmowy z lekarzem prowadzącym, który wprost stwierdził, że „zapomni o swojej odpowiedzialności zawodowej" i zastosuje wobec Coelho taki rodzaj przymusowego leczenia (Coelho 2009: 337). Fragmenty pamiętnika dotyczące podobnych działań wzbudzać mogą szczególne zainteresowanie i powodować pojawienie się oporu przed taką postawą personelu, gdyż elektrowstrząsy nieuchronnie kojarzą się z typem interwencji medycznych prowadzących do cierpienia pacjentów. Coelho pisze następująco:

> Gdy Edward poczuł wstrząs elektryczny, wróciło to, co dobrze znał – powoli traci wzrok, tak jakby ktoś zasuwał zasłonę, aż wszystko zupełnie zniknęło. Nie czul żadnego bólu, nie cierpiał, ale widział już innych pacjentów poddawanych elektrowstrząsom i wiedział, jak przeraźliwy był to widok (Coelho 1998: 98).

Jak wskazuje Janusz Heitzman omawiane zabiegi wzbudzają nadal lęk będący konsekwencją sposobu ich ukazania m.in. w książce oraz filmie *Lot nad kukułczym gniazdem*[7]. Przedstawione w książce gabinety zabiegowe, w których przeprowadzano elektrowstrząsy, określano mianem „wstrząsówki":

> Wstrząsówką, drogi McMurphy, nazywamy potocznie gabinet z aparaturą elektrowstrząsową. Aparatura ta z powodzeniem zastępuje środki nasenne, krzesło elektryczne i narzędzia tortur. Zabieg jest chytrze pomyślany: prosty i tak szybki, że niemal bezbolesny, ale nikt mu się nie chce poddać po raz drugi. Za nic (Kesey 2000: 52).

Odnosząc się w tym miejscu do oceny omawianej metody terapii zasadnie możemy wskazać, że na przykład w Niemczech część badaczy zwraca uwagę na konieczność ograniczenia częstotliwości stosowania zabiegów EW (Haug, Schaub 2005: 257). W Polsce zabiegi te są jednak powszechnie wykorzystywane w przypadku leczenia głębokiej depresji, schizofrenii katatonicznej oraz konieczności włączenia leczenia psychiatrycznego u kobiet w ciąży (Rzewuska 2009: 18–28), nie mogących przyjmować leków (Kalinowski 1991: 61–69). Aktualnie, jak wskazuje Adam Bilikiewicz (2006: 505), pacjenci otrzymują przed zabiegiem leki zwiotczające mięśnie. Są ponadto poddawani narkozie, co wyklucza prawdopodobieństwo pojawienia się drgawek. Zabiegi te są zatem całkowicie dla nich bezbolesne. Ponadto w przypadku, na przykład, wspomnianej katatoni, często są procedurą medyczną ratującą życie pacjenta.

---

[7] W produkcji Miloša Formana pacjent bez wcześniejszego znieczulenia poddawany jest terapii wykorzystującej prąd. Prezentowane w filmie konwulsje osób chorych, ich krzyk oraz stosowanie wobec nich siły przez personel, są tymi elementami, które powodują, iż nadal elektrowstrząsy uznawane są za kontrowersyjną formę terapii (Walewski 2015: 53–54).

Zastosowanie elektrowstrząsów wobec Coelho miało na celu zapanowanie nad nim i w tym sensie przybrało ono formę kary. Przenosząc spostrzeżenia do polskiej rzeczywistości warto dodać, że pojawienie się ww. patologicznych praktyk dotyczących panowania skłoniło samych psychiatrów do walki o wprowadzenie odrębnego „prawa psychiatrycznego". Jednym z jego kluczowych elementów jest obecnie prawo pacjenta do powrotu do zdrowia w sposób jak najmniej uciążliwy, co wynika wprost z międzynarodowych standardów wskazanych m.in. w *Zasadach ochrony psychicznie chorych i doskonalenia opieki psychiatrycznej*[8]. Ponadto groźba wykorzystania elektrowstrząsów stanowiła naruszenie godności osoby leczonej. Takie modelowe działania związane z chęcią panowania nad pacjentem, wykazywały cechy określane mianem twardego paternalizmu, w którym postać pacjenta w istocie przestaje się liczyć, a kluczowym elementem terapii jest władza, jaką dysponuje ekspert w stosunku do osoby potrzebującej pomocy (Bujny 2007: 20).

Kończąc proponowaną w tym miejscu analizę warto wskazać również na jedną z ostatnich refleksji, jakie 1 września 1966 r. zapisał Coelho, krótko po zmuszeniu go do obcięcia włosów:

> Tutaj kończy się granica mojego ja. Nie chcę wysłać żadnej wiadomości, nie chcę niczego, nie pragnę wygrać. To pragnienie zostało rozprute przez ludzką nienawiść. Dobrze było to poczuć. Zostałem całkowicie pokonany (Coelho 2009: 341).

Ten opis w pełni odpowiada spostrzeżeniom Piotra Sztompki (2003: 77), dla którego totalny charakter szpitala psychiatrycznego prowadzi do emocjonalnego wycofania się pacjentów. Jako że szpital to miejsce, które całkowicie podporządkowuje organizację czasu pacjentów oraz ogranicza przestrzeń, na jakiej przebywają (Coelho nie mógł przez 30 dni opuszczać oddziału), wywołuje to u pacjentów zachowania o charakterze konwersyjnym, czyli uległości wobec instytucji. W konsekwencji prowadzi to do destrukcji ich tożsamości.

Zakończenie

Refleksje, opisy oraz uwagi prezentowane przez autorów np. pamiętników, dzienników mają charakter subiektywny. Są one tym samym szczególnie cennym elementem badania sytuacji, w jakiej znajdują się osoby poddawane terapii. Analiza takich dokumentów nie może pomijać ich indywidualnego doświadczenia, określonego nastawienia do danych zjawisk, relacji z innymi, emocjonalnego podejścia. Ukazanie jednak doświadczanej przez nich rzeczywistości musi uwzględniać

[8] Zasada 9 stanowi, że: „Każdy pacjent ma prawo być leczony w środowisku jak najmniej ograniczającym swobodę oraz do leczenia przy pomocy metody jak najmniej ograniczającej i intruzyjnej spośród dostępnych" (Dąbrowski, Pietrzykowski 1997: 97).

ich stan psychiczny jako pacjentów. Należy zakładać, że część z ich doświadczeń nie będzie miało np. charakteru urojenia, pomimo tego, że niektórzy z doświadczających zaburzeń psychicznych pacjentów, wykazuje ograniczoną zdolność oceny rzeczywistości. Czytając opisy Sowińskiego czy Coelho – bez względu na ich kondycję psychiczną – spostrzec można te elementy, które odnoszą się do zagadnienia poszanowania praw pacjenta. Coelho doświadczając bólu psychicznego, cierpienia oraz samotności zwrócił uwagę, iż dominującym uczuciem, jakiego doświadczał w szpitalu, był lęk, który bezpośrednio odnosił się do konkretnych zachowań personelu, naruszającego swoim postępowaniem prawa pacjentów. Ukazane w pamiętniku takie działania, jak przymusowe obcinanie włosów, grożenie zastosowaniem elektrowstrząsów, arbitralny zakaz kontaktu z bliskimi czy brak zgody na opuszczanie oddziału, w sposób jednoznaczny wskazują na te obszary, które w trakcie hospitalizacji winny być brane przez personel pod uwagę, jeśli wartości dotyczące poszanowania godności pacjenta miałyby być realizowane.

W latach sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych zeszłego stulecia powstało kilka ważnych utworów i publikacji na temat rzeczywistości szpitala psychiatrycznego. W 1962 r. Ken Kesey wydaje *Lot nad kukułczym gniazdem* (Jakima 2014: 12). W Stanach Zjednoczonych ukazują się nie tylko *Instytucje totalne* E. Goffmana, ale swoje wspomnienia publikuje Marie Balter, była pacjentka szpitala psychiatrycznego w Bostonie, która po dwudziestu latach leczenia, decyduje się poświęcić życie osobom chorym psychicznie. Kończy psychologię na Harwardzie, a następnie zostaje dyrektorem szpitala, w którym była niegdyś leczona (Balter 2001: 196–197). W tym okresie również Wanda Półtawska publikuje *Drugą stronę*, w której – podobnie jak Goffman – porównuje szpital psychiatryczny do obozu koncentracyjnego, w którym w okresie II wojny światowej przez kilka lat była więziona (Półtawska 2008: 54–62). Wymienionych autorów łączy właśnie zjawisko lęku przed np. wyglądem samego szpitala, personelem, który zastrasza siłowo, długotrwale unieruchamia, i który podejmuje decyzje o pozostawieniu pacjenta w szpitalu bez możliwości jego opuszczenia oraz bez informacji o przyczynie i długości trwania terapii.

Te publikacje przyczyniły się w efekcie do zmiany rzeczywistości wewnątrzszpitalnej. Książka Kesey'a stała się jedną z kluczowych pozycji w społecznej debacie dotyczącej praw pacjenta szpitala psychiatrycznego. Wspomnienia Coelho przyczyniły się w Brazylii do uchwalenia odrębnych ustaw na temat przymusowych form terapii, a opisy Balter posłużyły, jako materiał będący wsparciem, w trakcie szkoleń pracowników szpitali psychiatrycznych. Z kolei refleksje Półtawskiej spowodowały, że istotnie zmodyfikowano wyposażenie szpitala, w którym odbywała staż[9]. Takie działania bezpośrednio odnoszą się do aktywnej postawy, w której

[9] Chodzi np. o zmniejszenie sal pacjentów, używanie w tych salach żywych, „radosnych" kolorów czy zlikwidowanie nakazu noszenia przez pacjentów kojarzonych z więzieniem tak zwanych drelichów.

wiedza na temat prawa spotyka się z jego krytyczną oceną, lecz nie prowadzą do podważania autorytetu prawa (Pieniążek, Stefaniuk 2003: 203). Ich efekty dotyczą bowiem zmodyfikowania normy w sposób, który w pełni odzwierciedlać będzie w tym wypadku prawo pacjenta do poszanowania godności.

Przekazy prezentowane przez pacjentów szpitala psychiatrycznego mogą zawierać zniekształcenia wynikające z zaburzeń psychicznych. W swej istocie są one jednak ważne dla podejmowanych analiz i dlatego można na nie spojrzeć w sposób pozytywny. Antonii Kępiński zwraca uwagę, że osoby chore psychicznie „więcej czują i inaczej rozumieją i dlatego bardziej cierpią" (Kostecka *et. al*. 2012: 422). Opinię tę warto uzupełnić spostrzeżeniem Leona Petrażyckiego (1985: 157): „Prawo jest psychicznym czynnikiem życia społecznego i działa psychicznie". Badając zatem społeczne zjawisko, jakim są prawa pacjenta, koniecznie należy co pewien czas powracać do wspomnień byłych pacjentów, zwłaszcza pacjentów szpitala psychiatrycznego.

Bibliografia

Augustynowicz A., Budziszewska-Makulska A., (2010), *Ustawa o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta. Komentarz*, Warszawa: Wydawnictwo CEDEWU.

Babbie E., (2004), *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Balter M., (2001), *Dziecko niczyje*, Warszawa: Wydawnictwo bis.

Batora A., (2008), *Wprowadzenie do nauk prawnych*, Warszawa: Wydawnictwo LexisNexis.

Biesaga T., (2006), *Europejska Konwencja Bioetyczna*, „Medycyna Praktyczna", nr 11, s. 24–28.

Bilikiewicz A., (2006), *Słownik terminologiczny*, [w:] A. Bilikiewicz (red.), *Psychiatria – podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.

Bilikiewicz A., Pużyński S., (2006), *Samoterapia zaburzeń psychicznych*, [w:] A. Bilikiewicz (red.), *Psychiatria – podręcznik dla studentów psychiatrii*, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.

Bujny J., (2007), *Prawa pacjenta – między autonomią a paternalizmem*, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck.

Coelho P., (1993), *Weronika postanawia umrzeć*, Warszawa: Wieża Babel.

Coelho P., (2009), *Odpoczywając w więzieniu*, [w:] P. Grace i in., *Wolność – istota bycia człowiekiem*, Warszawa: Wyd. G + J, s. 328–342.

Dąbrowski S., (1995), *Prawa chorych psychicznie i przesłanki przymusowej hospitalizacji*, [w:] M. Siwiak-Kobayashi, S. Leder, *Psychiatria i etyka*, Biblioteka Psychiatrii Polskiej, Kraków: Komitet Redakcyjno-Wydawniczy Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

Dąbrowski S., Pietrzykowski J., (1997), *Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego – komentarz*, Warszawa: Wydawnictwo IPIN.

Deklaracja Hawajska, uchwalona przez Walne Zgromadzenie Światowej Federacji Psychiatrycznej w 1977 r., a zmodyfikowanej i potwierdzonej przez podobne zgromadzenie w Wiedniu 1983 r.

Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D., (2001), *Metody badawcze w naukach społecznych*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i s-ka.

Gałecki P., Bobińska K. Eichstaedt K., (2013), *Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego – komentarz*, Warszawa: Wydawnictwo LexisNexis.

Goffman E., (2011), *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Goodman N., (2001), *Wstęp do socjologii*, Poznań: Zysk i s-ka.
Haug H. J., Schaub R. T., (2005), *Inne metody biologiczne*, [w:] H. J. Freyberger, W. Schneider, R. D. Stieglitz (red.), *Kompendium psychiatrii i psychoterapii medycyny psychosomatycznej*, Warszawa: Wydawnictwo PZWL.
Jakima S., (2014), *Obraz psychiatrii w filmie polskim*, „Psychiatria – Pismo dla Praktyków", nr 7, s. 12–14.
Jezierska A., (2006), *Prawa pacjenta, Medyczna encyklopedia prawa*, Warszawa: Wydawnictwo Infor SA.
Kalinowski A., (1991), *Pozycja elektrowstrząsów w terapii zaburzeń psychicznych*, „Psychiatria Polska", nr 1, s. 61–69.
Karkowska D., (2004), *Prawa pacjenta*, Warszawa: Wydawnictwo ABC.
Karkowska D., (2010), *Prawa pacjenta psychiatrycznego*, [w:] M. Wojciechowska (red.), *Problemy zdrowia psychicznego – ewaluacja kształcenia pielęgniarek i położnych*, Łódź: Wydawnictwo AHE, s. 143–157.
Kesey K., (2000), *Lot nad kukułczym gniazdem*, Warszawa: Świat Książki.
Kęskrawiec M., Kelpiński J., (2006), *Sześć tygodni w piekle*, „Newsweek", nr 41, s. 96–98.
Konwencja o ochronie praw człowieka i godności osoby ludzkiej wobec zastosowań biologii i medycyny: Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie, Oviedo, 4 kwietnia 1997.
Kostecka M. *et. al*., (2012), *Problemy etyczne w terapii schizofrenii*, „Psychiatria Polska", nr 3, s. 421–428.
Leonek-Kuleta B., (2012), *Dojrzałość do małżeństwa w świetle teorii dezintegracji pozytywnej. Wielopoziomowość rozwoju osoby Według Kazimierza Dąbrowskiego*, „Rocznik Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej", t. 4, s. 169–185.
Mik C., (1998), *Wprowadzenie do prawa międzynarodowego praw człowieka*, [w:] *Szkoła praw człowieka. Teksty wykładów*, Warszawa: Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Agencja Exit.
Niezgoda M., (2014), *Młodzież. Kłopotliwa kategoria socjologiczna*, „Jagiellońskie Studia Socjologiczne", nr 1, s. 13–34.
Petrażycki L., (1985), *O ideale społecznym i odrodzeniu prawa naturalnego*, [w:] L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, Warszawa: PWN.
Pieniążek A., Stefaniuk M., (2003), *Socjologia prawa – zarys wykładu*, Kraków: Wydawnictwo Zakamycze.
Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (przyjęta i proklamowana rezolucją Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, 217 A (III) w dniu 10 grudnia 1948 r., art. 19).
Półtawska W., (2008), *Stare rachunki*, Częstochowa: Edycja Św. Pawła.
Pudzianowska D., (2007), *Obserwacje sądowo-psychiatryczne – co zrobić żeby było lepiej*, „Biuletyn Programu Spraw Precedensowych", nr 8, s. 1–2.
Rezolucja ONZ nr 119 z dnia 17 grudnia 1991 r. w sprawie zasad ochrony osób chorych psychicznie i poprawy psychiatrycznej opieki zdrowotnej.
Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 13 stycznia 2006 r. w sprawie szczegółowego trybu i sposobu działania Rzecznika Praw Pacjenta Szpitala Psychiatrycznego, DzU, nr 16, poz. 126.
Rzewuska M., (2009), *Zaburzenia psychiczne w ciąży i poporodowe oraz ich leczenie*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna", nr 9, s. 18–28.
Sokołowska M., (1986), *Socjologia medycyny*, Warszawa: Wydawnictwo PZWL.
Szacka B., (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: Oficyna „W" Naukowa.
Sztompka P., (2003), *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
Sztumski J., (1995), *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk" SP z.o.o.
Ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, DzU, nr 111, poz. 535, z późn. zm., art. 22 ust. 1.

Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, DzU, 2005, nr 226, poz. 1943, z późn. zm., art. 9.

Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, DzU, nr 111, poz. 535 z późn. zm.

Veggebrerg S. K., (1996), *Leczenie umysłu*, Warszawa: Prószyński i S-ka.

Walewski P., (2015), *Władza nad psyche – rozmowa z prof. Januszem Heitzmanem o bioetycznych dylematach w psychiatrii i wyzwaniach, którym lekarz musi sprostać*, „Niezbędnik Inteligenta – Bioetyka: Spory na życie i śmierć" (Seria tygodnika Polityka), nr 3, s. 53–55.

Weinstein R. M., (1982), *Goffman's Asylums and the Social Situation of Mental Patients*, „Orthomolecular Psychiatry", vol. 11, No 4, s. 267–271.

Williams J. M., Hargreaves I. R., (2001), *Nerwice. Zaburzenia depresyjne i lękowe*, [w:] A. Arnold Lazarus, *Psychopatologia*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.

Agata Krasowska*

Piszę więc jestem. Stawanie się podmiotowości w tekstach

Wstęp

Pisanie jest świadectwem sytuacji i przeżywanych emocji oraz metodą odkrywania i analizowania „Ja" w kontekście codziennych doświadczeń. O autoetnografii mówimy wtedy, gdy badacz(ka) wyjdzie poza ramy tradycyjnego pisania naukowego, na przykład wzbogacając materiał badawczy o opis subiektywnej perspektywy oglądu badanego zjawiska. Kreatywne praktyki analityczne (CAP) (Richardson, Adams St. Pierre 2009: 461–463) mogą obejmować m.in. autoetnografię, poezję, dramat, teatr, opowiadanie. Może to być każda forma pisarskiego lub udramatyzowanego opowiadania na dany temat. Autorem opowiadania może być badacz, który przyjmuje strategię zderzenia narracji własnej z tą, którą prezentuje osoba badana. Celem jest pokazanie rozmaitości dyskursów, w których język, jakim posługuje się osoba badana, konstruuje podmiotowość. Chodzi zatem o odnalezienie owej podmiotowości w zaprzeczeniach porządku strukturalnego i instytucjonalnego. Dodatkowym celem autoetnografii jest przekładanie perspektyw oglądu, czyli przedstawianie tego, co osobiste w kontekście tego, co polityczne.

Pytania o autoetnografię

Autoetnograficzny charakter danych dotyczy dwóch perspektyw spojrzenia na problem: autorki dziennika o pseudonimie Irmina)[1] oraz badaczki (autorka artykułu – AK). Ich teksty zawierają spisane własne doświadczenia osób dzielących doświadczenie choroby i jej kontekstów – jako pacjentki szpitala psychiatrycznego

* Doktor, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego; krasowska@wns.uni.wroc.pl.

[1] Dziennik Irminy powstał między majem i czerwcem 2012 r. podczas pobytu w szpitalu psychiatrycznym.

oraz jako badaczki czytającej dziennik. Tu pojawiły się pytania badawcze: na ile jako badacze i badaczki jesteśmy w stanie i możemy przekroczyć granice własnej prywatności przy zachowaniu rygorów rekonstrukcji doświadczenia badanego? Na ile jest to potrzebne dla odzwierciedlenia określonych sytuacji i emocji? Na ile jest uzasadniony zabieg wplątywania w sytuację badawczą własnych doświadczeń? Bardzo długo zastanawiałam się nad ujawnieniem, iż jestem głęboko uwikłana w przedmiot badawczy. Targały mną obawy, co się stanie, jeśli ujawnię właśnie fakt, że choruję na depresję i doświadczenia autorki pamiętnika są mi 'intymnie' bliskie. Starałam się zdystansować do tej problematyki, ale nie potrafię wystarczająco wyjść poza własne doświadczenie choroby. Postanowiłam więc moje doświadczenie wykorzystać. Wybrałam autoetnografię, która, choć jest kontrowersyjna i bywa marginalizowana (por. Zakrzewska-Manterys 1995), daje możliwość badania relacji między jednostką a kulturą. Plummer (2012: 79–80, za: Byczkowska-Owczarek 2014: 196) rozumie tę metodę jako konieczność:

> pisania dziennika z momentów choroby, doświadczenia bólu, gdyż są to doświadczenia absolutne i trudne, że człowiek wypiera je z pamięci, zapomina, nie jest w stanie przywołać ich i spisać w późniejszym czasie.

Dzięki wykorzystaniu autoetnografii widać, że płeć (identyfikuję się jako kobieta), doświadczenie (choruję na depresję) są „narzędziami konstruowania świata symbolicznego i rzeczywistego, a nie jedynie spełnieniem wymogu politycznej poprawności" (Richardson, Adams St. Pierre 2009: 464). Badania autoetnograficzne nie tyle są pracą nad tożsamością badacza, co rodzą pytania o tożsamość badacza szczególnie wtedy, gdy ocenia on negatywnie np. wybory życiowe osoby badanej. To, jak piszemy o podmiocie badań, wynika z uwikłania badacza w określony rodzaj doświadczenia. W moim przypadku choroba wpływa na przepracowanie mej tożsamości, a także daje możliwość komparatystyki doświadczeń. Stąd pojawia się pytanie związane z problemem przekładalności perspektyw, mianowicie czy i w jakim stopniu moje doświadczenia przekładają się na doświadczenia autorki dziennika? Jak przedstawia się kwestia ograniczeń interpretacji, które rozumiem jako wpływ interpretacji badaczki na interpretację badanej. Ów wpływ można jedynie minimalizować, co starałam się czynić. Jednak wspólne obszary doświadczenia, między badaczką i badaną, stwarzają relację opartą na niektórych wspólnych elementach ich tożsamości. W ten sposób powstał pierwszy (I t) i drugi (II t) tekst autoetnograficzny[2], będący interpretacją dziennika o doświadczaniu choroby psychicznej. Jako że nie istnieje możliwość dotarcia do ostatecznej, źródłowej prawdy tekstu lub myśliciela, zawsze będą to interpretacje, w myśl stwierdzenia F. Nietzschego (1994: 211), że „właśnie fakty nie istnieją, tylko interpretacje".

[2] O nich szerzej w części „Metodologia".

Jaką rolę wobec tego odgrywa fakt ujawnienia mojej choroby? To bardzo intymne wyznanie pozwoli mi na komentowanie doświadczeń opisywanych przez autorkę dziennika, ponieważ „autoetnografia jest tekstem performatywnym […] który sięga w głąb nas, czekając, aż ktoś odegra go na scenie" (Denzin 1997: 199, za: Jones 2009: 179). Posługując się autoetnografią, badaczka analitycznie przygląda się swojemu doświadczeniu, generując pytania o tożsamość i podmiot. Jednocześnie należy zauważyć, że tak prowadzone badanie jest częścią wymiany pomiędzy wymienionymi osobami. Jak pisze Anna Wyka

> sytuacje badawcze stają się sytuacjami wymian: przede wszystkim wiedzy (kompetencji) społecznej, ale i nie tylko. Badacz, zrezygnowawszy z „roszczenia do pozycji uprzywilejowanej poznawczo" (K. Nowak) traci często zarazem swe, można by rzec, uprzywilejowanie psychologiczne, które dawała mu bezpieczna rola neutralnego obserwatora „z góry" (Wyka 1993: 24).

Oznacza to, że badacz także ponosi konsekwencje psychologiczne uczestnictwa w procesie badawczym. Jego „Ja" zostaje obnażone do pewnego stopnia, co oznacza, że nie może schować się za tak zwanymi twardymi danymi, ale wychodzi naprzeciw temu, co dzieje się z emocjami. Czyli socjolog przestaje grać rolę kogoś uprzywilejowanego, kto wypowiada się z bezpiecznego pułapu. W ten sposób otwiera się kontakt badawczy między Irminą i badaczką, a relacja pomiędzy nimi uzyskuje specjalne warunki badawcze, gdyż doświadczenie badaczki pozwala na głębsze zrozumienie doświadczeń Irminy (Wyka 1993: 25).

Autoetnografia, jako że wyzwala i emancypuje[3], ma, po pierwsze, funkcję terapeutyczną. Może być zatem głosem przeciwko dyskryminacji i piętnowaniu współczesnych szaleńców. Jak pisał Foucault (1987), do końca wieku XVIII szaleńcy chodzili luzem po świecie, dziś zamykani są nie tylko w zakładach psychiatrycznych, ale ulegają panoptycznemu społeczeństwu. Po drugie, skonstruowania świata społecznego, który nie jest obrazem statystycznej 'osoby', lecz jej osobistą narracją doświadczenia, powoduje, że akt pisania „jako metoda badawcza, jest spójna z rozwojem jednostek zaangażowanych w społeczne działanie i reformy" (Richardson, Adams St. Pierre 2009: 457).

[3] Należy wskazać na problem roli autoetnografii jako zjawiska działającego emancypująco. Mając na uwadze siłę sprawczą wynikającą z publikacji Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys, *Down i zespół wątpliwości*, chciałabym zaznaczyć, że w niniejszym tekście autoetnografia ma działać nie tyle emancypująco, ile być aktem uświadomienia sobie znaczeń, w jakich funkcjonujemy. Proces ten jest w pewnym sensie wyzwalający, bardziej niż emancypujący. Natomiast, jeśli autoetnografia miałaby emancypować, to poprzez uświadamianie innym własnego doświadczenia i wyjście poza alternatywne schematy interpretacyjne.

Metodologia

Problemem, przed jakim stanęłam, było to, jak czytać dziennik Irminy, który ma przecież intymny charakter. Założyłam, że przyjmę perspektywę postfenomenologiczną, a więc skoncentruję się na opisie doświadczenia, by dotrzeć do tego, co źródłowe. Tekst w postfenomenologii koncentruje się „na doświadczeniach radykalnych, […] granicznych, opisujących cierpienie, traumę, zdziwienie" (Murawska 2013: 388). Czytając nie byłam w stanie uniknąć osobistych interpretacji, toteż na marginesie zapisywałam równoległy tekst w postaci uwag, komentarzy, co można traktować jako Ricoerowską płaszczyznę interpretacji: „interpretować to objaśniać ten rodzaj »bycia-w-świecie«, jaki się rozpościera przed tekstem" (Ricoeur 1989: 237)[4]. Między tekstem a badaczką tworzy się dialektyka, która jest wynikiem interpretacji i rozumienia[5]. To, co interpretowałam, ukazywało możliwość *bycia-w-świecie*, a ja włączałam tę dialektykę w moją wizję rzeczywistości. Tekst stał się swoistym pośrednikiem w dążeniu do zrozumienia siebie samej. Problem polegał na tym, że moja pierwsza autoetnografia (I t) wyrażała głębokie zaangażowanie emocjonalnie w przeżywane przez autorkę dziennika stany. Moje przeżycia w pewnych miejscach zaczęły zlewać się z przeżyciami Irminy, tak że trudno było wyczytać z tekstów te interpretacje, które pojawiły się w moim tekście. Tekst ten ocenzurowałam, ponieważ nie byłam w stanie analizować tak intymnych zwierzeń. Ujawniło się moje totalne zaangażowanie w opisywane fakty. Wtedy też postanowiłam napisać drugi tekst autoetnograficzny (II t)[6], w którym ujawniam własne uwikłanie w przedmiot poznania. Przed przystąpieniem do pierwszej autoetnografii nie zamierzałam odkrywać mojego doświadczenia choroby.

Pierwszym analitycznym krokiem było sporządzenie w pierwszym tekście autoetnograficznym opisu kategorii wraz z cytatami i interpretacjami, wynikającymi z moich doświadczeń jako badaczki chorej na depresję. Tak powstała, wspominana już, owa kilkudziesięciostronicowa narracja o doświadczeniach zawartych w dzienniku Irminy, stanowiąca punkt wyjścia dalszych analiz. To narracja zawierająca opis kategorii, bez stawiania pytań badawczych i rekonstrukcja kwestii zawartych w dzienniku, w którym badaczka, siebie czyniąc świadkiem relacjonującym przeżycia Irminy, wplotła własne 'intymne' doświadczenia. Tym

[4] W ten sposób dwa lata po dzienniku Irminy powstał pierwszy tekst autoetnograficzny (I t), mający 47 stron maszynopisu. Dotyczy on omówienia dziennika Irminy z zastosowaniem 14 kategorii.

[5] Dziękuję Grażynie Woronieckiej za zwrócenie uwagi na problem dotyczący związków autoetnografii z socjologią wiedzy. Wskazana kwestia jest istotnym i ciekawym obszarem badawczym, na który w tym artykule trudno będzie niestety znaleźć wystarczająco dużo miejsca. Zamierzam jednak odnieść się do tej kwestii w innym opracowaniu.

[6] Drugi tekst autoetnograficzny (II t) powstał trzy miesiące po pierwszym, a jego objętość to 20 stron maszynopisu. Jego najważniejsza tematyką są sytuacje w szpitalu.

samym, niejako ‘na marginesie’ dziennika Irminy, powstał równoległy tekst autoetnograficzny badaczki, będący obszarem istotowych odniesień do opisów Irminy. Tym sposobem uzyskujemy dostęp do szerszego kontekstu badania, czyli dokumentujemy proces stawania się zarówno Irminy, jak i badaczki. Jako badaczka bowiem

> staję się, oglądając swoje życie przez soczewkę socjologiczną, w pełni realizując ‘socjologię’ postulowaną przez C. Wrighta Millsa – jako skrzyżowanie tego, co biograficzne, i tego, co historyczne (Richardson, Adams St. Pierre 2009: 466).

Następnym krokiem w I t i II t było konstruowanie kodów analitycznych i kategorii badawczych. Kodowanie bezpośrednio powiązane z moim doświadczeniem polegało na nadawaniu etykiet, które następnie w procesie poszukiwania związku między doświadczeniami traktowałam jak fenomenologiczne, rozrastające się kłącze. Czytanie dziennika Irminy przez badaczkę mającą podobne doświadczenia (niekiedy wręcz identyczne, o których mogłaby mówić językiem badanej) powodowało, że oba teksty rozrastały się, ale zmierzały każdy w *swoją stronę*, co tworzyło pozór podobieństwa doświadczeń, ukazując jednocześnie ich różnicę. M. Murawska (2013: 388) istotnie zestawia postfenomenologię i Deleuzjańskie kłącze, wskazując na rozrastający się tekst, który powtarza pozornie to samo, pozornie tylko nieuporządkowane, a jednocześnie wyrażające to, co opisuje doświadczenia radykalne, graniczne; zawierające cierpienie, traumę, zdziwienie. Przypatrywanie się tekstom z perspektywy kłącza najlepiej oddaje doświadczenie depresji. Nie chodziło mi o odczytanie struktur języka, ale właśnie o to, jak przeżywane jest doświadczenie. Deleuze i Guattari (1988: 237) objaśniają kłącze następująco:

> Nie rozpoczyna się ani nie kończy, jest zawsze w otoczeniu pomiędzy rzeczami, międzybyt, intermezzo. Drzewo jest filiacją, ale kłącze jest aliansem, jedynie aliansem. Drzewo narzuca czasownik „być”, zaś kłącze ma jako pasmo koniunkcję „i…i…i…”

Kłącze właśnie rozrasta się w różne strony, tak jak doświadczenie. To, czego już doświadczyliśmy i jest częścią nas, nakłada się na nowe sytuacje i w ten sposób jest na nowo przeżywane.

Trzecim krokiem było nabranie dystansu do powstałego opracowania autoetnograficznego. Tekst, który powstał (II t) przy zastosowaniu identycznej procedury badawczej jak w I t, był opowieścią o doświadczeniu depresji przez Irminę i moim. Dlatego kolejnym, czwartym krokiem było postawienie następującego, głównego pytania badawczego: w jaki sposób Irmina buduje swoją tożsamość i podmiotowość, która pod wpływem choroby musi zostać zredefiniowana. Aby na nie odpowiedzieć, wyróżniłam centralną kategorię analizy, jaką jest sposób doświadczania choroby psychicznej. W tym celu analizowałam dziennik Irminy

oraz pierwszy i drugi tekst autoetnograficzny. Przedstawiony krok pierwszy pomógł mi w ustaleniu kategorii szczegółowych. Odnoszą się one między innymi do kwestii autorefleksji nad tym, czym jest dla mnie pisanie jako metoda badawcza. Poszukuję zatem szerszego kontekstu doświadczenia choroby. Ostatnim natomiast krokiem jest formułowanie wyłaniającej się teorii i wniosków.

Kategoria centralna – doświadczanie choroby

Przejdźmy teraz do analizy autoetnografii. Kategorią centralną jest pytanie, co to znaczy „doświadczenie choroby psychicznej"? Znaczenie doświadczania choroby psychicznej określa 14 wyróżnionych na podstawie analizy tekstu kategorii szczegółowych[7], z których na potrzeby niniejszego tekstu wybrałam tylko jedną, mianowicie *szpital psychiatryczny* i tak też zatytułowałam następną część artykułu. Szpital psychiatryczny to stygmatyzowane i owiane tajemnicą miejsce odosobnienia, które ukazuje, jak język tworzy „konkretny obraz rzeczywistości i własne Ja. Tworzenie 'rzeczy' wiąże się z wartościowaniem – co stworzyć, jak to nazwać oraz jaki będzie stosunek między tym czymś, a twórcą" (Richardson, Adams St. Pierre 2009: 457). Twórczynią dziennika jest Irmina, pisząca go podczas pobytu w szpitalu psychiatrycznym, do czego wykorzystuje posiadany tam osobisty komputer. Strukturę dziennika określają mijające po kolei dni w ciągu ponad sześciu tygodni wiosny roku 2012. Irmina ma 37 lat, jest matką i mężatką, która po latach małżeńskiego życia, przyznaje się sama przed sobą do wypierania homoseksualizmu. Na depresję choruje prawdopodobnie od dziecka, choć przez wiele lat żaden z lekarzy nie postawił takiej diagnozy. Irmina leczyła się wobec tego na wiele innych schorzeń, które upośledzały jej sferę somatyczną, utrudniając tym samym codzienne życie.

Dziennik przedstawia ścieranie się dwóch światów: świata norm społecznych i kulturowych, które autorka zsocjalizowała jako swoje własne, oraz świata indywidualnych potrzeb i pragnień, które w trakcie choroby sobie uświadamia. Można powiedzieć, że chodzi w nim o nabywanie świadomości siebie, odrywanie się od skryptów i kalk kulturowych i pójście drogą, która wskazuje, że prawda jest w nas, tylko musimy ją odkryć.

Do analizy wybrałam fragmenty, w których Irmina opisuje relacje z innymi pacjentami w rzeczywistości szpitala psychiatrycznego, czemu poświęciła najwięcej wpisów dziennikowych. Szpital to miejsca nasycone takimi sytuacjami społecznymi, w których wygrywa ciekawość względem innego chorej(go). Istotną

[7] Ból, Permanentny lęk, Cierpienie, Relacje z ludźmi, Prawo do bycia sobą, Szpital psychiatryczny, Leki, Nienormalność – normalność, Objawy, Chorowanie, Samotność, Samookaleczanie się, Homoseksualizm, Zdrowienie.

kwestią jest również wymiar polityczny autoetnografii. Oznacza on, że analiza ma ważny społecznie cel, mianowicie ma zwrócić uwagę na społecznie marginalizowaną kategorię osób chorych psychicznie.

Szpital psychiatryczny – analiza

Fragmenty dziennika to zapiski dotyczące spotkań, rozmów i obserwacji doświadczeń innych pacjentów. Irmina skupia się na przekazaniu doświadczania choroby „Innego", obecnego tuż obok w tym samym czasie. Obserwacje są dla niej ważne, ponieważ stanowią element jej własnego doświadczania choroby. Irmina nieustannie poprzez rozmowę przegląda się w chorujących innych, zaznaczając tym samym swoją obecność w szpitalu.

Szpital psychiatryczny jest organizacją, która ma realizować jasno wyznaczone zadania, jest systemem skoordynowanych działań oraz posiada wyraźne granice, np. jest odgrodzona od świata zewnętrznego i „zamykana na klucz". Nawet krótkotrwałe wyjście z niej jest zależne od reguł panujących wewnątrz oddziału psychiatrycznego, co oznacza, że istotną rolę w hierarchii norm odgrywa pozwolenie wydawane przez personel na spotkanie ze światem zewnętrznym. W związku z tym, że fizyczne i normatywne granice szpitala wyznaczają podejmowane przez chorych określone działania, ważnym elementem dziennika są opisy radzenia sobie w instytucji totalnej:

> uważa się, że domeną człowieka jest nieustanna słabość; konieczne są kompromisy, należy okazywać zrozumienie i stosować odpowiednie środki zapobiegawcze. Sposób, w jaki w danej kulturze formułuje się ograniczenia, co do wykorzystania jej uczestników, wydaje się jedną z najważniejszych cech (Goffman 2011: 171).

I właśnie ten sposób formułowania przez instytucję szpitala ograniczeń jest obecny w narracji Irminy. Czytając dziennik przekonujemy się, że szpital to miejsce o ustalonej strukturze dnia i tygodnia, z którego wyjść można tylko za pozwoleniem personelu. Relacje między pacjentami ma określać nie tylko wywieszony na korytarzu nieopodal wejścia regulamin, ale przede wszystkim nadzór prowadzony przez pielęgniarki i animatorkę (w dni powszednie mniej więcej między 10.00 a 12.00). Nadzór polega na przykład na tym, że pielęgniarki, a wieczorem również lekarz

> patrzy co robisz z dropsami [lekami psychotropowymi, benzodiazepinami itp. – przyp. AK]. Dostaje się lek do ręki (wcześniej był rozdysponowany do kieliszków-podajników przez pielęgniarki). Teraz trzeba go włożyć do ust i połknąć, i to jest moment, gdy nie jesteś spuszczana z oczu, dopóki nie przełkniesz popijając wodą. Nie masz prawa wziąć leku do ust i odwrócić się od pielęgniarek czy lekarza. Musisz pokazać, że gorliwie pochłaniasz prochy. Im gorzej się czujesz, tym bardziej sprawdzają. Zaglądają niemal do ust. Obok w zabiegowym (bo tam łykamy leki) wiszą pasy […] A najlepsze jest to, że oni widzą, że się źle czujesz i wtedy nadzorują jeszcze bardziej! [29-05-212 wt. g. 16.18]

Szpital ogranicza, ale jednocześnie tworzy stosunkowo bezpieczny świat, nad którym czuwa personel szpitala. Irmina pisze, że im bliżej terminu wyjścia ze szpitala, tym więcej ma obaw o to, jak poradzi sobie w świecie zewnętrznym. To są zresztą obawy wielu osób chorych psychicznie, co potwierdzają także moje własne doświadczenia. W szpitalu nie trzeba się ukrywać, bo jest się podobnym do innych, normalnym. Irmina tak charakteryzuje społeczny świat szpitala:

> Wiek nie ma znaczenia w szpitalu. Choroba zrównuje nas wszystkich tu obecnych. Przytulałam teraz O.; ja choruję na depresję ciężką i chyba dwubiegunową, a ona na depresję, borderline i histerię maniakalną. Była czysta, miała wplatany warkocz. Od 3 dni nie może przełykać śliny […] [30-05-2012 śr. g. 11:23].

Następnie narratorka przechodzi do wątku spotkania 'Innego' w szpitalu:

> Dotknęłam cierpienia. Dotknęłam cierpiącego człowieka, wyjącego z bólu, z przymrużonymi oczyma, półprzymkniętymi, spoglądającymi na mnie z ciekawością, niebłagalnie. Ona zdaje sobie sprawę, że nie ma do czynienia z magiem, ale z kolejnym cierpieniem. Spotkały się dwa cierpienia. Jedno ma 18 lat, drugie 37 lat. Kobiety: młodsza i starsza. Starsza zaczepiła młodszą na korytarzu, gdy pielęgniarka zaplatała jej włosy w formie warkocza wplatanego. Powiedziałam jej, że ładnie wygląda [30-05-2012 śr. g. 13:16].

Przytoczony fragment dziennika dotyczy tematu spotkania dwóch kobiet w różnym wieku, które odczuwają cierpienie a połączyła je wspólna sytuacja społeczna. Temat ten zostaje rozwinięty w kierunku opisu interakcji w instytucji totalnej, którą, co istotne, może być również choroba, budująca mur graniczny i zamykająca w jego obrębie. Choroba psychiczna oddala tym samym rzeczywistość. Spotkanie z drugim, również chorym, człowiekiem stwarza sytuację, w której osoby chore przyglądają się sobie z ciekawością. Z własnego doświadczenia wiem, że kontakt z innym chorym, odczuwającym podobne stany, jest kojący. Wyzwala bowiem poczucie, że nie jest się samemu z własnym cierpieniem, które narzuca choroba psychiczna. Sytuacja zamknięcia pozwoliła dwóm nieznającym się wcześniej osobom na zbliżenie fizyczne: „przytulałam ją, gładziłam po plecach i włosach, ale i psychiczne: dotknęłam cierpienia. Dotknęłam cierpiącego człowieka". Zbliżenia te są możliwe dzięki wspólnemu doświadczaniu choroby, będącej tym punktem, w którym spotyka się różnorodność („Wiek nie ma znaczenia w szpitalu. Choroba zrównuje nas wszystkich tu obecnych"). Irmina kategoryzuje doświadczenia, zauważając: „ja choruję na depresję ciężką i chyba dwubiegunową, a ona na depresję, borderline i histerię maniakalną". Choroba emanuje akcentem padającym w tekście na objawy choroby psychicznej. Autorka twierdzi, że „O. od 3 dni nie może przełykać śliny", co dla chorej jest cierpieniem. Dlatego zaraz potem pojawia się wątek o dotykaniu cierpienia i dotykaniu cierpiącego człowieka.

Historia ta sprowadza się do konstatacji na temat kontekstu wydarzenia. Otóż relacje między pacjentkami stają się bezpośrednie. Łączy je wspólnota doświadczenia i dają sobie wzajemne wsparcie. Wiek przestaje być elementem różnicującym. Różnice nie zostają zawieszone, lecz nabierają innego wymiaru. Jednym z ich istotnych elementów są objawy m.in. psychotyczne, depresyjne, maniakalne. W takiej instytucji o tożsamości decyduje przede wszystkim fakt chorowania i bycie pacjentką szpitala psychiatrycznego. Szpitalne znajomości między pacjentami zazwyczaj zaczynają się od omówienia objawów i z czasem przechodzą w relacje, które opierają się na podejmowaniu prób wzajemnej empatii. Widać także ciekawość skierowaną w stronę drugiego człowieka, który ma podobny problem. Kwestie te wybrzmiewają w szpitalu jako specyficznym środowisku społecznym:

> szpital, tak jak cywilizacja, jest miejscem sztucznym, w którym przeniesionej w nie chorobie grozi utrata jej istotowego oblicza. […] ogólnie biorąc, kontakt z innymi chorymi w tym zapuszczonym ogrodzie, w którym mieszają się gatunki, zmienia samą naturę choroby i czyni ją mniej czytelną (Foucault 1999: 36).

Oznacza to, że choroba nabiera znaczenia w kontekście budowania głębszych, przyjacielskich relacji z innymi chorymi. Pojedyncze cierpienie spotyka drugie i zaczynają sobie pomagać przez rozmowę i gesty. Ubierają w słowa samopoczucie, a wspólnota doświadczeń pozwala im pogłębiać relacje:

> Umówiłam się z Konstancją na rozmowę w przyszłym tygodniu, pacjentką tutejszego oddziału leczącą się na schizofrenię. Powiedziała: a ja to mam taką jakąś schizofrenię i uśmiechnęła się promiennie i lekceważąco [01-06-2012 pt. g. 21:27 psychiatryk].

Poznające się osoby przedstawiają dolegliwość, chorobę, na którą cierpią. Schizofrenia, depresja czy histeria maniakalna ma tutaj znaczenie identyfikujące, co oznacza, że są to elementy tożsamości, którymi etykietują się pacjenci. Zainteresowanie współpacjentem, to zainteresowanie chorobą, która w tych okolicznościach jest normą:

> Życie na planecie K-Pax jest interesujące. Ludzie interesują się sobą wzajemnie. Defekty są normalne. Nikt ich nie zauważa o tyle, jeśli ktoś nie potrzebuje wsparcia. O. wije się na korytarzu, pod łóżkiem, jęczy, że boli, mięśnie. Śniadanie je z zamkniętymi oczyma. Potem przemierza żołnierskim krokiem długi szpitalny korytarz. To krok żołnierza po bitwie, jednak nie ma w nim ulgi, ponieważ zaraz następna fala wroga rzuci się na jej ciało. To boli, cierpi, jej twarz jest opuchnięta i wyraża niemoc i cierpienie, czasem agresję. Jestem w lepszej sytuacji – mogę pisać [so. 26-05-2012 g. l9:30 psychiatryk].

Życie w szpitalu psychiatrycznym jest interesujące, ponieważ ludzie interesują się sobą wzajemnie. Defekty, które są niesubordynacją normatywną, są normalne, ale czy rzeczywiście jest to miejsce, gdzie rama normalności ustala się

w opozycji do świata poza instytucją totalną? Wiedza potoczna może bowiem sugerować istnienie takiego rodzaju *szaleństwa*, jako odstępstwa od normalności[8]. Ale zważyć trzeba na fakt, że w szpitalu psychiatrycznym istnieją ramy normalności, które są bezpośrednim odniesieniem do norm występujących w świecie poza instytucją totalną. Pacjenci zauważają zachowania łamiące normy i tak też jest w wypadku Irminy, która odnotowując je, zauważa rzeczywistość szpitalną i szuka kontaktu z innymi pacjentami. Te poszukiwania splatają się z podobnymi działaniami innych pacjentów, gdyż w związku z tym, że w szpitalu każdy pacjent jest chory, można poczuć się tu bezpieczniej niż poza nim. Jest to czas na doświadczanie choroby widzianej z perspektywy własnej i innych chorych. Można zaryzykować stwierdzenie, że wymieniając się diagnozami i opisami objawów, próbują być lekarzami dla siebie nawzajem:

> Zawaliło się i trzeba szukać ścieżki od początku. Mam ochotę nie żyć. Rozmawiałam teraz na fajce z pewną starszą panią, która po sześciu tygodniach wychodzi do domu. Zawsze, gdy ją zagadywałam mówiła, że czuje się źle, że nic jej nie cieszy – wnuki, dzieci. Nie chce żyć. Kiedyś próbowała popełnić samobójstwo łykając 60 sztuk tabletek. Znalazła ją siostra chyba, miała płukanie żołądka i przeżyła. Mówi, że bałaby się popełnić samobójstwo tak jak dokonuje się eutanazji w Szwecji. Czeka na śmierć, a ona nie przychodzi. To straszne – wypisują ją, bo nic nie dało się zrobić, żadne leki nie wyleczyły jej z depresji. To pesymistyczna prognoza, mam nadzieję, nie dla mnie. Nie mogę doczekać się terapii. Chcę wyć, ciąć się [g. 19:39, pn. 11-06-2012].

Z jednej strony pacjenci pomagają sobie, a z drugiej potrafią odebrać nadzieję na poprawę stanu. Chroniczność depresji w powyższym fragmencie jest przytłaczająca, gdyż Irmina używa takich stwierdzeń, jak: „zawaliło się i trzeba szukać ścieżki od początku; mam ochotę nie żyć; popełnić samobójstwo; czeka na śmierć; żadne leki nie wyleczyły jej z depresji". Jest to narracja ukazująca złe samopoczucie, może nawet kryzys nadziei na wyzdrowienie, ale nie totalne załamanie, ponieważ Irmina zaznacza, że „trzeba szukać ścieżki", że właśnie na nowo podejmuje się tego zadania. Szuka jednocześnie głębszych pokładów nadziei, co jednak nie następuje, ponieważ trafia na rozmówczynię, która nie wierzy w możliwość wyzdrowienia i wyraża już tylko oczekiwanie na śmierć. Poszukiwanie ścieżki jest natomiast związane z nadzieją, jaką daje terapia.

Można tę wypowiedź umieścić w szerszym kontekście, mianowicie w społecznym przyzwoleniu na dokonywanie eutanazji. Rozmówczyni Irminy nie boi się samej śmierci, lecz pewnych sposobów jej wykonania. Eutanazja na życze-

[8] Należy podkreślić, że w szpitalu, mimo obszarów charakterystycznych dla „szaleństwa" („obszar odstępstw"), są i te, które odwołują się do „normalności". Chorzy psychicznie są w szpitalu, bo chcą być „normalni", a więc chcą zyskać harmonię z rzeczywistością, w której żyją. Ich „nienormalność" dotyczy stanu, który można określić jako „wariowanie z bólu", skutkiem czego robią coś, czego tak naprawdę nie chcą. To jednak jest już problemem na inny tekst.

nie, dokonywana np. w Szwecji, wywołuje w niej obawy. Wynikają one z tego, że w polskim kontekście kulturowym, przesiąkniętym katolicką nauką i tradycją, samobójstwo zasługuje na potępienie. Ta negatywna waloryzacja aktu odebrania sobie życia, może być źródłem lęku również rozmówczyni Irminy, która zresztą też myśli o tym, żeby *nie żyć*. Jednakże fragment narracji wskazuje również na poczucie siły, gdyż, jak wskazywano wcześniej, Irmina wyraża nadzieję. Owszem chce *wyć*, *ciąć się*, ale mówi też o rozpoczynaniu *od początku*. Chce dokonywać aktów samookaleczenia, ale to jest bardziej wołanie o życie, aniżeli o śmierć.

Instytucja szpitala psychiatrycznego określa w dużym stopniu częstotliwość i charakter relacji między pacjentami. Władza personelu decyduje o tym, kto z kim powinien przebywać w sali chorych:

> Znów roszady. Pięć fajnych dni z G. i K. w jednym pokoju. […] Chce mi się płakać. Dziewczyny są roztrzęsione, ale bez paniki. K. jest przykro. Nam też. Przyjdzie jakaś A. Jakie znaczenie mają te roszady pacjentów? Żeby osobę zdopingować, aby uczucia się ruszyły i tu chyba chodzi o K., która jest zablokowana. Zachowuje się jakby nie miała emocji. K. ma niesamowitą blokadę. Nie ma zaufania i ma w oczach lęk. K. wpasowuje się w przestrzeń, nie rozkłada swoich rzeczy, nie anektuje przestrzeni, jest kameleonem. Prawdopodobnie to celowy eksperyment z tymi przeprowadzkami. K. czuje się zagubiona. My trochę też, bo to oznacza, że to oni – personel ma władzę. K. chodzi w kółko [g. 9:23, 6-6-2012 psychiatryk].

Pacjenci przyzwyczajają się do swojej obecności. Każda zmiana wprowadza niepokój, gdyż relacje między nimi tworzą silne więzi. Niepokój związany z przeprowadzką jednej z pacjentek zmienia układ społeczny w pokoju. Pacjentki próbują porównywać nową sytuację z tą sprzed zmiany. Nad nią bowiem panuje personel, podejmując odpowiednie działania, a pacjentki w zasadzie podporządkowują się nowej sytuacji. Dzieje się tak, pomimo że odnajdujemy wpis w dzienniku na temat kroków, jakie podjęła osoba przeprowadzająca się. Mimo odczuwanego przez nią stanu zdezorientowania, „szuka dra Cz", by zapytać o możliwość pozostania w dotychczasowym miejscu.

Relacje między pacjentami to skomplikowana sieć różnorodnych relacji. Mimo że personel skrzętnie pilnuje, by nie dochodziło pomiędzy pacjentami do naruszenia przestrzeni osobistej, nie jest w stanie w pełni kontrolować takich sytuacji:

> Rozmawiam z tą durną O., która mnie pragnie, która patrzy mi w oczy i sądzi, że może mnie mieć. Bo ona łamie tabu. Robi ze swoim ciałem to, co chce. Ona je pokazuje, pokazuje, że jest to jej ciało międląc piersi, wyciskając laktacyjny skutek uboczny leków. Zagląda. Gładzi brzuch. Łamie przestrzeń. Jest inteligentna. Ale też i agresywna. Do mnie nie. Nawet ją lubię [g. 9:23, 6-6-2012 psychiatryk].

Fragment ukazuje homoseksualne napięcie w koedukacyjnym miejscu. Szpital psychiatryczny nie jest przestrzenią wolną od pożądania seksualnego, mimo że personel kontroluje pacjentów. Widać, że autorka nie obawia się osoby, która

zachowuje się w ten sposób. Raczej nie widzi szans na budowanie intymnej relacji w warunkach instytucji totalnej. Jeśli już nie łamanie reguł władzy i kontroli szpitalnej, to przynajmniej próba wyjścia poza nie, jest upodmiotawiająca.

Stałym elementem jest budowanie relacji opartej na opowiadaniu o sobie, które nie tylko ma moc terapeutyczną, ale również zaznacza obecność osoby w tym miejscu. Każdy ma do opowiedzenia swoją historię:

> Nakręca mnie jak koniecznie chcę mówić o sobie rozmówcy, który coś mi np. o sobie opowiada. Nakręca mnie to, że myślę, że muszę się tłumaczyć całemu światu ze swego istnienia [g.10:33, czw. 14-06-2012 psychiatryk].

Opowiadanie o sobie *nakręca* Irminę, jest tłumaczeniem się przed innymi ze swego istnienia. To danie sobie prawa do zaznaczenia własnej obecności w świecie i do życia z chorobą psychiczną. Tego typu sytuacje społeczne poświadczają istnienie człowieka cierpiącego i dają możliwość zauważenia, że obok także jest chory:

> Dzisiaj przybył do przyjęcia weteran. Ziejący i pogięty przez wódę, chociaż nie był już pijany, to niemogący spokojnie odpalić fajki, trzęsący się jak galareta. Jak ja na początku. Najpierw zaserwują mu detox a potem leczenie [g.19:39, pn. 11-06-2012].

Początki są trudne. Po przyjęciu każdy jest w swoim świecie, co oznacza, że współpacjenci mają słaby kontakt z nową osobą. Ona dopiero po kilku dniach zaczyna zauważać innych, otwierać się na nich i rozmawiać. Następnie jest etap opowiadania o sobie, a potem, gdy relacja się zagęszcza, rozmowy wybiegają poza tematy życia szpitalnego i chorowania. Okazuje się, że jest też inny świat, który zaczyna być zauważany w miarę, jak kuracja szpitalna posuwa się naprzód, a stan pacjenta ulega poprawie:

> Odbyłam ciekawą rozmowę z E. J. nt. intuicji. Opowiadała mi o swoich przeczuciach i spotkaniach z duchami. Dla mnie to nie były dowody, dla niej tak. Dla mnie to intuicja, to cząstki, które krążą w świecie i odbijają się od materii, czyli cząstek bardziej zbitych. Powstaliśmy w wyniku wielkiego wybuchu. Wszechświat pochodzi od gwiazd, które przecież są efektem zderzania cząstek wodoru. Z tego zrodził się węgiel, cała tablica Mendelejewa. Nie oznacza to, że nie istnieje życie poza nami. To są intuicje. Także fizyków [g. 13:45, czw. 21-06-2012].

E. J. to pacjentka, z którą Irmina przez pewien czas mieszkała. Widać tu zacieśnianie więzi między osobami, o czym świadczy wyznanie na temat spotkań z duchami. Istotny jest fakt, że opowiadanie o kontaktach takiego rodzaju nie jest postrzegane w charakterze choroby psychicznej: omamów, psychoz itp. Z tekstu wyłania się znaczenie, które wskazuje, że duchy mają status postaci rzeczywistych, podobnie jak tak zwani zdrowi ludzie opowiadają sobie o świecie nadprzyrodzonym. Z czasem rozmowy stają się coraz bardziej intymne. Tym, co szczególnie zagęszcza możliwość interakcji między pacjentami, jest palenie papierosów:

> Palimy. Facet twierdzi: jest dowódcą, nie znosi pedałów (halo, ale mówił, że mnie lubi), w Afganistanie faceci nagminnie biegają za ręce, […] Dowodził, podejmował decyzje, jak mówi, mając na uwadze, że zarządza na polu walki ludźmi, jednak wiedział, że niektóre decyzje ratowały jego tyłek, inni ginęli. Usprawiedliwia to tym, że ktoś musiał zginąć, ale on ma dosyć tego co widział i co robił. Rozczula się, gdy mówi o zwierzętach, szczególnie o swojej szynszyli Szyszce i papudze, która wyjada mu z talerza kaszankę. […] O ludziach woli nie mówić, bo jego rodzina dosyć wycierpiała po jego powrocie, ale nie chciał mówić, co robi [22-06-2012, pt.].

Ciekawość drugiego człowieka u pacjentów jest silna. W szpitalu jest czas i miejsce na poznawanie ludzi, a osoby chore psychicznie nie są specjalnie otwarte na nowe znajomości w pozaszpitalnym życiu codziennym. Szpital jawi się zatem jako miejsce bezpieczne. Chroni bowiem przed odrzuceniem – wszyscy przecież są tam psychicznie chorzy. Mimo że w szpitalach jest zakaz palenia papierosów, to na oddziałach psychiatrycznych jest wyznaczona palarnia. To ważne dla pacjentów miejsce, gdyż palenie papierosów ich do siebie zbliża. Pacjenci chorzy psychicznie dość dużo i często palą i jest to ważny element ich codzienności szpitalnej. Palarnia jest miejscem przeciągających się rozmów w dymie tak gęstym, że nie trzeba odpalać papierosa po wejściu do niej, co jednak pacjentów nie odstrasza. Czynności związane z paleniem są bowiem towarzyskim rytuałem, a palący, bardziej niż osoby niepalące, udzielają się towarzysko, np. plotkując o bieżących wydarzeniach na oddziale. Bycie w palarni daje poczucie, że władza instytucji szpitalnej nie przenika do niej tak głęboko, jak w innych miejscach. Lekarze nie pojawiają się w niej, natomiast przychodzące tu pielęgniarki, na czas palenia swojego papierosa, „wyhamowują" dyscyplinę.

Zakończenie

Czym jest doświadczanie choroby psychicznej? To poszukiwanie podmiotowego sprawstwa w codziennych sytuacjach, które mają wpływ na jej doświadczanie oraz budowanie tożsamości osoby chorej psychicznie. Podmiotowość pojawia się dzięki łamaniu lub przekraczaniu reguł narzucanych przez personel oraz ukryta jest w toczących się rozmowach między pacjentami. Stwarza zatem na nowo osobę chorą, pozwalając jej inaczej niż dotychczas ustosunkować się do siebie i innych. Autorka dziennika przecież odnotowuje wszystkie, ważne jej zdaniem, rozmowy z pacjentami, które dotyczą zwłaszcza mówienia o sobie. Mówienie o sobie służy odkrywaniu lub zakrywaniu siebie i zawsze jest to proces refleksyjny, o czym pisał M. Heidegger: „mówienie jest byciem w świecie, jest czymś źródłowym i wyprzedza sądzenie" [cyt. za: Sobota 2012: 247]. Dzięki mówieniu pacjentów o sferze indywidualnych emocji, zjawisk i rzeczy, dowiadujemy się o świecie czegoś, co wcześniej było nam nieznane. Proces upodmiotawiania – to zatem jest odkrywanie świata przez mówienie o sobie.

Dziennik Irminy jest mapą, która wskazuje, w jakim kierunku porusza się autorka, ale jednocześnie uwidacznia ciągłe rozpoznawanie terenu, rozpoczynanie każdego dnia od nowa, co symbolizują odnotowywane daty i godziny wpisów. Owo rozpoznanie i rozpoczynanie na nowo to ciągłe zadanie fenomenologiczne, z którym z jednej strony mierzy się Irmina, a z drugiej ja, jako badaczka odnajdująca się w jej opisach. Tym sposobem jesteśmy świadkami kształtowania się świadomości podmiotów jako odpowiedzi na obiektywność szpitalnej egzystencji. Sytuacje dotyczące życia szpitalnego opisane są stylem, który mogę określić jako relacjonujący. Mówi on nam dużo o zawartości tekstu, to styl odsłania bowiem świat, z którego ciągle wyłaniają się nowe znaczenia doświadczenia.

Kolejną istotną kwestią jest sposób, w jaki komentowałam treść dziennika oraz to, co wnosi moje doświadczenie do analizy. Czytając dziennik Irminy starałam się zrozumieć jej doświadczenie w danym miejscu i czasie. Ukazać, co kryje się za doświadczaniem choroby przez kobietę mającą 37 lat, będącą na drodze akceptowania swojej seksualności. W tekście w ogóle nie pojawiają się wątki bycia matką. Jest za to uporczywe opisywanie sytuacji pobytu w szpitalu psychiatrycznym i stanów chorobowych. Na marginesie czytania wpisów Irminy powstał drugi, równoległy tekst, który z mojej perspektywy objaśniał stany chorobowe i interpretował relacje między pacjentami i personelem. Z analizy dziennika Irminy powstał bardzo osobisty autoetnograficzny pierwszy tekst, który w niewielkiej części badawczo wykorzystałam. Dopiero po napisaniu drugiego tekstu autoetnograficznego i po upływie kilku miesięcy powstała treść prezentowana teraz Czytelniczce(kowi). Dopiero w niej, jak mi się wydaje, nabieram dystansu. Analiza owej pierwszej autoetnografii odsłoniła wspólnotę doświadczenia pewnych stanów pomiędzy mną a Irminą. Musiał upłynąć pewien czas, abym potrafiła zdystansować się do różnych opisywanych przez nią elementów szpitalnej rzeczywistości. Obie leczymy się długo, kilka lat – to jest wspólne. Jednak w przypadku Irminy zatrzymujemy się na pewnym etapie zaostrzenia choroby. Dlatego pisząc drugą autoetnografię, starałam się jak najmniej wskazywać swoje doświadczenie i przestać porównywać się z Irminą. Interesowało mnie dokładnie i tylko to, jakie jest *jej* (wyróżnienie moje – AK) doświadczenie. Irmina doświadcza choroby psychicznej jako cierpienia. Stara się zrozumieć siebie i otaczającą rzeczywistość, umiejscowić, nazwać to, co jest jej udziałem. Nazywanie „oświetla" rzeczy, które zostając zwerbalizowane, przechodzą do sfery świadomości, niejako zyskują ciało. Pobyt Irminy w szpitalu jest istotną częścią nabywania samoświadomości. Podobnie tworzy się tożsamość osoby chorej psychicznie, która pisząc, staje się podmiotem i nie jest już „tylko" pacjentką lub – inaczej – przekracza „bycie pacjentką". Sama Irmina zresztą zdecydowanie podkreśla, że pomimo pobytu na oddziale zamkniętym, pisanie daje jej wolność.

Jakie znaczenie ma wobec tego moja depresja w indywidualnym procesie poznania? Myślę, że w pewnych momentach horyzonty elementów doświadcze-

nia zyskały moc przekładalności. Mam tu na myśli doświadczanie bólu psychicznego i lęku, motyw zamknięcia czy chęć budowania relacji z innymi chorymi. Dopiero po latach chorowania dojrzałam do mówienia o depresji. W moim przypadku ma ona charakter polityczny w tym sensie, że o chorych psychicznie zwykło się mówić z lekceważeniem i pogardą. Chciałabym własnymi tekstami autoetnograficznymi pomóc zrozumieć tych, w przypadku których za psychicznym niedomaganiem stoi groźba wykluczenia, biedy, przemocy, niepewności i lęku. Można je zaobserwować na korytarzach szpitala psychiatrycznego i choć ktoś powie, że na ulicy również można to zrobić, to jednak w rzeczywistości szpitala język używany nie tylko do komunikowania się pacjentów między sobą czy z personelem i lekarzami nie jest tak uwikłany w procesy stygmatyzowania, jak dzieje się to w pozaszpitalnej rzeczywistości codziennej.

Choroby psychicznej nie widać tak, jak np. złamanej nogi czy ręki, przez co jej podstępność objawia się przede wszystkim w cechach językowej interakcji bezpośredniej. Poza szpitalem niewidoczność cechy kruszy poczucie ‘normalnej’ i ‘oczywistej’ interakcji, gdyż to, co współoczekiwane i następnie współdefiniowane przez podmioty interakcji jako ‘oczywiste’, jest konsekwencją sposobów językowego uwikłania w konkretnych zakorzenionych społecznie subuniwersach owych podmiotów (np. rodzina, przyjaciele, eksperci zawodowi, pracownicy socjalni, lekarze, pielęgniarki). W tych subuniwersach właśnie ukryta jest tajemnica takich sposobów użycia języka, by „przez nacisk na to, co doświadczone i tym samym autentyczne, potwierdzać obiektywną różnorodność ‘stylów’ mowy, które nie są niezależne od biograficznych treści” (Doliński 2013: 13). Gdybyśmy na koniec zatem chcieli zadać pytanie o to, jak w bezpośrednich kontekstach interakcyjnych pomóc chorym psychicznie oraz adekwatnie opisywać i interpretować ich sposób doświadczania świata, należałoby – odwołując się do Sławomira Mandesa (2012: 289–290) dokonującego analizy wybranych elementów *Lebensvelt* Alfreda Schütza – dokonywać reinterpretacji kategorii konstruktów naukowych. W taki jednak sposób, który każdorazowo zapewniałby badanemu podmiotowi ‘teoretyczną’ i praktyczną wystarczalność fenomenologicznych opisów czy hermeneutycznych interpretacji.

Bibliografia

Byczkowska-Owczarek D., (2014), *Zastosowanie autoetnografii analitycznej w badaniu społecznych aspektów doświadczania choroby*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 3, s. 184–201. Dostępny w internecie: www.przegladsocjologiijakosciowej.org [dostęp: 28.03.2015].

Deleuze G., Guattari F., (1988), *Kłącze*, przeł. B. Banasik, „Colloquia Communia”, nr 1–3, s. 220–251.

Doliński W., (2013), *Społeczne tworzenie niepełnosprawności w kontekście fenomenologicznych założeń badawczych*, „Niepełnosprawność i Rehabilitacja”, nr 4, s. 3–16.

Foucault M., (1987), *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, Warszawa: PIW.
Foucault M., (1999), *Narodziny kliniki*, Warszawa: Wydawnictwo KR.
Goffman E., (2011), *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Sopot: GWP.
Jones S. H., (2009), *Autoetnografia. Polityka tego co osobiste*, [w:] N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Warszawa: PWN, s. 175–218.
Mandes S., (2012), Świat przeżywany w socjologii, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
Murawska M., (2013), *Fenomenologiczna post-narracja. Szkic o fenomenologii Henriego Maldineya*, „Argument", vol. 3, s. 383–404.
Nietzsche F., (1994), *Pisma pozostałe 1876–1889*, przeł. B. Baran, Kraków: Inter-Esse.
Richardson L., Adams St. Pierre E., (2009), *Pisanie jako metoda badawcza*, [w:] N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Warszawa: PWN, s. 457–482.
Ricoeur P., (1989), *Hermeneutyczna funkcja dystansu*, przeł. P. Graff, [w:] P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*: *wybór pism*, Warszawa: PIW.
Sobota D., (2012), *Źródła i inspiracje Heideggerowskiego pytania o bycie*, t. 1, *Neokantyzm i fenomenologia*, Bydgoszcz: Fundacja Kultury Yakiza.
Wyka A., (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa: IFiS PAN.
Zakrzewska-Manterys E., (1995), *Down i zespół wątpliwości. Studium z socjologii cierpienia*, Warszawa: Semper.

Marcin Czerwiński*

Odwzorowując autobiografię w sąsiedztwie biofikcji. O literackich kontekstach *Kronosu* Witolda Gombrowicza jako zapisków intymnych

Pozostało mi jeszcze coś w zapasie,
ale tej reszty – bardziej prywatnej – wolę nie zamieszczać.
Nie chcę narażać się na kłopoty. Może kiedyś... Później.

Witold Gombrowicz

Wstęp

Kronos Witolda Gombrowicza stanowi wyjątkowy przypadek literatury intymnej. Wynika to z trzech przyczyn: po pierwsze, jak wiadomo, Gombrowicz zasłynął z wiele lat pisanego *Dziennika*, który powszechnie traktuje się jako utwór literacki, po drugie *Kronos* pełen jest skrótów i niezwyczajnego jak na literaturę diarystyczną ograniczenia tematycznego (piszę o tym w części *Faktura języka i tematyka zapisków*), po trzecie wreszcie, genologicznie trudno przypisać ten tekst do miana dziennika intymnego.

Ta ostatnia kwestia, odmienności genologicznej, wynika z oryginalnej formuły delimitacyjno-kompozycyjnej *Kronosu*: w drobnej części jest on pamiętnikiem – nie dziennikiem – kiedy autor rekonstruuje przeszłość i robi to głównie, poza nielicznymi wyjątkami, w postaci rocznika, w przeważającej zaś mierze jest (należałoby powiedzieć precyzyjnie) miesięcznikiem, poszczególne zapiski podsumowują bowiem kolejne miesiące roku. Pojawia się w związku z tym pewien problem terminologiczny, gdyż określenie *miesięcznik* w odniesieniu do zapisków intymnych w zasadzie nie funkcjonuje w literaturze przedmiotu[1]. Może więc

* Doktor, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego; ritabaum@o2.pl.

[1] Zjawisko rytmu miesięcznego *Kronosu* wyjaśnia Rita Gombrowicz: chodzi o zbieżność z comiesięcznymi wydaniami „Kultury" paryskiej, w której równolegle publikowany był *Dziennik* (zob. R. Gombrowicz 2013: 8). Sam pisarz nazywał *Kronos*, jak podaje jego żona, *dziennikiem* (R. Gom-

należałoby po prostu mówić *kronika*. I tu być może najbliżej Gombrowiczowi: kronika, diariusz, raptularz, te trzy zaprzeszłe gatunki w jakimś sensie lokują w namacalnej przestrzeni kulturowej *Kronos*. Etymologicznie tytułowi temu najbliżej do kroniki (ale tylko etymologicznie i kompozycyjnie), do diariusza zbliża ten tekst genologicznie (nawet jeśli pozorna) niestaranność formy literackiej, do raptularza – tematyka: nacisk na kwestie finansowe, prowadzenie gospodarstwa i wydatki. Ostatecznie jednak jest *Kronos* niezwykle swoistym i niepowtarzalnym tekstem[2].

Kronos w polu *Dziennika*

Pierwsza z poruszonych kwestii powoduje, że kontekst *Kronosu* nieodłącznie buduje literacki *Dziennik* i owa opozycja konstruuje wzajemnie pozycję obu; oba teksty są wobec siebie biegunowe pod każdym względem – każdym poza łączącą je osobą autora. *Dziennik* stanowi mistrzowski formalnie, językowo i stylistycznie, przykład literatury eseistycznej, w którym ważną rolę odgrywają rozbudowane refleksje intelektualne, etyczne i filozoficzne, a także intertekstualne aluzje i uwagi metaliterackie. Oczywiście centrum tekstu stanowi perspektywa autobiograficzna, ale zawiera ona, jak potwierdzają współcześni interpretatorzy pism Gombrowicza, konstytuujący ją czynnik fikcji literackiej (zob. m.in. Markiewicz 2000: 11; Nycz 2002: 109)[3]. Wymyka się prostym klasyfikacjom, podobnie zresztą jak proza fikcjonalna tegoż autora, zawierająca wtręty autobiograficzne grające z fikcją. Wystarczy tu spojrzeć na kanoniczną *Ferdydurke*, gdzie w partii eseistycznej i autotematycznej znajdujemy odwołania do osoby pisarza, jego twórczości i jej recepcji na rzeczywistym rynku literackim. W innych utworach prozą Gombrowicza protagoniści bywają sygnowani imieniem Witold lub inicjałem W. – wzorem Kafkowskiego K.; są to jak najbardziej punkty odniesienia do rzeczywistości autobiograficznej.

W przypadku *Kronosu* jest diametralnie inaczej. Tekst ten skupia się na kilku polach tematycznych, które – porównując z *Dziennikiem* – dotyczą ograniczonej sfery egzystencji i twórczości. Ale nawet bez tego kontekstu niezwykle widoczna jest redukcja autobiograficzna *Kronosu*. Jego główne tematy to „sprawy twór-

browicz 2013: 5). Daty dzienne co prawda pojawiają się tam pojedynczo w krótkich i zwartych deskrypcjach miesięcy, niemniej zapiski te formalnie podsumowują tylko poszczególne miesiące.

[2] W poniższych rozdziałach analizuję go w dwóch perspektywach: najpierw komparatystyki literackiej, następnie opieram się na założeniach interpretacji hermeneutycznej i analizy stylistyczno-tematycznej.

[3] Gombrowicz wprowadza fikcję do autobiografii i odwrotnie, jak zresztą szereg polskich autorów wieku XX, chociaż w sposób najwyrazistszy z nich. Wśród polskich pisarzy Markiewicz wymienia jeszcze Kotta i Konwickiego, Nycz – Wata, Kazimierza Brandysa, Wojaczka, Stachurę, Poświatowską, Woroszylskiego i Białoszewskiego.

czości literackiej, relacje z przyjaciółmi, kłopoty finansowe, zdarzenia z codzienności, a w tle – groźny pomruk wypadków historycznych", jak pisze w nocie na tylnej stronie okładki wydania *Kronosu* Jerzy Jarzębski. Ten zgodny z rzeczywistością opis zawartości nie oddaje jednak niekonwencjonalności utworu, dopiero w posłowiu profesora Jarzębskiego dowiadujemy się o specyfice zapisków Gombrowicza. Bardziej adekwatny, choć tropiczny, opis podaje w nocie okładkowej Wojciech Karpiński, pisząc o „suchych wyliczeniach owrzodzeń, chorób, ambicjonalnych konfliktów". Dodać do tego należy nieliteracki język, zamierzoną skrótowość narracji, nieczytelną enigmatyczność, jak też skróty językowe, które utrudniają zrozumienie tekstu. Znamienne jest porównanie początkowych ustępów dziennika w *Kronosie* (na jego całość składa się pamiętnik oraz dziennik) oraz literackiego *Dziennika*. Inicjalny tu rok 1953 zaczyna się w *Dzienniku* słynnym i wielokrotnie cytowanym zapisem: Poniedziałek / *Ja.* / Wtorek / *Ja.* / Środa / *Ja.* Czwartek / *Ja* (Gombrowicz 1989: 9)[4]. Tymczasem *Kronos* rozpoczyna rok 1953 od deskrypcji całego miesiąca (stycznia):

> Zaczynam na Retiro, sam. Pierwsza połowa miesiąca pod znakiem Aldo, która nie przychodzi na *rendez-vous*, Libertad i Sarmiento. 12-tego Aldo ma wyruszyć na wyspę. Koło 15-tego spotykam [na] Avenida Córdoba i Reconquista koleżankę Aldo i przechodzi mi ten nastrój. Uspokojenie. Poza tym: awantura w domu (nowy inquilino [lokator – przyp. M.Cz.]), krostka na nosie – zawieszam tę aktywność. Oczekuję niecierpliwie książki lub listu od Giedroycia. W Banku: sprawozdanie roczne, nuda. Z Nowińskim chłodno. Nuda. Szachy. Proust. Eisler. Rena Kozieł-Poklewska. Green. Russo nieobecny. Napisałem: Przegląd prasy. (Dziennik).
>
> Ramona (Córdoba-Rec.) (W. Gombrowicz 2013: 150–151).

Kronos można by odczytywać w związku z *Dziennikiem* podwójnie: raz, jako zbiór notatek, najbardziej prymitywnych zapisków, dzięki którym w pełni jasny staje się rys autobiograficzny, żeby nie powiedzieć – najbardziej fizyczny i fizjologiczny – i które stają się niejako szkieletem dla *Dziennika* – według żony pisarza Gombrowicz zaczyna je pisać równolegle z *Dziennikiem*, między rokiem 1952 a 1953 (R. Gombrowicz 2013: 7) (sam *Dziennik* rozpoczyna się rokiem 1953). Dwa, jako opozycyjny tekst wobec *Dziennika*. Gdyby użyć metafory, w *Dzienniku* pisarz zajmuje się „wielkodusznie" przede wszystkim sferą ducha, w *Kronosie* zaś „małostkowo" – sferą ciała. Z tej drugiej opcji wynika, że *Kronos* ma swój specjalny, przemyślany przez autora status i nie jest przypadkowym albo nie nadającym się do publikacji prowizorycznym zbiorem notatek.

Gombrowicz wskazuje na to zresztą osobiście w przedmowie do pierwszego tomu *Dziennika*: „Pozostało mi jeszcze coś w zapasie, ale tej reszty – bardziej prywatnej – wolę nie zamieszczać. Nie chcę narażać się na kłopoty. Może

[4] Literackość *Dziennika* potwierdza fakt, że ten sławny passus został dopisany później – nie jest oryginalnym zapiskiem z roku 1953. Pisze o tym Paweł Rodak (Rodak 2008: 356).

kiedyś... Później" (W. Gombrowicz 1989: 5). Owa „bardziej prywatna reszta" to właśnie *Kronos* (R. Gombrowicz 2013: 11). Co istotne, pisarz, tak przecież dbały o język i wyrafinowany stylista, dopuszcza możliwość publikacji tekstu w tak nieliterackiej i chciałoby się nawet powiedzieć – prymitywnej językowo formie. Podobne informacje uzyskujemy także od Rity Gombrowicz, która zaświadcza zakładaną przez jej męża wartość *Kronosu* (R. Gombrowicz 2013: 5–6). Naturalnie zakładana wartość utworu może wynikać z innych czynników niż artystyczne, np. z czysto poznawczych, dotyczących biografii pisarza, środowiska polonijnego oraz lokalnych środowisk inteligenckich, w których przebywał w Argentynie i we Francji, charakterystyki wielu publicznych osób, czego ślad zresztą odnajdziemy w cytowanym wstępie („Nie chcę narażać się na kłopoty"). A jednak w moim przekonaniu forma *Kronosu* została ściśle zaprojektowana przez Gombrowicza, stąd tak istotne jest interpretowanie jej w kontekście formy *Dziennika*. Chciałbym przez to powiedzieć, że pisarz celowo i w pełni świadomie włączał do literatury coś, co literackie nie jest i co na pierwszy rzut oka wydaje się zaledwie niepublikowalnym zbiorem pomocniczych, prywatnych notatek. Taka decyzja wynika zapewne po części z biofikcyjnej formuły pisarstwa Gombrowicza, a zatem z tego, że jego proza i dramaty zostały przez niego samego powiązane biografistycznie, ale z powodu włączenia w nie pierwiastka fikcji i celowej gry swoją biografią, możemy mówić co najwyżej o quasi-biograficznym charakterze tej twórczości albo lepiej o zjawisku sylleptyczności (Nycz 2002: 108–115) podmiotu w niej zawartego lub też o biofikcji, odwołując się do terminu teoretyków francuskich (np. Buisine 1994: 7–13 cyt. za: Thiel-Jańczuk 2011: 229). Dlaczego więc taka, a nie inna formuła *Kronosu* wynika z biofikcji zawartej w pisarstwie Gombrowicza? Otóż dlatego, że w *Kronosie* dotykamy najbardziej intymnej sfery egzystencji autora, **poza grą literacką** – inaczej mówiąc, tekst *Kronosu* jest obszarem, który dotąd nie pojawiał się w innych pismach autobiograficznych, w tym – w *Dzienniku*. Nie pojawiał się, a musiał się pojawić, z racji światopoglądu pisarza. Jak sądzę, to właśnie światopogląd jest drugą przyczyną owej formuły: Gombrowicz był egzystencjalistą, czego potwierdzenie możemy wielokrotnie znaleźć w jego pismach, a formuła jest tu jak najbardziej egzystencjalistyczna, jeśli chodzi o prymarne kwestie bytowe i ciało człowieka, potrzeby tego ciała, jego zmagania i braki. Wynika to także z zainteresowania pisarza obszarem cielesności i człowiekiem jako przedmiotem namysłu, bo za każdym razem człowieka jako jednostkę i człowieka we wspólnocie Gombrowicz poddaje swoistym „badaniom" na terenie fikcji. Namysł ten jest wszechobecny w jego twórczości, traktującej o *kościele międzyludzkim*, kościele formy nadawanej przez człowieka, i o najbardziej intymnych i fizjologicznych przejawach życia jednostek, jak też konstruktach ich myślenia.

Ostatecznie więc *Kronos* wpisuje się w pole swoistej antropologii uprawianej przez polskiego prozaika; mając źródła poza grą literacko-fikcjonalną, wspomaga ją samą jako zespół autobiograficznych odniesień, dotyczących tych samych

(co w fikcji) pól zainteresowań. Jak sądzę, jest nieodłącznym elementem tej struktury, by stanowiła ona pełny system. Stąd moja teza, że to projekt antropologiczny, mimo że nie pojawia się żaden sygnał mówiący o tym *explicite*. Uważam, że nie można *Kronosu* traktować tylko i wyłącznie jako zbioru pomocniczych, mnemotechnicznych notatek do *Dziennika* albo widzieć w nim tylko materiał faktograficzny na gruncie biografistyki, ale że jest autonomiczną, zamierzoną realizacją intelektualną u tak świadomego autora, jakim jest Gombrowicz.

Faktura języka i tematyka zapisków

Gdy przyglądamy się fakturze *Kronosu*, zauważamy detale, mogące zniechęcić czytelnika, których nie znajdziemy nigdzie indziej w pismach Gombrowicza. Przede wszystkim to zwięzłość i skróty językowe, następnie redukcja tematów. Jeśli chodzi o zwięzłość, może zaskakiwać, że zwięzłość odczytujemy jako wadę (mówimy przecież np. o sztuce zwięzłości; być zwięzłym to przecież być celnym w krótkich sformułowaniach, tak to rozumiemy chociażby w aforystyce czy epigramatyce). Jednakże w gatunku diarystycznym, a do takiego należy *Kronos*, zwięzłość językowa łatwo przechodzi z zalety w wadę. To rzecz jasna subiektywny ogląd, niemniej memuaria liczące w wydaniu książkowym wraz z przypisami prawie 400 stron mogą sprawić, że zwięzłość zdań posunięta do granic (często gramatycznie to pojedyncze słowa, równoważniki zdań i zdania proste nierozwinięte) staje się zdawkowością. Wystarczy pomyśleć, że jako czytelnicy mamy przed sobą panoramę 47 lat życia pisarza (*Kronos* zaczyna się w roku 1922, kończy w 1969) zapisane rok po roku za pomocą krótkich zdań i równoważników – na dłuższą metę taka formuła może męczyć. Na marginesie trzeba dodać, że Gombrowicz ma świetny słuch, więc wiele (może nawet większość?) używanych zdań jest świetnie skonstruowanych, niemniej bardzo często są one enigmatyczne i są skrótami myślowymi.

I tu przechodzimy do tematyki. W zapiskach roi się od nazwisk i nazw własnych, a także ich skrótów, które wydają się pomocne jedynie osobie „wtajemniczonej" w biografię pisarza, a właściwie – jak pisze Jerzy Jarzębski – to sam pisarz jest bardziej może czytelnikiem niż autorem (Jarzębski 2013: 425). Hermetyzm *Kronosu* nie sprzyja lekturze szerokiej publiczności; gdyby nie potężna i drobiazgowa aparatura eksplikacyjna w postaci przypisów, którą opracowali redaktorzy książki – a instrumentarium przypisów jest tu doprawdy wspaniałe – dziennik byłby zapewne nieczytelny dla szerszego grona odbiorców. Do tego dochodzą, jak się wydaje, celowe kamuflaże, dotyczące życia seksualnego pisarza. A zatem przykładowo pojawiają się skróty oznaczające jednorazowych partnerów seksualnych, których płci czytelnik nie zgadnie – w tym skrót z języka hiszpańskiego *ch.* (od *chico*, *chica*), często stosowany przez pisarza, mogący oznaczać zarówno chłopca, jak i dziewczynę (zob. W. Gombrowicz

2013: 77)[5]. Wszystko to stawia pod znakiem zapytania wybór Gombrowicza, dotyczący celu zapisków – a mianowicie ich udostępnienia czytelnikom. A jednak związaną z tym celem wskazówkę odnajdujemy w *Dzienniku* oraz zostaje przekazana przez pisarza potomnym, jak to przytoczyłem wcześniej.

Przyjrzyjmy się kilku wybranym aspektom językowym *Kronosu*. Jaki jest idiolekt tego tekstu? Czytelnik przyzwyczajony do twórczości fikcjonalnej Gombrowicza mógłby poszukiwać komizmu i groteski. Tymczasem w analizowanych zapiskach intymnych obie te kategorie są właściwie nieobecne. Jeśli już tropić ślady humorystyczne, to są one niezwykle subtelne, ironiczne, poukrywane i niejednoznaczne. Jedyny przykład, jaki udało mi się znaleźć, ma wymiar tekstologiczny, tzn. znajdujemy go w dołączonym do tekstu wykresie autobiograficznym, na którym autor zaznaczył najważniejsze w swoim życiu daty. Otóż wykres otwiera data: grudzień 1903, a po niej zaraz następuje kolejna: 4 sierpnia 1904. Wytłumaczmy ten „żart": druga z obu dat jest datą urodzin pisarza, z tego można wywnioskować, że pierwsza, poprzedzająca tamtą o około osiem miesięcy, musi najprawdopodobniej być datą jego poczęcia[6].

Język *Kronosu* poza skrótowością i oszczędnością cechuje brak innych wyrazistych wyróżników. W większości wydaje się całkowicie neutralny, można by rzec, że charakterystyczny dla sprawozdawczości. Absolutnie nie natkniemy się tutaj na rozpoznawalny, „mięsisty" styl Gombrowicza z jego powieści. Znów wyjątkowo rzadko można znaleźć *passusy* stylistycznie silniejsze i pochodzące z katalogów figur języka czy myśli; a zatem zaledwie np. ironiczna hiperbola: „Przenoszą mnie do sekretariatu. Galop" albo zdrobnienie „Żółtosio". Bardzo rzadko pojawia się też metafora, jak tutaj: „rok ozdobiony finansowo i wolnością kraju" (odpowiednio: W. Gombrowicz 2013: 134; 316; 202). Ale to tylko wyjątki; w ogólności jest to język ubogi, przezroczysty.

Zdawkowość dotyczy różnych tematów podejmowanych w *Kronosie*, w tym Historii – tej wielkiej historii, która działa się na oczach Gombrowicza, chociaż widziana była z odległego brzegu emigracji argentyńskiej czy francuskiej. Pojawiają się zatem krótkie napomknienia tak ważkich wydarzeń, jak II wojna światowa. Pod datą 29 sierpnia 1939 znajdujemy notkę:

> *Opuszczam statek po naradzie ze Stempowskim. Wielopolski znajduje mi mieszkanie na rogu Lavalle i San Martín. Wybuch wojny. Chodzę na Floridę.*
>
> *Młody Czech ze sklepu.*
>
> *Spotykam się z Ruszkiewiczem na Plaza 9 de Julio* [...][7] (W. Gombrowicz 2013: 62).

---

[5] Podobnie niejasny zapis słowa *muchacho(a)* ('chłopiec/dziewczyna'), stosowany przez autora, można interpretować dwojako [zob. np. W. Gombrowicz 2013: 134].

[6] Nie jesteśmy pewni, czy zachowały się jakiekolwiek informacje o tym, że Gombrowicz był wcześniakiem. Zakładając oczywiście, że pisarz nie pomylił się w swojej rekonstrukcji.

[7] Ten układ wersów jest oryginalny (trzy wyodrębnione akapity).

Doskonale widoczny jest tu potok zdarzeń, których w obserwacji podmiotu nie dotyczy żadna hierarchia ani struktura. Historia nie jest tu nieludzką, nadrzędną i metafizyczną machiną, jak u Miłosza, ale jednym z wielu równorzędnych elementów rzeczywistości, które napotyka na swojej drodze „nagie życie" bohatera. Stąd informacjom o wadze światowej w nieprzerwanym ciągu narracji towarzyszą wiadomości w pełni prywatne, towarzyskie, erotyczne czy dotyczące egzystencji pisarza.

Obok historii/polityki zdawkowo traktowane są inne kwestie, wymagające – zgodnie z powszechną konwencją – znacznie więcej miejsca. W *Kronosie* otrzymują swoiste minimum. Śmierć matki pojawia się tylko raz w krótkiej konstatacji: „List od Janusza, że Matka umarła 25 VII" (W. Gombrowicz 2013: 234). Jedynym wyróżnikiem jest podkreślenie tej lakonicznej informacji, które redaktorzy książki słusznie przenoszą do wydania książkowego. Trzeba jednakże uściślić, że wiadomość o śmierci matki widnieje w ciągu enumeracji, w którym znalazły się także wieści o otrzymanych listach, urodzinach, spotykanych (?) chłopcach i o czyimś leczeniu gardła.

Pytanie, jakie się przed nami rysuje, dotyczy alternatywy: 1. Czy wykorzystane środki językowe i stylistyczne oraz kompozycyjne (ubogość, prostota, asceza) zostały użyte, by jak najlepiej oddać najbardziej intymną egzystencję ludzką? 2. Czy zostały użyte, by najlepiej ją sfingować w celu jak najlepszego ustawienia w opozycji do literackiego kunsztu *Dziennika*? Inaczej mówiąc, chodzi o odpowiedź na pytanie, na ile w analizowanym tekście kwestia dotyczy rzeczywistej egzystencji, a na ile projektu artystycznego i filozoficznego. Wydaje się, że możemy takie pytanie bez wątpliwości postawić, biorąc pod uwagę dojrzałość intelektualną Gombrowicza i problematykę jego twórczości. Bo przecież, dla przykładu, pisarz w *Kosmosie* zajmował się schematami myślowymi człowieka, świadomy był wagi interpretacji, jaką budujemy jako ludzie w stosunku do zewnętrza, pokazywał też myśl w stanie zalążkowym.

W związku z tym przychodzi tu na myśl taka interpretacja *Kronosu*, według której widzimy ten tekst jako czysty zapis życia w stanie egzystencjalnej nagości, także językowej. To obnażone życie przeciwstawione zostaje literaturze i kreacji. Należy w tym miejscu jednakże nadmienić albo zapytać, czy jest możliwy taki zapis egzystencji, który byłby wolny od kreacji.

W sprawie wyobrażeń egzystencji w literaturze

Literackie ruchy awangardowe w wieku XX, gdy pisał Gombrowicz, niejednokrotnie stawiały sobie za cel konstruowanie takich narracji, które w optymalny sposób odwzorowują rzeczywistość, w tym pojedynczej egzystencji. Wśród literackich technik XX-wiecznego mimetyzmu, jeśli chodzi o sferę egzystencji, na

uwagę zasługuje naturalizm oraz monolog wewnętrzny. Ten pierwszy koncentruje się na fizjologii, dokumentuje fotograficznie rzeczywistość i wprowadza prawa biologii oraz skrajne uwarunkowania społeczne do zachowań jednostek, jak też ich radykalny język, drugi – stara się odwzorowywać procesy myślowe *in statu nascendi*. Techniki strumienia świadomości, jakie są stosowane od pierwszych dekad wieku XX, idą w różnych kierunkach, począwszy od zabiegów ulirycznia zapisu formułujących się myśli, przez ich dialogizowanie (zgodnie z konwencją dramatyczną), aż po zapis, który – opierając się na osiągnięciach psychoanalizy freudowskiej oraz w analogii do nowych wynalazków (w tym filmu) – korzysta z systemu wolnych skojarzeń i **montażu**, a technicznie: porzuca interpunkcję oraz wielkie litery, by – w myśl ówczesnych wyobrażeń – przybliżyć się jak najbardziej do rejestracji potoku myśli (por. Humphrey 1977: 225–251).

Przytaczam owe dwa nurty, by ukazać powinowactwa pewnych konwencji literackich z *Kronosem*, również rozumianym jako pewna konwencja i wyobrażenie. Jak doskonale wiemy, naturalizm ostatecznie został poddany fundamentalnej krytyce, a jeśli chodzi o techniki monologu wewnętrznego, ich konwencja aktualnie jest postrzegana jako wytwór epoki, nikt nie zbuduje dzisiaj w dobrej, mimetycznej wierze monologu wewnętrznego w formie wersów wiersza albo dialogów dramatu. Odpowiednio wydaje się, że *Kronos* jest wyobrażeniem Gombrowicza, jak najlepiej ukazać swoją egzystencję – zwracając się ku pewnym tematom, właściwie redukując egzystencję do spraw finansowych, erotycznych, zdrowotnych oraz tzw. walki o sławę i wreszcie do interpersonalnych rozgrywek czy też listy osób i spotkań towarzyskich (o tej redukcji można śmiało powiedzieć, że odbywa się na wzór wręcz naturalistyczny), ucinając styl do krótkich syntagm, wprowadzając liczne, enigmatyczne skróty, zrozumiałe jedynie dla autora.

Jednocześnie potok zdarzeń, który wyraża dyskurs *Kronosu*, nurt porywający *ja* podmiotu, strumień burzący wszelkie hierarchie życiowe, filozoficzne czy moralne, jest identyczny z opracowaniem literackim, jakie ma służyć oddaniu idei pokazującej, jak z nieogarnionego chaosu wokół jednostki dopiero umysł ludzki wyławia poszczególne elementy i tka z nich narrację. To idea, która pociągała Gombrowicza i której dał wyraz w wielu powieściach. Doskonale obrazuje to zakończenie *Kosmosu*:

> Uciszył się zupełnie i nic nie było słychać, ja myślałem wróbel Lena patyk Lena kot w usta miód warga wywichnąć ściana grudka rysa palec Ludwik krzaki wisi wiszą usta Lena sam tam czajnik kot patyk płot droga Ludwik ksiądz mur kot patyk wróbel kot Ludwik wisi patyk wisi wróbel wisi Ludwik kot powieszę – – – Lunęło. Luźne, gęste krople, podnosimy głowy, lunęło, woda zaczęła walić, wiatr się zerwał, popłoch, każdy pędzi na najbliższe drzewo, ale chojary przeciekają, ociekają, kapie, woda, woda, woda [...] (W. Gombrowicz 1988: 148).

Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że fabuła powieści kończy się burzą. Burzę można tu odczytać jako wyraz chaosu przyrody, nawału, zaskoczenia, nie-

ogarniętego żywiołu, a to byłoby świetnym symbolem chaosu bodźców, znaków i zdarzeń, z których jednostka tka narrację.

I teraz wybrany przypadkowo fragment *Kronosu*:

> Tandil // Trochę lepiej się miewam. 6-ego wyjazd do Tandilu, odprowadzają Gómez, Alemán, Pibe Luz. Czytam artykuł Jeleńskiego. Hotel Continental. Zdenerwowanie. Zimno. Boy. Poszukiwanie mieszkania i nawiązywanie kontaktów. Ferreyra, Salceda. Po 2 dniach przenoszę się do Casity de Paz, Callao 70. Poeta Magariños, Dipi, Finlandés i inni w La Rex. Spacery na górę [...] (W. Gombrowicz 2013: 210–211).

Zauważmy, że technika wskazanego fragmentu fikcjonalnego *Kosmosu* i diarystyki *Kronosu* jest analogiczna. Pokazuje to już pobieżna analiza lingwistyczna, zwłaszcza w dziedzinie syntaksy: w obu wypowiedziach dominuje porządek parataktyczny. Krótkie, nierozwinięte zdania pojedyncze lub równoważniki zdań (a nawet pojedyncze wyrazy, połączone są współrzędnie. Wynika z tego zamierzony efekt egzystencji *Kronosu*, tworzący wrażenie chaosu zdarzeń, znaków, bodźców; jest on notowany chronologicznie – jedynym spoiwem tej narracji pozostaje tu czas (por. Jarzębski 2013: 420).

Hayden White nauczył nas, że każda narracja o przeszłości, a do niej możemy dołączyć narrację o przeżywanej teraźniejszości, która właśnie staje się – na ostrzu noża – przeszłością (przypomnijmy, że *Kronos* do roku 1952/1953 ma formułę pamiętnika, po tym roku zaś – miesięcznika), jest pewnym konstruktem i wyobrażeniem, poza którym czai się chaos i bezmiar zdarzeń, a historia/narracja tworzy się dopiero w perspektywie historyka/pisarza. Gombrowicz poprzez swoją technikę w *Kronosie* na pewno doskonale wczuwa się w nasze wyobrażenie o codzienności egzystencji. Niemniej zawsze jest to w jego wykonaniu tylko jej interpretacja i konstrukt literackiej narracji, nawet jeśli używa anty- czy nieliterackich środków. Jako narracja, i to narracja pisarza, zbliża się do fikcji, zgodnie ze sformułowaniem Jacquesa Lacana o tym, że prawda ma strukturę fikcji. W tym wypadku fikcję stanowiłoby wyobrażenie egzystencji i jego opracowanie narracyjne, językowe. Owszem, jak pisze Rita Gombrowicz, pisarz w *Kronosie* poddaje się dyscyplinie, by „ograniczać się do faktów, wyłącznie do faktów. Po prostu starał się być jak najbliżej rzeczywistości, bez jej upiększania. Trzymał się w ryzach, kontrolował" (R. Gombrowicz 2013: 16). Musimy jednak pamiętać, że dobór „faktów", jak i prywatna, immanentna Gombrowicza definicja tego, czym są fakty, to, jaki ich zakres wybiera, ich świadoma selekcja i wymieszanie, powiedziałbym nawet: wymieszanie pozorujące brak upiększeń, to nie tyle prawda rzeczywistości, co wyobrażenie tejże prawdy. To nie tyle fakty, co „fakty" w strukturze arbitralnej narracji.

W kontrze do *Dziennika* „fakty" *Kronosu* jeszcze bardziej stają się faktami, a właściwie – jeszcze bardziej wydają się nam faktami. Analizowany tekst zawiera wszystko to, czego nie znajdziemy w *Dzienniku*. Jest jego wyrazistym,

strukturalnym wręcz zaprzeczeniem i zarazem dopełnieniem. Drobiazgowość oraz swoista buchalteria *Kronosu* (zwłaszcza jeśli chodzi o kwestie finansowe) świetnie przeciwstawia się nonszalancji *Dziennika*, a przy tym rekonstruuje w bardzo wyrazisty sposób codzienną rzeczywistość życia pisarza, będąc jednocześnie zaledwie wycinkiem autobiografii, bardzo wąskim, skupionym na kilku aspektach: materialnym, fizjologicznym i interpersonalnym, egzystencji jednostki. Dlatego to tylko konstrukt egzystencji, jej efekt zgodny z intelektualnym zamysłem, oczekiwaniami na temat obrazu egzystencji, tego, jak ten obraz powinien wyglądać, by był optymalnie mimetyczny, gdy się go „obedrze" z literackości.

Zakończenie

Jak bardzo to zredukowana egzystencja, możemy sobie uświadomić, wyobrażając sobie i zakładając przez chwilę, że nie istnieje twórczość literacka Gombrowicza, że nie istnieje jego proza ani dramaty, ani *Dziennik*, a tylko *Kronos*, i następnie zastanawiając się, kim jest wtedy dla nas Gombrowicz – dajmy na to, w Argentynie – wynikający tylko z zapisków intymnych. Mamy wówczas przed sobą ambicjonalnego, egoistycznego urzędnika-literata, człowieka w fatalnej sytuacji finansowej, który notuje wciąż kwoty pożyczek i zarobków (jak urzędnik bankowy, jakim przez pewien czas jest przecież!), który udziela się wyjątkowo towarzysko, pozostając na emigracji, cierpi na liczne choroby i konfliktuje się często z otoczeniem. Oczywiście ten wizerunek od wizerunku genialnego pisarza i intelektualisty rozdziela przepaść.

Dlatego owa kontra świetnie się sprawdza. Dlatego też *Kronos* nie może istnieć bez *Dziennika*, *Dziennik* zaś – bez *Kronosu*. Są względem siebie komplementarne i ukazują dwa różne oblicza pisarza. To w moim przekonaniu całościowy projekt antropologiczny[8], starający się rozpoznać horyzont egzystencji. Konstruuje ją zarówno radykalnie utkwiony w realności *Kronos*, mimo swoich „zahaczeń" o fikcję, które starałem się ukazać, jak i generalnie ciążący ku fikcji i sztuce pisania literacki *Dziennik*.

Nowatorstwo Gombrowicza polega na, powtórzmy to jeszcze raz, wprowadzeniu do naszej literatury tego, co nieliterackie. Oryginalny układ *Kronos – Dziennik* niepowtarzalnie oddaje dialektykę życia i twórczości, całość zmagań ciała i przygód intelektu. *Kronos* interpretuję jako kolejną w wieku XX awangardową modernizację literatury, należącą do tradycji anektowania przez nią nowych terytoriów. Wprowadzone zostaje do niej, zwykle pomijane i przeczące mechanizmom kreowania autolegendy, wyobrażenie własnego życia, z minimal-

[8] Pisał naturalnie listy. Być może „projekt" jest wraz z nimi pełniejszy, ale to wykracza poza nakreślony obszar badawczy. Tu zająłem się *Kronosem* w kontekście *Dziennika*.

nym zapośredniczeniem figur myśli i języka. Gombrowicz w moim przekonaniu dokonuje takiej inkluzji – poszerza pole polskiej literatury. Na ile to poszerzenie zostanie uznane w polu literackim (używając terminu Pierre'a Bourdieu), jest kwestią otwartą, zależną również od uzusu (tj. zgody publiczności literackiej na takie poszerzenie), zatwierdzenia tej decyzji przez krytykę literacką, przyjęcia odpowiednich kryteriów literackości przez literaturoznawców czy też praktyki literackiej innych, kolejnych pisarzy. Jednakże nawet jeśli szeroka publiczność nie uznaje aktualnie *Kronosu* za tekst literacki, to literaturoznawca/krytyk literacki ma prawo taką inicjatywę inkluzji wspomagać i postulować, powołując się na mechanizmy awangardy literackiej i taktykę postmodernizmu oraz specyfikę twórczości Gombrowicza. Co za tym idzie – ma prawo wspomagać poszerzenie pola literackiego, gdyż pojęcie literackości jako konstrukt kulturowy jest pojęciem dynamicznym. Ale nawet jeśli takie działanie nie przynosi skutku, można dojść do tymczasowej konkluzji: nieliteracki i trzymający się realności *Kronos* dzięki silnej opozycji z biofikcją *Dziennika* bierze udział w polu literackim.

Bibliografia

Buisine A., (1994), *Biofictions*, „Revue des Sciences Humaines", No 224.

Gombrowicz R., (2013), *Na wypadek pożaru*, [w:] W. Gombrowicz, *Kronos*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Gombrowicz W., (1988), *Kosmos*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Gombrowicz W., (1989), *Dziennik 1953–1956*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Gombrowicz W., (2013), *Kronos*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Humphrey R., (1977), *Strumień świadomości – techniki*, przeł. S. Amsterdamski, *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego*", t. 1, red. M. Głowiński i H. Markiewicz, Wrocław: Ossolineum.

Jarzębski J., (2013), *Posłowie*, [w:] W. Gombrowicz, *Kronos*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Markiewicz H., (2000), *Dopowiedzenia. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Nycz R., (2002), *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.

Rodak P., (2008), *Rzeczy w kontekście pisania. O materialności dzienników osobistych*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn: Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Thiel-Jańczuk K., (2011), *Tekst jako przestrzeń milczenia Innego. O „biofikcjach" we współczesnej literaturze francuskiej*, [w:] *Przestrzeń ciszy*, red. J. Harbanowicz, A. Janiak, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

Część II
W poszukiwaniu gatunków i form wyrazu

Agnieszka Kuczkiewicz-Fraś*

Podziwiane, pożądane, pogardzane – portret tawaif na tle epoki w pseudopamiętnikarskiej powieści *Umrao Dźan Ada* Mirzy Ruswy[1]

Wstęp

Umrao Dźan Ada (*Umrā'o Jān Ādā*) Mirzy Muhammada Hadiego Ruswy[2] to jedna z pierwszych oryginalnych powieści, jakie powstały w języku urdu[3]. Dzieło opublikowane zostało w roku 1899 i od tamtej pory należy do najbardziej popularnych klasyków rodem z Azji Południowej. Przedstawione w nim koleje życia głównej bohaterki – kurtyzany (*ṭawā'if*) Umrao z północnoindyjskiego miasta

* Doktor habilitowana w Instytucie Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; a.kuczkiewicz-fras@uj.edu.pl.

[1] Artykuł powstał jako wynik badań sfinansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/B/HS2/01412.

[2] Mirzā Muḥammad Hādī Rusvā (1857–1931), tworzący w języku urdu indyjski prozaik, poeta i autor traktatów naukowych m.in. z dziedziny filozofii i teologii. Odebrał gruntowne, tradycyjne wykształcenie: studiował języki urdu i perski, literaturę, filozofię i nauki ścisłe, uzyskując tytuł munśiego (*munšī fāẓil*), uprawniający do wykonywania zawodu nauczyciela i pisarza; uzyskał również dyplom politechniki Thomas Engineering School w Roorkee z zakresu zarządzania. Oprócz najbardziej znanej i uważanej za jego najlepsze dzieło *Umrao Dźan Ada*, Ruswa napisał jeszcze kilka innych powieści, nie tak wprawdzie popularnych, lecz również ocenianych przez znawców jako bardzo wartościowe literacko. Należą do nich m.in.: *Szlachetnie urodzony* (*Šarīfzādah*), *Achtari Begam* (*Axtarī Begam*), *Szlachetna postać* (*Ẕāt-e šarīf*). Był także autorem trywialnych „powieścideł z dreszczykiem" oraz przekładów popularnej prozy angielskiej na język urdu.

[3] Język urdu (*urdū*) – język indoaryjski z grupy indoeuropejskiej, wywodzący się z dialektu khari boli (*khaṛī bolī*) z okolic Delhi; jego początki sięgają czasów Sułtanatu Delhijskiego (XIII w.); rozwijał się przez kolejne stulecia w muzułmańskich państwach i księstwach Indii, pozostając pod wpływem arabskiego, tureckiego i nade wszystko perskiego. Obecnie jest jednym z 22 urzędowych języków Republiki Indii (używany w pięciu stanach: Dżammu i Kaśmir, Andhra Pradeś, Delhi, Bihar, Uttar Pradeś; język ojczysty dla ponad 50 mln użytkowników – dane z 2001 r.) oraz (ogólno) narodowym i jednym z dwóch urzędowych (obok angielskiego) językiem Pakistanu (język ojczysty dla blisko 12 mln użytkowników – dane z 2008 r.), ogłoszonym za taki przez Konstytucję Islamskiej Republiki Pakistanu z 1973 r.

Lakhnau – utrzymane są w konwencji autobiografii, którą kobieta rzekomo relacjonuje Ruswie podczas szeregu spotkań[4]. Snuta przez nią opowieść ma charakter retrospekcji i wielokrotnie przeplatana jest dialogami między bohaterką i autorem, zawierającymi komentarze i opinie dotyczące opisywanych wydarzeń.

W chwili gdy powieść ukazała się drukiem, nowoczesna proza w języku urdu – podobnie jak w innych językach Indii Północnych – stawiała dopiero pierwsze, nieśmiałe kroki. W dużej mierze jej rozwój związany był z działalnością brytyjskiej administracji kolonialnej i jej zapotrzebowaniem na pisane prostym, potocznym językiem teksty, które mogłyby służyć przybywającym na subkontynent urzędnikom i agentom Kompanii Wschodnioindyjskiej jako materiały do nauki miejscowych języków[5]. Obecność Brytyjczyków na subkontynencie zaowocowała także pojawieniem się olbrzymiej liczby przekładów angielskiej literatury popularnej (tzw. *penny dreadful*) – najczęściej pozbawionych większej wartości literackiej, drukowanych w odcinkach powieści, przesyconych tanim romansem, zbrodnią i zjawiskami nadprzyrodzonymi, które w znacznym stopniu wpłynęły na kształtowanie się w wieku XIX gustów literackich zarówno wśród indyjskich czytelników, jak i pisarzy. Jednakże pomimo tych wpływów twórcom pierwszych urdujęzycznych dzieł prozatorskich trudno było odejść od rozpowszechnionej konwencji artystycznej, bazującej na tradycji średniowiecznej perskiej formy epickiej znanej jako dastan (*dāstān*), mającej postać długiego, często wersyfikowanego romansu o kwiecistej formie, złożonego z cyklu opowieści heroicznych i przygodowych, w których wysławiana jest odwaga głównego bohatera i powszechnie występują takie elementy, jak nadnaturalne moce, czarodziejskie machiny, magia, uroki itp. Przez cały właściwie wiek XIX na kształtującą się z wolna literacką prozę urdujęzyczną składały się więc z jednej strony wzorowane na dastanie formy prozy narracyjnej, a z drugiej – służące celom edukacyjnym lub moralizatorskim, literackie próby adaptowania wiktoriańskiej formy powieściowej[6].

---

[4] Spór o to, czy powieść stanowi autentyczną autobiografię kurtyzany o imieniu Umrao, czy jest wyłącznie stworzoną przez Ruswę fikcją literacką (ku tej opinii skłania się większość badaczy), pozostaje od lat nierozstrzygnięty. Nie istnieją jednoznaczne dowody, które mogłyby potwierdzić historyczność samej postaci Umrao; nie ma również wystarczających dowodów na to, że opowieść została w całości stworzona przez Ruswę.

[5] Tak zaczęły powstawać najwcześniejsze teksty literackie pisane prozą w językach używanych w Indiach Północnych, m.in. w urdu (zwanym wówczas hindustani), bengalskim, perskim, a później także w hindi. W 1800 r. w Kalkucie założony został Fort William College – szkoła, której zadaniem było kształcenie urzędników brytyjskiej administracji kolonialnej m.in. w zakresie znajomości lokalnych języków subkontynentu. Ówczesny dyrektor koledżu John Gilchrist zatrudnił w nim grono indyjskich pisarzy, którzy na zamówienie tworzyli teksty literackie, mające służyć jako podręczniki do nauki języka. Zwykle miały one formę opowiadań lub niewielkich powieści, ich treść stanowiły natomiast historie znane z literatury perskiej bądź sanskryckiej.

[6] Sztandarowym tekstem zaliczanym do pierwszej grupy jest opublikowana około roku 1840 *Opowieść o cudach* (*Fasāna-i ʻajā'ib*). Autor dzieła Rajab ʻAlī Beg Sarūr (1785–1869) wiernie nawiązywał do perskich wzorców zarówno w formie – poprzez zastosowanie zrytmizowanej, a często

Tego typu sytuacja nie była zresztą niczym wyjątkowym. Podobnie przebiegał proces rozwoju nowożytnej powieści w innych językach indyjskich, a także – jak zauważył Franco Moretti, formułując swe „prawo ewolucji literatury" – w tych kulturach literackich, które pozostają na peryferiach systemu literatury (czyli niemal we wszystkich kulturach zarówno europejskich, jak i pozaeuropejskich). Według Morettiego w takich kulturach nowożytna powieść nie rozwijała się jako zjawisko autonomiczne, ale jako kompromis pomiędzy formalnymi wpływami zachodnimi (zwykle francuskimi albo angielskimi) i materiałem miejscowym (Moretti 2000: 58 i n.). Taki mechanizm ewolucji powieści w Indiach już wcześniej opisywała Meenakshi Mukherjee, podkreślając, że jest ona produktem syntezy zapożyczonej formy literackiej oraz rodzimej tradycji estetycznej i oczekiwań kulturowych (Mukherjee 1985: 18 i in.). Oryginalne dzieło literackie powstaje, zdaniem Mukherjee, w chwili, gdy w wyniku owej syntezy zapożyczona forma jest przekształcana w taki sposób, aby sprostać wymogom kulturowej i literackiej akceptowalności, obowiązującym w tradycji lokalnej. Mówiąc inaczej, autor i jego dzieło istnieją i funkcjonują w określonym kontekście socjo-historycznym dzięki odniesieniom do najistotniejszych dylematów swojego czasu i kręgu cywilizacyjnego oraz dostosowaniu do gustów i czytelniczych nawyków lokalnych odbiorców. W przypadku literatury subkontynentu indyjskiego powieść, jako gatunek u swoich początków bezwzględnie zależny od wpływu literatury pochodzącej z innego kręgu kulturowego (tzw. cywilizacji zachodniej), aby zyskać akceptację odbiorców musiała osiągnąć swoisty kompromis. W jego wyniku powstawały utwory zachowujące zapożyczoną formę gatunkową powieści, lecz pod względem treści, a także np. prezentowanych wartości etycznych, silnie osadzone w lokalnej tradycji. Jednakże w przypadku analizowanego utworu, wpływ lokalnej tradycji znajduje swoje odzwierciedlenie także na poziomie formy, gdyż Ruswa wprowadził do tekstu gatunkowo prozatorskiego obszerne fragmenty poetyckie. Zabieg ten spowodował „oswojenie" utworu, który w naturalny sposób stał się estetycznie bliższy czytelnikom przyzwyczajonym do form poetyckich.

Na tle urdujęzycznej prozy literackiej powstałej w wieku XIX *Umrao Dźan Ada*, zgodnie oceniana przez krytyków literatury jako jedyna dziewiętnastowieczna powieść urdu, która ma niepodważalne walory literackie, okazuje się utworem zgoła fenomenalnym. Ruswa – doświadczony tłumacz wiktoriańskich powieści na język urdu – wykorzystał możliwości gatunkowe, jakie oferowała

nawet zrymowanej prozy i wyszukanego stylu językowego – jak i w treści. W zamierzeniu Sarūra utwór miał stanowić wzorcowy przykład prozy narracyjnej w urdu, a także twórczy sprzeciw wobec propagowanych przez administrację brytyjską zachodnich form literackich, pisanych potocznym, niewyszukanym językiem. Za prekursora „zachodniego" w formie i treści powieściopisarstwa urdu można natomiast uznać Nazīra Aḥmada (1830–1912) i jego moralizatorski utwór *Zwierciadło panny młodej* (*Mir'ātu 'l-'urūs*) z roku 1869, mający pouczać muzułmańskie dziewczęta na temat właściwego zachowania, sprzyjającego osiągnięciu szczęścia małżeńskiego (por. Russell 1970: 105 i n.).

zachodnia proza, znana mu z dzieł takich pisarzy, jak Marie Corelli czy George W. M. Reynolds[7], i łącząc je z elementami lokalnego substratu kulturowego (zarówno formalnymi – na przykład w postaci włączonych do tekstu utworu klasycznych fragmentów poetyckich, jak i treściowymi), stworzył unikalną powieść oferującą różne możliwości odczytania i analizy, których odbiorca może dokonać na co najmniej kilku płaszczyznach[8] (scharakteryzowano je poniżej: *Powieść (auto) biograficzna: kombinacja powieści autobiograficznej i biograficznej*; *Umrao Dżan Ada jako Bildungsroman*; *Umrao Dżan Ada jako pierwsza powieść genderowa w urdu*; *Umrao Dżan Ada jako pierwsza powieść realistyczna w języku urdu*).

Taka wielopłaszczyznowa interpretacja, dzięki której tekst powieści można postrzegać jako źródło historyczne, wywiad-rzekę, zapis pamiętnikarski czy studium przypadku, umożliwia zastosowanie interdyscyplinarnej metody analizy tekstu – czy raczej kilku metod z pogranicza różnych dyscyplin, jak historia, literatura, socjologia, psychologia, studia genderowe itd. Spięte klamrą zasad teorii ugruntowanej, metody te pozwalają wydobyć i zinterpretować z powieści ogrom materiału, dzięki któremu, na zasadzie *pars pro toto*, możliwa staje się rekonstrukcja złożonej i wysoce specyficznej tradycji kulturowej indomuzułmanskich tawaif (zostało to ukazane w części: *Próba rekonstrukcji kultury tawaif na podstawie powieści*).

Umrao Dżan Ada – powieść (auto)biograficzna (kombinacja powieści autobiograficznej i biograficznej)

Ruswa stosuje w powieści metodę (auto)biograficzną, pozwalając swej bohaterce snuć podczas serii spotkań opowieść o własnym życiu, pełną wspomnień i opisów uporządkowanych chronologicznie wydarzeń, dla siebie zachowując rolę autora-narratora oraz ostatecznego redaktora tekstu i – do pewnego stopnia – także biografa. Narracja prowadzona w pierwszej osobie stwarza wrażenie bezpośredniego, wręcz zażyłego kontaktu z czytelnikiem i sprawia, że z kolejnymi kartami książki zaczyna on coraz silniej współczuć bohaterce, którą ślepe przeznaczenie

[7] Marie Corelli (1855–1924) – właśc. Mary Mackay, angielska pisarka, autorka ponad 20 bestselerowych romantycznych powieści melodramatycznych. Ruswa przełożył na język urdu co najmniej trzy powieści jej autorstwa. George W. M. Reynolds (1814–1879) – angielski pisarz, dziennikarz i wydawca, autor bestselerowych romansów historycznych, powieści gotyckich i sensacyjnych oraz opowieści orientalnych.

[8] Poza wymienionymi poniżej czterema płaszczyznami interpretacji powieści Ruswy, istnieją jeszcze inne możliwości jej zakwalifikowania – na przykład jako powieści alegorycznej, obrazującej idee zaczerpnięte z tradycji mistyków sufickich (por. Kuczkiewicz-Fraś 2011: XXV–XXVI) czy też dzieła zawierającego elementy powieści pikarejskiej. W kontekście niniejszych rozważań nie mają one jednak istotnego znaczenia.

i ludzka bezwzględność skazały na los „dryfującej przez życie, nędznej istoty, bezdomnej i opuszczonej, która przyniosła hańbę własnej rodzinie i zarówno w tym, jak i w następnym, lepszym świecie, będzie potępiona na wieki" (Ruswa 2011: 28). Jednocześnie zabieg taki przydaje realizmu opisywanym w książce zdarzeniom – zarówno retrospektywnym, przywołanym wspomnieniami tawaif, jak i tym, które towarzyszą spotkaniom Ruswy i Umrao. Opowieść przeplatana jest dialogami, w których autor zadaje swej bohaterce takie pytania, jakie prawdopodobnie chciałby jej zadać sam czytelnik, niezależnie od tego, czy kieruje nim zwykła ludzka ciekawość, czy pasja badacza. Dotyczą one nie tylko rozmaitych szczegółów związanych z opisywanymi wydarzeniami, ale także uczuć kobiety i jej przemyśleń na temat bardziej ogólnych aspektów ludzkiego życia, takich jak dobro i zło, miłość, szczęście, wierność, żal, wina i kara, wolność itp. Dialogi między Ruswą i Umrao posuwają opowieść naprzód, jednocześnie pozwalając autorowi na wygłaszanie własnych opinii i sądów o wydarzeniach i zagadnieniach, które pojawiają się wraz z jej biegiem.

Najprawdopodobniej wybierając konwencję (auto)biograficzną Ruswa wzorował się na jednej z powieści Reynoldsa, zatytułowanej *Rosa Lambert, or the Memoirs of an Unfortunate Woman* (1858, w późniejszych edycjach znanej jako *The Memoirs of a Clergyman's Daughter*). Świadczyć o tym może informacja zwarta w krótkiej, anonimowej recenzji, jaka ukazała się w jednej z lakhnauskich gazet wkrótce po opublikowaniu *Umrao Dźan Ada*[9]. Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy obiema powieściami. *Rosa Lambert* miała cel moralizatorski, Reynolds zaś zastosował metodę autobiograficzną, aby wzmocnić zawarty w niej przekaz społeczny – życie głównej bohaterki i jej postępki, o których sama opowiada, są piętnowane jako odbiegające od wszelkich zasad moralnych i zasługujące na najsurowszą karę, jaka ostatecznie spotyka dziewczynę. W przypadku powieści Ruswy dzieje życia głównej bohaterki, relacjonowane przez nią samą i spisane przez narratora-biografa, nie mają celu dydaktycznego, lecz służą ukazaniu bogatej tradycji kulturowej Lakhnau w okresie jej najwspanialszego rozkwitu. Można by pokusić się o stwierdzenie, że w rzeczywistości *Umrao Dźan Ada* jest czymś więcej niż biografią kurtyzany – to biografia miasta i tradycji, której kurtyzany, takie jak Umrao, były jednym z najważniejszych filarów.

Umrao Dźan Ada jako *Bildungsroman*

Podobnie jak dzieje się to w klasycznej powieści o formowaniu, Ruswa przedstawia psychologiczne, moralne i społeczne aspekty kształtowania się osobowości głównej bohaterki, którą jest Amiran, porwana jako dwunastoletnia

[9] Stwierdzenie to rozpoczyna wspomnianą recenzję, por.: „Taken as a whole this tale is written on the same model that Mr. Reynolds used to write *Rosa Lambert*…" (cyt. za: Naim 2000: 287).

dziewczyna z domu rodzinnego i sprzedana do luksusowego domu publicznego (w języku urdu zwanego kothą (*koṭhā*)) w Lakhnau. Tutaj bohaterka – znana już jako Umrao – pod okiem właścicielki oraz wykwalifikowanych nauczycieli dorasta i wdraża się w tajniki zawodu tawaif, odbierając gruntowne wykształcenie w zakresie muzyki, śpiewu, tańca oraz układania i recytacji poezji. Przyswaja sobie również zasady etykiety panujące wśród wyższych sfer społecznych, określanych terminem aśraf (*ašrāf*), a także specyficzne reguły postępowania cechujące kurtyzany, i po kilku latach staje się jedną z najsławniejszych i najbieglejszych w swej sztuce lakhnauskich tawaif. Proces przeistaczania się bohaterki z prostej, niewinnej dziewczynki w piękną i świadomą swego wdzięku młodą kobietę, która uczy się w jaki sposób wykorzystywać własną urodę i talent dla jak najskuteczniejszego osiągania korzyści, został przez Ruswę przedstawiony z nadspodziewaną wnikliwością:

> Chociaż byłam bardzo młoda, niezwykle szybko obudziła się we mnie kobieca intuicja i zrozumiałam, co będzie dla mnie najlepsze. Kiedy widziałam, jak Bismillah i Churszid śpiewają i tańczą, z całego serca także pragnęłam poznać tajniki tych kunsztów. […] Gdy dorosłam, oddałam się życiu pełnemu przyjemności i luksusu. Taniec, śpiew i zyskiwanie władzy nad męskimi sercami stały się moją profesją. Poczucie szczęścia i nieszczęścia zależało od tego, czy radziłam sobie lepiej czy gorzej niż inne kobiety mojego pokroju. Wielu z nich nie dościgałam urodą, jednak nieliczne tylko mogły współzawodniczyć z moim talentem muzycznym i mistrzowskim opanowaniem sztuki poetyckiej. Dlatego cieszyłam się większym poważaniem niż moje konkurentki – jednak fakt ten okazał się niebezpieczny, im większe bowiem osiągałam mistrzostwo, tym bardziej narastało we mnie poczucie własnej godności i dumy. I gdy inne prostytutki w sposób całkiem bezwstydny zdobywały to, co chciały, ja przyglądałam się temu z oszołomieniem. One domagały się czegoś od każdego, kto się nawinął – mnie powstrzymywała wrodzona skromność. Bałam się, że ktoś mógłby mi odmówić, a odmowa zraniłaby moją dumę. […] Uważałam proszenie o różne rzeczy za uwłaczające mej godności. Zresztą brakowało mi wielu cech, które posiadały inne prostytutki i dlatego często uważana byłam za wyniosłą, neurotyczną, a nawet szaloną! (Ruswa 2011: 49, 242–243)

Pisarz nie tylko ukazuje zmiany w sposobie myślenia i zachowania nastoletniej dziewczyny, ale opisuje także szereg targających nią uczuć – na przykład budzącą się w sercu czternastoletniej Umrao zazdrość względem starszych od niej dziewcząt, które – już jako pełnoprawne kurtyzany – żyją w przepychu, uwielbiane i adorowane przez mężczyzn odwiedzających kothę. Z wrażliwością i znawstwem Ruswa pokazuje przejmujące, acz niezrozumiałe dla bohaterki poczucie odrzucenia i rodzące się w niej pragnienie bycia pożądaną i podziwianą przez mężczyzn:

> Mirzo Sahibie, zna się pan na tych sprawach lepiej ode mnie i sam może je opisać. Jednak tylko ja wiem, jakie naprawdę uczucia rodziły się w moim sercu, gdy obserwowałam te miłosne igraszki. Zazdrość kobiety wobec innej kobiety nie zna granic. Wstydzę się, gdy to wyznaję, prawda jednak jest taka, że pragnęłam, aby to mnie wszyscy ci zalotnicy obdarzali afektem i aby to dla mnie umierali z miłości. Nie mogłam znieść, że patrzą na kogoś innego, że komuś innemu składają życie w ofierze. Jednak oczywiście mną nikt się nie interesował (Ruswa 2011: 69–70).

W nieco zawoalowany, lecz równocześnie jednoznacznie czytelny sposób ukazany jest także moment osiągnięcia przez Umrao fizycznej i psychicznej dojrzałości do wykonywania zawodu kurtyzany – moment, który przynosi bohaterce całkiem nowe poczucie własnej wartości i swobody:

> Stałam się niemal całkiem niezależna, przydzielono mi dwie pokojówki i dwóch służących. Zamieszkałam w pokoju, który urządzono dla mnie obok głównego wejścia, gdzie odwiedzali mnie mężczyźni z wyższych sfer, w tym również synowie nawaba[10]

– relacjonuje tę ważną zmianę w swym życiu Umrao.

Umrao Dżan Ada jako pierwsza powieść genderowa w urdu

Podobnie jak wiele dziewiętnastowiecznych powieści powstających w językach indyjskich pod wpływem docierającej na subkontynent wiktoriańskiej literatury, dzieło Ruswy także porusza zagadnienia dotyczące cech i zachowań oraz ról społecznych i kulturowych przypisywanych kobietom i mężczyznom w indomuzułmańskim społeczeństwie. O ile jednak utwory innych pisarzy mają zwykle charakter moralizatorski i dydaktyczny, opierając się na krytyce uważanych za szkodliwe zjawisk społecznych (np. poligamii, segregacji płci czy prostytucji)[11], agitacji na rzecz edukowania dziewcząt i kobiet oraz wychwalaniu cnotliwego życia w pardzie[12], o tyle w *Umrao Dżan Ada* nie odnajdziemy tonu potępienia, pogardy czy napominania. Przeciwnie, autor powieści powstrzymuje się od jakichkolwiek osądów moralnych, pozwalając bohaterce nie tylko opisywać własne czyny i uczucia, ale także rozważać rozmaite zagadnienia związane

[10] Ruswa 2011: 78. Wszystkie cytaty z powieści pochodzą z jej polskiego przekładu, opublikowanego w 2011 r. w serii *Literatura Indyjska*. W niniejszym tekście kontynuuję także pewne wątki podjęte we wprowadzeniu do tego wydania (Kuczkiewicz-Fraś 2011).

[11] Ten cel osiągany był zwykle z zastosowaniem dwojakiej strategii narracyjnej. Pierwszą było przeciwstawienie porządnej dziewczyny, wiodącej cnotliwe życie, zapewniające jej szczęście i dobrobyt, dziewczynie zepsutej (często były one siostrami), którą nieprzyzwoity i nieskromny sposób życia przywodzi na koniec do upadku i zguby. Przykładem opowieści tego typu jest *Kobieca skromność* (*Ḥijābu'n-nisā'*), którą w 1908 r. opublikował w Benares autor urdujęzycznych bestselerów Munšī Hādī Ḥusain Hādī. Drugą metodą, wybieraną często przez autorów pragnących ukazać modele właściwego i niewłaściwego zachowania kobiet, było opisywanie (w tonie potępienia) kolei życia kurtyzany lub prostytutki (por. też Kuczkiewicz-Fraś 2014: 40).

[12] Parda (z perskiego 'zasłona') – praktyka rozpowszechniona wśród muzułmanów oraz niektórych hinduskich społeczności Indii, polegająca na osłanianiu kobiet przed wzrokiem obcych mężczyzn za pomocą specjalnych ubiorów okrywających ich ciało (często wraz z twarzą) i maskujących jego kształty, wysokich ogrodzeń, a także przepierzeń, zasłon, kotar wewnątrz domu itp. W sensie ogólnym oznacza tradycję oddzielania świata kobiet od świata mężczyzn.

z kobiecością i seksualnością, włączając w to istotny problem władzy nad kobietą oraz jej ciałem i związane z nim kwestie niezależności, relacji między płciami itd. Poprzez zastosowanie metody autobiograficznej Ruswa udziela głosu „kobiecemu" pożądaniu i seksualności, wyzwolonym z ograniczeń obowiązku czy moralności. Jego bohaterkę cechuje wysoki poziom samoświadomości zarówno w wymiarze duchowym czy intelektualnym, jak i cielesnym. Dowodzą tego jej własne słowa, gdy w nieskrępowany sposób wyznaje swemu rozmówcy:

> Myślę, Mirzo Sahibie, że w życiu każdej kobiety przychodzi taka chwila, gdy zaczyna ona pragnąć, by ktoś ją pokochał. Niech pan sobie nie myśli, że jest to pragnienie, które szybko przemija – wręcz przeciwnie, pojawia się kiedy dziewczyna dojrzewa i z upływem lat staje się coraz silniejsze. Im kobieta jest starsza, tym silniejsze staje się pragnienie miłości.
>
> Oczywiście miałam kochanka, był nim Gauhar Mirza, jednak jego miłość była inna niż ta, jakiej naprawdę pragnęłam i jaką on nigdy nie mógłby mnie obdarzyć. […] Teraz zaczęłam szukać kochanka, który spełniałby każdy mój kaprys, wydawał na mnie fortunę, wyprawiał dla mnie przyjęcia. Takim mężczyzną był Nawab Sułtan. Był przystojny i cechowała go stanowczość, której uległaby każda kobieta.

Tego typu ujęcie problematyki kobiety i kobiecości było w chwili opublikowania dzieła zjawiskiem całkowicie nowatorskim i unikalnym na tle ówczesnej literatury Indii Północnych.

Umrao Dźan Ada jako pierwsza powieść realistyczna w języku urdu

Mirza Muhammad Hadi Ruswa, postrzegany jest jako faktyczny twórca realistycznej powieści w języku urdu oraz pierwszy teoretyk tego gatunku (Schimmel 1975: 235). Będąc pisarzem o dużej świadomości twórczej, Ruswa konstruował swe utwory w sposób przemyślany i ściśle zamierzony. Celowo unikał w nich nadmiernego i otwartego dydaktyzmu, tak charakterystycznego dla dzieł wielu współczesnych mu autorów. We wstępie do swej powieści *Szlachetnie urodzony* (1900) stwierdzał:

> Sztuka pisarska niektórych współczesnych twórców polega na konstruowaniu fabuły, która przekazywać ma główną zamierzoną ideę, a następnie wypełnianiu jej odpowiednimi szczegółami. Nie podważam ich metody, sam stosuję jednak zgoła odmienną. Moim zamierzeniem jest odzwierciedlanie rzeczywistości w możliwie najwierniejszy sposób, bez względu na wnioski, jakie można na tej podstawie wysnuć[13].

[13] „The art of some contemporary writers is – construct a plot to convey a message and then fill in the details accordingly. I have no quarrel with them; however, my method is the opposite of theirs. My objective is to portray reality as faithfully as I can and I do not concern myself with the

Ruswa stronił także od wprowadzania elementów świata fantastycznego, odchodząc w ten sposób od praktyki powszechnie stosowanej we wcześniejszych urdujęzycznych utworach prozatorskich. W swoich tekstach zawierał uwagi i spostrzeżenia na temat własnych poglądów na sztukę pisania powieści oraz tego, w jaki sposób starał się wcielać ją w życie. Za swe główne założenie twórcze przyjął, aby „odtwarzać w swych powieściach to, co widział na własne oczy i co wywarło na nim wrażenie, wierząc, że wywrze to odpowiednie wrażenie również na innych”[14]. Uważał, że jego powieści „powinny być odczytywane jako kroniki czasów, w których żył” i żywił nadzieję, że „okażą się one pożyteczne”[15]. Dzięki takim zabiegom czytelnicy jego utworów zaczęli wyróżniać prozę realistyczną jako odrębne zjawisko literackie.

Ruswa odmalowuje w swej powieści cały społeczno-kulturowy makrokosmos ówczesnego Lakhnau. Czytelnik odnajduje w niej obrazy przedstawiające luksusy panujące w domu schadzek i opisy jego arystokratycznej klienteli, szczegółową charakterystykę edukacji w zakresie muzyki, tańca i poezji, jaką odbierały mieszkające tam dziewczęta, relacje z dawanych przez kurtyzany występów, gromadzących lakhnauskie elity oraz z recitali, podczas których główna bohaterka, zapraszana na dwór królewski, wykonywała pieśni elegijne i lamentacyjne w żałobnym miesiącu muharram[16]. Styl życia dziewiętnastowiecznej lakhnauskiej elity indomuzułmańskiej przedstawiony został nie tylko w sposób głęboko realistyczny, lecz jednocześnie niezwykle barwny:

> Pamięta pan bez wątpienia jak przestronny i wspaniały był dom Chanam! Ile miał pokoi! Mieszkały w nich dziewczęta przyuczane przez Chanam do zawodu kurtyzany. Bismillah, która była jej córką oraz Churszid miały tyle lat, co ja. Poza nami mieszkało tam około tuzina

conclusions that are to be drawn from them” (cyt. za: Asaduddin 2001: 92). Oczywiście „odzwierciedlanie w możliwie najwierniejszy sposób” oznacza tu opisanie świata i realiów, które Ruswa znał z autopsji, podkreślić jednak trzeba chłodny dystans i obiektywizm, jakie pisarz zachowuje przedstawiając bliską mu rzeczywistość w powieści.

[14] „I have made it a principle in my own writing to record in my novels those things which I have myself seen, and which have made an impression upon me, believing that these things will make an impression on others also” (cyt. za: Russell 1992: 106–107). Można uznać, że Ruswie udało się osiągnąć zamierzony cel. Opowieść o Umrao od chwili powstania cieszy się na subkontnencie niesłabnącą popularnością, wywierając ogromny wpływ na masową wyobraźnię jego mieszkańców. Wielokrotnie stanowiła podstawę adaptacji filmowych i literackich, tytułowa zaś bohaterka funkcjonuje natomiast jako ikona kultury, szczególnie w jej wymiarze popularnym. Dla czytelnika spoza indyjskiego kręgu kulturowego jest natomiast dziełem, które może nie tylko oczarować, ale wręcz zainspirować do badań lub przynajmniej głębszej refleksji nad indomuzułmańską tradycją kulturową czy też – w szerszym ujęciu – nad wielokulturowością subkontynentu oraz jej cywilizacyjnymi rezultatami.

[15] „My novels should be regarded as a history of our times, and, I hope, it will be found a useful one” (cyt. za: Russell 1992: 107).

[16] Muharram (*muḥarram*) – pierwszy miesiąc kalendarza muzułmańskiego, podczas którego szyici opłakują śmierć Imama Husajna pod Karbalą (kulminacja obchodów żałobnych następuje 10. dnia tego miesiąca, w rocznicę bitwy).

> pełnoprawnych prostytutek. Każda zajmowała inny pokój, miała własną służbę i muzyków oraz osobny krąg admiratorów. Wszystkie bardzo piękne, przez cały czas były obwieszone mnóstwem kosztownej, wyszukanej biżuterii i nosiły na co dzień takie ubrania, jakie inne dziewczęta wkładały co najwyżej od święta. Dom Chanam jawił się niczym pałac z bajki, rozbrzmiewając od rana do wieczora radosnym śmiechem, żartami, muzyką i śpiewem (Ruswa 2011: 49).

Dzięki takim opisom tekst powieści może być postrzegany i wykorzystywany jako prymarne źródło w badaniach nad szczególną tradycją kulturową, jaka wytworzyła się w środowisku indomuzułmańskich kurtyzan i przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Jak twierdzi indyjsko-amerykańska historyk Veena Talwar Oldenburg: „*Umrao Dżan Ada* to obecnie najważniejsze źródło informacji o kurtyzanach z Lakhnau i – na zasadzie *pars pro toto* – również o tym, w jaki sposób profesja ta była uprawiana w dziewiętnastym wieku w Indiach Północnych" (Oldenburg 1990: 264).

Próba rekonstrukcji kultury tawaif na podstawie powieści *Umrao Dżan Ada*

Przed rokiem 1857, stanowiącym w dziejach Indii krwawą cezurę, wyznaczoną przez powstanie wymierzone przeciwko brytyjskim kolonizatorom (tzw. powstanie sipajów), tawaif stanowiły bardzo ważną, powszechnie akceptowaną i poważaną wśród mieszkańców Indii Północnych grupę społeczną. Była to również grupa niezwykle wpływowa. Kurtyzany pozostawały w bliskich związkach z przedstawicielami najbogatszych warstw społeczeństwa – książętami, arystokracją, kupiectwem – a ci, którzy dzierżyli władzę i posiadali pieniądze, niejednokrotnie korzystali z ich usług w drodze po sukces i zaszczyty. To kurtyzany dyktowały reguły w dziedzinie mody, obyczajowości, muzyki i tańca, cieszyły się uznaniem kręgów dworskich, wydawane zaś przez nie przyjęcia stanowiły wyczekiwane z ogromną niecierpliwością wydarzenia towarzyskie najwyższej rangi. Rolą tawaif była również społeczna edukacja młodych arystokratów – miały nauczyć ich znawstwa rzeczy pięknych i wytwornych, jak muzyka czy taniec, sztuki eleganckiego wysławiania się, zamiłowania do poezji oraz dobrego gustu i wykwintnych manier.

Przez lata w środowisku tawaif wykształciła się specyficzna tradycja kulturowa, która szczególnie w dziewiętnastowiecznym indomuzułmańskim społeczeństwie Indii Północnych stanowiła jeden z najważniejszych filarów kultury w ogóle. Tradycja ta obejmowała wszystkie właściwie sfery ówczesnego życia kulturalnego. Można ją badać i opisywać zgodnie z tradycyjnym trójpodziałem na kategorie kultury, proponowanym m.in. w pracach polskich socjologów kultury Floriana Znanieckiego bądź Antoniny Kłoskowskiej i wyróżniającym kul-

turę materialną (zwaną też kulturą bytu czy cywilizacji), obejmującą dotykalne, konkretne wytwory, służące zaspokajaniu naturalnych bytowych potrzeb danej społeczności; kulturę symboliczną (inaczej – duchową lub niematerialną), której elementy stanowią wytwory duchowe (w tym wartości, normy i symbole) przekazywane z pokolenia na pokolenie; i kulturę społeczną, której zakres dotyczy stosunków, ról oraz układów ludzi w ich wzajemnych powiązaniach[17]. W odniesieniu do każdej z tych trzech kategorii kultury powieść Ruswy stanowi nieocenione prymarne źródło informacji.

1. Sfera kultury materialnej

Umrao Dżan Ada dostarcza wiernych i szczegółowych opisów otoczenia, w jakim wiodły życie tawaif, a także zewnętrznych, materialnych przejawów i elementów związanych z ich tradycją. Autor powieści, sam będąc częstym bywalcem lakhnauskich salonów kurtyzan i uczestnikiem organizowanych przez nie przyjęć, przelał na karty powieści własne obserwacje w sposób często niemal fotograficzny, dzięki czemu czytelnik bez trudu może odtworzyć w wyobraźni przedstawienia tego nieistniejącego już świata. Szczególnie interesujące są opisy kothy – dla kurtyzan zarówno domu, jak i miejsca pracy, dla młodych zaś adeptek profesji tawaif – szkoły zawodu i szkoły życia. Bohaterka powieści wspomina kothę, do której trafiła w wieku dwunastu lat, jako przestronny i wspaniały budynek o licznych pokojach, w których mieszkały dziewczęta przyuczane do zawodu kurtyzany, a także

> około tuzina pełnoprawnych prostytutek. Każda zajmowała inny pokój, miała własną służbę i muzyków oraz osobny krąg admiratorów. Wszystkie bardzo piękne, przez cały czas były obwieszone mnóstwem kosztownej, wyszukanej biżuterii i nosiły na co dzień takie ubrania, jakie inne dziewczęta wkładały co najwyżej od święta. Dom Chanam [imię właścicielki kothy – AKF] jawił się niczym pałac z bajki, rozbrzmiewając od rana do wieczora radosnym śmiechem, żartami, muzyką i śpiewem (Ruswa 2011: 49).

> Każda [kurtyzana – AKF] miała też osobny, zarezerwowany tylko dla niej apartament, z podłogą przykrytą kuponami nieskazitelnie białego płótna i z łóżkiem plecionym z taśm, zamiast ze zwykłych sznurków, zaścielonym przymocowanymi do ramy kilimami. W starannie urządzonych pokojach poustawiano szkatuły i szkatułki ze składnikami i utensyliami do przygotowywania panu[18], puzderka z kosmetykami i spluwaczki, na ścianach zawieszono syryjskie lustra. Dopełnienie stanowiły przepiękne obrazy na ścianach i przytwierdzone do sufitu baldachimy

[17] Nie wdając się w rozważania teoretyczne dotyczące kategoryzacji kultury i odnoszącej się do niej terminologii, w niniejszej analizie przyjmuję podziały i nazwy zaproponowane przez Kłoskowską (por. Kłoskowska 1983: 103 i n.; 1991).

[18] Pan (*pān*) – dosł. 'liść betelu', nazwa niezwykle popularnej w Azji Południowej używki, sporządzanej głównie z liścia betelu, nasion palmy areki oraz pasty kateszowej i mleka wapiennego.

> z zawieszonymi pośrodku niewielkimi żyrandolami. Dwie wiszące lampy o kloszach w kształcie lotosu paliły się od wczesnego wieczoru. Każda z dziewcząt miała do swej wyłącznej dyspozycji dwie pokojówki i dwóch służących (Ruswa 2011: 68).

Powieść dostarcza też licznych opisów przedmiotów używanych przez kurtyzany na co dzień, takich jak stroje, biżuteria i ozdoby, kosmetyki, używki, instrumenty muzyczne, artykuły gospodarstwa domowego, palankiny, a nawet potrawy i naczynia, w których je serwowano.

2. Sfera kultury symbolicznej

W XVIII i pierwszej połowie wieku XIX Lakhnau odgrywało rolę najważniejszego centrum kulturalnego Indii Północnych. Kultywowano tam najbardziej wyrafinowane tradycje literackie i muzyczne, a wybitni poeci, artyści, muzycy i inne osoby związane z kulturą i sztuką ściągały tu z całego subkontynentu. Miejscowe – głównie hinduskie – i muzułmańskie tradycje mieszały się na tym obszarze od kilku stuleci, co zaowocowało powstaniem specyficznej „kultury synkretycznej", znanej jako *gangā-yamunā tahẕīb*[19] (często określanej też angielskim terminem *composite culture*). Bujnemu rozwojowi kultury i sztuki sprzyjał hojny patronat bajecznie bogatych nawabów[20] oraz hinduskiej i muzułmańskiej arystokracji. Środowisko tawaif odgrywało w tym otoczeniu rolę pierwszoplanową, to właśnie przez nie ówczesna kultura duchowa była bowiem podtrzymywana, rozwijana i przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Tawaif musiała przede wszystkim umieć tańczyć i śpiewać oraz układać i recytować poezję. Od młodych lat adeptki tego zawodu kształcone były więc pod okiem wykwalifikowanych nauczycieli muzyki w zakresie śpiewu, obejmującego różne formy klasycznego (*dhrupad*, *xyāl*, *tarānā*, *ġazal*) i półklasycznego (*ṭhumrī*) stylu hindustani oraz gry na tradycyjnych instrumentach indyjskich (jak *sitār*, *santūr*, *sarod* czy *ṭablah*). Poznawały również tajniki klasycznego północnoindyjskiego tańca *kathak*[21]. Powieść Ruswy dostarcza wielu szczegó-

[19] W jęz. urdu – 'kultura [obszaru] pomiędzy Gangesem i Jamuną', termin używany na określenie kultury wykształconej na Nizinie Hindustańskiej, zwłaszcza na terenach dwurzecza Gangesu i Jamuny, powstałej w wyniku fuzji tradycji lokalnych (przeważnie hinduskich) i muzułmańskich.

[20] Nawab (*navvāb*) – dosł. 'namiestnik; wicekról', w imperium mogolskim XVII–XIX w. honorowy tytuł księcia lub zarządcy prowincji, przyznawany przez panującego cesarza mogolskiego; później również tytuł nadawany jako wyróżnienie osobom, które położyły szczególne zasługi dla kolonialnej władzy brytyjskiej (odpowiednik brytyjskiego tytułu lordowskiego).

[21] Kathak – jeden z klasycznych stylów tańca indyjskiego, rozpowszechniony na północy subkontynentu. Jego nazwa wywodzi się od słowa *kathā*, oznaczającego 'historia, opowieść', tancerka bowiem „opowiada" za pomocą skonwencjonalizowanych ruchów, gestów i mimiki. Powstał najprawdopodobniej na skutek połączenia miejscowych (hinduskich) i napływowych (muzułmańskich) tradycji tańca, był szczególnie popularny na dworach mogolskich.

łowych opisów takiej edukacji, która zwykle trwała kilka lat i była prowadzona z zachowaniem surowej dyscypliny i wszelkich prawideł sztuki. Dziewczęta były jednak kształcone nie tylko w zakresie tańca i śpiewu – uczęszczały także do szkoły, gdzie uczono je pisania i czytania, znajomość literatury bowiem – szczególnie kanonu dzieł literackich w językach perskim, arabskim i urdu, a także biegłość w zakresie układania i recytowania klasycznych form poetyckich – zwłaszcza lirycznych (gazal[22]) oraz elegijnych (marsija[23]), należały do wysoce pożądanych umiejętności dobrze wykształconej tawaif. Umrao wspomina lekcje literatury, wymieniając cały szereg perskich i arabskich dzieł, nie tylko z kategorii literatury pięknej, które musiała poznać i przyswoić sobie jako młoda dziewczyna:

> Gdy skończyliśmy naukę alfabetu, przerobiliśmy szybko i pobieżnie Karimę, Mamakimę i Mahmud-namę. Potem musiałam nauczyć się na pamięć materiału z Amad-namy, a następnie zaczęliśmy czytać Gulistan[24]. Maulwi[25] zwykł był omawiać tylko dwie linijki w czasie jednego spotkania, potem musiałam nauczyć się całej lekcji na pamięć – szczególnie części wierszowanych. Wkrótce znałam na wyrywki znaczenie wszystkich słów i bez trudu potrafiłam omówić budowę każdego wersu. Wiele uwagi nauczyciel poświęcał także mojej wymowie oraz umiejętności pisania listów. Po Gulistanie czytanie kolejnych perskich książek nie sprawiało mi już najmniejszej trudności. Wydawało mi się wręcz, że czytam tekst, którego już wcześniej uczyłam się na pamięć. Przyswajałam też sobie gramatykę arabską, a nawet przeczytałam kilka traktatów poświęconych logice. Moja nauka pod okiem Maulwiego trwała blisko osiem lat (Ruswa 2011: 55).

---

[22] Gazal (ġazal) – liryczny utwór poetycki, rozpowszechniony w literaturze perskiej i urdyjskiej, o charakterze monorymicznym i monorytmicznym; budowa, struktura rytmiczna i rymowa gazalu jest silnie sformalizowana i podlega ścisłym regułom; gazal tworzą dwuwiersze (inaczej: kuplety, bajty), zbudowane z dwóch hemistychów, zwykle każdy kuplet stanowi osobną całość i nie tworzy z innymi dwuwierszami ciągłości semantycznej.

[23] Marsija (*marṣiyah*) – poemat elegijny opisujący wydarzenia związane z bitwą pod Karbalą, sporadycznie pisany także dla upamiętnienia zmarłych krewnych bądź przyjaciół.

[24] *Karima* (*Karīmā*) – zbiór poetyckich rozważań na temat rozmaitych zalecanych i nagannych zachowań człowieka oraz ich konsekwencji, przypisywany słynnemu XIII-wiecznemu poecie, mistykowi i moraliście, Saadiemu z Szirazu (Sa'dī Šīrāzī, 1184 – ok. 1283), używany również jako jeden ze standardowych podręczników do nauki języka perskiego dla początkujących; *Mamakima* (*Māmaqīmā*) – jeden ze standardowych podręczników do nauki podstaw języka perskiego; *Mahmud-nama* (*Maḥmūd-nāmah*) – „Księga Mahmuda", zbiór 31 czternastolinijkowych wierszy przypisywanych sułtanowi Mahmudowi z Ghazny (Maḥmūd-e Ġaznavī, pan. 998–103), tradycyjnie wykorzystywany jako jeden z podręczników do nauki podstaw języka perskiego; *Gulistan* (*Gulistān*) – *Ogród różany*, jedna z najbardziej znanych książek napisanych po persku i obowiązkowa lektura dla każdego adepta tego języka; jest to zbiór opowiadań i maksym autorstwa Saadiego z Szirazu, wydany po raz pierwszy w 1258 r. (przekład polski: *Gulistan to jest Ogród różany Sa'dego z Szyrazu*, tłum. Wojciech Kazimirski-Bibersztein, Paryż: Biblioteka Kórnicka, 1876).

[25] Maulwi (*maulavī*) – honorowy tytuł religijny w islamie nadawany uczonym i ulemom; uczony biegły w kwestiach islamu.

Wymienione powyżej elementy kultury symbolicznej, zobrazowane wiernie w *Umrao Dźan Ada*, nie stanowią jedynie tła dla opisywanych wydarzeń, ale są równie ważnym podmiotem powieści, co jej główni bohaterowie. Innym istotnym zjawiskiem należącym do tej kategorii, także opisanym przez Ruswę z dużą pieczołowitością, jest sfera religijna. Wszystkie tawaif występujące w powieści to muzułmanki, wszystkie też celebrują uroczyście najważniejsze muzułmańskie święta, zwłaszcza żałobny miesiąc muharram, podczas którego kothy pozostają zamknięte dla gości, kurtyzany zaś publicznie wykonują pieśni lamentacyjne i elegijne ku czci bratanków Proroka:

> Organizowane przez Chanam ceremonie żałobne mające upamiętniać męczeńską śmierć Husajna należały do najwspanialszych w mieście. Podczas pierwszych dziesięciu dni miesiąca muharram odbywały się codzienne zgromadzenia, dziesiątego zaś dnia Chanam przygotowywała i rozdawała żywność setkom szyickich biedaków i żebraków. Przez kolejnych czterdzieści dni co czwartek zapraszała gości na uroczyste ceremonie. Moja biegłość w śpiewaniu pieśni lamentacyjnych była powszechnie znana i nikt nie potrafił interpretować ich lepiej, niż ja. Najwięksi mistrzowie nie śmieli otworzyć ust w mojej obecności. Zostałam nawet zaproszona przez królową i co rok w miesiącu muharram otrzymywałam inwitacje i pensję z królewskiego dworu. Równie doskonale wykonywałam pieśni elegijne i zwykle wieczorami, gdy już odśpiewałam lamenty w Imambarze[26], byłam zapraszana do pałacu, gdzie pozostawałam aż do późnych godzin nocnych (Ruswa 2011: 99).

Jeszcze jednym ważnym elementem z zakresu kultury duchowej, na który Ruswa niejednokrotnie zwraca uwagę, i który wyrasta w powieści do rangi symbolu owej wysublimowanej, arystokratycznej tradycji kulturowej, jest specyficzny, elegancki język, jakim posługują się mieszkańcy Lakhnau:

> – Mieszkańca Lakhnau zawsze można rozpoznać po słodyczy wymowy – z zadumą stwierdziła Umrao.
>
> – To prawda – przytaknąłem. – Językiem urdu posługuje się wprawdzie wiele osób, jednak nieliczni tylko posiadają ów wyjątkowy akcent (Ruswa 2011: 164).

3. Sfera kultury społecznej

Kultura społeczna związana ze środowiskiem tawaif stanowi chyba najciekawszą i najbardziej zróżnicowaną kategorię kulturową odnoszącą się do tej grupy – a jednocześnie tę sferę ich kultury, która wciąż pozostaje przebadana i opisana w stopniu wysoce niedostatecznym. Zasadniczo obejmuje ona przede

[26] Imambara (*imāmbāṛā*) – budynek używany przez szyitów do uroczystych obchodów miesiąca muharram. Spośród kilku imambar znajdujących się w Lakhnau najsłynniejsza jest Bara Imambara (Wielka Imambara). Nie wiadomo, którą z nich ma na myśli Umrao.

wszystkim kształtowanie i przekazywanie w indomuzułmańskim społeczeństwie wzorców zachowań i norm moralnych, które odbywało się podczas szeregu okoliczności o charakterze publicznym. Zaliczyć do nich możemy spotkania towarzyskie, znane jako mehfil (*maḥfil*), organizowane – zwykle dla niewielkiej grupy wyselekcjonowanych uczestników – w salonach tawaif bądź w prywatnych domach arystokratów, podczas których kurtyzany dostarczały swym patronom wyrafinowanych rozrywek kulturalnych i intelektualnych. Relacje z tego typu spotkań odnajdujemy w powieści Ruswy wielokrotnie, począwszy od występów artystycznych kurtyzan (tanecznych – zwanych mudźra [*mujrā*] i wokalnych) przed męską bądź mieszaną widownią, aż po zgromadzenia poetów, tzw. muśairy (*mušā'irah*), mające charakter wielogodzinnych (nieraz całonocnych) sympozjów, zwykle stanowiących również rodzaj turnieju, podczas którego zaproszeni goście recytują i poddają pod osąd zebranych swoje utwory.

Szczególnym rodzajem wydarzeń były publiczne przyjęcia wydawane dla uświetnienia ceremonii inicjacji młodych dziewcząt do zawodu kurtyzany – tzw. missi (*missī*)[27]. Umrao opisuje wystawne przyjęcie, jakie Chanam, właścicielka kothy, zorganizowała z okazji missi własnej córki Bismillah:

> Od czasów ostatnich władców Awadhu po dzień dzisiejszy moje oczy nie oglądały podobnego przepychu. Dla zorganizowania przyjęcia ustawiono w ogrodzie specjalnie udekorowaną glorietę. Całość – tak wewnątrz, jak i dookoła – była bogato oświetlona. Sprowadzono z miasta muzyków, śpiewające i tańczące dziewczęta, a nawet kaszmirskich kuglarzy. Zaproszono z najodleglejszych zakątków najznamienitsze kurtyzany, które przybyły z całymi towarzyszącymi im świtami. Aż do Delhi posłano po najwybitniejszych muzyków. Śpiewy i tańce trwały przez siedem dni i nocy. Chanam z niezwykłą skrupulatnością pilnowała, aby wszyscy zostali szczodrze i sprawiedliwie obdarowani, a sława całego wydarzenia niesie się aż do dzisiaj (Ruswa 2011: 64).

Społeczna rola tawaif nie ograniczała się jednak wyłącznie do publicznych występów i organizowania wydarzeń kulturalnych bądź czynnego w nich uczestnictwa. Niezwykle istotnym aspektem kultywowanej przez nie kultury społecznej było przekazywanie ogólnej kultury humanistycznej, określanej arabskim terminem adab[28], młodym przedstawicielom rodów arystokratycznych, którzy bywali wręcz zachęcani do odwiedzania salonów kurtyzan w celu nabrania ogłady towarzyskiej i dobrych manier. Takie przejście od zajmującej bardzo niskie

[27] Podczas ceremonii inicjacji następuje symboliczne otwarcie kolczyka (*nāth*) noszonego przez dziewicę w nosie, następnie zostaje ona oddana swemu pierwszemu klientowi. Nazwa pochodzi od proszku, używanego do czernienia zębów m.in. z okazji tej ceremonii, w skład którego wchodzą m.in.: żółty myrobalan, galasówka, opiłki żelaza i witriol.

[28] Adab (*ādāb*) – dosł. 'dobre wychowanie, dobre maniery'; w klasycznym islamie termin ten oznacza ogólną kulturę humanistyczną wykształconych muzułmanów, obejmującą zarówno normy moralne i zasady etykiety, jak i wiedzę literacką, językową, prawną i teologiczną.

w społecznym porządku i pogardzanej sfery świadczenia głównie usług seksualnych, z jaką kojarzy się profesja kurtyzany, do powszechnie akceptowanego i szanowanego zajęcia, jakim jest edukowanie młodzieży, można uznać za niezwykły awans tej grupy w zawodowej hierarchii północnoindyjskiego społeczeństwa – awans niemający chyba odpowiednika w żadnej innej kulturze.

Ale działalność tawaif miała też wymiar niszczący i niejeden mężczyzna doprowadzony został w jej efekcie do finansowej i psychicznej ruiny. W zawodowy etos kurtyzan wpisane było udawanie uczuć, stanowiące niezawodny sposób na zdobycie – głównie majątkowych – korzyści. Umrao opisuje działanie tego mechanizmu w następujący sposób:

> O kobietach takich, jak my, mówi się, że gdy chcą pochwycić mężczyznę w swą sieć, udają, iż mogłyby umrzeć z miłości do niego. Nikt nie umie umierać z miłości tak, jak my. Potrafimy wykorzystać każdy trick: rozdzierające westchnienia, łkanie i rwanie szat z najbardziej błahego powodu, wchodzenie na cembrowinę i pozorowanie chęci rzucenia się do studni czy też zażycia trucizny. Każdy, nawet najbardziej nieczuły mężczyzna ulegnie naszym sztuczkom (Ruswa 2011: 115).

Ruswa portretuje w powieści zauroczonych, owładniętych pożądaniem mężczyzn płacących fortuny za możliwość obcowania z wybraną kurtyzaną, którzy wobec braku niezbędnych środków finansowych, w desperacji doprowadzali siebie i swoje rodziny do bankructwa i upadku, posuwając się do zastawiania rodowych majątków, a nawet do podejmowania prób samobójczych.

Występy tawaif przeznaczone dla najbogatszych warstw społeczeństwa powodowały, że kobiety te przyzwyczajone były do obracania się w wyższych sferach. Ruswa pisze o Umrao, iż „przebywała w towarzystwie mężczyzn wywodzących się z książęcych rodów, miała nawet dostęp do pałaców królewskich" (Ruswa 2011: 27). Niektóre kurtyzany posiadły dzięki temu wielkie wpływy wśród arystokracji, a z biegiem lat zgromadziły też znaczne majątki: „W tajemnicy […] zgromadziłam majątek wart ponad dwanaście tysięcy rupii!" – wyznaje Umrao (Ruswa 2011: 133). To była ogromna na owe czasy suma, która zaoszczędzona i zainwestowana, mogła zapewnić kurtyzanie już nieuprawiającej zawodu finansową niezależność. Bogate tawaif z biegiem lat nie tylko zaczynały pełnić funkcję pracodawczyń, zatrudniając liczną służbę i muzyków, ale także inwestorek wspierających lokalny handel czy rzemiosło w zamian za stałe zyski. Dotowały również cele społeczne i religijne. Z czasem wytworzył się dzięki temu archetyp tawaif jako kobiet silnych, niezależnych, co najmniej równych mężczyznom pod względem pozycji i roli społecznej, co potwierdzała przede wszystkim ich samowystarczalność finansowa, dodatkowo poparta wyłącznym w zasadzie prawem córek do dziedziczenia majątku. W powieści Ruswy taką postacią jest Chanam – wszechwładna właścicielka kothy, do której trafia młodziutka Umrao. Chanam jest ucieleśnieniem finansowej niezależności, jaka w sprzyjających okoliczno-

ściach mogła stać się udziałem tych kobiet, które przeszły długą i niełatwą drogę, aby – zaczynając jako zwykłe kurtyzany – osiągnąć w końcu pozycję posiadaczki i administratorki własnego lupanaru. Takie kobiety stać było nawet na to, aby utrzymywać mężczyzn i płacić im za dostarczane przyjemności. Chanam, podobnie jak inne właścicielki koth w owych czasach, nie tylko zgromadziła olbrzymi majątek, ale cieszy się również ogromną władzą, pod której wpływem – poza jej własnymi dziewczętami – pozostaje także wielu szanowanych przedstawicieli arystokracji oraz ich rodziny. Chociaż przekroczyła pięćdziesiątkę, Chanam może pozwolić sobie na luksus utrzymywania we własnym domu dawnego kochanka – starszego już mężczyzny, którego traktuje jako swoiste trofeum. Utrzymuje również drugiego kochanka, niespełna dwudziestoletniego młodzieńca, którego ubiera i żywi, troszcząc się jednocześnie o jego rodzinę (wcześniej między innymi znalazła mu żonę i pokryła koszty wesela).

Zakończenie

Po powstaniu sipajów rola, jaką tawaif odgrywały w indomuzułmańskim społeczeństwie, stopniowo zaczęła ulegać zmianom, które w ostateczności doprowadziły do jej całkowitej dewaluacji. Dawne, cenione wysoko wartości powoli zanikały, styl życia – szczególnie wyższych sfer – uległ zmianie, osłabł mecenat i w efekcie kurtyzany, które wcześniej pełniły funkcję strażniczek i kapłanek „godziwego życia" arystokracji, wypełnionego muzyką i poezją, z czasem zostały zepchnięte na margines społeczeństwa i zaczęły być przez nie postrzegane jako zwykłe prostytutki. Na kartach powieści możemy śledzić stopniowy upadek wyrafinowanej lakhnauskiej kultury, symbolizujący kres całej epoki.

Jednakże ślady działalności tawaif oraz liczne elementy ich kulturowej tradycji pozostają wciąż obecne w dzisiejszej Azji Południowej, choć w nieco zmodyfikowanej formie. Wpływają one nieustannie – w mniej lub bardziej widoczny sposób – na różne aspekty kultury i społeczeństwa subkontynentu, bez względu na podziały religijne, etniczne czy państwowe, włączając w to cieszący się w tym regionie wyjątkowym statusem i mający ogromne znaczenie przemysł filmowy. W ten sposób tradycje związane z kulturą tawaif wciąż w istotnym stopniu kształtują rodzimą kulturę popularną, odgrywając jednocześnie istotną rolę w tworzeniu pozaregionalnego wizerunku społeczeństwa Azji Południowej, w związku z coraz większą popularnością kina bollywoodzkiego na świecie. Jako wspólne kulturowe dziedzictwo indomuzułmańskiego społeczeństwa, o wyraźnie świeckim, pozareligijnym charakterze, funkcjonują one również jako „transgraniczne spoiwo kulturowe" i przeciwwaga dla nurtów silnie nacechowanych religijnie lub nacjonalistycznie, jakich również nie brak w dzisiejszej Azji Południowej.

Bibliografia

Asaduddin M., (2001), *First Urdu Novel: Contesting Claims and Disclaimers*, „The Annual of Urdu Studies", t. 16, s. 76–97.

Kłoskowska A., (1983), *Socjologia kultury*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.

Kłoskowska A., (1991), *Kultura*, [w:] A. Kłoskowska (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XIX wieku*, Wrocław: Instytut Kultury, s. 288–298.

Kuczkiewicz-Fraś A., (2011), Umrao Dżan Ada – *dzieło literackie, tekst źródłowy, fenomen kulturowy*, [w:] Mirza Muhammad Hadi 'Ruswa', *Umrao Dżan Ada. Pamiętnik kurtyzany*, przekład, wstęp, opracowanie A. Kuczkiewicz-Fraś, Kraków, s. VII–XXXI.

Kuczkiewicz-Fraś A., (2014), *Transforming Obscenity into the Sublime: Hidden Sexuality in Rusva's Umrao Jan Ada*, „The Annual of Urdu Studies", t. 29, s. 39–51.

Moretti F., (2000), *Conjectures on World Literature*, „New Left Review", No 1 (Jan.-Feb.), s. 54–68.

Mukherjee M., (1985), *Realism and Reality: the Novel and Society in India*, Delhi: Oxford University Press.

Naim Ch. M., (2000), *The Earliest Extant Review of* Umra'o Jan Ada, „The Annual of Urdu Studies", t. 15, s. 287–292.

Oldenburg V. T., (1990), *Lifestyle as Resistance: The Case of the Courtesans of Lucknow, India*, [w:] *Speaking for Others/Speaking for Self: Women of Color*, „Feminist Studies", t. 16, No 2, s. 259–287.

Russell R., (1970), *The Development of the Modern Novel in Urdu*, [w:] T. W. Clark (ed.), *The Novel in India: Its Birth and Development*, Berkeley–Los Angeles: University of California Press, s. 102–141.

Russell R. (1992), *The Pursuit of Urdu Literature. A Select History*, New Delhi: Oxford University Press.

Rusvā M. M. H., (1899), *Umrā'o Jān Adā*, Munshi Gulab Singh aind sanz Pres, Lakhna'ū. Reprodukcja elektroniczna: New York, N.Y.: Columbia University Libraries, 2007. JPEG use copy available via the World Wide Web. Master copy stored locally on [3] DVDs#: ldpd_3059153_000, 01,02,03. *Columbia University Libraries Electronic Books.* 2006.

Ruswa M. M. H., (2011), *Umrao Dżan Ada. Pamiętnik kurtyzany*, przekład, wstęp, opracowanie A. Kuczkiewicz-Fraś, Księgarnia Akademicka, Kraków (*Seria Literatura Indyjska*, t. 5).

Schimmel A., (1975), *Classical Urdu Literature from the Beginning to Iqbāl*, Otto Harrassowitz, Wiesbaden (*A History of Indian Literature*, ed. by J. Gonda, t. 8, fasc. 3).

Kamila Junik-Łuniewska*

Trudności klasyfikacji gatunkowej tekstu współczesnego na przykładzie *Błękitu* Tedźi Grower

Całe nowoczesne pisarstwo polega na tym,
że każde dzieło staje się pytaniem o samą istotę literatury

(Todorov 1979: 307)

Wstęp

Niniejsze rozważania dotyczyć będą utworu *Błękit* autorstwa Tedźi Grower, współczesnej pisarki tworzącej w języku hindi, i poświęcone będą kwestii, czym jest ów tekst. Określenie przynależności gatunkowej determinuje, często w sposób zasadniczy, wybór metody badawczej oraz wynikające z niej analizy i interpretacje tekstu. Podejmowany przeze mnie problem wiąże się z historią współczesnej literatury hindi, jej rozwojem i pojawieniem się w niej nowych gatunków literackich. Podwójny rodowód tych gatunków (indyjski i zachodni) rodzi pytania, według jakiej metody badać współczesny tekst. To pytanie o metodologię ważne jest także dlatego, że współczesna indologia nie wypracowała jeszcze odpowiedniego aparatu teoretycznego dla swoich badań, niewiele jest też studiów dotyczących formy i techniki opowiadania/narracji. Tym zasadniejsze wydaje się zatem podjęcie badań w tym kierunku.

Problem z uściśleniem gatunku literackiego jest w przypadku *Błękitu* powiązany z kategorią podmiotu. Dlatego, obok pytania o to, czym jest analizowany tekst, jakiego gatunku jest on reprezentantem, interesować mnie będzie, jaka jest relacja między jego niejednoznacznością genologiczną a typem podmiotowości otwartej, konstruowanej (konstruującej się) w procesie pisania tegoż tekstu.

Błękit: próba charakterystyki

Utwór Tedźi Grower stanowi trudny do sklasyfikowania tekst. Już na wstępie jego autor(ka) kreuje atmosferę niepewności, niewiedzy, pisząc:

* Doktor w Instytucie Orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego; kamila.junik@uj.edu.pl.

> Nic nie wiem. Nic nie wiem o Błękicie w Blue Eyes Black Hair. Nazwiesz swe oczy błękitnymi?
>
> – Tak, moje oczy są błękitne.
>
> – Nic nie wiem o Błękicie.
>
> Ani o Brązie. Jednak nie tak, jak o Błękicie. Związek tej niewiedzy z niepisaniem, z niemocą pisania, to już stara historia między mną a Błękitem. Ale w tej chwili jestem bardzo zmęczona (Grower 2009: 5).

Nie wiadomo, kto i o czym do nas mówi, kim jest autor, podmiot, bohaterowie, czym jest sam tekst. Kolejne frazy, ciągi zdań, dotyczą tytułowego Błękitu, który jest zarówno jednym z bohaterów książki, jak i kolorem. Ów Błękit jest w książce czymś ezoterycznym, jest czymś więcej niż barwą. Kolor-błękit wykracza poza ramy bohatera-Błękitu, istnieje w tym utworze w zupełnie innej przestrzeni: przestrzeni otwartej przez ruch pisania.

Przytoczony fragment nasycony jest nieokreślonością, która wynika wprost ze słowa, ze sposobu manipulowania tworzywem tekstu. To wpływa na możliwości jego odczytania – nie sposób ująć tego utworu w rygor jednego konkretnego gatunku literackiego, a więc – co za tym idzie – opisać go według z góry ustalonych kryteriów. Aby podjąć trud klasyfikacji genologicznej tekstu, należałoby założyć wstępnie, że mamy do czynienia z jakąś opowieścią. Ponieważ jednak nie ma ona wyraźnej fabuły, nie będzie to opowieść w klasycznym tego słowa znaczeniu. Osoba, która mówi w tym tekście, to kobieta. Przedstawia ona wydarzenia ze swojego życia, przefiltrowane przez własne odczucia, w sposób bardzo emocjonalny, poetycki. Posługuje się przy tym formami pierwszej osoby liczby pojedynczej, zamieniając je kilkakrotnie na formy osoby trzeciej we fragmentach, w których dystansuje się (czy próbuje zdystansować się) od własnych przeżyć. Brak wyraźnego opisu losów postaci, ciągłości czasu. Opisy, które się pojawiają, są jakby deskrypcją zdjęć, obrazów, komentarzem do wydarzeń, napisami do filmu. Utwór stanowi mozaikę wspomnień, myśli, złożonych w jedną fragmentaryczną opowieść, tworzoną niejako na bieżąco.

Osią tego tekstu jest postać narratorki – podmiotu czynności twórczych, ale także przedmiotu (*subject*) tej opowieści, oraz dwóch bohaterów: Błękit i Brąz. Obok miłości, jako motyw wiodący na pierwszy plan wysuwa się pisanie (proces pisania, metatekstowość). Utwór nie posiada wyraźnego początku ani zakończenia, nie ma puenty, język zaś, jakim został napisany, jest przepełniony metaforami.

Tekst ma niewielką objętość, podzielony jest na trzynaście rozdziałów, które dodatkowo rozbite są na mniejsze części, wyróżnione odstępem kilkuwierszowym. Sporadyczne dialogi wprowadzane są bezpośrednio (mowa pozornie niezależna). W tekst wplecionych zostało wiele opowieści mitologicznych, aluzji do dzieł i postaci literackich zarówno indyjskich, jak i europejskich. Dodatkowo odnaleźć można kilka odniesień do biografii samej pisarki, w poetycki sposób włączonych do tekstu *Błękitu*. Wszelkie relacje w książce – między narratorką

a jej ojcem, ukochanym (Błękit), matką itd. – opisane są nierealnie, niemal bajkowo, wszystkie związane są z pisaniem, zachodzą w pisaniu, na piśmie, poprzez pisanie.

Wymienione powyżej cechy tekstu pozwalają zadać kluczowe dla naszych rozważań pytania: jak zdefiniować taki współczesny tekst, gdzie go umiejscowić, jakim kryteriom on odpowiada, a także: czy analizować go z punktu widzenia europejskiej, czy indyjskiej teorii? Na oddzielną analizę zasługuje zagadnienie, w jaki sposób w twórczości T. Grower – pisarki, której większość dorobku stanowią wiersze – proza wchodzi w dialog z poezją. Z tego powodu w niniejszych rozważaniach temat ten zostanie tylko zarysowany.

Opowiadanie czy powieść? Rozważania genologiczne

Błękit stanowi trudny, ale i ciekawy materiał do analizy, w świetle niejasnych definicji gatunków współczesnej prozy – zarówno w europejskiej, jak i indyjskiej teorii. Tekst *Błękitu* ma cechy zbieżne z wieloma gatunkami literackimi[1], może być też rozpatrywany jako rodzaj autobiografii (poetyckiej?), której definicja stanowi temat dociekań wielu współczesnych myślicieli. Jeśli spojrzeć na strukturę tekstu, podział na rozdziały, postaci „narratorki" i głównych bohaterów, którymi są dwa kolory (Błękit i Brąz), wielość wtrąconych wątków – *Błękit* przypisać można do prozy. Proza zaś to z pewnością jedno z najciekawszych zjawisk współczesnej literatury hindi – według Madana Soni modernizm w historii literatury hindi „objawił się jako nowy gatunek (proza) i jako nowa forma języka (khari boli)" (Soni 2010: 70). Współczesna proza – w hindi, ale także w innych współczesnych językach indyjskich – pojawiła się w Indiach dzięki wpływom z literatury zachodniej, zachodniemu stylowi edukacji i jest stosunkowo nowym zjawiskiem, którego historia sięga schyłku wieku XIX. Nie była ona jednak zupełnie „zapożyczona" z zachodniej tradycji literackiej, gdyż utwory prozą powstawały w Indiach już w starożytności[2]. Dzieła te były z pewnością inspirowane tradycją

[1] Np. z prozą poetycką, *nouveau roman*, opowiadaniem, *dastanem*, *kathą*. Objaśnienia terminów znajdują się w dalszej części tekstu.

[2] Do prozy, zwanej w języku sanskryckim *gadja* (gadya – dosłownie „to, co ma być (wy)powiedziane", od rdzenia czasownikowego √*gad* – „wyraźnie artykułować, gadać, mówić, opowiadać, relacjonować"), zaliczano utwory o nazwie *katha* [kathā] i *akhjajika* [ākhyāyikā]. *Katha* opisywana jest przez badaczy literatury sanskryckiej jako „fikcja, opowieść fikcyjna" (Lienhard 1984: 46), „powieść, opowieść, historia" (Warder 1989:122), „proza narracyjna" (Pollock 2003: 66), która, *notabene*, mogła być napisana „we wszystkich językach" (Daṇḍin). *Akhjajika* to „prawdziwa historia" (Lienhard 1984: 159), „biografia; historia, opowiadająca zazwyczaj o osobie żyjącej współcześnie, lub w nieodległej przeszłości" (Warder 1989: 122) czy też „dynastyczny poemat prozą" (Pollock 2003: 65). Ponadto w starszej, przedklasycznej literaturze sanskryckiej mamy też do czynienia z *akhjaną* [ākhyāna]. *Akhjana* definiowana jest jako „dłuższa opowieść o bogach, bohaterach lub innych

ustną i formami wypowiedzi w niej funkcjonującymi[3], przede wszystkim *kathą* (przyjmującą postać opowieści romantycznej, romansu, opowiadania, bajki moralizatorskiej czy dydaktycznej), która jest etymologicznie powiązana z mówieniem, opowiadaniem, opisywaniem, narracją, relacją. Termin ten funkcjonuje także w kulturze ludowej, gdzie *katha* oznacza po prostu opowieść o zróżnicowanej formie i strukturze, odnoszącą się do popularnych motywów, której bohaterowie są dobrze znanymi z tradycji postaciami[4]. W dawnych czasach bowiem wirtuozeria poety (autora) nie polegała na wierności wobec historii, a na kunsztownym i oryginalnym wykorzystaniu języka w przedstawianiu tematu. Sama historia najczęściej wybierana była spośród opowieści popularnych w Indiach (i poza nimi).

Opowieść w języku hindi określana jest przede wszystkim jako *katha* i *kahani* [kahānī]. Oba słowa określają odrębne gatunki – odpowiednio: opowieść/bajkę (tradycyjną, ludową, religijną) i opowiadanie (współczesne, sekularne), jednak często bywają stosowane zamiennie, do opowieści/narracji jako takiej, jako że wywodzą się od mówienia, opowiadania. Terminy określające prozę (w hindi: *gadja* lub *kathā-sāhitya*) także związane są z opowiadaniem bądź mówieniem na jakiś temat; oznaczają fikcję literacką, literaturę narracyjną. Na gatunek w języku hindi funkcjonuje kilka określeń: *sāhitya-rūp* („kształt/forma literacka/literatury"), *vidhā* („część/porcja; forma/styl/rodzaj"), *racnā-paddhati* („metoda tworzenia/kompozycji"), *śailī* („styl, forma, gatunek"). Wszystkie te terminy mogą być stosowane wymiennie, nie ma pomiędzy nim jakiejś ustalonej hierarchii podobnej naszemu tradycyjnemu rozróżnieniu między rodzajem a gatun-

sławnych postaciach, uważana za historię prawdziwą, przeważnie wtrącana do różnych większych utworów, w których wyjaśniała np. pochodzenie jakiegoś zwyczaju lub rytuału" (Willman-Grabowska 2006: 11). Starożytni teoretycy literatury podają wiele terminów na określenie rodzimych gatunków literackich, które, jak widać chociaż z pobieżnego opisu, nie są bardzo precyzyjne.

[3] Według M. Bachtina, mamy dostępny cały repertuar gatunków mowy (ustnych i pisemnych), o których istnieniu możemy nie wiedzieć, ale które są nam dostępne jak sam język, poznawany najpierw bez żadnej znajomości reguł gramatyki. W jego opinii „nawet w najswobodniejszej, niewymuszonej rozmowie wcielamy myśl w określony kształt gatunkowy, niekiedy szablonowy i schematyczny, czasem zaś bardziej giętki, plastyczny i twórczy" (Bachtin 1986: 373). Za wskazanie tego odniesienia wdzięczna jestem dr hab. Halinie Marlewicz.

[4] W kulturze literackiej języka urdu, blisko spokrewnionego z językiem hindi, podobną rolę odgrywał *dastan* [dāstān] – romans, nierzeczywista historia miłosna, dosłownie „opowieść" – który, według Władysława Dulęby, „używany bywa przede wszystkim na określenie powieści poetyckich […], odnosi się również do poszczególnych części eposów" (Dulęba 1986: 247). Autor *Klasycznych podstaw poetyki perskiej* tak definiuje ten gatunek: „podczas gdy współczesna fikcja próbuje opisać życie takie, jakie ono jest naprawdę, dastan usiłuje być daleko od rzeczywistości" (Dulęba 1986: 247) – za przykład zaś podaje historie miłosne, jak np. poemat o Khusro i Śirin (popularna opowieść perska, będąca podstawą wielu utworów literackich). W luźny sposób można by powiązać tę historię z wątkiem w głównej opowieści w *Błękicie* (gdzie kochankiem byłby Błękit, rywalem – Brąz), ale także z przywoływaną wielokrotnie w tekście historią nieszczęśliwej miłości króla Udajana i Wasawadatty. Sama opowieść o Wasawadatcie bywa nazywana zarówno *akhjajiką*, jak i *kathą* (Keith 1996: 308–309), co może świadczyć o płynnym rozumieniu obu gatunków.

kiem. Podobnie dzieje się w literaturze angielsko- czy francuskojęzycznej: w obu słowo *genre* oznacza zarówno rodzaj, jak i gatunek literacki (Sendyka 2010: 250). W europejskiej tradycji literackiej granica pomiędzy rodzajem i formą jest także płynna, często też typologie poszczególnych badaczy wydają się nie być zbieżne. Również stosowanie dzisiejszych określeń do starszych (starożytnych) utworów może okazać się niezbyt trafne – Michał Głowiński zwracał także uwagę na brak przystawalności gatunków jednej kultury literackiej do drugiej (Głowiński 1997: 42). Ale nawet pomiędzy dość zbliżonymi kulturami podobieństwo terminologiczne może okazać się niewielkie – angielskie terminy *novel*, *romance*, *fiction* to po polsku „powieść", a przecież każdy z tych terminów określa inny utwór prozą.

Opowieści i bajki, inspirowane tradycyjnymi historiami pochodzącymi ze źródeł sanskryckich, perskich, urdu (np. *dastan*), pojawiały się nadal w wieku XIX w języku hindi i można je uznać za wczesne stadium rozwoju nowoczesnej prozy. Proza literacka – w postaci opowiadania i powieści – rozwijała się bardzo dynamicznie pod ogromnym wpływem tendencji zachodnich (McGregor 1974: 98). Inspiracje zachodnimi trendami bardzo często stawały się obciążeniem dla nowych zjawisk w literaturze. Warto w tym miejscu wspomnieć wybitnego prozaika hindi, Nirmala Warmę [Nirmal Varmā], wielokrotnie oskarżanego o zachodnią manierę – zarzut często stawiany przez krytyków, którzy równie często na postawieniu zarzutu poprzestawali, nie zadając sobie trudu głębszej analizy twórczości pisarza (Montaut 2006: 247). Wszystkie nowoczesne prądy w literaturze hindi krytykowano za uleganie zachodnim wpływom. Twórcy, czerpiący choćby najmniejsze inspiracje z zachodniego stylu tworzenia, bywali za to ganieni, otrzymując niepochlebną etykietę „zachodniości". Ramswarup Ćaturwedi, odnosząc się do kwestii rodowodu nowoczesnej prozy, z jednej strony diagnozuje u rodzimych pisarzy swoiste poczucie niższości, które leczą odniesieniami do zachodnich twórców i prądów myślowych, nie wierząc w siłę własnej wyobraźni. Z drugiej jednak słusznie zauważa, że w czasach rozwoju nowych środków przekazu, nowoczesnej edukacji, trudno byłoby odnaleźć kraj wolny od zewnętrznych (światowych) wpływów. Także osobowość artysty (pisarza) rozwija się z inspiracji wieloma bodźcami, nie w izolacji (Caturvedī 1995: 162).

Nowoczesna proza hindi ma zatem podwójną genezę: z jednej strony wywodzi się ze starożytnej indyjskiej tradycji (pod względem formy i treści), z drugiej strony podlegała (i podlega) wpływom zachodnim, odzwierciedlając problemy współczesnego człowieka. Badaczka literatury hindi Sarodźini Śarma uważa, że współcześni pisarze, zachowując indyjski trzon, zapożyczają zewnętrzny korpus z literatury zachodniej i generują z tego nową formę ekspresji. W swej książce pisze: „Jeśli przyjrzeć się początkowi i rozwojowi opowiadania w hindi, to z jednej strony jest ono powiązane ze staroindyjską bogatą tradycją, z drugiej strony widać w nim wpływ zachodniej fikcji literackiej (*kathā-sāhitya*)" (Śarmā 1996: 9). Natomiast według Rama Ćaturwediego „należy badać nową (nowoczesną) literaturę

nie przez pryzmat wpływów zachodnich, lecz w odniesieniu do sytuacji światowej. […] Literatura narodów indoeuropejskich jest nośnikiem nowej świadomości" (Caturvedī 1995: 165).

Opowiadanie i powieść – gatunki dobrze rozwinięte w literaturze zachodniej, w hindi musiały w krótkim czasie wiele nadrobić. Tematycznie powiązane z życiem klasy średniej, adaptowały pewne rozwiązania formalne z literatury zachodniej, prędzej czy później chłonąc pojawiające się tam nowości. Współczesna powieść – *upanjas* [upanyās], podobnie jak opowiadanie (*kahani*), powiązana jest etymologicznie z praktyką mówienia[5]. Tradycyjne opowieści indyjskie (*katha*) dotyczyły postaci historycznych lub mitologicznych, opisanych według ustalonych kanonów sztuki poetyckiej i pełnionej funkcji (np. dydaktycznej). Nowoczesna powieść stanowi formę dłuższą od opowiadania, jest zwykle wielowątkowa (w czym może przypominać *kathę*), prezentuje fikcyjny świat i fikcyjne wydarzenia, oparte na indyjskich realiach i indyjskich problemach. Charakteryzuje się rozbudowanymi opisami, narracją w trzeciej lub, obecnie częściej, w pierwszej osobie. Peter Gaeffke wyszczególnił trzy stadia rozwoju powieści – od stadium zobiektywizowanej, trzecioosobowej opowieści o bohaterze poszukującym swojego miejsca w dość konserwatywnym środowisku (konflikt pomiędzy tradycją a modernizmem), poprzez historie pokazujące próby odnalezienia się w tym społeczeństwie, w stronę coraz większej indywidualizacji bohatera i przejęcia przez niego roli narratora (Gaeffke 1978: 61). W tak zdefiniowanej „nowej" powieści ważne stają się poszukiwania wewnętrzne bohatera, kreowanie przestrzeni intymnej, metafizycznej, subiektywnej, a nie tworzenie iluzji rzeczywistości, wiernego jej kopiowania. Można więc założyć, że powieść ta inspirowana była ideami nowego pisarstwa – w przypadku *Błękitu* widoczne jest podobieństwo do francuskiej nowej powieści (*nouveau roman*), co z kolei wpisuje się w poszukiwania nowych środków ekspresji literackiej.

Główne cechy powieści nowoczesnej, XX-wiecznej, to – cytując definicję S. Jaworskiego (1999: 19) – „rozbicie obrazu rzeczywistości, rozbicie spójności postaci z sięganiem do podświadomości, odejście od dominującej roli fabuły, wprowadzanie problematyki filozoficznej, wielość znaczeń". Francuska koncepcja powieści opierała się na nieufności wobec słów, ich umiejętności wyrażania tego, co postrzegane i doświadczane, na niepewności co do wiedzy o otaczającym świecie. Powieść stała się tekstem, który odnosi się do innych tekstów (rozumianych także jako inne świadomości), jednak pozbawionym dostępu do rzeczywistości, zarazem tworem autotematycznym, akcentującym proces twórczy. Oba te aspekty zauważyć można w *Błękicie* – bogate odniesienia intertekstualne do historii innych bohaterów/postaci oraz zainteresowanie aktem pisania, tworze-

[5] Upanjas wywodzi się od prefiksowanego sanskryckiego rdzenia *upa-ni-√as* oznaczającego tyle, co „przybliżać, zbliżać; wspominać, mówić o, czynić aluzję do, wyjaśniać".

niem – tekstu książki i „tekstu" własnej tożsamości, własnej cielesności. Teresa Cieślikowska wylicza kilka cech charakterystycznych dla francuskiej powieści (Cieślikowska 2006: 461–464), które odnieść można także do *Błękitu*. Są to między innymi: opis albo dialog zamiast narracji; postaci/bohaterowie bez imion i/lub nazwisk, oznaczeni symbolami, przy czym jeden symbol może odnosić się do kilku osób; w tekście pojawia się zdanie/fraza, wielokrotnie powtarzana (tutaj byłoby to samo słowo „błękit", pojawiające się niemal w każdym zdaniu); obecność cytatów z innych tekstów, parafraz i innego rodzaju odniesień.

W narracji *Błękitu* zauważyć można także pokrewieństwo z pewnymi cechami powieści poetyckiej, w której, według definicji, „fragmentaryczność i inwersyjność fabuły (zakłócenia chronologii zdarzeń) służą do wytworzenia napięcia i tajemniczości. Narrator ujawnia swoje uczucia w nastrojowych opisach, lirycznych komentarzach i refleksjach" (Jaworski 2007: 164). Jako przykład posłużyć może choćby fragment *Błękitu*, opublikowany także jako odrębny utwór w tomie poetyckim:

> Próbujemy płakać w próżni. Ale nawet w próżni widać ślady łez. Znaki łez spadających gwiazd. Aniołów, które niosąc poselstwo, płaczą w sekrecie przed bogiem. Łzy ciemności międzygwiezdnych, które nie spadają wraz z gwiazdami. Łzy luster, czystych, bez odbić, luster, w których toną kochanki, zapatrzone w swe odbicia. Łzy prób niemożliwych do zrealizowania, podejmowanych w tej opowieści (Grower 2009: 49; 2000: 71).

Indyjski krytyk Giriradź Kiradu stwierdza z kolei, że tekst książki Grower jest wierszem:

> *Błękit* jest prawdopodobnie pierwszym takim wierszem (*kavitā*) w języku hindi, który może być tylko powieścią. *Błękit* to nie wiersz, który wydarzył się w formie powieści, lecz po prostu taki wiersz, który może być tylko powieścią. […] Wspierając się popularną definicją powieści można stwierdzić, że *Błękit* będąc poetycką medytacją nad 'nie-bytem', staje się tym szczególnym rodzajem poezji, jakim jest powieść. […] *Błękit* to próba ponownego wykreowania poezji z powieści (Kirāḍū 2000: 91).

Dla G. Kiradu interesujące jest też to, jak zmienia się warsztat pisarski Grower, gdzie widać ślady innego, nowatorskiego podejścia do literatury, do pisania, jakie realizowane są w tekście *Błękitu*. W twórczości pisarki odnajduje jeden taki ślad, który nazywa „przodkiem *Błękitu*" – wiersz *Sztuka o ostatniej miłości fikcyjnej kobiety* [*Ek nāṭkīy aurat ke antim prem ka nāṭak*] z tomu *O, Sambari*. G. Kiradu pisze: „pomijając ukrytą historię postaci i strategie językowe, ten wiersz, będąc opowieścią o 'nie-bycie', jest w pewnym sensie wprowadzeniem do »Błękitu«" (Kirāḍū 2000: 90). Jednak negocjacje gatunkowe, przenikanie się prozy i poezji, widoczne są w wielu innych utworach, szczególnie w tych pochodzących z dwóch ostatnich tomów poezji. Opublikowane tam „wiersze" to w większości fragmenty prozy poetyckiej, mniej lub bardziej zmetaforyzowanej.

W samym tekście *Błękitu* odnajdujemy dwie nazwy gatunkowe: *qissa* [qissā] i *kahani*. *Qissa* pojawia się na początku książki, określając relację narratorki i Błękitu; *kahani* wewnątrz tekstu, odnosząc się bezpośrednio do narracji w książce[6]. Wyraz „qissa" może oznaczać „historię, dzieje". W tradycji języka urdu *qissa* to „gatunek fikcyjnej narracji związanej z dastanem (*dāstān*) i często składa się z krótszych form tych samych historii" (Āzād 2001: 461). W kulturze stanu Pańdźab terminem tym określa się tradycję opowieści ustnych, oscylujących wokół takich motywów, jak miłość, przyjaźń, obietnica.

Jak zauważa Frances Pritchett zarówno *qissa*, jak i *dastan* uważane były za jeden gatunek literacki – *qissa* za krótki *dastan*, *dastan* za długą *qissę* (Pritchett 1985: I, 2–3) – przyrównywany do romansu. Według badaczki, romans to „narracja wyzwolona zarówno od naśladowczych ograniczeń powieści realistycznej, jak i od intelektualnego przymusu alegorii: to narracja poddana nieskrępowanej artystycznej wyobraźni". Może przyjmować strukturę snu, nie mieć wyraźnego osadzenia w czasie i przestrzeni, wszystko może się w nim wydarzyć, wszystko jest prawdopodobne – a kontrolę nad nim sprawują tylko wyobraźnia i świadomość śniącego (opowiadającego? piszącego?). Ten opis można łatwo odnieść do bajki, jednak Pritchett stwierdza, że gatunki takie, jak romans, bajka, nowela zostały intencjonalnie zaprojektowane jako terminy-„parasole" – niedoprecyzowane pojęcia, mieszczące w sobie zbiór luźno powiązanych ze sobą tekstów. Jeśli zatem *qissa* rozumiana jako romans to opowieść o miłości, przyjaźni, tęsknocie, pełna alegorycznych lub symbolicznych odniesień, bez wyraźnego miejsca czy czasu akcji, o narracji bliskiej tworzywu snu, to *Błękit* można zaklasyfikować i do tego gatunku. Badaczka pisze także, że opowiadanie (*kahani*) nigdy nie stanowiło osobnego gatunku, a wraz z *qissą* oraz *kathą* było określeniem na historię, opowieść (ustną, później także pisaną). Wszystkie trzy terminy mogły się między sobą nieco różnić, jednak w popularnym obiegu stanowiły synonimy (Pritchett 1985: IX, 1–6).

Słowem *kahani* określa się nowy w Indiach gatunek *short story*, który w języku polskim oddajemy przez 'opowiadanie'. Zarówno źródłosłów, jak i polski odpowiednik związane są z praktyką opowiadania, to każda treść wyrażona w słowach. Angielskie określenie sugeruje jednak, że utwór nim opisany jest historią krótką (krótszą niż powieść).

---

[6] „Nic nie wiem. Nic nie wiem o Błękicie w *Blue Eyes Black Hair*: Nazwiesz swe oczy błękitnymi?
– Tak, moje oczy są błękitne.
– Nic nie wiem o Błękicie.
Ani o Brązie. Jednak nie tak, jak o Błękicie. Związek tej niewiedzy z niepisaniem, z niemocą pisania, to już stara **historia** między mną a Błękitem. Ale w tej chwili jestem bardzo zmęczona" (Grower 2009: 5).
„W drugą noc Błękitu Błękit musiał dokądś pójść. Ta **opowieść** zapomina o nim" (Grower 2009: 54).
W pierwszym fragmencie „qissa" przetłumaczona została jako „historia", w drugim „kahani" jako „opowieść".

Współczesne opowiadanie tym różni się od opowiadania tradycyjnego, że jest ono produktem indywidualnej, prywatnej wyobraźni, jest zanurzone w świadomości jednostkowego autora, który pozostawił w nim swój podpis. Eksperymenty z formą i tematyką opowiadania, które pojawiały się już po utworzeniu Związku Pisarzy Postępowych (a więc po 1936 r.) sprawiły, że gatunek ten – w nowoczesnym wydaniu – stał się jednym z najdynamiczniejszych środków artystycznego wyrazu. Autonomiczność i uniwersalność opowiadanie zawdzięcza wcześniej rozwiniętej współczesnej powieści, która utorowała mu drogę do zaistnienia w indyjskich realiach. Różnicę między opowiadaniem a powieścią postrzegać należy nie w długości tekstu czy w wielości przytaczanych szczegółów, lecz w stosunku twórcy do formy dzieła. Jeden z najważniejszych indyjskich twórców opowiadania, wspomniany wyżej Nirmal Warma, zainspirowany propozycjami Nowej Szkoły Francuskiej, w swoich opowiadaniach realizował założenia *nouveau roman*. Można by się więc zastanowić, czy *Błękit* nie jest tak właśnie rozumianym „opowiadaniem" (*kahani*) – „historią" (*story*) z jednej strony bez wyraźnego początku ani końca, bez klasycznie rozumianej fabuły, pierwszoosobową, nieskonkretyzowaną czasoprzestrzennie, z drugiej strony – pełną wątków pobocznych z udziałem innych bohaterów (Brąz, rodzice, Ingmar, Udajan itd.), autoteliczną (powieść?), z innej jeszcze strony – zbudowaną z nierzeczywistych, niemal metafizycznych opisów (np. przedstawienia bohaterów, wydarzeń, ojca, matki, przyrody) (*katha*? *qissa*?). To opowiadanie o sobie zdradza także pewne powinowactwo z autobiografią – *notabene* w języku hindi określaną słowem *ātmakathā*[7] – w myśl uwagi Michała Głowińskiego, że pokazywanie świata z własnej perspektywy jest quasi-autobiografią. Pojęcie autobiografii można jednak przyłożyć do *Błękitu* tylko pod pewnymi warunkami – tekst książki nie jest bowiem autobiografią w tradycyjnym rozumieniu, o której pisały Regina Lubas-Bartoszyńska czy Małgorzata Czermińska. Nie jest to dziennik czy pamiętnik[8]. To opowieść o sobie samym, mówienie o sobie, bez chronologii, bez widocznego związku z historią. Narrator – mówiąc o „sobie" w pierwszej osobie – wprowadza nas w swój świat, tworzy własną fikcję, a w niej: siebie[9]. Samo pisanie – z którego zbudowany jest cały

[7] '*Ātmakathā*' do dosłownie 'opowieść o sobie'. Użycie słowa *katha* w tym terminie oznaczać może, że albo *katha* nie jest wyłącznie opowieścią w sensie bajki, albo w każdej narracji autobiograficznej jest z założenia miejsce na fikcję, fantazję.

[8] Można odnaleźć ślady pokrewieństwa tekstu z tym, co pisarka mówi sama o sobie, o swoim życiu. Przede wszystkim sposób przedstawienia postaci rodziców: ojca zanurzonego w świecie literatury i matki próbującej za wszelką cenę utrzymać dom, ujawnia podobieństwo ze wspomnieniami z dzieciństwa, którymi autorka podzieliła się z czytelnikami na łamach magazynu „Sākṣātkār" (Jñāneś, Grovar 1996: 50–64).

[9] Posługując się terminem Serge'a Doubrovsky'ego, można by zdefiniować takie pisanie jako autofikcję.

tekst – jest niemal najważniejszym motywem autobiograficznym. Owo pisanie o sobie – podobnie jak w przypadku Marguerite Duras, do której aluzje odkryć można w wielu miejscach *Błękitu* – staje się sposobem na istnienie. Według Anne N. Barker, w nowym gatunku – fikcji autobiograficznej – pisarz podejmując daną historię w subiektywny sposób, w trakcie jej odtwarzania dodaje (intencjonalnie lub nie) własne opinie. To pozwala mu prze-pisać siebie tak, jak chce. Duras w *Kochanku* patrzy na „tekstową siebie", na podmiot inaczej niż w *Tamie*…, przyjmuje inną perspektywę. Wyobraźnia i wspomnienie spotykają się w procesie pisania, w myśl słów: „wszystko da się opowiedzieć na wiele sposobów" (Barker 1995).

Narracja *Błękitu* nosi więc znamiona monologu wewnętrznego – by sparafrazować słowa Głowińskiego – napisanego, piszącego się w trakcie mówienia, opowiadania. To nie tylko opowiadanie o zjawiskach, faktach, kreowanie świata fikcji, wyobraźni, wspomnień – narratorka/podmiot przedstawia swoje myśli, wrażenia, odczucia w formie zbliżonej do mowy, jak podaje Stanisław Jaworski, w sposób nieuporządkowany, „w stadium poprzedzającym organizację wypowiedzenia" (Jaworski 2007: 128).

W stronę dzieła otwartego

Niejednolita terminologia, brak odpowiedników między gatunkami literackimi różnych kultur, mnożenie pojęć[10] – zarówno przez samych twórców, jak i badaczy – to wszystko sprawia, że niełatwo jest ująć konkretne dzieło w rygor genologii. Niejednolite są także reguły takiej czynności: czy bowiem dane dzieło musi spełnić wszystkie kryteria, by zostać zaklasyfikowanym do danej kategorii, czy wystarczy przeważająca liczba cech, a może tylko kilka? Roma Sendyka w swoim artykule pisze, że pojawienie się gatunków mieszanych, powstałych na styku kilku innych, na granicy ich definicji, wymusiło „sformułowanie słabszego kryterium podziału", gdzie gatunek rozumiany jest jako pojęcie „'typologiczne' (a więc dany egzemplarz musi mieć którąś z cech określających dany typ, ale nie musi mieć ich wszystkich)" (Sendyka 2010: 255). Wydaje się, że w czasach wielu narracji, ciągłych twórczych poszukiwań i prób dokonujących się w zmieniających się realiach świata, w obliczu wielości ludzkich postaw, zastosowanie słabszego kryterium pozwoli na klasyfikację dzieł literackich w możliwie skończoną liczbę typów/gatunków, bez mnożenia w nieskończoność kategorii. Jednak wspomniane wyżej sytuacje graniczne, na styku

[10] Np. poprzez prefiksację, np. anty-powieść, meta-powieść lub doprecyzowanie, np. powieść poetycka, opowiadanie równoległe – dla utworów powstających na przecięciu kilku gatunków, niemożliwych do opisania klasycznymi pojęciami.

dwóch lub więcej gatunków wymuszają rewizję istniejącej typologii, w myśl zasady, że to twórczość podlega kategoryzacji, a nie kategoryzacja determinuje twórczość[11]. Na gruncie europejskim byliśmy świadkami kilku tzw. uderzeń antygatunkowych (np. F. Schlegel, B. Croce, T. Todorov, P. Lacoue-Labarthe), które w ten czy w inny sposób akcentowały jednostkowość, niepowtarzalność, jednokrotność twórczego aktu.

W tradycji indyjskiej starożytny podział na mowę wiązaną i prozę dotyczył przede wszystkim przestrzegania reguł kompozycji tekstu (metrum itd,), opisanych w podręcznikach poetyki. Terminy określające poszczególne gatunki w językach nowożytnych (terminy-„parasole") były dość ogólne, często rozumiano je jako synonimy, nadal dotyczyły jednak opowieści przede wszystkim mitologicznych, tradycyjnych. Współczesne gatunki literackie – powieść i opowiadanie – musiały w krótkim czasie wiele nadrobić[12], należy więc mieć na uwadze, że pewne zabiegi formalne czy podejmowana tematyka, które w zachodniej tradycji mogą wydać się przestarzałe czy powszechne, w literaturze hindi będą uznane za nowatorskie. Z drugiej strony, współczesna literatura hindi dopiero w połowie wieku XX uwolniła się od prymatu konwencji i reguł poetyki sanskryckiej (Czekalska 2008), na rzecz indywidualizmu, oryginalności, nie tylko w tematyce, ale także i formie twórczej ekspresji.

Współczesne teorie – a raczej ta część z nich, która dotyczy literatury dalece odbiegającej od klasycznych/klasycystycznych wzorców – postrzegają dzieło jako utwór otwarty, niczym nieograniczony, powstały bez narzuconej konwencji. W takim układzie praktyka pisarska nakierowana na wolność twórczą, nieobostrzoną odgórnie żadną z teorii, żadnym z gatunków, żadną z definicji, dopełniona zostaje praktyką czytelniczą: tekst jako otwarty jest aktywny, w ciągłej „produkcji", w **procesie** powstawania.

W przedmowie do książki traktującej o nowej prozie Stanisław Jaworski pisze:

> krytyka zastanawia się niekiedy, czy to proza, czy poezja najlepiej objawiają nowoczesność, gdzie najszybciej objawia się nowa wrażliwość. Najlepiej jednak – czytać po prostu teksty. Czytanie nie jest już lekcją pobieraną od kogoś, kto wie lepiej, i ma prawo (ochotę) pouczać innych. Jest rozmową o świecie (światach), o ludziach i ich losach, próbą odszukiwania znaczeń wpisanych w te losy. Jest grą z autorem. Czym potrafisz mnie jeszcze zaskoczyć, zdziwić, co chcesz mi jeszcze opowiedzieć? (Jaworski 2001: 5).

---

[11] Nie oznacza to oczywiście, że należy kategoryzować, ale że twórczość, tak jak i każdy inny wycinek rzeczywistości, w pewien naturalny dla ludzi sposób ulega/podlega kategoryzacji. Rozumujemy i poznajemy świat klasyfikując. A zatem, to nie teoria determinuje twórczość/rzeczywistość, a odwrotnie – to rzeczywistość/twórczość jest prymarna w stosunku do kategorii/teorii.

[12] Należy w tym miejscu wyjaśnić, że podczas gdy gatunki te w tradycji zachodniej kształtowały się stopniowo i harmonijnie, do Indii trafiły już w postaci rozwiniętej, w chwili wchodzenia literatury w językach nowożytnych (w tym hindi) w nowoczesność.

Gdyby odwrócić sytuację, moglibyśmy stwierdzić, że pisarz także tworzy tekst, nie starając się z góry planować jego przynależności gatunkowej. Prezentuje nam pewną historię, opowieść, pełną ukrytych znaczeń, wciąga nas w ten tekst, który i dla niego jest zagadką, powstaje w trakcie pisania, niejako „pisze się nim", otwiera przed nim swoje ciało. W samym tekście wielokrotnie ta „niewiedza" jest podkreślana, narracja zaś przypomina bardziej mowę – nieuporządkowaną, naturalną wypowiedź, aniżeli skonstruowaną, przemyślaną i sformatowaną treść. Oczywiście, należy założyć, że autorka, pisząc ten tekst, przewidywała istnienie bardziej bądź mniej modelowego czytelnika, na którego ten tekst będzie oddziaływał w trakcie lektury – polisemia (intertekstualność) tego tekstu jest z pewnością w pewnym stopniu zaprojektowaną częścią gry, w jaką pisarka nas wciąga.

Koncepcja tekstu bliska jest idei dzieła otwartego, zaprezentowanej przez Umberto Eco w jego książce o tym samym tytule (Eco 2008). Według niego dzieło jest tekstem, jest otwarte, dopiero nasza – czytelnicza – interpretacja kieruje je na dany tor (także gatunkowy). Podobny pogląd wygłosił Roland Barthes, przeciwstawiając sobie dwa pojęcia: dzieło i tekst (zapisywany przezeń wielką literą). Dzieło jest dla niego zamknięte, jest „fragmentem substancji i zajmuje miejsce w przestrzeni książek (na przykład w bibliotece). Tekst natomiast jest polem metodologicznym" (Barthes 1998: 189; 2001). Tekst jest wieloznaczny, posiada wiele odczytań, jest możliwością, jest nieskończony. Swoistą intertekstualność tekstu – utkanego z „cytatów, odniesień, ech, języków kultury […], minionych lub współczesnych" nazywa Barthes „stereograficzną wielością" (Barthes 1998: 192, 191). Tak zdefiniowany tekst nie mieści się więc w żadnej z klasyfikacji, wykracza poza granice gatunku, jak pisze sam autor, „tym, co tworzy Tekst, jest jego przewrotny stosunek do klasyfikacji […]; Tekst jest tym, co dochodzi do granic reguł wypowiadania (racjonalności, czytelności)" (Barthes 1998: 189). Doświadczanie go może nastąpić jedynie w wytwarzaniu, w procesie tworzenia, nie tylko od strony piszącego, ale także czytelnika, który musi podjąć z tekstem grę, współ-tworzyć go (Barthes 1998: 193–194).

Także Maurice Blanchot był zwolennikiem uwolnienia literatury od wszelkiego porządkowania czy struktury. W jego ocenie

> naprawdę liczy się jedynie książka jako taka. Daleka od gatunków, od rubryk, prozy, poezji, powieści, dokumentu, w których nie chce się pomieścić i którym odmawia prawa do wyznaczania jej miejsc ani formy. Książka nie należy już do gatunku, a określa się jedynie jako literatura, jak gdyby zawarte w niej były z góry wszelkie sekrety i formuły, dzięki którym to, co się pisze, urzeczywistnia się jako książka. Wszystko odbyłoby się zatem, jak gdyby po rozpadzie gatunków pozostała wyłącznie literatura (Blanchot 1959: 243–244; por. Todorov 1979: 307–308).

Zakończenie

Jak wynika z powyższych rozważań, w zależności od tego, jakie przyjmiemy kryterium (kompozycja, budowa, typ bohatera, narracji, światopogląd czy postać nadawcy) możemy uznać przynależność danego tekstu do innego gatunku. W przypadku *Błękitu* byłyby to przede wszystkim: *nouveau roman*, fikcja autobiograficzna, *qissa*, monolog wewnętrzny[13]. Najtrafniejszym terminem do określenia utworu T. Grower wydaje się jednak „dzieło otwarte", będące w zgodzie z treścią i podmiotem tekstu. Pisanie o sobie, jakie zachodzi w *Błękicie*, ściśle powiązane jest z kryzysem osobowości, z problemem tożsamości narratorki. W akcie twórczym narratorka (autorka?) próbuje odnaleźć/zbudować swoją tożsamość, jej zaś pisanie – by mogło osiągnąć stawiane cele – musi stanowić proces, ciągłość. Nic jednak nie jest z góry określone, cele nie są *a priori* zdeterminowane, poza jednym: napisać siebie na nowo, napisać siebie tak, by odzyskać utraconą podmiotowość, choćby tylko na chwilę. W ten sam sposób pisarka zdaje się podchodzić do konstrukcji swojego tekstu: jego gatunkowość nie jest przez nią z wyprzedzeniem ustalona, zaplanowana, ale jest produktem spontanicznego pisania, sytuującego się w wielu fragmentach na pograniczu prozy i poezji.

W mojej ocenie tekst pełni funkcję „terapeutyczną" dla pisarki/podmiotu – ma wypełnić lukę po utraconych obiektach miłości (ojcu, Błękicie-kochanku, innych), powstał/powstaje, by poprzez pisanie/na piśmie ożywić ich, a dzięki temu zrozumieć samą siebie. Sama autorka (przede wszystkim poetka) wspominała, że dla niej ważne jest samo pisanie, nie jego forma, ale treść i czynność; *Błękit* sprawia wrażenie rozbudowanego, „przerośniętego" wiersza. Tę spontaniczność rozumiem jako nieuporządkowanie, podobne bardziej mowie (powstającej mniej lub bardziej spontanicznie) niż pismu (poddanemu refleksji, przemyślanemu, zorganizowanemu, sformatowanemu). To „spontaniczne" pisanie jest wspominaniem jak gdyby na bieżąco rejestrowanym, bez nadawania mu sekundarnej formy, „autentycznym" – to ma zbliżyć autorkę do ponownego przeżywania pewnych emocji, odnalezienia w nich siebie.

Poszukiwania genologiczne, choć skomplikowane, wydają się szczególnie ważne w kontekście literatury hindi, w przypadku tekstów wieloznacznych, wielowątkowych. Wartość takich dociekań nie jest tylko utylitarna (służąca identyfikacji rodzajów tekstów, „szufladkowaniu"), ale pozwala dostrzec wielość kontekstów i wielość możliwości badawczych. Literatura współczesna tworzona w języku hindi, która mówi o człowieku współczesnym językiem, pozwala się badać za pomocą współczesnych teorii zachodnich, jednak dopiero uważne odczytanie wszelkich znaczeń ukrytych w tekście pozwoli usłyszeć jego artystyczny wielogłos.

[13] Skłaniam się przy tym do tezy, że tekst, mimo przepełnienia metaforami, jest reprezentantem prozy.

Bibliografia

Āzād M. H., (2001), *Āb-e ḥayāt. Shaping the Canon of Urdu Poetry*, New Delhi: Oxford University Press.

Bachtin M., (1986), *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Barker A. N., (1995), *„Misty Water – Colored Memories…". The Fictional Nature of Autobiography in Marguerite Duras' The Lover*, „Undergraduate Review", t. 8, No 1, www.digitalcommons.iwu.edu/rev/vol8/iss1/7 [dostęp: 11.03.2015].

Barthes R., (1998), *Od dzieła do tekstu*, „Teksty Drugie", nr 6, s. 187–195.

Barthes R., (2001), *From Work to Text*, [w:] V. B. Leitch (ed.), *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, New York: W.W. Norton & Company, Incorporated, s. 1470–1475.

Bechert H., von Simson G. (red.) (1979), *Einführung in die Indologie*, Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft [Abt. Verl.].

Blanchot M., (1959), *Le livre à venir*, Paris: Gallimard.

Caturvedī Ḍā. R., (1995), *Samkālīn hindī sāhity*, Dillī: Rādhākṛṣṇ Prakāśan.

Cieślikowska T., (2006), *Nowa powieść*, [w:] G. Gazda, S. Tynecka-Makowska (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków: Universitas, s. 461–464.

Czekalska R., (2008), *Rodowody nowoczesnej poezji hindi*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

Dulęba W., (1986), *Klasyczne podstawy poetyki perskiej*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.

Eco U., (2008), *Dzieło otwarte*, Warszawa: W.A.B.

Gaeffke P., (1978), *Hindi Literature in the Twentieth Century*, [w:] J. Gonda (ed.), *History of Indian Literature*, t. 8, facs. 5, Wiesbaden: Otto Harrassowitz.

Głowiński M., (1997), *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] R. Nycz (red.), *Prace wybrane*, t. 1, Kraków: Universitas, s. 38–48.

Grovar T., (1983), *Yahā̃ kuch andherī aur tīkhī hai nadī*, Dillī: Bhārtī Bhāṣā Prakāśan.

Grovar T., (1994), *Lo kahā Sā̃barī*, Nayī Dillī: Neśnal Pabliśiṅg Hāus.

Grovar T., (1999), *Nīlā*, Nayī Dillī: Vāṇī Prakāśan.

Grovar T., (2000), *Ant kī kuch aur kavitāẽ*, Nayī Dillī: Vāṇī Prakāśan.

Grovar T., (2008), *Maitrī*, Bīkāner: Sūrya Prakāśan Mandir.

Grower T., (2009), *Błękit*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

Jaworski S., (1999), *Wstęp*, [w:] M. Bernacki, M. Pawlus (red.), *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała: Wydawnictwo Park, s. 9–22.

Jaworski S., (2001), *U wejścia*, [w:] *Światy nowej prozy*, red. S. Jaworski, Kraków: Universitas, s. 5–7.

Jaworski S., (2007), *Słownik terminów literackich*, Kraków: Universitas.

Jñāneś, Grovar T., (1996), *Sāntvanā ke ujās mẽ. Tejī Grovar se Jñāneś kī bātcīt*, „Sākṣātkār", nr 194, s. 50–64.

Keith A. B., (1996), *A History of Sanskrit Literature*, Delhi: Motilal Banarsidass.

Kirāḍū G., (2000), *'Nīlā'. 'Na hone' kā bhāṣā mẽ honā*, „Bahuvacan", nr 2, s. 89–95.

Lienhard S., (1984), *A History of Classical Poetry*, [w:] J. Gonda (ed.), *History of Indian Literature*, t. 3, facs. 1, Wiesbaden: Otto Harrassowitz.

Madhureś, (2004), *Hindī upanyās kā vikās*, Ilāhābād: Lokbhārtī Prakāśan.

McGregor R. S., (1974), *Hindi Literature of the Nineteenth and Early Twentieth Century*, [w:] J. Gonda (ed.), *History of Indian Literature*, t. 8, facs. 2, Wiesbaden: Otto Harrassowitz.

Montaut A., (2006), *The Poetics of Nirmal Verma and his Stylistics. From the Grammar of Indefiniteness to the Subversion of Gender Oppositions*, [w:] T. Damsteegt (ed.), *Voices from South Asia, Language in South Asian Literature*, Zagreb: Odjel za orjentalistiku Hrvatskoga filološkog društva, s. 247–296.

Pollock Sh., (ed.), (2003), *Literary Cultures in History. Reconstructions from South Asia*, New Delhi: Oxford Unversity Press.

Pritchett F. W., (1985), *Marvelous Encounters: Folk Romance in Urdu and Hindi*, www.columbia.edu/itc/mealac/pritchett/00litlinks/marv_qissa/ [dostęp: 11.03.2015].

Śarmā S., (1996), *Bhumikā*, [w:] S. Śarmā (red.), *Ādhunik kahānī saṅgrah*, Āgrā: Kendrīy Hindī Sansthān, s. 9–31.

Sarrāju Ḍā. Ār. Es., (2005), *Bhāratīy upanyās sāhity kā udbhav tulnātmak samājśāstrīy viśleṣaṇ*, Haidarābād: Milind Prakāśan.

Sendyka R., (2010), *W stronę kulturowej teorii gatunku*, [w:] M. P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury*, Kraków: Universitas, s. 249–283.

Soni M., (2010), *Before the Translation*, [w:] M. Burger, N. Pozza (eds.), *India in Translation through Hindi Literature. A Plurality of Voices*, Bern: Peter Lang, s. 65–75.

Todorov T., (1979), *O pochodzeniu gatunków*, „Pamiętnik Literacki", nr 3, s. 307–322.

Warder A. K., (1989), *Indian Kāvya Literature*, t. 1: *Literary Criticism*, Motilal Banarsidass, Delhi 1989.

Willman-Grabowska H., (2006), *„ākhyāna (akhyana)"*, [w:] G. Gazda, S. Tynecka-Makowska (red), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków: Universitas, s. 11.

Joanna Ginter*

Internetowa porada językowa – próba socjolingwistycznej analizy gatunku

Wstęp

W badaniach z zakresu genologii lingwistycznej tradycyjnie wymienia się i opisuje oficjalne gatunki stylu naukowego, takie jak artykuł, monografia czy recenzja (a w popularnonaukowej odmianie – np. poradnik). Warto jednak zwrócić uwagę na to, że w związku z rozwojem Internetu w ostatnich latach pojawiły się nowe formy tekstowe, które spełniają warunki, by zaliczyć je do stylu (popularno)naukowego. Jednym z nich jest porada internetowa (np. prawna lub dotycząca pomocy technicznej dla klientów banku czy użytkowników telefonii), której nie poświęcono jeszcze dostatecznie dużo uwagi; socjolingwiści skupiają się bowiem raczej na opisywaniu takich „e-gatunków", jak blog, e-mail, czat, forum dyskusyjne. W niniejszym opracowaniu chcę przyjrzeć się internetowej poradzie językowej, która – ze względu na to, że jest udzielana przez specjalistów w zakresie komunikacji – może stanowić wzór poprawnościowy dla innych e-porad. Jako materiał badawczy wykorzystałam porady opublikowane na stronach internetowych wyższych uczelni (UŚ, KUL, UŁ, UG, UZ, UwB, UJK, USz i PWSZCh) oraz Wydawnictwa Naukowego PWN[1] – od początków e-poradnictwa (XII 2000) do momentu napisania artykułu (III 2015). Materiał ten obejmował około 1,7 tys. artykułów PWN, około 490 artykułów UŚ oraz po kilka–kilkadziesiąt z pozostałych (stosunkowo nowych i niewielkich) poradni.

Internetową poradę językową uważa się za odrębny „gatunek mowy (gatunek wypowiedzi, gatunek użytkowy)" – a więc „kulturowo i historycznie ukształtowany oraz ujęty w społeczne konwencje sposób językowego komunikowania się; wzorzec organizacji tekstu" (Gajda 2001: 255). Wzorzec ten opisuję w niniej-

* Magister na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego; joanna.ginter@univ.gda.pl.

[1] W niniejszym opracowaniu pominięto amatorskie porady językowe, autorstwa miłośników języka polskiego niebędących językoznawcami (np. redaktorów, nauczycieli, studentów filologii polskiej), a także porady profesjonalne, ale niezinstytucjonalizowane – udzielane poza poradniami językowymi (np. na prywatnych blogach).

szym opracowaniu w czterech aspektach: poznawczym (obejmującym tematykę i sposób jej przedstawienia), strukturalnym (ze względu na budowę, kompozycję), stylistycznym (rozpatrującym dobór środków odpowiedni dla określonej odmiany funkcjonalnej języka) oraz pragmatycznym (uwzględniającym komunikację między nadawcą a odbiorcą) – zgodnie z kryteriami zaproponowanymi przez Marię Wojtak (2008: 354).

Zakres tematyczny

Porady językowe są porządkowane na stronach internetowych poradni według problemów, jakich dotyczą – w *kategoriach* lub w *działach*, takich jak: pisownia (ortografia), interpunkcja, wymowa, odmiana, składnia, znaczenie, słowotwórstwo, etymologia, historia języka, dialektologia, frazeologia, pragmatyka, poprawność komunikacyjna, grzeczność językowa, stylistyka, nazwy własne, wyrazy obce, opracowanie tekstu. Taki podział znany jest z rozmaitych drukowanych poradników językowych; opisywany tu wzorzec gatunkowy to bowiem internetowa mutacja gatunku znanego od lat – porady językowej, ujmowanej jako „gatunek lingwistycznego dyskursu popularyzatorskiego, który ma twarde zakorzenienie kulturowe, długą tradycję i wysoki poziom rozpoznawalności w pejzażu genologicznym Polaków" (Poprawa 2010: 107). W aspekcie poznawczym internetowa porada językowa nie różni się zatem od szeroko rozumianej porady językowej.

Struktura (model kompozycyjny)

Typowy artykuł w internetowej poradni językowej składa się z dwóch komponentów: pytania oraz odpowiedzi. Pytania różnią się pod względem konstrukcji *ja* nadawczego. Przykładowo, w poradni UG dominują wypowiedzi bezosobowe (np. „Który zapis jest poprawny: »trudnodostępny« czy »trudno dostępny«?, »Kartuzjanin« czy »kartuzjanin«?"); w UŚ podmiotowość nadawcy jest eksponowana częściej, choć nie brak odpowiedzi bezosobowych („Spotkałam się niedawno z pewnym problemem. Jaka jest różnica między słowami »wzbroniony« i »zabroniony«? Czy obie formy są poprawne?" obok: „Czy można użyć sformułowania »wymierzyć policzek w twarz«?"); z kolei w większości pytań w PWN nie tylko widoczny jest nadawca, lecz także występują formuły powitalne i pożegnalne (np. „Szanowni Państwo, czy »Dzień Zakochanych« i »Dzień Świętego Walentego« […] można pisać wielkimi literami? Z uszanowaniem Czytelnik").

Niejednakowa konstrukcja pytań jest wynikiem strategii przyjętych przez poszczególne poradnie; w UG pytanie ma charakter skrótowy – to raczej nakre-

ślenie problemu niż wypowiedź autorska, podczas gdy w PWN ta część artykułu zamieszczana jest w takiej formie, w jakiej nadesłał ją autor. Forma pytań w poradniach, które przytaczają listy nadawców w niezmienionej postaci, jest również niejednorodna. Niektórzy pytający formułują wypowiedzi konkretne i oschłe (np. „Jak powinniśmy odmieniać tytuł »Encyklopedia Britannica«?" – PWN); inni nie szczędzą kwiecistych wyjaśnień i rozbudowanych autoprezentacji, np.:

> Jestem nauczycielką języka polskiego w szkole podstawowej. Zajmuję się też redagowaniem tekstów prasowych. Być może z tego powodu staram się nauczyć dzieci poprawnego pisania różnych form wypowiedzi (pod względem stylistycznym, ortograficznym i interpunkcyjnym). Wymagam w miarę starannego pisma, proszę o robienie akapitów i podpisywanie prac. Tu pojawił się pewien problem. Wczoraj jedna z mam zarzuciła mi, że wymaganie, by praca była podpisana w lewym górnym rogu w następujący sposób: Jan Kowalski, kl. V „c" jest moim dziwactwem, a stawianie przecinka po nazwisku (przed skrótem) jest błędem.
>
> Uprzejmie proszę o wyjaśnienie kwestii przecinka. Być może się mylę, a nie chciałabym w przyszłości wprowadzać moich uczniów w błąd [KUL].

Pytania kierowane do poradni językowych składają się więc z pewnych jednostek stałych, wśród których Marcin Poprawa wyróżnia *przedstawienie problemu* i następującą po nim *prośbę*, oraz z jednostek fakultatywnych: *powitania*, *rozwinięcia problemu*, *pożegnania* (Poprawa 2010: 109). W wypadku krótkich, konkretnych pytań, które nie uwidaczniają *ja* nadawcy – np. „Jaki jest poprawny zapis nazwy »RONDO PCK«?" (UZ), „»Internet« piszemy wielką czy małą literą?" (UwB) – wyróżniona przez Poprawę jako element obowiązkowy *prośba* nie jest wyrażona *explicite*. To, że należy się jej domyślić, wynika z kontekstu, intencji korespondenta poradni, który z założenia prosi o poradę – o odpowiedź na zadane pytanie.

Niejednorodna jest również forma drugiej zasadniczej części porady: niektóre odpowiedzi są syntetyczne, inne – rozwlekłe, analityczne; jedne powołują się na autorytety (np. *Wielki słownik ortograficzny PWN*), inne wyrażają subiektywne przekonania odpowiadającego lub zawierają dygresje o charakterze osobistym. Niektóre porady, pełniące funkcję przede wszystkim edukacyjną, ograniczają się jedynie do krótkiej odpowiedzi (O) na zadane pytanie (P), np.:

> (P) Czy „południowy zachód" pisze się razem czy osobno?
> (O) Zestawienie „południowy zachód" piszemy rozdzielnie [PWSZCh];

inne informują ponadto o źródle normy ortograficznej, przykładowo:

> (P) Które słowo jest poprawne: „słabosłyszący" czy „słabo słyszący"?
> (O) Poprawna jest w tym wypadku pisownia rozdzielna. O wyrażeniach „słabo słyszący" i „słabo widzący" wypowiadała się ostatnio Rada Języka Polskiego, zob. *Opinie Rady Języka* [PWN].

W ostatniej wypowiedzi fragment *Opinie Rady Języka* jest hiperłączem – odsyła do odpowiedniego źródła na nieistniejącej już dziś stronie Rady Języka Polskiego (*http://www.rjp.pl/opinie.html*). Takie podlinkowywanie wymienionych źródeł jest niewątpliwie bardzo użyteczne dla osób korzystających z poradni (oczywiście tylko internetowych) i dość często stosowane przez PWN (może na przykład odesłać czytelnika do którejś z publikacji tego wydawnictwa). Użytkownik poradni musi się jednak liczyć z tym, że nieaktualne hiperłącze przeniesie go na niechcianą stronę – adres *http://www.rjp.pl* jest dziś niezwiązany z Radą Języka Polskiego (*http://www.rjp.pan.pl*).

Oprócz elementów obowiązkowych, czyli pytania i odpowiedzi, internetowa porada językowa może zawierać również komponenty dodatkowe: datę, podpis, tytuł. Informację o tym, kiedy powstał dany artykuł, znajdziemy w poradniach: PWN, UŚ, UZ, UG; datą nie opatruje się natomiast porad w KUL, UŁ, UwB, UJK i PWSZCh. Artykuły zamieszczone w UŚ, UG, UŁ, UZ są podpisane imieniem i nazwiskiem osoby udzielającej odpowiedzi. Nazwisku doradcy z UwB towarzyszy tytuł naukowy (np. prof. Urszula Sokólska), a językoznawcy z UJK – oznaczenie afiliacji (np. Piotr Zbróg, IFP UJK). Niekonsekwencje w formie podpisów zauważamy w wypadku PWN – najczęściej doradcy podpisują się imieniem, nazwiskiem i oznaczeniem afiliacji (np. Mirosław Bańko, Uniwersytet Warszawski, Maria Krajewska, WSz PWN), rzadziej po nazwisku pojawia się dodatkowo tytuł naukowy (np. Marek Karliner, prof., Tel Aviv University). Niekiedy doradcy poradni PWN podpisują się wyłącznie imieniem i nazwiskiem (np. Jan Grzenia) lub tylko inicjałami (np. MB). Z kolei odpowiedzi zamieszczane w PWSZCh są sygnowane danymi osoby dokonującej ostatniej edycji (w większości jest to ADMIN; rzadko – ekspert wymieniony z imienia i nazwiska). O tym, że podpis jest elementem fakultatywnym porady, świadczą anonimowe odpowiedzi zamieszczane w KUL.

Tytuły porad mają często formę hiperłącza prowadzącego do porady. W poradniach: PWN, KUL, UŁ, UZ, UwB, UJK, PWSZCh dotyczą problemów przedstawianych w artykułach, natomiast w UŚ i UG ich funkcję pełnią pytania. W wypadku porad PWN tytuł zawiera albo słowo (sformułowanie), o które pytał korespondent (praktycznie zawsze w poprawnej językowo formie), np. *wszech czasów*, *chna* i *henna*, *Zachodniopomorskie*, albo określenie problemu, którego dotyczy porada, np. *„nie" w kontrastywnych zestawieniach*, *nazwy imprez*, *Aborygeni czy aborygeni*? Ostatni z wymienionych przykładów ma typową dla poradni PWN postać pytania – alternatywy; tytuły publikowanych tu artykułów właściwie nigdy nie rozpoczynają się od jak – poza żartami słownymi typu *Jak się śmiać?* (w poradzie dotyczącej pisowni wyrazów typu *cha, cha*) – co odróżnia internetową poradę językową od typowych współczesnych poradników. W tytułach porad PWN pojawiają się również inne gry słowne, np. *Ale Ksander!* w artykule poświęconym dzieleniu na sylaby imienia Aleksander czy *Duże miasta nie boją się odmiany* w poradzie dotyczącej nazw typu Urząd Miasta Toruń || Urząd Miasta

Torunia. Poradnia PWN nie stosuje zasady rozpoczynania krótkich tytułów od wielkich liter, co ma uzasadnienie w wypadku pytań o pisownię wyrazów wielkimi i małymi literami, np.: śmigus-dyngus, euro (zapisy tytułów: Śmigus-dyngus i Euro mogłyby mylnie sugerować, że wyrazy te pisze się wielkimi literami).

W niektórych poradach PWN znajdują się ponadto dopiski redakcji, które pojawiają się zarówno w pytaniach, jak i w odpowiedziach, np.:

> (O) Nazwy zawodów, bez względu na to, czy są rodzime czy obcojęzyczne, zapisujemy małymi literami: „zastępca dyrektora", „kierownik ds. produkcji", „key account manager" itd. [Natomiast identycznie brzmiące nazwy stanowisk, np. w oficjalnych dokumentach firmy, piszemy wielkimi literami – Red.].

Red. pełni funkcję moderatora – wprowadza w temat, czuwa nad zrozumiałością porady, uzupełnia źródła, kieruje dyskusją:

> (P) Szanowna Poradnio, *Wielki słownik ortograficzny PWN* i *Uniwersalny słownik języka polskiego* podają zgodnie: „całkiem, całkiem", „nawet, nawet", „wcale, wcale" – ale za to „ledwo ledwo". Co przesądza o braku przecinka w tym przypadku? […]
>
> – Michał Gniazdowski
>
> (O) Zgodnie z zasadami interpunkcji między członami powtarzanymi stawia się przecinek, wyjątek można zrobić tylko dla wykrzykników (wyrazów, nie znaków), ale wśród podanych przykładów takich nie ma. Stąd wniosek, że powinno być „ledwo, ledwo", „prawie, prawie" oraz „jeszcze, jeszcze".
>
> – Jan Grzenia, Uniwersytet Śląski
>
> Chciałbym dodać jedno słówko do odpowiedzi prof. J. Grzeni dotyczącej pytania o „ledwo ledwo". Otóż zas. [384] z WSO, do której odwołuje się profesor, nie podaje przykładu z wyrażeniem „ledwo ledwo", lecz z „wiele, wiele" i „długo, długo". Zdaje się, że te dwa wyrażenia są mniej sfrazeologizowane niż „ledwo ledwo". […]
>
> – Łukasz Mackiewicz
>
> Dziękujemy za obronę słownika PWN! W sytuacji, gdy jego współautor był skłonny upatrywać w nim błąd, przybył Pan z pomocą w samą porę.
>
> – Red.
>
> Rzeczywiście, zapewne stopień sfrazeologizowania jest tu decydujący. To by wyjaśniało, dlaczego hasła „nawet, nawet" i „wcale, wcale" opatrzono odwołaniem do owej zasady [384], a hasło „ledwo ledwo" – nie. Chciałbym jednak sprostować dwie kwestie. […]
>
> – Michał Gniazdowski
>
> Dziękuję Panom za dyskusję nad problemem. Muszę zabrać głos, bo Czytelnicy mogliby poczuć się bezradni, skoro – jak się wydaje – stosowanie reguł interpunkcji wymaga dyskusji wręcz akademickich. […]
>
> – Jan Grzenia, Uniwersytet Śląski

Na tym dyskusję zamykamy.

– Red.

Tym samym porady PWN nie są jedynie dialogami między pytającym(i) a odpowiadającym(i); akt komunikacji ma jeszcze jednego uczestnika, choć zwykle niewidocznego. Sporadycznie jest on nawet odbiorcą wypowiedzi, pełniąc (jawnie!) funkcję pomocniczą względem eksperta:

(O) Pani pytanie bardzo mnie zaciekawiło, ponieważ nic mi nie wiadomo o tym, aby w języku polskim funkcjonował wyraz „spa", Redakcję proszę o dopisek, czy w korpusie tekstów odnotowano taki. [Odnotowano nie tylko w korpusie, ale nawet w najnowszym słowniku wyrazów obcych PWN – Red.].

Styl

Internetową poradę językową należy uznać (przynajmniej na wstępnym etapie rozważań) za gatunek stylu naukowego w popularnonaukowej odmianie. Modelowym adresatem takiej porady jest użytkownik języka polskiego – świadomy i zainteresowany polszczyzną (o czym świadczy fakt, że zadaje pytanie), lecz niekoniecznie będący filologiem. Z tego powodu nadawca wypowiedzi rezygnuje z języka naukowego oraz bogatej terminologii; pozostałe wykładniki stylu naukowego (nasycenie środkami więzi typu *reasumując*, *przejdźmy do*, tworzenie rozbudowanych zdań złożonych, używanie cytatów z łaciny czy nominalizacja, która polega na zastępowaniu czasowników rzeczownikami) występują w różnym natężeniu – innym dla poszczególnych poradni czy autorów. Z jednej więc strony znajdziemy porady rozbudowane, z bogatą egzemplifikacją, szczegółowo odnoszące się do rozpatrywanego problemu (nawet jeśli nie jest on szczególnie skomplikowany), a do tego zawierające słowa i sformułowania typowe dla stylu wysokiego, np.:

(P) Jak w informatorze zapisywać nazwy kierunków studiów (np. MIĘDZYNARODOWE STOSUNKI GOSPODARCZE), nazwy specjalności (np. HANDEL ZAGRANICZNY) i nazwy przedmiotów?

(O) *Zasady pisowni i interpunkcji* zamieszczone w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* nie rozstrzygają tego problemu wprost: nazw kierunków studiów, specjalności i przedmiotów akademickich nie wymieniono ani w wykazie wyrazów zapisywanych wielką literą [18.A], ani w spisie nazw rozpoczynających się od małej litery [20], ani nawet na liście wyrazów, w których dopuszcza się pisownię zarówno literą wielką, jak i małą [18.B]. Należy przypuszczać, że skoro pisowni tych nazw nie objaśniono w przepisach szczegółowych, należy stosować do nich ogólne zasady polskiej ortografii, zgodnie z którymi większość wyrazów zapisuje się małą literą [1.4]. Tak zresztą należy pisać nazwy przedmiotów szkolnych, np. „język polski" (WSO 2010, s. 329) czy „matematyka" (WSO 2010, s. 470), więc – *per analogiam* – zapewne także akademickich […] [UG];

z drugiej strony – inne porady dotyczące tego samego problemu są neutralne stylistycznie, zawierają rozstrzygnięcia rzeczowe i arbitralne (za pomocą form czasownikowych typu *pisze się*, *należy pisać*), bez dodatkowych wyjaśnień:

> (P) Jak napisać nazwę: „Filologia Polska"? Należy użyć małych czy dużych liter?
>
> (O) W nazwach kierunków studiów i specjalności stosuje się pisownię małą literą, a więc „filologia polska" [UŚ].

Już taka dwoistość internetowej porady językowej („intelektualna" *vs* zwięzła) świadczy o tym, że gatunek ten jest stylistycznie niejednolity. Zawiera elementy stylu nie tylko wysokiego i średniego, lecz także niskiego – znajdziemy w nim sformułowania nacechowane emocjonalnie (np. „»Rew«, oczywiście, że »rew«, a jakżeby inaczej?" – PWN), a nawet (!) niepoprawne językowo (np. „Słowo »kierownik« powinno pozostać **z małej litery**, natomiast Wydział **z wielkiej**" – PWSZCh). Nie brak również hybryd łączących w sobie kilka stylów funkcjonalnych (np. urzędowy, artystyczny i potoczny: „Pozdrawiam, trwając w podziwie nad otwartością i wariantywnością polskich czasowników" – PWN).

Wszystko to pozwala uznać za aktualne również w kontekście internetowej porady językowej wnioski Ewy Ficek dotyczące komponentu stylistycznego szeroko rozumianego poradnika:

> „Język" poradników jest podatny na reguły dyskursu, w którego orbitę te formy wchodzą. W tkankę poradnika (bez względu na jego rodzaj) mogą zostać wprowadzone rozmaite, potrzebne do osiągnięcia celu wypowiedzi i nadania jej spodziewanego kształtu, środki: fleksyjne, składniowe, leksykalno-frazeologiczne. […] I tak np. styl potoczny (w jego różnych „odcieniach") ułatwia objaśnianie i „przekładanie" skomplikowanych treści, wpływa na interakcyjność przekazu, zmniejszenie dystansu komunikacyjnego… [Ficek 2013:160],

a ów zmniejszony dystans umożliwia odpowiadającemu m.in. pouczenie leniwego bądź niezaradnego korespondenta i odniesienie się przy okazji do technicznych ograniczeń poradni:

> odpowiedź na Pana pytanie oprócz intuicji i odrobiny wiedzy wymagała tylko poszperania w *Korpusie Języka Polskiego* PWN. Każdy może to zrobić sam, zwłaszcza w oczekiwaniu na moment, gdy po wyczerpaniu limitu pytań będzie można znów wysłać pytanie do nas (co podobno nie jest łatwe) [PWN].

W internetowych poradach językowych zauważamy asymilację elementów typowych dla swobodnego rejestru potocznego, czyli „najważniejszy wyznacznik komunikacji językowej w internecie" (Budzik 2009: 228). „Upotocznienie wypowiedzi nadaje jej charakter swobodnej konwersacji, która operuje kolokwialnymi środkami językowymi" (Budzik 2009: 228). Wreszcie, gatunek ten funkcjonuje w specyficznym medium – Internecie, a „W przestrzeni komunikacyjnej internetu

mieszają się […] jak w tyglu przeróżne style, odmiany środowiskowe i funkcjonalne. Jest to zatem twór, rzec można eklektyczny" (Salita 2009: 239) – i nawet popularnonaukowy gatunek będzie wpisywał się w dyskurs internetowy, bogaty w słownictwo potoczne, emotikony, skróty myślowe, akronimy. W rezultacie powstaną np. odpowiedzi „telegraficzne":

> (P) Czy w zdaniu: „wskazano, iż istnieje ryzyko nieosiągnięcia planu" wyraz nieosiągnięcia należy pisać razem czy oddzielnie. Spotkałam się z jedną i drugą wersją zapisu w tym zdaniu. Wydaje mi się, że należy tu przyjąć zapis „nieosiągnięcia" gdyż według zasad pisowni polskiej partykułę NIE z rzeczownikami piszemy łącznie. Bardzo proszę o pomoc.
>
> (O) łącznie [PWSZCh],

czy opatrzone „buźkami":

> (O) W Internecie obie ziemie z pytania są w większości pisane wielkimi literami, ale strony internetowe niekoniecznie pozostają w zgodzie z zasadami ortografii :-) [UŚ].

Język internetowych porad językowych stanowi ilustrację zjawiska nazywanego *wtórną oralnością*, *oralizacją pisma*, *piśmiennością oralną*, *telepiśmiennością* lub *upiśmiennieniem mowy*, które polega na łączeniu cech pisanej i mówionej odmiany języka (realizowanym najpełniej za pomocą forów dyskusyjnych oraz komunikatorów internetowych).

W kontekście rozważań o stylu ciekawy jest problem oficjalności internetowej porady językowej. Z jednej strony, jak już zostało wspomniane, ma ona charakter zinstytucjonalizowany (zob. Poprawa 2010: 107) – „petent" kieruje do instytucji zapytanie, na które następnie odpowiada jej przedstawiciel, przestrzegając ustalonych form i reguł; dodatkowo akt komunikacji rozgrywa się przy świadkach (internautach przeglądających archiwalne porady). Z drugiej strony, będąca na pograniczu pisanej i mówionej odmiany języka porada internetowa czerpie – chętniej niż np. drukowana w książkach czy prasie – z polszczyzny nieoficjalnej.

Internetowa porada językowa jako akt komunikacji między nadawcą a odbiorcą

„Porada językowa (w tym również internetowa) to typ wypowiedzi dyrektywnej o dominującej funkcji impresywnej (nakłaniającej)" (Ficek, Przyklenk 2014: 211), a więc zorientowana na odbiorcę – osobę, do której kierowana jest odpowiedź. Doprecyzowanie adresata wypowiedzi jest tu istotne, ponieważ role nadawcy i odbiorcy są w poradzie językowej przemienne:

> nadawca rozpoczynający komunikację (N1) zgłasza zapotrzebowanie odbiorcy (O1) zapotrzebowania, czyli rzeczywistemu nadawcy (N2), który udziela porady rzeczywistemu odbiorcy (O2), tożsamemu z nadawcą inicjującym interakcję [Ficek, Przyklenk 2014: 212];

w wypadku porad publikowanych na stronach internetowych rozszerzyłabym ten model o odbiorcę O3 – osobę (grupę osób), do której odpowiedź nie jest kierowana bezpośrednio, a która odnajdzie ją i przeczyta w archiwum. O tym, że N2 zakłada istnienie O3, świadczy chociażby następująca „porada":

> (P) Pragnę zwrócić uwagę PT Czytelników, że jeśli natychmiast nie przerwą lektury, to przeczytają pytanie numer 10 000. A pytanie to brzmi: czego można życzyć Poradni z tej okazji?
>
> (O) Ponieważ sam to pytanie zadałem, więc sam sobie na nie odpowiem. Poradni proszę życzyć nadal tak wielu zamiłowanych czytelników i korespondentów (bez Państwa nie mielibyśmy ponad 15 000 odpowiedzi w archiwum, z tego 10 000 dostępnych publicznie), korespondentom – cierpliwości (bo niełatwo wysłać pytanie ze strony WWW), a licznym fanom poradni, zwłaszcza tym, którzy prowadzą jej fanpage na Facebooku – nadal dobrej zabawy.
>
> – Mirosław Bańko, Uniwersytet Warszawski [PWN].

Wspomniana funkcja impresywna realizuje się w strukturach wyrażających prośbę – wprost: „proszę o…, mam prośbę o…" oraz mniej bezpośrednio: „mam nadzieję, że zechcą Państwo mi pomóc, czy mogliby Państwo wyjaśnić…" itp. Analiza semantyczna pytań, w których prośbę sformułowano wprost – przeprowadzona przez Marcina Poprawę (2010: 109–110) w celu rekonstrukcji najważniejszych treści illokucyjnych – wykazała, że prośby korespondentów poradni dotyczą przede wszystkim czterech obszarów: krótkich, doraźnych rozwiązań językowych (np. prośba/proszę o: pomoc w rozwiązaniu wątpliwości, wzór odmiany, kilka przykładów lub wskazówkę), ukierunkowania w zdobywaniu wiedzy językowej (np. prośba/proszę o: wskazanie konkretnego skrótu, wyjaśnienie zasad pisowni; proszę mnie oświecić), wydania werdyktu, zajęcia stanowiska w jakiejś sprawie/w sporze (np. prośba/proszę o: pomoc w rozstrzygnięciu dylematu, werdykt w sporze; proszę osądzić, czy) oraz pomocy formalnej/instytucjonalnej (prośba/proszę o: skomentowanie poprawności określeń, ekspertyzę, opinię specjalisty). Prośby zawarte w pytaniach pokazują, jakie są oczekiwania świadomych użytkowników polszczyzny wobec specjalistów w dziedzinie kultury języka.

Jak zostało już wcześniej wspomniane, pytania (wypowiedzi kierowane przez N1 do O1) różnią się pod względem konstrukcji *ja* nadawczego – bywają bezosobowe, choć najczęściej nadawca zaznacza swoją podmiotowość (np. mam pytanie, interesuje mnie). W odpowiedziach (wypowiedziach N2 do O2) dostrzeżemy z kolei starania o zindywidualizowanie kreacji drugiego interlokutora – np. „Przyznam się, że kiedyś miałem podobne wątpliwości: byłem przyzwyczajony do »związków frazeologicznych«, a »frazeologizmy« wydawały mi się »za mądre«" (PWN). Zwiększona ekspozycja *ja* N2 sprawia, że „udzielana przez eksperta

odpowiedź staje się bardziej bezpośrednia, podmiotowo skonkretyzowana, a także mniej oficjalna" (Ficek, Przyklenk 2014: 214). W większości internetowych porad językowych eksponowane jest również *ja* O2: doradca językowy zwraca się do *pani* lub *pana*, przyznaje mu rację itp. – np.: „trafnie Pani zauważyła niepoprawne użycie tegoż czasownika" (KUL) – często podkreślając przy tym własne *ja*: „Zgadzam się z Panią, że to błąd, choć dawniej sam tak pisałem" (PWN).

Ficek i Przyklenk widzą w tego typu zabiegach strategie pozyskiwania przychylności odbiorcy:

> To wszystko […] nie przeszkadza doradcy w demonstrowaniu gruntownej znajomości jakiegoś zagadnienia. We współczesnej poradzie językowej autor repliki to raczej typ autora-partnera niż autora-sprawozdawcy czy autora-nauczyciela. Świadomie neutralizuje on bowiem przewagę nad odbiorcą-pytającym, tworzy iluzję „wspólnego" dochodzenia do rozwiązania problemu, by z jednej strony zapewnić fortunność własnemu działaniu komunikacyjnemu, a z drugiej – zachęcić (nie zniechęcić) do ponownego kontaktu z poradnią [Ficek, Przyklenk 2014: 215].

Zauważają również, że współczesne komunikaty internetowe, w przeciwieństwie do dawnych wypowiedzi prasowych, są silniej kontekstualizowane: nie tworzy się tekstu dla wszystkich (potencjalnych czytelników), ale przede wszystkim dla zgłaszającego problem językowy (Ficek, Przyklenk 2014: 215). Indywidualizowanie wypowiedzi jest zresztą charakterystyczne nie tylko dla internetowych porad językowych, lecz także dla większości współczesnych poradników, ponieważ

> Formułowanie komunikatu do jednostkowego odbiorcy oraz wypowiadanie się w 1. os. l. poj. zapewnia skuteczny przekaz informacji. Ogniwo łączące „ja" z „ty" [w wypadku poradnictwa językowego – z *pan* lub *pani* – przyp. J.G.] stanowi […] „my" inkluzywne, poprzez które instancja nadawcza solidaryzuje się z pewną wspólnotą [Ficek 2006: 246].

My inkluzywne przybiera również postać bardziej eksplicytną – gdy N2 używa czasowników w 1. osobie liczby mnogiej, jak w przykładowej wypowiedzi: „Na pewno musimy pamiętać o pewnych zwyczajach i normach związanych z pismem. W kulturze europejskiej i angloamerykańskiej piszemy i czytamy od lewej do prawej strony […]" (UwB). W pierwszym zdaniu zastosowanie zwrotu *musimy pamiętać* ma na celu „sterowanie odbiorem tekstu (wywodu) charakterystyczne dla dyskursu edukacyjnego" (Ficek, Przyklenk 2014: 213); „w drugim formy piszemy i czytamy służą włączeniu nadawcy i odbiorcy do tożsamej im wspólnoty językowej, a przez to publiczne modelowanie nieobojętnej postawy wobec polszczyzny" (Ficek, Przyklenk 2014: 213).

Mimo że porady zdają się adresowane do konkretnej osoby, użytkownikom poradni chcącym zadać pytanie zaleca się uprzednie przeczytanie cudzej korespondencji („Zachęcamy Państwa do lektury opublikowanych pytań i odpowie-

dzi" – PWN); niezastosowanie się do tego zalecenia skutkuje brakiem odpowiedzi i odesłaniem do wcześniejszych artykułów, np.:

> (P) Jak odmieniać rzeczownik „blog"?
>
> (O) O „blog" („bloga") byliśmy pytani wiele razy. Bez trudu znajdzie Pani odpowiedź w archiwum poradni [PWN];
>
> (P) Dokument nie zaksięgowany czy niezaksięgowany?
>
> (O) Sprawami dotyczącymi pisowni nie z imiesłowami odmiennymi zajmowaliśmy się w poradni wielokrotnie. Wszelkie informacje znajdują się w dziale archiwum.php? TEMAT=Ortografia" target=_blank>Ortografia, w którym zresztą obecnie się znajdujemy [UŚ].

Z powyższej analizy wynika, że internetowa porada językowa jest dobrym przykładem na potwierdzenie tezy, zgodnie z którą „symptomatycznym wyrazem przemian współczesnej komunikacji jest »medialna moda na dialog«" (Ficek 2006: 243).

Kreacja i perspektywa nadawcy

> Na obszerniejszy komentarz zasługuje obraz osoby N1 (nadawcy tożsamego z autorem pytania), jaki wyłania się z pytań kierowanych do poradni. Badacze są zgodni, że teksty anonimowych miłośników języka odznaczają się często wysokim poziomem stylistyczno językowym (Poprawa 2010: 108),

autorami pytań są bowiem zaawansowani użytkownicy języka: nauczyciele poloniści, korektorzy, redaktorzy, copywriterzy, których role społeczne wyrażane są wprost lub można je zrekonstruować na podstawie przedstawianej w kwestionariuszach wiedzy o świecie (Poprawa 2010: 113).

Tomasz Piekot, reprezentujący nieistniejącą już dziś internetową poradnię Uniwersytetu Wrocławskiego, dzieli jej korespondentów na trzy grupy:

> Do pierwszej grupy należą osoby szukające doraźnej pomocy językowej, druga grupa – to uczniowie i studenci, za których pracownicy poradni mieliby rozwiązywać zadania domowe, a grupa trzecia – to osoby o ponadprzeciętnej świadomości językowej i normatywnej, osoby dociekliwe i zainteresowane pogłębianiem swojej wiedzy [Piekot 2006: 73–74].

Pogłębionej typologii korespondentów – na przykładzie pytań kierowanych do poradni PWN, UŚ i UWr – dokonuje Marcin Poprawa, który wyróżnia kilka ról komunikacyjnych: *poszukiwacz* i *kolekcjoner ciekawostek językowych*, *archiwista* i *leksykograf* oraz *korektor* to bardziej zaawansowani użytkownicy języka, natomiast *wędrowiec w przestrzeni cyfrowej*, *uczestnik lingwistycznej gry komunikacyjnej* oraz *polemista/antagonista* wchodzący w spór z autorytetami posługują się naiwną wiedzą lingwistyczną i wykazują skłonność do logizowania:

(P) zastanawiałam się ostatnio nad wyrazami „krótkowidz" i „dalekowidz". Dlaczego „krótkowidz"? – „krótko" oznacza np., że widzi przez 5 minut, a nie że widzi blisko. Dlatego przeciwieństwo powinno brzmieć „bliskowidz" albo należy zmienić drugi wyraz na „długowidz". Proszę o wyjaśnienie tych form. Wiem, że krótka może być spódniczka i krótka chwila, ale krótkowidz nie widzi daleko, czyli widzi blisko, tak na logikę [PWN].

Wśród korespondentów poradni dominują inne niż logizowanie postawy wobec języka: z jednej strony puryzm (przesadna troska o język motywowana emocjami), z drugiej – liberalizm (tolerancja wobec form niemieszczących się w normie językowej), mniej natomiast reprezentatywna jest grupa opinii zdradzających indyferentyzm (Poprawa 2010: 113), czyli obojętność wobec kwestii językowych; samo wysłanie do poradni pytania świadczy bowiem o zainteresowaniu językiem. Za przejawy indyferentyzmu u korespondentów internetowych poradni językowych uznałabym niechlujny sposób sformułowania pytań (lekceważenie reguł języka, nieumiejętność przełączania kodów) oraz specyficzną motywację – nie zainteresowanie językiem, lecz chęć zdobycia przeważającego argumentu w sporze (np. z nauczycielem) w celu uzyskania jakiejś korzyści (np. lepszej oceny dla dziecka).

Ponieważ osoby wykazujące skłonność do logizowania lub indyferentyzmu zwykle nie mają ponadprzeciętnej świadomości językowej, nadawca N2 powinien zadbać o kompetencję interakcyjną swojej wypowiedzi – uwzględnić w niej perspektywę odbiorców O2 (=N1) oraz O3, używać języka, który będzie dla nich zrozumiały. Wśród internetowych porad językowych znajdziemy zarówno odpowiedzi dostosowane do możliwości percepcyjnych przeciętnego użytkownika języka, jak i konstatacje niezrozumiałe dla wielu niefilologów, np.:

(O) Tylko „Ci" odnoszone do adresata wypowiedzi piszemy ze względów grzecznościowych (lub religijnych, np. w modlitwie) wielką literą. Takie Ci jest oczywiście zaimkiem. W podanych przez Pana przykładach [*masz ci los*, *filmów ci u mnie dostatek* – przyp. J.G.] występuje natomiast partykułowe ci, które nie tylko nie odnosi się do adresata wypowiedzi, ale w ogóle nie ma referenta [PWN].

Nawet jeśli z wypowiedzi N1 wynika, że O2 ma dużą wiedzę filologiczną, N2 powinien założyć jej brak u O3.

Zakończenie

Z przedstawionej analizy wynika, że internetowa porada językowa jest: a) w aspekcie poznawczym – typową poradą językową dotyczącą m.in. takich problemów, jak ortografia, interpunkcja, odmiana, składnia, znaczenie; b) w aspekcie strukturalnym – wypowiedzią złożoną obligatoryjnie z pytania i odpowiedzi, a fakultatywnie również z tytułu, daty, podpisu eksperta i dopisków redakcji; c) w aspekcie stylistycznym – gatunkiem stylu naukowego w popularnonaukowej odmianie, ilustru-

jącym zjawisko wtórnej oralizacji w Internecie (ze względu na asymilację elementów typowych dla rejestru potocznego); d) w aspekcie pragmatycznym – wypowiedzią o funkcji nakłaniającej z naprzemiennymi rolami nadawcy i odbiorcy (N1 → O1 = N2 → O2 = N1) i ważną rolą odbiorcy pośredniego (O3) – ogółu użytkowników poradni.

Do najważniejszych cech gatunkowych internetowej porady językowej można zaliczyć: a) oficjalność – porada ma charakter zinstytucjonalizowany; b) dialogowość – przekaz jest oparty na relacji między pytającym (zwykle niespecjalistą) a odpowiadającym (specjalistą); c) styl popularnonaukowy; d) realizację – w pierwszym rzędzie – funkcji poznawczej i nakłaniającej (nadawca N2 informuje odbiorców O2 i O3 o danym fakcie i wpływa na ich decyzję co do wyboru właściwego środka językowego).

Mniej istotną cechą internetowych porad językowych jest cel, w jakim się je tworzy, a który oddaje cytat z poradni PWN: „To jest poradnia językowa, chodzi więc o to, że nasi Czytelnicy proszą o rozwiązanie konkretnych problemów, a nie o dzielenie się wątpliwościami". W archiwach poradni znajdziemy jednak wiele listów, których autorzy – zamiast prosić o interwencję – dzielą się swoimi spostrzeżeniami.

Za najważniejszą zaletę porad językowych osiągalnych w archiwach internetowych można uznać ich dostępność. Dotarcie do nich nie wiąże się z koniecznością zaopatrzenia się w książkę lub czasopismo, przeprowadzenia rozmowy przez telefon, a nawet – zważywszy na bogate zasoby archiwów – wysłania pytania przez formularz lub e-mail. Inne atuty wymienia Iwona Loewe:

> oszczędność czasu pracownika i pytającego, możliwość uzyskania precyzyjnej odpowiedzi obfitującej w przykłady po stronie pytającego i mobilność samych językoznawców, którzy pracując w poradni, mogą przebywać w różnych miejscach, a do sformułowania odpowiedzi potrzebują tylko terminala komputerowego. Typ e-poradni pozwala ponadto na utrwalenie odpowiedzi i ich rozpowszechnienie poprzez umieszczenie w witrynie dla innych użytkowników Internetu [Loewe 2006: 98].

Umieszczenie porady w archiwum internetowym wiąże się z największym, moim zdaniem, zagrożeniem – z możliwością przedawnienia się. E-porady nie są bowiem aktualizowane (ani w żaden sposób oznaczane jako nieaktualne), co może być niekorzystne w wypadku tych, które dotyczą zmieniających się przepisów ortograficznych; nieaktualna porada, której nikt nie usunie z sieci, będzie tam znajdowana i utrwalana w opinii użytkowników poradni jako norma pozorna, błąd. Z kolei Agnieszka Wierzbicka (2012: 203–204) dostrzega dwie inne wady e-poradnictwa językowego: nadmierną naukowość (hermetyczność) oraz subiektywność, prowadzącą do niejednakowych rozwiązań. Wydaje się jednak, że nadmiar fachowych opisów jest równoważony próbami dostosowania przekazu do możliwości percepcyjnych odbiorcy; z kolei subiektywność pozwala na poznanie różnych możliwości rozwiązania jednego problemu oraz wybranie tej, która użytkownikowi poradni odpowiada najbardziej.

Bibliografia

Budzik M., (2009), *Uwagi o kulturze komunikacyjnej w internecie*, [w:] M. Steciąg, M. Bugajski (red.), *Norma a komunikacja*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 227–238.

Ficek E., (2006), *Poradnik – gatunek interakcyjny?* [w:] B. Witosz (red.), *Style konwersacyjne*, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 243–251.

Ficek E., (2013), *Styl(e) poradnika. Wokół stylistycznego komponentu gatunku i stylu*, „Stylistyka", XXII, s. 153–166.

Ficek E., Przyklenk J., (2014), *„Stary" gatunek w nowych mediach, czyli porada językowa wczoraj i dziś. Z badań nad pragmatycznym wymiarem eksperckiej odpowiedzi*, [w:] P. Żmigrodzki, S. Przęczek-Kisielak (red.), *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, s. 211–219.

Gajda S., (2001), *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 255–268.

Loewe I., (2006), *Internet i jego zasoby w polskich badaniach lingwistycznych. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego", LXII, s. 93–103.

Piekot T., (2006), *Poradnictwo kulturalnojęzykowe w internecie. Sprawozdanie z działalności Poradni Językowej IFP UWr*, „Rozprawy Komisji Językowej", t. XXXIII, s. 69–74.

Poprawa M., (2010), *Pragmatyczny, społeczny i kulturowy wymiar pytań do internetowej poradni językowej*, [w:] W. Żarski, B. Staniów (red.), *Dobra rada nie zawada. Rady, porady, poradniki w języku, literaturze i kulturze*, Koszalin: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koszalinie, s. 105–122.

Salita A., (2009), *Problem normy językowej w nowej przestrzeni komunikacyjnej – Internecie*, [w:] M. Steciąg, M. Bugajski (red.), *Norma a komunikacja*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 239–243.

Wierzbicka A., (2012), *Poradnictwo językowe w Internecie – szanse i zagrożenia*, [w:] E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K. Wojtczuk (red.), *Verba docent*. *Księga jubileuszowa dedykowana prof. Janinie Gardzińskiej*, t. 1, Siedlce: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, s. 197–210.

Wojtak M., (2008), *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 353–361.

Internetowe poradnie językowe

archiwum poradni telefonicznej Uniwersytetu Gdańskiego (UG): *http://fil.ug.edu.pl/wydzial/instytuty_i_katedry/instytut_filologi_polskiej/jezykoznawstwo_polonistyczne/porady_jezykowe.*

Poradnia Językowa PWN (PWN): *http://staraporadnia.pwn.pl.*

poradnia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL): *http://www.kul.pl/pytania-i-odpowiedzi,13300.html.*

poradnia Państwowej Wyzszej Szkoły Zawodowej w Chełmie (PWSZCh): *http://www.pwsz.chelm.pl/poradnia_jezykowa.*

poradnia Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (UJK): *http://www.ujk.edu.pl/ifp/index.php/poradnia-jezykowa.*

poradnia Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ): *http://poradnia-jezykowa.uni.lodz.pl.*

poradnia Uniwersytetu Szczecińskiego (USz): *http://poradniajezykowa.blox.pl.*

poradnia Uniwersytetu Śląskiego (UŚ): *http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl.*

poradnia Uniwersytetu w Białymstoku (UwB): *http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=9&Itemid=105.*

poradnia Uniwersytetu Zielonogórskiego (UZ): *http://www.poradnia-jezykowa.uz.zgora.pl.*

Jerzy Żurko*

Legenda literacka jako przedmiot badań socjologii na przykładzie legendy Stanisława Przybyszewskiego

Wstęp

Artykuł jest próbą refleksji nad tym, czym właściwie socjologia może się zajmować, a się nie zajmuje; czym się zajmuje, a nie powinna, bo na przykład nie ma kompetencji. Poszukiwanie odpowiedzi wiąże się z pojęciami autonomii i heteronomii przedmiotu badań w socjologii. Od czasów sporów o zakres przedmiotowy tej dyscypliny, w którym uczestniczyli m.in. E. Durkheim, F. Znaniecki i T. Parsons, socjologia szuka właściwego sobie miejsca na kontinuum między jakąś omnipotencją, wszech-kompetencją do zajmowania się możliwie najszerszym polem wyciętym z uniwersum świata człowieka, a maksymalnym zawężaniem macierzystego przedmiotu badań. Zawężenie ma tę dobrą stronę, że umożliwia tworzenie, a przede wszystkim autonomizowanie się subdyscyplin, bez konieczności zrywania więzi z tym, co moglibyśmy nazwać macierzystym centrum socjologii, czyli strukturami społecznymi. W dłuższej perspektywie owo zawężenie może jednak okazać się niezbyt korzystne, gdyż autonomizowanie prowadzi do specjalizacji w wąskich dziedzinach. Wyjściem wydaje się zatem poszukiwanie „złotego środka" między wskazanymi punktami kontinuum.

Legenda literacka jako przedmiot badań literaturoznawstwa

Legenda literacka jest w szczególnej sytuacji jako przedmiot badań, gdyż częściej zajmują się nią krytycy literaccy i publicyści niż naukowcy. Jest wprawdzie skromne grono uczonych parających się na co dzień literaturoznawstwem, takich jak Z. Sudolski czy A. Z. Makowiecki, którym zdarza się pisać o legendach

* Doktor habilitowany w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego; jzurko@o2.pl.

literackich przy okazji innych rozważań (dotyczących na przykład recepcji dzieła wybranego twórcy). Sami jednak mają przemożne wrażenie, że zajmują się wówczas jakimiś nieistotnymi dla rozwoju literatury marginaliami, pograniczami literatury lub nawet czymś, co nie jest literaturą.

Powstaje pytanie, czym właściwie ma się literaturoznawstwo zajmować? Tradycja dawnych czasów wskazywała, że pisząc obszerne monografie typu *Krasiński. Życie i twórczość* (Kleiner 1912) czy *Mickiewicz* (Kleiner 1995–1998), naukowiec jest w samym centrum tej dziedziny wiedzy. Po rewolucji strukturalistycznej, która zaszła w Polsce w latach 1960–1970, czyli nieco później niż na Zachodzie, nie wypada już zajmować się tematem „twórca, jego życie i twórczość". Z tej triady pozostaje, jako ważny, tylko ostatni z wymienionych elementów. Analiza dzieła literackiego nie polega, tak jak za czasów Kleinera, na szukaniu wzajemnych zależności między twórczością a życiem twórcy i jego biografią, lecz na analizie dzieła jako struktury względnie autonomicznej wobec samego twórcy. Wydaje się to słuszne z punktu widzenia idei docierania do istotowego sensu dzieła, tym bardziej że nawet samym literaturoznawcom zajmowanie się życiem twórcy jawi się jako działalność mało naukowa. Nie jest to wielkim problemem, kiedy życie to zostało dobrze opracowane we wcześniejszych fazach rozwoju literaturoznawstwa. Kłopot pojawia się natomiast w dwóch sytuacjach, po pierwsze, kiedy biografia jakiegoś twórcy nie została jeszcze opracowana, bo sam twórca jest nam współczesny lub jego życie było tak skomplikowane, że nikt, albo prawie nikt, się na to nie odważył; oraz po drugie, kiedy o życiu twórcy wprawdzie napisano wiele, ale badacze mają przekonanie i to przekonanie narasta z biegiem lat, że to, co o nim napisano, nie przynależy do porządku obiektywnej, pisanej z dystansem biografistyki, ale jest traktowane jako mechanizm tworzący właśnie konstrukcję, którą nazywa się legendą literacką. Niektóre dotychczasowe ustalenia literaturoznawcze okazują się coraz mniej pewne i zaczynają uchodzić za próby „wybielania" lub „oczerniania" twórcy. Dotyczy to również badań, które prowadzili rzetelni naukowcy z poważnym i niekwestionowanym dorobkiem. Przykładem niech tu będą opracowania S. Helsztyńskiego o Przybyszewskim (1973), J. Kleinera o Słowackim (1999). Warto też w tym kontekście wspomnieć eseistykę M. Jastruna na temat Mickiewicza (1961) i Słowackiego (1952), a nawet wiele opracowań K. Wyki, w tym np. o K. K. Baczyńskim (Wyka 1994). Wyka walnie przyczynił się do powstania legendy nie tylko samego Baczyńskiego, ale nawet całego „pokolenia wojennego" poetów. Legendotwórcami mogą być nie tylko naukowcy, ale też publicyści, krytycy, dziennikarze i sami twórcy.

Konkludując te rozważania należy stwierdzić, że twórca i jego życie nie są przedmiotem badań literaturoznawstwa, gdyż po wspomnianej rewolucji strukturalistycznej zostały skreślone z listy możliwych przedmiotów zainteresowania badawczego. Nie wiadomo też, czy takim przedmiotem mógłby zająć się choćby psycholog. Psychologia, przynajmniej ta, która jest dziś uprawiana,

szuka ogólnych tendencji w życiu człowieka, a nie jednostkowych, przynależnych jakiejś oryginalnej jednostce[2]. Z pola przedmiotowego literaturoznawstwa zostały przez strukturalistów i poststrukturalistów usunięte również portrety psychologiczne pisarzy[3], odbiór społeczny dzieła literackiego oraz w znacznej mierze recepcja samego twórcy i jego życia. Literaturoznawstwo poza tym nieufnie zajmuje się kręgiem społecznym twórcy, a jeżeli już to czyni, to w sposób przyczynkarski, np. po to, aby udowodnić atrybucję[4] tego czy innego dzieła. Ona jednak, przynajmniej potencjalnie, otwiera ciekawe pole badawcze dla socjologów kultury.

Legenda literacka i jej funkcje

Legenda literacka nie dotyczy właściwie literatury, gdyż nie bada dzieł literackich, lecz życia samego ich twórcy. Można podać dwa przykłady postaci legendowych z początku wieku XIX. Pierwsza, to Lord G. Byron, który był twórcą o wybitnym wpływie na kulturę europejską, dzięki popularności nie tylko swych dzieł, ale i samej osoby autora oraz jego losów. Druga, to Georg Bryan Brummell, który swoim dandysowskim stylem życia wywarł przemożny wpływ nie tylko na G. Byrona, ale też na F. Chopina, J. Słowackiego, H. Balzaka, O. Wilda, S. I. Witkacego (Okulicz-Kozaryn 1995: 11–32) i wielu innych pisarzy, poetów, artystów, polityków czy uczestników różnych środowisk elitarnych. Być może jego wpływ na kulturę europejską był nawet bardziej przemożny niż Lorda Byrona, chociaż Brummell nie jest autorem żadnych dzieł, które temu wpływowi mogłyby nadać znamiona trwałości. Jedynym trwałym efektem życia Brummella jest właśnie dotycząca go legenda (Okulicz-Kozaryn 1995: 20).

Problemem jednak są narzędzia i sposób ich wykorzystania do analizy legendy przez badaczy literatury. Legenda literacka jest w swej istocie zjawiskiem kulturowym, a nie zjawiskiem wyłącznie literackim. Wprawdzie

[2] Np.: „Koncepcja psychologiczna człowieka jest więc zbiorem założeń (przyjętych *a priori* lub wynikających z doświadczenia) na temat tego, co w ludziach jest uniwersalne i ponadczasowe" (Łukaszewski 2000: 68).

[3] Przed II wojną światową takie monografie pisali m.in. znani naukowcy: psychiatra Gustaw Bychowski (1930), psycholog Stefan Baley (1936).

[4] Atrybucja tekstu – „ustalenie autorstwa dzieła anonimowego w wyniku wnioskowania na podstawie przesłanek wynikających z właściwości tekstu oraz związanych z nim okoliczności zewnętrznych" (Sławiński 1988: 46). Kształcąca jest polemika w sprawie atrybucji „erotyków anonima protestanta" między autorami Radosławem Grześkowiakiem, Adamem Karpińskim i Krzysztofem Mrowcewiczem (2001: 5–29) a ustaleniami Jana Błońskiego (1967: 11–38). W tej polemice wyżej wymienieni warszawscy wydawcy poezji Sępa-Szarzyńskiego dość przekonująco zarzucili Błońskiemu uleganie legendzie poety i nieliczenie się nawet z łatwo dostępnymi dokumentami w kwestii ustalenia autorstwa „erotyków anonima protestanta".

literaturoznawcy definiują ją jako „zespół mniemań krążących w społeczeństwie na temat danego kierunku literackiego, grupy bądź najczęściej poszczególnego twórcy" (Okulicz-Kozaryn 1995: 249), ale dopowiadają również, że motywacją do jej tworzenia jest popularyzacja danych pisarzy i ich dzieł (Okulicz-Kozaryn 1995: 249). Jeśli wziąć na poważnie taką definicję, to nie sposób wytłumaczyć, dlaczego legenda literacka Stanisława Przybyszewskiego, która dotyczy personalnie jego osoby oraz otaczającego go środowiska społecznego, nie przyczyniła się do popularyzacji jego dzieł. Jest ona żywa szczególnie w Polsce, zupełnie zapomniana w Niemczech, a nieobecna w Norwegii, gdzie pamięć po pobycie Przybyszewskiego jest kultywowana nie tylko przez regionalistów z Kongswinger, ale przez literaturoznawców, tłumaczy i wydawnictwa[5]. Traktowany jest jako jeden z najwybitniejszych pisarzy europejskiego modernizmu, a co najciekawsze, nikt nie twierdzi, że jego twórczość to grafomania[6]. W wypadku Przybyszewskiego legenda walnie przyczyniła się do prawie całkowitego zapomnienia jego twórczości w Polsce, gdzie jest rzadko komentowana, a jego publikacje jeszcze rzadziej wznawiane. Często natomiast ukazują się drukiem książki utrwalające właśnie legendę Przybyszewskiego (chociażby Kolińska 1978). Na popularność tego typu książek wydawcy zawsze mogą liczyć[7], co być może jest oznaką jakiegoś „prapoczątku" legendy literackiej. Należy zakładać, że nie tak wyobrażał sobie popularność własnej osoby sam Przybyszewski. Właśnie na przykładzie legendy literackiej widać dobitnie, że legenda nie tylko nie musi popularyzować samego dzieła, ale może mieć destrukcyjny wpływ na jego recepcję. Być może destrukcja ta ma charakter okazjonalny i nie wynika istotowo z czyjejkolwiek woli (np. celowego nastawienia). Efekt jej może być jednak bardzo daleko idący.

Konieczne jest zatem dokonanie podziału legend literackich na pozytywne (wspierają recepcję dzieł pisarza, zwiększając popularność jego twórczości) i negatywne (destrukcyjnie oddziałują na recepcję, powodując spadek zainteresowania twórczością). Destrukcja ta może być tak przemożna, że ulegną jej nawet literaturoznawcy. Tak jest z polonistami badający nurt modernizmu tworzony w kręgu Przybyszewskiego. Wystarczy porównać liczbę opracowań naukowych i popularność w całym społeczeństwie J. Kasprowicza i Przybyszewskiego. Wprawdzie w Polsce Kasprowicz jest nieporównywalnie wyżej cenionym twórcą niż Przybyszewski, ale za to poza granicami Polski ta hierarchia jest dokładnie odwrócona na korzyść Przybyszewskiego. Tam Kasprowicz jest po prostu nieznany. Nie sposób tego wytłumaczyć inaczej niż wpływem legendy literackiej Przybyszewskiego na

[5] Np. w Norwegii Ole Michael Selberg (1970) czy Martin Nag (1991).

[6] Taka właśnie kwalifikacja wielu dzieł Przybyszewskiego, a szczególnie powieści z okresu monachijskiego, wynika z osądów m.in. Kołaczkowskiego (1928), Helsztyńskiego (1973) czy Boya (1956). Konsekwencje osądów twórczości Przybyszewskiego przynależą do jego legendy.

[7] Pisze o tym zjawisku m.in. Goczołowa (1975: 11).

recepcję jego dzieła i wynikające z tego obniżenie rangi pisarza w naszym kraju. Dla tej recepcji istnienie jego legendy nosi wprost znamiona tragizmu i zupełnie fatalnego losu dzieł po jego śmierci. Tragizm polega na tym, że w krajach zachodnich jest drukowany, czytany i komentowany (oczywiście w takiej skali, w jakiej dotyczy to pisarzy europejskiego modernizmu), a w Polsce są to sytuacje sporadyczne. Jeżeli wznawia się już jego dzieła, to incydentalnie, np. w jakichś celach ideologicznych, propagując w ten sposób satanizm i okultyzm. Już dawno zostało to zauważone przez Juliana Krzyżanowskiego (1935), Romana Zimanda (1961), Andrzeja Makowieckiego (1980), Józefa Dynaka (1994), Jarosława M. Rymkiewicza (1989a, 1989b) i innych, którzy próbują w Polsce na poważnie zajmować się jego twórczością. Z ich diagnoz warto by było jednak wyciągnąć wnioski dotyczące właśnie legendy literackiej jako przedmiotu badań, bez względu na to, czy badania miałby przeprowadzać literaturoznawca, kulturoznawca, psycholog czy socjolog. Zdaniem wymienionych legenda utrudnia, a nie ułatwia, poznanie twórcy i jego dzieł.

Literaturoznawcy traktują legendę literacką najczęściej wprost jako przeszkodę do zdystansowanego, bezstronnego zajmowania się twórczością pisarza, którego legenda dotyczy. Traktują tę legendę jako mechanizm zewnętrzny wobec samej literatury, a więc heteronomiczny w stosunku do niej. Kształcąca była tu kwestia Norwida. W jego przypadku jest to legenda wielkiego, niesłusznie zapomnianego twórcy (legenda pozytywna), która zastąpiła wcześniej obowiązującą legendę negatywną. Ta wcześniejsza ukazywała go jako twórcę, który za życia był niedoceniany z uwagi na pewne aspekty literackiego funkcjonowania, jako piszącego w sposób niezrozumiały. Poety, który programowo nie liczy się z gustami czytelniczej publiczności i trwa uporczywie w swojej zarozumiałości. Dopiero destrukcja tej legendy umożliwiła rzeczywistą recepcję jego dzieł. Legenda Norwida, funkcjonująca jeszcze za jego życia i kilkadziesiąt lat po śmierci, była legendą negatywną, natomiast legenda np. Mickiewicza była legendą pozytywną, co walnie przyczyniło się do popularności jego dzieła, i nieprzerwanie trwa do dziś. Ma to oczywiście przełożenie na badania literaturoznawcze i zainteresowanie uczonych twórczością legendowego pisarza. Z taką sytuacją mamy do czynienia, gdy to osoba legendowa uosabia wysoko cenione wartości w społeczeństwie (legenda pozytywna).

Legenda Przybyszewskiego jest natomiast niemal wzorcową legendą negatywną, czyli taką strukturą kulturową, która uosabia raczej antywartości niż wartości. Przybyszewski jest w tej legendzie amoralny i tę amoralność propaguje. Nie będę się wdawał w rozważania, czy to akurat jest prawdą, albo czy amoralność występowała w jego życiu w większym natężeniu niż np. u Mickiewicza czy Witkacego. Taką, „czarną" legendą (Makowiecki 1980: 15) literaturoznawcy nie tylko nie chcą się zajmować, ale nawet unikają zainteresowania twórczością pisarzy, niejako obarczonych takim typem legendy. A to już jest niebezpieczne dla rozwoju nauki, a szczególnie literaturoznawstwa, gdyż w ten sposób twórczość

pisarza pozostaje nierozpoznana, a czytelnicy i wydawcy mają utrudnione możliwości zorientowania się, jaka jest jej rzeczywista wartość[8]. To z kolei przekłada się na nikłość recepcji czytelniczej twórczości danego pisarza.

Legenda literacka jako propozycja badawcza dla socjologii kultury

Biorąc pod uwagę wskazany zespół uwarunkowań badań literaturoznawczych, związany z legendą pozytywną i „czarną", sensowne byłoby włączenie legendy literackiej do stałego repertuaru badań z zakresu socjologii kultury lub przynajmniej socjologii literatury i życia literackiego. Byłoby to możliwe bez narażania się na zarzut „imperializmu socjologicznego"[9], który pojawiał się w związku z socjologizmem socjologicznym. Niebezpieczeństwo tego „imperializmu" może zrodzić się wtedy, kiedy socjologia uważać będzie, że jest w stanie bez reszty wyjaśnić pole literatury w jego istocie. Tak jednak nie jest. Socjolog jest w stanie tylko pomóc literaturoznawcom w zrozumieniu aspektu społecznego czy kulturowego funkcjonowania literatury lub życia literackiego. Tu pojawić się musi kwestia modeli wyjaśniania teoretycznego i narzędzi badawczych, jakimi socjologowie mogliby się posługiwać.

Jeżeli przyjmiemy, że socjologia jest w stanie wyjaśnić aspekty społeczne, to oznacza, że badawczo interesuje się społeczną heteronomią uprawiania literatury. Legenda literacka, jak to zostało już wskazane, nie dotyczy literatury, dzieła literackiego, lecz społecznych przekonań na temat tego, kim jest twórca i jakie jest jego życie. Przychodzą zatem na myśl dwa sposoby socjologicznego ujmowania tych aspektów społecznych legendy literackiej, czyli *de facto* życia twórcy czy nawet opinii o nim: pierwszy to ten, który ukształtował się na gruncie socjologii stylów życia, refleksji, której wybitnym przedstawicielem był Andrzej Siciński, prowadzący badania z zakresu socjologii literatury. Wydaje się, że przynajmniej niektóre z narzędzi[10] wypracowanych na tym gruncie dałoby się zastosować do badań nad legendą literacką. Drugim możliwym do zastosowania sposobem myślenia socjologicznego byłaby socjologiczno-kulturowa analiza zjawisk subkulturowych. W wypadku legendy np. Przybyszewskiego miałaby ona szanse

[8] Pomijając krytyków literackich, dysertacje polonistyczne są rzadko czytywane, a właśnie od krytyków wiedza o dziele i jego twórcy przesiąka do sfery nauczania szkolnego i potocznej świadomości. W konsekwencji okrężną drogą owa wiedza trafia do wydawców.

[9] Zarzut ten był w klasycznej postaci formułowany w stosunku do koncepcji socjologizmu socjologicznego E. Durkheima, który uważał, że wszystko co ma w życiu człowieka charakter społeczny należy do przedmiotu badań socjologii, np. Pietraszko (1992: 52–53).

[10] Np. metody socjologii rozumiejącej, fenomenologicznej, zawarte w: A. Siciński (1980); A. Siciński, A. Wyka (1988).

powodzenia z uwagi na to, że środowisko zbliżone do niego, czyli tzw. cyganerię krakowską, środowisko społeczne, które Przybyszewski, jeśli nawet go nie wytworzył, to na pewno jako lider skonsolidował, można by było zakwalifikować jako właśnie środowisko subkulturowe. Tacy socjologowie, jak Marian Golka (2008: 81–84) preferują zajmowanie się legendą literacką jako strukturą mitopodobną, co interpretacyjnie zbliża legendę do struktury kulturowej, rozumianej jako struktura znaczeń i wartości. Wprawdzie tak rozumiane pole przedmiotowe mogłoby przejąć kulturoznawstwo, jednak jest w nim wiele tematów związanych z funkcjonowaniem konkretnych grup bądź środowisk społecznych, co z kolei zbliża to pole do tego, czym zajmuje się socjologia.

Ważny dla funkcjonowania legendy literackiej jest też jej aspekt komunikacyjny. Legenda jest komunikowana na przykład w dyskursie medialnym i w pewien sposób zapada w świadomość społeczną. To jest także socjologiczny, a nie kulturoznawczy, aspekt jej funkcjonowania. Przy tej okazji trzeba poruszyć istotny tu charakter materiałów badawczych, które mógłby wykorzystać w analizach socjolog. Z konieczności musiałyby to być najczęściej dane zastane, a nie wytworzone na potrzeby badań, czyli pamiętniki, listy, artykuły prasowe, a w przypadku legendy Przybyszewskiego, właśnie książki biograficzne. Da się wymienić takie prace, jak tom wspomnień o K. K. Baczyńskim, który grupuje teksty specjalnie doń napisane przez osoby, które go znały (Wasilewski 1967). Z uwagi na to, że materiałem badawczym są zazwyczaj teksty powstałe po to, aby samą legendę udokumentować, należałoby przeprowadzić ich badanie przykładowo z wykorzystaniem analizy dyskursu. Dyskurs bowiem legendę Przybyszewskiego ukształtował i nadal ją utrzymuje. Nie jest to przy tym jedyny pomysł metodologiczny analizy legendy literackiej.

Model Andrzeja Z. Makowieckiego a legenda Przybyszewskiego

Warto przedstawić tu konkretny model teoretyczny dotyczący legendy literackiej, którego autorem jest polski literaturoznawca Andrzej Z. Makowiecki (1980; 1982). Model ten wykracza poza literaturoznawstwo, tym bardziej że jego autor nie analizuje w nim dzieł Przybyszewskiego, a co najważniejsze, nie uchyla się od odniesień do systemu kulturowego, w którym legenda funkcjonuje, a także – do środowiska społecznego samego Przybyszewskiego. Model ten zatem może stać się punktem wyjścia dla socjologa kultury, umożliwiając jednocześnie poszukiwanie odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: o zewnętrzne warunki powstania legendy oraz o relacje między biografią pisarza a możliwością zaistnienia legendy literackiej. Odpowiadając na nie, przedstawiono poniżej taką strukturę, w której najpierw prezentuję dany warunek modelu Makowieckiego, a bezpośrednio pod

nim odniesienie do Przybyszewskiego i w niektórych punktach również do jego otoczenia społecznego.

Pierwsze pytanie w modelu Makowieckiego brzmi: jakie muszą być warunki zewnętrzne, aby legenda mogła zaistnieć?

1. Postać z legendy jest bohaterem opowieści, której prawdziwości lub fałszu nie możemy w pełni zweryfikować (np. ze względu na brak źródeł).

W wypadku Przybyszewskiego nie jest możliwa weryfikacja jego walorów jako postaci mającej „demoniczny wpływ" na otoczenie. To samo dotyczy talentów inspiracyjnych oraz jego osobistego uroku, któremu ponoć miały nieszczęście ulegać kobiety. Nigdy nie dowiemy się np., jak i czy w ogóle Przybyszewski w sposób wstrząsający wykonywał utwory Chopina itp.

2. Legenda musi być nadbudowana na jakiejś konstrukcji osadzonej w rzeczywistości, ale zdarzenia zachodzące w niej są albo wyolbrzymione, albo jakoś zreinterpretowane.

Biografia Przybyszewskiego jest dość dokładnie znana dzięki mozolnej pracy Helsztyńskiego. Ale nie chodzi tu o jego biograficzną opowieść o Przybyszewskim, ale o wydanie drukiem i przechowanie przez okres wojny ponad 1900 listów Przybyszewskiego. Dzięki tej pracy zachowanych jest prawie dwukrotnie więcej listów Przybyszewskiego niż np. Mickiewicza, a to za listami tego ostatniego swego czasu „uganiała się" po całej Europie duża część naszych historyków literatury (np. Stanisław Pigoń i krąg jego współpracowników oraz uczniów) i kolekcjonerów różnej „maści" (trwa to do dziś w postaci np. kolekcji Tomasza Niewodniczańskiego z Bitburga).

3. Nawet jeżeli w legendzie mamy do czynienia z opowieściami nieprawdziwymi (nie zdarzyło się to, co opisują), to winny być one z gatunku prawdopodobnych, tzn. takich, które w biografii bohatera legendy „powinny były się zdarzyć".

We wspomnieniach o Przybyszewskim mamy do czynienia z opowieściami, co do których możemy podejrzewać albo prawdę ograniczoną, albo fikcję prawdopodobną. Czy tak było w istocie nie dowiemy się zapewne nigdy. Jedno jest pewne: Boy od czasu śmierci Dagny „serdecznie" nie cierpiał Przybyszewskiego. Czy rzeczywiście Przybyszewski „masochistycznie" aranżował zdrady Dagny? Czy wiedział, że Emeryk ma zamiar zabicia Dagny i dlatego właśnie przyczynił się do jej wyjazdu z nim do Tyflisu?[11] Takich przypuszczeń nie możemy zweryfikować, ale przecież doskonale mieszczą się w legendowej sylwetce Przybyszewskiego. Powszechnie sądzi się, że właśnie na okoliczność tworzenia tej legendy Boy-Żeleński pisał swoje felietony wspomnieniowe wypełnione zdarzeniami i wypowiedziami Przybyszewskiego, z których znaczna część (albo całość) jest fikcją, ale mieszczącą się jednak w zakresie fikcji prawdopodobnej. To samo dotyczy również dużych partii monografii Helsztyńskiego o Przybyszewskim.

[11] Dzisiejsza nazwa to Tbilisi.

4. Biografia jest tu traktowana wysoce selektywnie. W zakres legendy wchodzą tylko te zdarzenia prawdziwe, które pozwalają na ukazanie istotnego dla samej legendy oblicza jej bohatera. Resztę prawdziwych wydarzeń biograficznych się pomija.

W książkach biograficznych o Przybyszewskim podkreśla się jego związki z różnymi kobietami, tzw. Taniec miłości i śmierci[12], co rzeczywiście dla niektórych z nich zakończyło się śmiercią. Podkreśla się jakieś nieokreślone i trudne do udokumentowania inicjacje demonologiczne, cyganowanie w Berlinie i Krakowie, ale już w mniejszym stopniu w Monachium. Umykają natomiast z pola zainteresowań jego studia w Berlinie, praca dziennikarska w berlińskiej „Gazecie Robotniczej" – bądź co bądź organie PPS – praca urzędnicza na poczcie czy bibliotekarza kolejowego w Gdańsku.

5. Szczególnie eksponuje się w legendzie to wydarzenie czy nawet jedną wypowiedź, które są na tyle efektowne, by mogły stać się fabularną podstawą opowieści, w której, jak w soczewce, skondensowana została całość biografii bohatera legendy (właśnie jako legendy). To wydarzenie może podsunąć twórcom legendy sam jej bohater i wtedy mamy do czynienia z zabiegami autolegendotwórczymi.

Punktów szczytowych wspierających legendę Przybyszewski miał w swoim życiu kilka; od słynnego zaprezentowania berlińskiej wielonarodowej bohemie literackiej „leżenia krzyżem" w kościele, poprzez histeryczno-empatyczne powitanie przez młodzież po przyjeździe do Krakowa, pamiętną *Spowiedź* napisaną dla Jadwigi Kasprowiczowej, w której wyrzekł się pamięci o Dagny (tekst wypełniony jest ewidentnymi kłamstwami, a nawet absurdami na swój własny temat) (Helsztyński 1973: 352–356; 1968: 23), wybuchy szalonej rozrzutności m.in. w Krakowie czy w Monachium, aż po końcowy akord publicznego nawrócenia się na wiarę rzymskokatolicką pod sam koniec życia.

6. Z pozoru twórca legendy wypowiada się tak, że ta wypowiedź czyni wrażenie bezstronnej relacji. Oczywiście jest to tylko pozór.

Nikomu z piszących o Przybyszewskim nie udało się zachować bezstronności. Jedni potępiali go w całości, jak Helsztyński, inni próbowali w sposób przewrotny usprawiedliwiać (Kuncewiczowa i w pewien sposób Boy). Monografiści-legendotwórcy, nawet z nie byle jakim przygotowaniem filologicznym, nie interesowali się rzetelną analizą jego dzieł, a omawiali je tylko na okoliczność tworzenia legendy.

---

[12] Jest to symboliczny termin pochodzący z tytułu zbioru dramatów Przybyszewskiego, drukowanego m.in. w języku polskim w 1901 r., w języku niemieckim i w języku czeskim w 1902 r., a oznaczający jego związki uczuciowe z różnymi kobietami. Nierzadko, zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn, związki te kończyły się tragicznie, jak w przypadku Marty Froeder, Dagny Juel-Przybyszewskiej, Władysława Emeryka, Stanisława Korab-Brzozowskiego. W tym znaczeniu używa tego wyrażenia m.in. Helsztyński (1973: 274, 295 i in.).

7. Legenda winna koniecznie zawierać przewagę elementów uczuciowych nad namysłem intelektualnym.

Jeśli w ogóle są w legendzie Przybyszewskiego obecne jakieś jego dzieła, to z pewnością nie są to te najbardziej rzetelne intelektualnie, jak choćby *Polska i święta wojna* (1915) czy *Poznań ostoją myśli polskiej* (1917), ale takie jak *Z zagadnień o śmierci* (1921) czy *Sny na jawie* (1917), które do dziś, poza fragmentarycznym drukiem w przedwojennych czasopismach, są nieobecne (Helsztyński 1968: 35, 38)[13].

8. Legenda staje się bardziej wiarygodna i „prawomocna" wtedy, kiedy jej twórca był wmieszany w biografię bohatera legendy. Co prawda nie jest to konieczne, ale radykalnie uprawdopodabnia powstanie legendy.

Obydwaj najważniejsi dla tworzenia legendy Przybyszewskiego monografiści byli przez pewien czas związani biograficznie z Przybyszewskim. Boya nawet podejrzewa się o platoniczną miłość do żony Przybyszewskiego – Dagny.

9. Legenda literacka powinna mieć sama w sobie walor fabuły literackiej, najlepiej utrzymanej w konkretnej sytuacji literatury. Na przykład bohater legendy literackiej z czasów romantyzmu powinien mieć biografię romantyczną (bezwzględnie!). A jeżeli nie, to chociaż taką, która przylega do sytuacji literatury w czasach, kiedy legenda funkcjonuje, np. do czasów dzisiejszych, jeżeli legenda funkcjonuje aktualnie.

Biografia Przybyszewskiego idealnie nadaje się jako fabuła literacka dla powieści modernistycznej, szczególnie dzięki realnym związkom pisarza z wieloma kobietami. Należy podkreślić, że w kontekście owego „tańca miłości i śmierci", tylko Jadwidze Kasprowiczowej udało się „sterroryzować smutnego szatana", a nawet „przerobić" w modnego powieściopisarza, by w końcu doprowadzić do nawrócenia na wiarę rzymskokatolicką i „pojednania z Bogiem". Na kanwie legendy Przybyszewskiego pisano powieści, np. Ewa K. Kossak (1973) i tworzono fabuły filmowe[14].

10. Legenda winna mieć walor funkcjonalny dla tych struktur kulturowych, w których ma ona istnieć i pod których kątem jest właśnie tworzona. Przestaje istnieć wtedy, kiedy tego warunku spełnić nie może.

Legenda Przybyszewskiego nadal „ma się dobrze" i nie widać wyraźnych oznak jej zaniku[15]. Przybyszewski jak mało kto spełnił się jako jej bohater. Wykonanie jego legendy było (i jest) niemal bez zarzutu.

Jak widzimy, dyrektywy konstrukcyjne legendy zostały w wypadku Przybyszewskiego wręcz idealnie spełnione. Przejdźmy teraz do odpowiedzi na drugie

[13] Stan ten utrzymuje się do roku 2015.

[14] Oprócz ekranizacji utworów Przybyszewskiego, powstały również: *Z biegiem lat, z biegiem dni...* (1980), reż. Andrzej Wajda oraz *Dagny* (1977), reż. Haakon Sandøy i Gerard Zalewski.

[15] Chodzi o recepcję legendy Przybyszewskiego w podręcznikach szkolnych i, co ciekawe, akademickich, np. Artur Hutnikiewicz (2004).

pytanie stawiane przez Makowieckiego: czy sama biografia Przybyszewskiego nadawała się na legendę?

1. Nie każda osoba nadaje się do tego, aby na kanwie jej biografii tworzyć legendę. Można jednak określić, jakie cechy powinien mieć człowiek, aby mógł stać się przedmiotem zabiegów legendotwórczych. Musi to być koniecznie osoba historycznie istniejąca. Legenda nie dotyczy osób fikcyjnych nawet wtedy, kiedy ich biografie są dobrze znane i równie dobrze wpisują się w jakiś wzorzec literacki. Stąd można mówić o legendzie Franza Kafki, ale nie o legendzie Józefa K.

2. Życiorys bohatera legendy musi mieć cechę „rozdziału zamkniętego", tzn. nawet jeżeli bohater żyje, nie spodziewamy się po nim już niczego nowego. Dla odbiorców legendy biografia bohatera jest już zakończona. Postaci fabuły legendy osiągnęły już wszystko to, co jest do jej istnienia konieczne. Dalsze dzieje mogą być tylko uzupełnieniem i nie mogą zaprzeczać dotychczasowej linii rozwojowej, gdyż zburzyłyby legendę.

Biografia Przybyszewskiego, zaadaptowana w celach legendotwórczych, jest zamknięta w latach 1892–1901 (okres berliński do śmierci Dagny). Okres ten był wypełniony postawami legendotwórczymi: cyganowanie, alkoholizm, narkomania, zachowania antynomijne, „taniec miłości i śmierci"[16].

3. Bohater legendy powinien reprezentować system wartości oraz, w jakimś nasileniu, inne cechy grupy, w której ta legenda jest utrzymywana.

Osoba Przybyszewskiego była na pewno reprezentantem grupy ówczesnych modernistów, młodzieży posiadającej ambicje kulturotwórcze (cyganeria artystyczno-literacka). W szczególności prezentował on kulturowy typ dekadenta.

4. Biografia bohatera legendy powinna gdzieś mieć punkt szczytowy, w którym niejako spełnia się on jako postać legendarna. Właśnie po takim punkcie definiuje się rozwój fabularny życia postaci legendowej jako zakończony. Punkt ten musi być silnie nacechowany emocjonalnie.

Punktów szczytowych było w biografii Przybyszewskiego kilka, ale legenda zaanektowała zwłaszcza dwa wydarzenia: przyjazd do Krakowa we wrześniu 1898 r. i przejęcie redakcji krakowskiego „Życia" oraz pierwsze półrocze 1901 r. – to znaczy upadek „Życia", a także śmierć Dagny, po czym następuje właściwie całkowite społeczne potępienie. To, co działo się z Przybyszewskim później, w niewielkiej tylko mierze wchodzi w zakres legendy, tak jakby nie spodziewano się już po nim niczego interesującego.

5. Niekiedy w legendzie jest silnie podkreślany moment radykalnego zwrotu w opowieści biograficznej, konwersji postawy albo chociaż ewolucji postawy.

---

[16] Tu wyobraźmy sobie np. Bruno Schulza, który przeżyłby okupację hitlerowską, stając się po wojnie piewcą nowego ustroju: komunizmu, jak np. Jerzy Putrament czy Adam Ważyk.

Pozornie w biografii Przybyszewskiego jest element rozwoju; od studenta berlińskiego, poprzez dziennikarza, pisarza, redaktora, wydawcę, dramaturga, powieściopisarza, pamiętnikarza, ale jest to tylko pozorny rozwój. W tym punkcie legenda nie spełnia się do końca; monografiści podkreślają jego zakrzepnięcie „w jednym kabotyńskim geście”[17], odporność na czynniki zewnętrzne, zachęcające do rozwoju (w świetle legendy nie wiadomo jak interpretować „pantoflarstwo” Przybyszewskiego w stosunku do Kasprowiczowej), nieprzejednanie w kultywowaniu trybu życia typowego dla dekadenta. Nawrócenie się pod koniec życia na wiarę rzymskokatolicką w żaden sposób nie weszło w skład legendy i nie jest zauważane jako przełom w życiu pisarza, chociaż o tej sprawie informowano w wielu periodykach konfesyjnych (Helsztyński 1968: 42)[18].

6. Bohater legendy winien na potomnych oddziaływać „zza grobu”, mieć wpływ na „późnych wnuków”. Kierunek tego oddziaływania jest mniej istotny niż sama jego siła.

Tego rodzaju oddziaływanie Przybyszewskiego nie występuje wprawdzie wprost, ale jego cyganowanie znalazło aż nadto wielu naśladowców, a w pewnym sensie znajduje ich i obecnie (R. Wojaczek, E. Stachura, R. Bruno Milczewski, T. Pułka itp.). Można powiedzieć, że najciekawszym dziełem Przybyszewskiego było jego życie, mimo obecności w nim wielu odcinków pospolitych, ale ten sąd też można zaliczyć do elementów legendy pisarza.

7. Bohater legendy winien mieć jakiś kontakt z tym co niewyrażalne, co ponadzmysłowe, transcendentalne, z jakąś sferą tajemnicy.

Wielu pamiętnikarzy, którzy znali poetę, podkreślało, że jego życie było jakby nie wynikiem jego własnowolnych decyzji, ale jakiejś trudnej do wytłumaczenia konieczności i przymusu płynącego z zewnątrz. Wiadomo powszechnie o jego zainteresowaniach okultyzmem, demonologią, zjawiskami parapsychicznymi.

8. Tworzenie legendy często wspiera sam jej bohater albo wręcz sam ją inicjuje konkretnymi zabiegami (np. pisaniem pamiętników). Stwarza się przy tym szczególną atmosferę niepowtarzalności tej osoby, niepowtarzalności sytuacji, w jakiej przyszło jej żyć, a nawet jakiejś dewiacji, nieprzeciętności. Po śmierci taki zaczątek legendy tylko ulega rozbudowaniu, niekiedy jakiejś modyfikacji.

Przybyszewski był współtwórcą swej legendy i to w wysokim stopniu, przede wszystkim dzięki dwutomowym wspomnieniom *Moi współcześni*. Była to, jak to określił Helsztyński, „łabędzia pieśń mitomana” (1973: 522). Jednakże po ich przeczytaniu nie ma się poczucia straty czasu, chociaż trudno doszukać się tam jakiejś prawdy o wydarzeniach z życia Przybyszewskiego, czy tym bardziej o ludziach z nim związanych. Chyba nie w tym badacze kultury powinni szukać

[17] Pisał o tym K. Wyka (1968: 254).

[18] Nakłady takich czasopism, jak np. „Rycerz Niepokalanej” wielokrotnie przerastały takie czasopisma literackie, jak np. „Wiadomości Literackie” czy „Skamander”.

wartości tych opisów. Istotne jest to, aby wiedzieć, gdzie autor wspomnień rozmija się z prawdą, gdzie następuje autokreacja mająca znaczenie legendotwórcze.

9. Biografia bohatera legendy stanowi przykład wzoru antynormatywnego. To znaczy, jest to wzór albo pozytywny (np. ideał poświęcenia trudny do powielenia dzięki swej heroiczności bądź niemożliwy do powielenia), albo negatywny (obarczony tak negatywnym znakiem waloryzacji, że nikomu nie przyszłoby do głowy go powielać).

Antynormatywność Przybyszewskiego ma charakter „silny". W związku z tym, że jest bohaterem legendy negatywnej, nie może stać się wzorem do naśladowania. To legenda człowieka amoralnego, demoralizatora, alkoholika, narkomana, który ostentacyjnie pokazywał swój sprzeciw wobec ustalonych społecznie norm postępowania.

10. Legenda jako opowieść ma cechę taką, że w jej fabule jest możliwe zaanektowanie jako postaci współlegendowych wielu osób z otoczenia bohatera legendy.

Legenda Przybyszewskiego wyraźnie zaanektowała – przynajmniej potencjalnie możliwą jako autonomiczna struktura – legendę Dagny, a częściowo także legendę Stanisławy Przybyszewskiej. Ta ostatnia, będąc jednak w początkowej fazie kształtowania się, zanikła po 1989 r. łącznie z zainteresowaniem ideologią radykalnie lewicową, rewolucją o charakterze antykatolickim[19].

W odróżnieniu od warunków zewnętrznych zaistnienia legendy, biografia Przybyszewskiego nie spełniała postulatów Makowieckiego w pełni, ale jednak w stopniu wystarczającym, aby legenda pisarza zaistniała.

Zakończenie

Taki przedmiot badań socjologii jak legenda literacka mógłby się składać z następujących pól przedmiotowych: (1) środowiska społeczne pisarza (rodzina, krąg towarzyski, znajomi z kręgów literackich) i opinie kształtujące się tam na różne tematy (niekoniecznie literackie), ale najczęściej na temat osoby pisarza; (2) opinia o pisarzu i jego kręgu społecznym w społeczeństwie na skalę ogólnokrajową; (3) medialny dyskurs o pisarzu i jego dziele, jego obecność w szkolnym nauczaniu, kult pisarza; (4) struktury wartości obecne w tych opiniach; (5) struktury wartości reprezentowane w samej legendzie literackiej dotyczącej pisarza i inne tematy. Należy wskazać, że część z tych pól była już przez socjologię literatury eksplo-

[19] Charakterystyczne pod tym względem jest zaanektowanie osoby Andrzeja Towiańskiego w legendzie Adama Mickiewicza, chociaż sam Towiański jest bohaterem własnej legendy. Jednak nie można jej traktować jako w pełni autonomicznej struktury. Legenda Towiańskiego jest wyraźnie częścią legendy Mickiewicza, z niej też wyrosła. O tej „aneksji" legendy Towiańskiego przez legendę Mickiewicza pisał Makowiecki (1980: 40–41).

atowana. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wieku XX znany był krąg badaczy tego zjawiska, związanych ze Stefanem Żółkiewskim i Instytutem Badań Literackich PAN, wśród których wybijającymi się postaciami byli: obecnie nieżyjący już Janusz Lalewicz oraz prowadzący do dziś badania Maryla Hopfinger i Krzysztof Dmitruk czy wspomniany wyżej Andrzej Z. Makowiecki.

Zaprezentowany model teoretyczny ostatniego z wymienionych zawiera kilka cech, które są cenne z punktu widzenia możliwości ich wykorzystania na gruncie socjologii kultury. Nie jest to model literaturoznawczy i nigdzie nie odnosi się do dzieł pisarza jako możliwego zespołu czynników warunkujących powstanie legendy. Makowiecki w swoich rozważaniach na temat legendy literackiej wyraźnie wychodzi poza literaturoznawstwo. Można je sytuować nie na płaszczyźnie jednostkowej (psychologicznej), a na płaszczyźnie postrzegania tej jednostki przez odbiorców legendy. Nigdzie nie odnosi się też Makowiecki do cech czy predyspozycji psychicznych pisarza. Jest w tym modelu mowa o emocjach, ale są to emocje zbiorowe, a nie indywidualne, a także wykazuje on wprost odniesienie do funkcjonalistycznego myślenia o kulturze. Legenda istnieje do tego momentu, gdy uosabia struktury wartości systemu kulturowego, w którym funkcjonuje. Co najważniejsze, jest w tym modelu staranie, aby szukać mechanizmów autonomicznych, wewnętrznych istnienia i rozwoju legendy, a nie heteronomicznych. Jest to wprawdzie model wychodzący poza literaturoznawstwo, ale nie jest socjologiczny. Nawet jeśli jest niezadowalający dla socjologa kultury, to z pewnością może być dobrym punktem wyjścia namysłu nad legendą literacką, gdyż ujmuje ją autonomicznie, jako osobną strukturę – chciałoby się dodać – która czeka na to, aby stać się przedmiotem dziedziny wiedzy. Najważniejszym wnioskiem, którego sensowność potwierdzają rozważania Makowieckiego, jest konieczność zerwania z obiegowym przekonaniem, że legenda literacka ma na celu rozpropagowanie jakiegoś dzieła czy pisarza, mając niejako cele „marketingowe". Tak być może, ale nie musi, a w przypadku Przybyszewskiego tak na pewno nie jest.

Trzeba również zauważyć, że legenda literacka jako przedmiot badań nie bardzo pasuje do współczesnego literaturoznawstwa, w przeciwieństwie do dawnego, sprzed rewolucji strukturalistycznej, kontynuowanej przez dzisiejszy poststrukturalizm[20]. Nie widać też na horyzoncie rozwoju tej nauki tendencji, które status legendy literackiej jako przedmiotu badań mogłyby zmienić w taki sposób, aby ta problematyka została jednak do literaturoznawstwa włączona. Sami literaturoznawcy sytuują legendę literacką jako przedmiot z zakresu heteronomii literatury jako takiej. To samo dotyczy biografii autora i recepcji społecznej dzieł literackich.

[20] Zmiana strukturalizmu w poststrukturalizm to zmiana w postmodernizm, ale jest to kontynuacja. Dyktatura w literaturoznawstwie takich ludzi, jak np. Julia Kristeva, Jean Louis Lyotard czy Jaques Derrida została dopiero niedawno zachwiana (ale nie zniesiona) przez akcję Alana Sokala (Sokal, Bricmont 2004).

Kolejną sprawą jest to, że socjologia, kiedy zdecydowałaby się przejąć ten przedmiot badań z rąk literaturoznawców, nie byłaby „agresorem" i taki akt włączenia nie musiałby być interpretowany jako przejaw „imperializmu socjologicznego". Badania dotyczyłyby bowiem tylko społecznych, ewentualnie komunikacyjnych aspektów legendy literackiej, badanych na gruncie socjologii ogólnej i socjologii kultury. Aspekty kulturowe związane z strukturami wartości mogłyby być badane przez socjologię kultury i kulturoznawstwo. Badając legendę literacką i jej społeczne funkcjonowanie więcej wszak można się dowiedzieć o sferze wartości, postawach społecznych i opinii grupowej, a niewiele o samej literaturze.

Na gruncie socjologii badanie legendy literackiej jest ważne z uwagi na jej znaczenie dla następujących dyscyplin socjologicznych: socjologii kultury (refleksja nad strukturami wartości i znaczeń), socjologii literatury i życia literackiego (refleksja nad recepcją dzieła i samego twórcy, w tym również nad zainteresowaniem wydawców dziełem twórcy) oraz socjologii nauki (refleksja nad legendą literacką jako czynnikiem wzmagającym albo wstrzymującym badania nad twórczością postaci legendowej)[21].

Konkluzja legendy literackiej Przybyszewskiego dotyczy natomiast tzw. czarnej legendy, która – jako taka – walnie przyczyniła się do prawie całkowitej destrukcji recepcji dzieł literackich Przybyszewskiego i pomijania jego twórczości w badaniach literaturoznawczych w Polsce. Inaczej jest poza granicami naszego kraju, gdzie ta legenda nie funkcjonuje. Tam ranga jego twórczości jest nieporównywalnie wyższa i niekwestionowana. Oczywiście są też w Polsce badacze jego twórczości, którzy, jak np. Zofia Goczołowa (1975) z KUL, twierdzą, że pisarstwo Przybyszewskiego jest najwyższej próby i zupełnie nie przejmują się jego rzekomym amoralizmem obecnym w legendzie pisarza czy, tym bardziej, zarzutami o jego grafomaństwo. Należą oni jednak do znikomego marginesu polskiego literaturoznawstwa.

Bibliografia

Baley S., (1936), *Osobowość twórcza Żeromskiego: Studium z zakresu psychologii twórczości*, Warszawa: Nasza Księgarnia.

Błoński J., (1967), *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 11–38.

Boy-Żeleński T., (1956), *Blaski i cienie mowy polskiej*, [w:] T. Boy-Żeleński, *Pisma*, t. 3; *Ludzie żywi*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 32–50.

Bychowski G., (1930), *Słowacki i jego dusza: studium psychoanalityczne*, Kraków: Wyd. Mortkowicz.

[21] W jednej publikacji spróbowałem włączyć temat legendy dotyczącej ludzi ze środowisk akademickich Wrocławia w analizę ich pamiętników (Żurko 2006). Zawarłem w tej publikacji odniesienia do legendy Alfreda Jahna, geografa (trzykrotnego rektora UWr.) i Eugeniusza Gepperta malarza, założyciela Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych we Wrocławiu (dzisiaj ASP).

Dmitruk K., (1980), *Literatura – społeczeństwo – przestrzeń. Przemiany układu kultury literackiej*, Wrocław: Wyd. Ossolineum.
Dynak J., (1994), *Przybyszewski: dzieje legendy i autolegendy*, Wrocław: Wyd. Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.
Goczołowa Z., (1975), *Składnia powieści Stanisława Przybyszewskiego*, Lublin: Wyd. Towarzystwo Naukowe KUL.
Golka M., (1992), *Kultura jako system*, Poznań: Wyd. Ośrodek Wydawnictw Naukowych.
Golka M., (2008), *Socjologia sztuki*, Warszawa: Wyd. Difin.
Grześkowiak R., Karpiński A., Mrowcewicz K., (2001), *Wprowadzenie do lektury*, [w:] Mikołaj Sęp Szarzyński, *Poezje zebrane*, Warszawa: Wyd. Instytut Badań Literackich i pro Cultura Litteraria, s. 5–29.
Helsztyński S., (1968), *Bibliografia pism Stanisława Przybyszewskiego w 100 rocznicę urodzin 1968* 7 V 1968, Warszawa: Wyd. TPK.
Helsztyński S., (1973), *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
Hutnikiewicz A., (2004), *Młoda Polska*, Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, PWN.
Jastrun M., (1952), *Spotkanie z Salomeą*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
Jastrun M., (1961), *Mickiewicz*, t. 1–2, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
Kleiner J., (1912), *Zygmunt Krasiński: dzieje myśli*, t. 1–2, Lwów–Warszawa: Wydawnictwo E. Wende.
Kleiner J., (1995–1998), *Mickiewicz*, t. 1–2, Lublin: Wyd. Towarzystwo Naukowe KUL Lublin.
Kleiner J., (1999), *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 1–4, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
Kolińska K., (1978), *Stachu, jego kobiety, jego dzieci*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
Kołaczkowski S., (1928), *Twórcze fermenty*, „Wiadomości Literackie", nr 18.
Kossak K. E., (1973), *Dagny Przybyszewska. Zbłąkana gwiazda*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
Krzyżanowski J., (1935), *Legenda literacka*, „Przegląd Współczesny" [Warszawa], nr 163 i 164.
Lalewicz J., (1975), *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław: Wyd. Ossolineum.
Lalewicz J., (1985), *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Wrocław: Wyd. Ossolineum.
Łukaszewski W., (2000), *Psychologiczne koncepcje człowieka*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik Akademicki*, t. 1, *Podstawy psychologii*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
Makowiecki A. Z., (1980), *Trzy legendy literackie. Przybyszewski, Witkacy, Gałczyński*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
Makowiecki A. Z., (1982), *Legenda literacka – przykład Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] *Stanisław Przybyszewski w 50-lecie zgonu pisarza*, Wrocław: Wyd. Ossolineum, s. 267–287.
Markowski M. P., Nycz R., (2012), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków: Wyd. Universitas.
Mitosek Z., (1983), *Teorie badań literackich*. *Przegląd historyczny*, Warszawa: Wyd. PWN.
Nag M. (1991), *Stanisław Przybyszewski: verdenslitteratur i Kongsvinger*, Kirkenaer: Wyd. Gruetunet Museum.
Okulicz-Kozaryn R., (1995), *Mała historia dandyzmu*, Poznań: Wyd. Obserwator.
Pietraszko S., (1992), *Studia o kulturze*, Wrocław: Wyd. AVA.
Przybyszewski S. (1915), *Polska i święta wojna*, Wiedeń: Wyd. Marian Haskler.
Przybyszewski S. (1917), *Poznań ostoją myśli polskiej*, Poznań: Nakładem autora, Czcionkami Drukarni „Pracy".
Rymkiewicz J. M., (1989a), *Baket*, Londyn: Wyd. Aneks.
Rymkiewicz J. M., (1989b), *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa: Czytelnik.

Selberg O. M., (1970), *Stanisław Przybyszewski og 1890-arenes Norske Kunst og literatur*, Oslo: Wyd. Aschehong.
Siciński A., (red.), (1980), *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
Siciński A., Wyka A., (red.), (1988), *Badania rozumiejące stylu życia: narzędzia*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
Sławiński J. (red.), (1988), *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Wyd. Ossolineum.
Sokal A., Bricmont J., (2004), *Modne bzdury: o nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa: Wyd. Prószyński.
Wasilewski Z. (red.), (1967), *Żołnierz poeta czasu kurz… Wspomnienia o Krzysztofie Kamilu Baczyńskim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
Wyka K., (1968), *Modernizm polski*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
Wyka K., (1994), *Wstęp do wydania II*, [w:] Baczyński Krzysztof Kamil, *Utwory zebrane*, t. 1, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 5–70.
Zimand R., (1961), *Mitotwórca*, [w:] *Trzy studia o Boyu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
Żurko J., (2006), *Tożsamość kulturowa uczonego – wychowawcy w świetle pamiętników prof. A. Jahna i prof. E. Gepperta*, „Zeszyty Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości", *Refleksje Społeczno-gospodarcze. Metodologia, badania empiryczne*, red. J. Żurko [Wyd. WWSZiP Wałbrzych], nr 8 (1), s. 70–84.

Część III
Analizy dyskursu i użytkowe formy wyrazu

Marta Sikorska-Kowalska*

Prasa Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku jako źródło badań nad historią ruchu emancypacji kobiet

Wstęp

Badania nad historią prasy Królestwa Polskiego mają długą tradycję. Tematem tym zajmowali się historycy zafascynowani gwałtownym rozwojem prasy po powstaniu styczniowym, szczególnie dokładnej analizie poddano prasę pozytywistów. Mimo ograniczeń związanych z cenzurą, w tym okresie nastąpił gwałtowny rozwój czasopiśmiennictwa. Wydawano periodyki różnych typów, ukazujące się z rozmaitą częstotliwością. Większość tytułów prasowych wykazywała zainteresowanie problematyką kobiecą. Był to również okres, w którym nastąpił rozwój prasy adresowanej wyłącznie do kobiet (Kmiecik 1972; 1981; Sokół 1983: 5012).

Prasa zaliczana jest do źródeł pisanych, publicystycznych, opisowych, relacyjno-narracyjnych. Te typy źródeł najczęściej i najchętniej wykorzystywane są w badaniach historycznych. Prasa należy zarazem do źródeł pośrednich, adresowanych, posiadających autora oraz ogólnie zdefiniowanego odbiorcę. Historycy badający źródła pośrednie dokonują analizy materiału, który został podany i skomentowany przez autora źródła. Badania takie nie ograniczają się wyłącznie do ustalenia wiarygodności autora, ale jak podkreśla J. Topolski: „Historyk chcąc wydobyć z takich źródeł informacje, musi przeprowadzić swoją interpretację, tzn. dokonać interpretacji interpretacji już zawartej w źródle" (Topolski 2008: 283–284). W badaniach źródłoznawczych prowadzonych przez historyczki i historyków zajmujących się historią kobiet, celem nadrzędnym jest ukazanie kobiet mówiących własnym głosem. Zamysłem tej analizy jest wyeksponowanie podmiotowego doświadczenia kobiet oraz wykazanie, że posiadają one własną historię (Kałwa 2014; Worek 2011).

* Doktor habilitowana, w Katedrze Historii Polski XIX wieku Uniwersytetu Łódzkiego; prepudrech@o2.pl.

Intensywny rozwój prasy nastąpił w drugiej połowie wieku XIX. Stała się ona wówczas uniwersalnym środkiem masowego przekazu. Była nośnikiem nastrojów społecznych i miała istotny wpływ na kształtowanie opinii (Myśliński 1982: 8–11). Prasa reprezentowała myśl społeczno-polityczną obozów i partii politycznych, grup literackich, a także nieformalnych środowisk opiniotwórczych (Kulak 2009: 9). Tym samym stanowi ona cenne źródło do badań nad historią polityczną, ale również historią społeczną. Służy badaniom myśli politycznej i daje obraz postaw społecznych, indywidualnych zainteresowań oraz panujących trendów. Prasa jest ponadto źródłem, w którym odnajdujemy informacje z zakresu literatury, życia codziennego i upodobań.

Prasa najczęściej wykorzystywana jest w badaniach natury politycznej. W wieku XIX powstawały adresowane do kobiet tytuły prasowe związane z określoną opcją polityczną, np. „Kronika Rodzinna". Wydawana po powstaniu styczniowym i redagowana przez Aleksandrę Borkowską była pismem konserwatystów z Królestwa Polskiego. Na jej łamach prezentowano tradycyjny model rodziny i rolę, jaką odgrywać winna w nim kobieta. Wychowanie dzieci, opieka i edukacja miały być jej nadrzędnym życiowym zadaniem. Według publicystów „Kroniki Rodzinnej", kobieta mogła zaspokajać potrzebę aktywności publicznej po odchowaniu dzieci i najlepiej, by ograniczała się do działalności filantropijnej (Sikorska-Kowalska 1998: 25–26). Kamila Horwitz redagowała z kolei pierwsze specjalne pismo socjalistyczne dla kobiet, „Robotnica", wydawane pod auspicjami PPS. Pismo powstało w 1906 r., a pierwszy i jedyny numer ukazał się 20 kwietnia 1906 r. Celem twórców pisma było zachęcanie robotnic do działalności socjalistycznej oraz obrona interesów kobiet pracujących. W 1904 r. w Krakowie ukazał się periodyk również zatytułowany „Robotnica", początkowo związany z krakowskimi feministkami i redagowany przez Marię Turzymę, a następnie wydawany pod auspicjami socjalistycznej gazety „Naprzód". W prasie politycznej, adresowanej do kobiet, dokonywano połączenia kontekstów ideologicznych z problematyką społeczną i obyczajową. Jedną z najważniejszych kwestii była dyskryminacja kobiet na rynku pracy. Postulowano poprawę warunków ich pracy, wskazywano na problemy molestowania robotnic przez majstrów fabrycznych, a także domagano się równości płac (Chwalba 1994: 125).

Prasa stanowi ważne źródło w badaniach historii kobiet, aczkolwiek nieodłącznym problemem są tu metody badawcze. Klasyczne prasoznawstwo nie stwarza pełni możliwości wykorzystania prasy w tym zakresie. Analiza ilościowa przedstawiająca wyniki w formie tabelarycznej może mieć znaczenie jedynie w badaniach nad społecznym odbiorem prasy dla kobiet w wieku XIX oraz nad zagadnieniami wydawniczymi (np. dostarcza informacji o zmianach redakcyjnych). Analiza jakościowa uznawana przez współczesnych prasoznawców za ważniejszą i przynoszącą dobre efekty w kontekście „problemów ważnych społecznie" okazała się niewrażliwa na problematykę kobiecą (Pisarek 1983: 32–33).

Początek lat dziewięćdziesiątych wieku XX to okres zintensyfikowania badań nad historią kobiet oraz historią prasy kobiecej, co zaowocowało monograficznymi opracowaniami tytułów oraz próbami syntez. „Świt" redagowany przez Konopnicką został scharakteryzowany przez M. Zawialską (1978), a najpełniejsze syntetyczne spojrzenie na zagadnienie stanowi praca J. Franke (2000).

Prasa kobieca

Według definicji zawartej w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, prasa kobieca jest to

> grupa czasopism (przeważnie tygodników), których profil kształtowany jest pod kątem potrzeb czytelniczych kobiet oraz ich aktualnego położenia społecznego. Oprócz więc artykułów publicystycznych, reportaży, felietonów, utworów literackich, a w niektórych czasopismach także materiałów ogólnoinformacyjnych (politycznych i innych), na ich zawartość treściową składają się najczęściej działy lub rubryki poświecone sprawom mody, gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, problematyce rodzinnej itp. Istotną cechą polskiej prasy kobiecej jest ustawiczna dążność do podnoszenia wiedzy (zwłaszcza praktycznej) i poziomu kulturalnego kobiet oraz stałego wzrostu ich udziału i pozycji w życiu społecznym i narodowym (Maślanka 1976: 172–173).

Prasa kobieca stanowi nieocenione źródło w badaniach historii kobiet. Jednak już sam fakt pojawienia się prasy skierowanej do określonego odbiorcy stwarza szerokie pole badawcze i świadczy o zmieniającej się społecznej pozycji kobiet. Oznacza również zmianę stosunku do problemów określanych jako wyłącznie i ściśle kobiece, na temat których rozpoczyna się dyskusja na forum publicznym.

Prasa kobieca to w wieku XIX zjawisko nowe. Pojawienie się na rynku wydawniczym periodyków skierowanych do kobiet było odpowiedzią na wzrastający poziom ich wykształcenia, zainteresowań literackich oraz rozwój czytelnictwa. Kobiety chętnie sięgały po prasę, na jej łamach publikowano bowiem fragmenty nowych powieści, pokazywano trendy w modzie czy dietetyce, dawano praktyczne rady z zakresu prowadzenia domu. Do rozwoju prasy kobiecej w drugiej połowie wieku XIX przyczynił się też ruch emancypacyjny. Obok pism dla kobiet, o charakterze poradników, pojawiły się nowoczesne pisma społeczne, których celem było rozpowszechnianie nowego spojrzenia na problemy kobiet, jak i nowej feministycznej ideologii. Wydawany w latach 1866–1910 w Wielkiej Brytanii „Englishwoman's Review of Industrial Social Qestion", założony przez Barbarę Bodichon, od samego poczatku reprezentował radykalne nastawienie w kwestii emancypacji kobiet. Prowadzono w nim kampanię na rzecz zmian w prawie małżeńskim, a następnie walkę o prawa wyborcze kobiet (Sakowicz 2009: 39–40).

Pierwszym pismem kobiecym w Europie było wydawane w Lipsku przez oświeceniowego pisarza Johanna Christopha Gottscheda „Die Vernünftigen Tadlerinnen", ukazujące się w latach 1726–1727. We Francji i w Anglii pisma dla kobiet pojawiły sie w połowie wieku XVIII, pod koniec tego stulecia nastąpiło to w Rosji i Stanach Zjednoczonych, a na początku wieku XIX w Austrii. Pierwsze polskie pismo dla kobiet pojawiło się na rynku wydawniczym w latach dwudziestych XIX w. „Wanda. Tygodnik Polski Płci Pięknej i Literaturze Poświęcony", ukazywał się w Warszawie w latach 1820–1822 (Dormus 2010: 9–10).

Prasa dla kobiet wydawana była więc już w pierwszej połowie wieku XIX, a czasopisma dla kobiet z drugiej połowy stulecia znacząco się różniły. Początkowo prasa służyć miała głównie rozrywce, poruszano na jej łamach tematy o charakterze gospodarskim, zawierała modę i poczytną, lekką literaturę[1]. Do najpoczytniejszych pism warszawskich o takim charakterze należał „Tygodnik Mód i Powieści, z dodatkiem ilustrowanym ubrań i robót kobiecych" (1871–1912) stanowiący kontynuację „Magazynu Mód". To najlepiej sprzedające się na rynku wydawniczym Królestwa Polskiego pismo dotyczyło prowadzenia domu i wychowywania dzieci oraz najnowszej mody dla kobiet i dzieci. Podkreślano, że było to pismo dla kobiet, które zostały w domu i nie wybierały się na wojnę. Drukowany w odcinkach dodatek powieściowy stanowił jeden z najważniejszych elementów XIX-wiecznego pisma dla kobiet, np. w 1885 r. „Tygodnik Mód" drukował powieść *Mona Seully*. Nawet radykalny „Świt" drukował powieści, nie unikając romansów. W 1884 r. na jego łamach ukazała się bardzo popularna *Molly Bawn* (Franke 1999: 130–131). Okres po powstaniu styczniowym, w którego organizację mocno zaangażowały się kobiety, charakteryzuje silny rozwój prasy społeczno-politycznej. Wydawane wówczas w Królestwie Polskim pisma dla kobiet wpisywały się w ów nurt programowy.

„Bluszcz" przez wiele lat był najpoczytniejszym pismem dla kobiet i najdłużej wydawanym (1865–1939). W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. jego nakład należał do najwyższych wśród warszawskich tygodników (Franke 1999: 147). Pierwszą redaktorką pisma była Maria Ilnicka, mogąca poszczycić się bohaterską kartą z okresu powstania styczniowego. Tygodnik wydawany był z małymi przerwami od roku 1865 do 1939 i był najdłużej ukazującym się polskim periodykiem kobiecym. Przez siedemdziesiąt cztery lata kształtował świadomość polskich kobiet w okresie pozytywizmu, modernizmu i dwudziestolecia międzywojennego. Na decyzję o jego wydawaniu wpłynął sukces „Tygodnika Mód i Powieści" i innych gazet dla kobiet, które zajmowały się przede wszystkim rozrywką i poradami. „Bluszcz" zaś był tygodnikiem, w którym nie brakowało artykułów dotyczących aktywności kobiet na niwie społecznej. Pisano o emancy-

[1] Do pism o takim charakterze należały m.in.: „Pamiętnik dla Płci Pięknej" (1830), „Dziennik Damski" (1830), „Magazyn Mód. Dziennik Przyjemnych Wiadomości" (1835–1869).

pacji, a później o feminizmie, ale proponowany model osobowy kobiety prezentowano jako osobę tradycyjną, gotową poświęcić się mężowi i rodzinie. Poglądy redaktorek z biegiem lat ewoluowały, ale jeszcze w 1903 r. można było przeczytać o nierównościach płci: „Kobieta nigdy do absolutnej równości z mężczyzną nie dojdzie, dojść nie będzie mogła, a gdyby tak było, może byłaby wielka szkoda" (Seidlerowa 1903: 434) – pisała redaktorka naczelna Zofia Seidlerowa. Postulując kontrolowaną emancypację, w tygodniku krytykowano bezwzględne wyzwolenie kobiet, postulat ten bowiem: „przerobił typową, dawną kobietę, wzorową matkę i panią domu, na dziwoląga, zatracającego swe cechy kobiecości" (Zakrzewska 1910: 138).

Prasa feministyczna

Na początku lat osiemdziesiątych XIX w. Maria Konopnicka rozpoczęła wydawanie czasopisma „Świt". Uznawana za pozytywistyczną poetkę, stworzyła pismo, które na kanwie pozytywistycznego programu emancypacji kobiet głosiło hasła feministyczne. W pracach redakcyjnych wspierały poetkę m.in. Eliza Orzeszkowa i Waleria Marrenè-Morzkowska, która w 1886 r. przejęła redakcję. Wśród licznych problemów związanych z wyzwoleniem kobiet, na łamach periodyka na plan pierwszy wysuwała się kwestia podejmowania przez kobiety studiów wyższych. Tematem, który stanowił społeczne tabu, a znalazł odbicie w tekstach „Świtu", była kwestia rozwodów, za czym optowała sama Konopnicka. Podkreślała, że rozwiązanie małżeństwa powinno nastąpić wtedy, gdy kobieta odczuwa zagrożenie ze strony męża oraz małżonków nie łączy już miłość. Małżeństwa, w których „stosunki mogą się wyprężyć do ostateczności, nienawiść, wzgarda, gniew mogą uniemożliwić obcowanie" („Świt" 1884), uważała za niemoralne. Dyskusja dotycząca rozwodów pojawiła się na łamach „Świtu" w związku z przywróceniem ich we Francji w roku 1884[2]. O problemie tym pisała Konopnicka mająca w swojej biografii podobne doświadczenie (Zawialska 1978).

Program feministyczny znalazł pełne odzwierciedlenie w feministycznym czasopiśmie „Ster". Feministki działające na przełomie wieku XIX i XX jako pierwsze otwarcie przystąpiły do walki o jednostkowe prawa kobiet we wszystkich sferach życia. Zdecydowanie przeciwstawiały się męskiej dominacji w społeczeństwie oraz żądały projektów promujących uczestnictwo kobiet w świecie bez różnicy płci. Na łamach warszawskiego „Steru", redagowanego przez Paulinę Kuczalską-Reinschmidt[3] oraz krakowskiego „Nowego Słowa" (1902–1907)

[2] Rozwody zostały wprowadzone we Francji w 1792 r. i zawieszone w 1816, aż do 1884 r.

[3] „Ster" wydawany był najpierw we Lwowie w latach 1895–1897, a następnie między rokiem 1907 a 1914 w Warszawie.

Marii Turzymy-Wiśniewskiej, propagowano wyłącznie problematykę kobiecą. Dotyczyła ona już nie tylko edukacji, wychowania, pracy, roli kobiety w małżeństwie, ale również obyczajowości i seksualności oraz udziału kobiet w polityce. Pierwszy numer warszawskiego periodyku z 1907 r. poświęcony był w znacznej mierze problematyce walki kobiet o równe prawa polityczne na całym świecie. Do tematyki równości i wolności odwoływano się stale na łamach „Steru", pisząc m.in. w 1909 r.,

> że stoi on na stanowisku szczerze demokratycznym, domaga się równouprawnienia klas wszystkich, jednakiej miary sprawiedliwości, etyki, czystości obyczajów, swobody sumienia i praw obywatelskich dla wszystkich bez różnicy płci, wyznania i narodowości („Ster" 1909).

Liderką pierwszej fali polskiego ruchu feministycznego była Paulina Kuczalska-Reinschmidt, redaktorka najpierw lwowskiego, a następnie warszawskiego „Steru". Ściśle z nią współpracowały w grupie warszawskiej Józefa Bojanowska i Romana Pachucka (Franke 1999).

Feministki nie ograniczały swojej działalności do redagowania pism i propagowania problematyki kobiecej w publicystyce. W 1907 r. powstała pierwsza polska organizacja feministyczna Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich (ZRKP), której „Ster" był pismem programowym. Warszawskie feministki ściśle współpracowały z grupą krakowską, która w 1907 r. zorganizowała kampanię wyborczą Marii Dulębiance. Analogicznie ZRKP w Królestwie Polskim prowadził akcję zbierania podpisów pod petycją w sprawie powszechnego głosowania do Dumy Państwowej w Rosji. Organizowały także rzucanie ulotek zatytułowanych „O wyborcze prawa kobiet" (Sierakowska 1994). ZRKP wyłonił się z Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet. Mimo że secesjonistki z P. Kuczalską-Reinschmit na czele postulowały, aby organizacje kobiece skupiały wyłącznie kobiety, do Stowarzyszenia należeli również mężczyźni.

Od 1891 r. odbywały się ponadto nieoficjalne zjazdy kobiet, które od roku 1905 (I Zjazd Kobiet Polskich 19 października 1905 r.) organizowane były legalnie (Sikorska-Kulesza 2008: 81–95). Powstanie organizacji feministycznej nie było jedynym przejawem aktywności kobiet. Kobiety zakładały również stowarzyszenia i związki o charakterze zawodowym, samopomocowym, włączyły się w działalność partii politycznych o różnych programach. Przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze, jakie dokonały się na przełomie wieków XIX i XX przyśpieszyły procesy modernizacyjne, a jednym ze skutków tego było radykalizowanie się postaw kobiet w dążeniach równościowych.

W programie polskich feministek pojawiły się hasła typowe dla całego światowego ruchu kobiecego. „Ster" zamieszczał treści programowe, a autorkami artykułów były liderki Związku. Na plan pierwszy wysuwane były żądania równych praw wyborczych, dalej szły postulaty reformy i ujednolicenia oświaty dla kobiet, dopuszczenia ich do studiów wyższych, równouprawnienia ekonomicz-

nego – równych płac, prawa mężatek do dysponowania zarobkami i majątkiem. Feministki domagały się przede wszystkim zmiany w prawach cywilnych. W czasie Zjazdu Kobiet w 1908 r. na znak protestu został publicznie spalony Kodeks Napoleona jako symbol poniżenia kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Feministki wypowiedziały również walkę alkoholizmowi i prostytucji.

Badania nad historią kobiet

Feministyczne badania historyczne lokują doświadczenie kobiet w centrum swoich zainteresowań. W wieku XIX ukazywano podporządkowaną pozycję kobiety w społeczeństwie, choć już wówczas kobiety stawały się aktywnym podmiotem działań. Socjologowie podkreślają, że:

> Społeczeństwo jest postrzegane jako system, w którym kluczowym wymiarem różnicowania jest płeć – biologiczna i kulturowa – lub jako układ relacji między kulturą kobiet i kulturą mężczyzn, gdzie płeć kulturowa jest obiektem i rezultatem praktycznej i ideologicznej walki (Worek 2011: 89–90).

Aino Saarinen uważa, że badania feministyczne dotyczące zmiany roli i pozycji kobiety w społeczeństwie są trójetapowe i zawierają dekonstrukcję, rekonstrukcję i integrację. Pierwsza stawia pytania o to, dlaczego w dotychczasowej refleksji naukowej w naukach społecznych i humanistycznych dominuje androcentryczny punkt widzenia oraz dlaczego w problematyce historycznej pojęcia i problemy formułowane są z męskiej perspektywy. Kobiety na przestrzeni wieków miały ograniczony dostęp do edukacji. Tym samym nie zabierały głosu w sferze publicznej, nie zasilały szeregów uczonych i nie prezentowały kobiecego postrzegania ani w życiu publicznym, ani naukowym. Zamknięte w sferze domowej, postrzegane były jako matki, żony, służące, czyli zawsze w odniesieniu do mężczyzny. Męska perspektywa w badaniach powodowała, że wiedza historyczna dotycząca kobiet była eliminowana. Selekcjonowanie wiedzy o historii kobiet wynikało z podejmowanych tematów historycznych, które odpowiadały istniejącemu w społeczeństwie systemowi władzy i podporządkowania (Worek 2011: 92–93). W badaniach historycznych kobiety uznane zostały za pozbawione własnego głosu, pozbawione praw cywilnych i ograniczone w sferze życia publicznego. Dyskryminacja społeczna wieku XIX przełożyła się na koncepcje badań historycznych, w których kobiety stanowiły milczącą część społeczeństwa (Bogucka 2005: 185).

Dekonstrukcja oznacza więc odmienne spojrzenie na historię, z uwzględnieniem faktycznej roli, jaką odgrywały kobiety w wieku XIX. Dotyczyć to będzie badań nad sferą prywatną, w której dominowały, ale jednocześnie posłuży ukazaniu roli kobiet wchodzących w sferę życia publicznego. Badania historyczne

prowadzone z męskiej perspektywy bardzo często całkowicie pomijają istnienie kobiet, niedostrzegając aspektów zarezerwowanych wyłącznie dla nich.

W perspektywę badań dekonstrukcyjnych wplata się też refleksja nad samym słowem historia (*history*). Adele Aldrige uznała, że angielski termin *history* oznacza „jego historię" (*his story*), a przedrostek „his" oznacza, że historia jest męską dyscypliną naukową. Zaproponowała zastąpienie go przedrostkiem „my". Nazwa *mystory* „moja historia" nie zyskała jednak popularności wśród historyków i historyczek feministycznych, które najczęściej używają określenia *herstory* „jej historia" (Domańska 1994: 27–28).

Historyczki podejmujące zagadnienia *women's history* podkreślały, że kobiety były uczestnikami historii i brały udział w życiu publicznym. Zdaniem feministycznie nastawionych badaczek, w historii należy odrzucić męską dominację oraz dokonać reinterpretacji znanych źródeł historycznych, jak i poszukiwać nowych, oddających kobiecy punkt widzenia. Przykładem traktowania męskiego punktu widzenia jako reprezentatywnego dla całego społeczeństwa jest Kodeks Napoleona, który uznany został w historiografii za dokument postępowy. Już jednak feministki pierwszej fali zwróciły uwagę na jego szkodliwość. Odczytanie Kodeksu z uwzględnieniem kobiecej perspektywy wskazuje na jego opresywny wobec kobiet charakter. Uzależniał je bowiem całkowicie od mężczyzn, sprowadzał do roli uległej żony, matki i gospodyni domowej (Bobako 2005: 263).

Dekonstrukcja podkreśla wagę badań uwzględniających rolę kobiet w historii, a rekonstrukcja uwzględnia kobiecy punkt widzenia. W badaniach historycznych stawiać należy nowe pytania o doświadczenia kobiet i prezentować świat z kobiecej perspektywy, odrzucając męski punkt widzenia. Dzięki rekonstrukcyjnemu podejściu do nauki badaczki mają możliwość prowadzenia samodzielnych badań i prezentowania ich z uwzględnieniem kobiecego doświadczenia, odczuwania i postrzegania świata. W takim ujęciu stają się aktywnym podmiotem badań naukowych, odrzucającym męską perspektywę badawczą.

Badania integracyjne służyć mają wykorzystaniu obu wcześniej omawianych punktów widzenia w kompleksowym ujmowaniu badań feministycznych. Badania historyczne mogą się stać częścią refleksji nad coraz lepszym wyrażaniem głosu kobiet w nauce i społeczeństwie, dzięki wykorzystywaniu obu typów badań, które obecnie są prowadzone z dużym powodzeniem. Badania biograficzne mają najczęściej charakter dekonstrukcyjny. Przedstawiają losy kobiet, uwikłanych w sprawy społeczne i rodzinne, na tle epoki. Opisane przez K. Jedynakiewicz życie Eryki Mann[4], wpisuje się w nurt dekonstrukcyjnej narracji. W znacznym stopniu biografia ta oparta została na analizie prasy zarówno tej, na łamach której publikowała sama E. Mann, jak i tej, która pisała o niej samej i o jej rodzinie

[4] Eryka Mann (1905–1969), niemiecka aktorka, dziennikarka, pisarka, korespondentka wojenna. Córka Tomasza Manna, siostra Klausa (pisarza) i Golo (historyka) Mannów.

(Jedynakiewicz 2013). Badania rekonstrukcyjne prowadzone są w Polsce przede wszystkim przez badaczki historii historiografii i metodologii historii, np. przez M. Solarską (2011) czy A. Kusiak-Brownstein (2006), które zajmują się zagadnieniami kobiecej tożsamości oraz rolą pamięci w odczytywaniu historii kobiet.

Badania nad historią kobiet rozwinęły się wraz z drugą falą feminizmu w połowie lat sześćdziesiątych XX w. Był to moment krytycznego podejścia do historiografii, która reprezentowała uznawany za typowy dla całej ludzkości męski punkt widzenia. Feministyczna refleksja spowodowała, że historyczki i historycy zaczęli przedstawiać kobiety jako uczestniczki i kreatorki rzeczywistości (Kusiak 1995: 120). Rozwój historii kobiet, jako niezależnej dyscypliny, był motywowany nie tylko ideologią feministyczną, ale również otwarciem na inne dyscypliny naukowe, zwłaszcza socjologię i antropologię. Nastąpiło w związku z tym poszerzenie pól badawczych o problematykę związaną z rodziną, dzieckiem, młodzieżą, a na uniwersytetach pojawił się nowy krąg badaczek, wykładowczyń i studentek stawiających pytania o rolę kobiet w historii (Perrot 2009: 16–18).

Jednym z najważniejszych momentów w rozwoju historii kobiet, jako niezależnej dyscypliny był historyczny już dziś esej Joan W. Scott *Gender: A Useful Category of Historical Analysis*, który dał początek dyskusji o zastosowaniu tej metody (Scott 1998: 42–65). Scott zwróciła uwagę na dwa zastosowania kategorii *gender*. Po pierwsze pojawia się w tytułach prac jako synonim słowa kobieta i służyć ma podkreśleniu naukowości pracy. Drugie zastosowanie *gender* wykorzystuje kategorię różnicy płciowej, określającą relacje między płciami. Oznacza to, że studia nad historią kobiet są integralną częścią historii mężczyzn, a sfery kobiet i mężczyzn nie istnieją jako oddzielne wobec siebie. Zauważyła, że kategoria ta stosowana była zwłaszcza w badaniach związanych z rodziną czy seksualnością i wysunęła postulaty rozszerzenia problematyki o możliwości zastosowania jej do badań historii politycznej. Badania zatem winny się koncentrować przede wszystkim na analizie relacji między płciami, kształtowaniu się i przemianach tych relacji, a nie tylko na ich opisie (Scott 1998: 42–65). Wprowadzenie kategorii *gender* do badań historycznych przyczyniło się do zmiany postrzegania roli kobiet w historii w kierunku wykazania, że ich nieobecność spowodowana była politycznymi, społecznymi, obyczajowymi i kulturowymi ograniczeniami, narzuconymi przez historycznie ukształtowane role społeczne oraz warunki polityczne.

W polskiej nauce zainteresowanie problematyką kobiecą pojawiło się w początkach lat dziewięćdziesiątych XX w. Wpływ na to miał niewątpliwie rozwój dyscypliny na Zachodzie oraz transformacja polityczna, jaka dokonała się w Polsce. Badania z tego zakresu zaczęli prowadzić socjologowie, filologowie, literaturoznawcy, kulturoznawcy, filozofowie, etnologowie, antropolodzy oraz historycy. Ewa Kraskowska zauważyła, że w polskiej postsocjalistycznej przestrzeni akademickiej pominięty został etap *women's studies* na rzecz *gender studies*:

> Przyczyny tego zjawiska są skomplikowane i wielorakie, wszakże jednej z istotniejszych upatrywać można w fakcie, że studia nad kobiecością kojarzą się jednoznacznie z feminizmem, ten zaś nie cieszy się w naszym makroregionie dobrą sławą. Uprawianie Gender Studies w znacznie mniejszym stopniu naraża zatem na protekcjonalność czy dyskredytację ze strony środowiska naukowego (Kraskowska 2007: 193).

W badaniach historycznych nad problematyką kobiecą pojawiają się jeszcze problemy innego rodzaju. Po pierwsze nie udało się dotychczas skorelować ich z badaniami innych przedstawicieli humanistyki. Próby refleksji interdyscyplinarnej są nadal niewystarczające, w podejmowaniu problematyki *women's studies*, jak i *gender studies* inne dyscypliny są bowiem bardziej zaawansowane od historii. Po drugie badania prowadzone przez historyczki i historyków wpisują się w najwyższym stopniu w ramy historii społecznej. Działająca od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Komisja Historii Kobiet (KHK) prowadziła przede wszystkim badania obejmujące wiek XIX i XX, adaptując problematykę kobiecą do badań nad historią społeczeństwa polskiego. Komisja ta wydawała tomy zatytułowane *Kobieta i...*, (pierwszy z 1990 r. *Kobieta i społeczeństwo*), w których rozważania zostały oparte w przeważającej części na dotychczasowych badaniach różnych aspektów życia społecznego XIX i XX w. Dalsze tomy dotyczyły m.in. edukacji, pracy, kultury czasu wolnego, małżeństwa, kultury, rewolucji obyczajowej. W badaniach prowadzonych przez KHK nie odwoływano się do nowoczesnego ujęcia problematyki kobiecej, rzadko również wykorzystywano zaplecze interdyscyplinarne. Po trzecie badacze historii zachowują dystans wobec osiągnięć humanistyki w zakresie *women's* i *gender studies*. Po czwarte w tytułach polskich prac historycznych rzadko używane jest słowo *gender*, a więc spostrzeżenie J. Scott o synonimicznym używaniu obu słów nie znajduje tu zastosowania. Warto również podkreślić, że badania historii kobiet prowadzone są zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety, środowisko naukowe nie uznało bowiem za zasadne wprowadzenia ograniczenia tych badań wyłącznie do historyczek.

Badania nad historią kobiet stanowią nadal obszar niezrealizowany. W klasycznym ujęciu historyczki i historycy podejmują przede wszystkim badania biograficzne, badania z zakresu historii społecznej, dotyczące edukacji, życia codziennego, aktywności zawodowej czy religijnej. Jak podkreśla Dobrochna Kałwa: „Klasyczna historia kobiet poszerza zatem nasz stan wiedzy o przeszłości, ale nie dąży do zakwestionowania dotychczasowych ustaleń czy interpretacji" (Kałwa 2014: 18). W związku z tym traktowana jest jako katalog faktów i nie przedostała się do szerszego obiegu naukowego. Powoduje to rozdźwięk między nurtem klasycznej historii i historii feministycznej, tworząc jednocześnie możliwości wypracowania nowych metod badania historii kobiet i poszerzania listy pytań badawczych.

Zasadniczym postulatem jest więc zastosowanie kategorii *gender* w badaniach historii kobiet. Pojęcie płci kulturowej, wobec którego wiele historyczek

i historyków zachowuje dystans, stosowane jest w badaniach wykorzystujących osiągnięcia historii kobiet. Feministyczna historia kobiet wpisuje się w postulowane przez metodologów badania insurekcyjne, ale one wymagają refleksji nad dotychczas stosowanym przez historyków warsztatem (Domańska 2006: 54–55). Postrzeganie przedmiotu badań wyłącznie w kategorii płci biologicznej, traktowanie jako „grupy naturalnej", poszerza bez wątpienia zasób wiedzy historycznej, ale nie ma na celu zakwestionowania dotychczasowych ustaleń, a nawet interpretacji (Kałwa 2014: 17–18), nie wpływa więc na progres w badaniach. Tym samym powoduje, że historia ta pozostaje mało znana poza kręgiem historyków.

Ostrożne traktowanie przez historyków teorii feministycznej wynika z obaw o ideologizację badań i podporządkowanie wymogom teorii, np. dla bieżących potrzeb politycznych. Historycy i historyczki uprawiający historię kobiet spotykają się również z zarzutami subiektywizacji i ideologicznej manipulacji w badaniach. Nie dostrzegają przy tym nowego katalogu pytań, który pozwala na wykorzystanie kategorii *gender* w badaniach. Dobrochna Kałwa zarysowuje pola badawcze, jakie można zastosować w polskiej perspektywie badawczej: 1) historyczny wymiar pojęcia „kobiety" (i „mężczyzny"), ewolucji znaczeń i charakteru przypisywanych „naturze" płci (biologicznej); 2) tworzenie oraz przekształcanie wzorców kulturowych płci, porządku normatywnego oraz ról kobiecych (i męskich); 3) społeczne, kulturowe i polityczne mechanizmy tworzenia, utrwalania i zmiany statusu kobiet (i mężczyzn); 4) rola porządku płci w procesie kształtowania tożsamości (jednostkowej i zbiorowej), mentalności, praktyki społecznej, politycznej, *etc*.; 5) rola porządku płci jako metafory opisującej otaczającą rzeczywistość historyczną (Kałwa 2014: 20).

Historyczki i historycy podejmujący problematykę kobiecą i wykorzystujący w swoich badaniach publicystykę prasową stosują nie tylko zasady klasycznej analizy źródeł prasowych, ale próbują łączyć je z metodami *gender studies*. Najczęstszym efektem takiej pracy są monografie z zakresu historii społecznej, w których ujmowane są problemy kobiet żyjących w wieku XIX. Badania historii społecznej uwzględniają pytania dotyczące zróżnicowania płci, co wymaga zastosowania interdyscyplinarnych metod oraz właściwego dla badań nad płcią kulturową warsztatu badawczego (Kałwa br: 3–4).

Kobiety w ciągu całego wieku XIX były zarówno aktywnymi czytelniczkami prasy, jak i z powodzeniem publikowały na jej łamach. Te kwestie powinny być poddane analizie uwzględniającej następujące zasady feministycznego prowadzenia badań: główną osobą prowadzącą badanie jest kobieta; celem jest poznanie sposobów kobiecego doświadczania świata; analizy mają służyć poprawie sytuacji kobiet i tworzyć przestrzeń dla wyrażania emocji i wypowiadania się o wartościach; używany język ma być nieseksistowski, nomenklatura feministyczna, podobnie jak zawarta w nich bibliografia (Worek 2011: 90).

Badania feministyczne nad historią kobiet służyć mają odkrywaniu kobiecego świata i opisywaniu go z kobiecej perspektywy, co dotychczas było w nauce ignorowane. Głos autorek tekstów prasowych był również pomijany w debatach o problemach politycznych, ale także społecznych. Polskie feministki doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że sytuacja ziem polskich i narodu polskiego powodowała marginalizowanie problematyki kobiecej. Specyfikę polskiej emancypacji opisała Maria Turzyma w 1902 r. w artykule *Dobra i zła wola*:

> Właściwością ruchu kobiecego u nas jest wybitnie społeczny jego kierunek. Kobiety innych krajów w dążeniach swoich emancypacyjnych mają głównie na celu wyzwolenie się spod przewagi męskiej, wywalczenie równych z mężczyzną praw. Nasze kobiety dobijają się przede wszystkim o udział w życiu obywatelskim i to bez upominania się o prawa, byleby wolno im było spełniać obywatelskie obowiązki, a więc współdziałać w pracy podejmowanej dla społecznego dobra (Górnicka-Boratyńska 2001: 85).

Feministyczne publicystki zdawały sobie sprawę ze stawianego sobie zadania, by wydobyć kobiety z męskiego cienia, by dłużej nie pozostawały na marginesie życia społecznego i politycznego.

Zakończenie

Źródła prasowe służą analizie programów, postaw i działalności feministek polskich pierwszej fali. Prowadząc badania dekonstrukcyjne nad historią polskiego ruchu feministycznego możemy odczytać najważniejsze cele polskich feministek przełomu XIX i XX w. W ich programie pojawiły się hasła typowe dla całego światowego ruchu kobiecego, oprócz walki o prawa wyborcze i równe prawa cywilne, postulowano reformę i ujednolicenie oświaty dla kobiet, dopuszczenie ich do studiów wyższych, równouprawnienie ekonomiczne (żądano równych płac, prawa mężatek do dysponowania zarobkami i majątkiem). Feministyczne hasła zawierały również motyw walki z alkoholizmem i prostytucją. Analiza pozwala znaleźć odpowiedzi dotyczące politycznych zapatrywań, jak i emocjonalnych aspektów funkcjonowania ruchu. Radykalny odłam ruchu kobiecego opisywany był na łamach różnego typu prasy o charakterze społeczno-politycznym, jak i w prasie prowincjonalnej.

Prasa kobieca i feministyczna przeważnie była redagowana przez kobiety. Jest zatem źródłem do badań biografii polskich publicystek. Stanowiła forum, na którym kobiety samodzielnie zabierały głos, a własne sądy wypowiadały w sposób zdecydowany. Paulina Kuczalska rekomendując pierwszy numer warszawskiego pisma, zaznaczała, że „Ster" „uwzględniać będzie interesy wszystkich kobiet", pokazując ponadklasową ich „wspólność", że stanie się

placówką, która kobietom pozwoli wypowiadać swobodnie myśl własną, wyrażać uczucia własnego serca, poznawać same siebie, ujawniać swoją indywidualność, rozwijać swoje usiłowania, by zdobywać prawa równe, pracę samoistną („Ster" 1907).

Jak zauważyła Aneta Górnicka-Boratyńska (2001: 99), Kuczalska powtarzała zaimek „swój" oraz przymiotnik „własny" (w miejsce kobiecy), znacząco podkreślając tym samym, że czasopismo ma być przestrzenią dla kobiet – ich własną, a nie wyznaczoną i kontrolowaną przez mężczyzn. Stanowi to ciekawy fragment nie tylko do badań nad postawami kobiet tego okresu, ale również nad używanym przez nie w komunikacji ze społeczeństwem językiem.

Początki polskiego ruchu feministycznego ściśle związane były z rozwojem prasy. Na łamach pism kobiecych o różnym zabarwieniu ideologicznym dyskutowano o sytuacji kobiet. Warszawski „Ster" czy krakowskie „Nowe Słowo" otwarcie deklarowały feministyczną postawę i prezentowały program, którego realizacja dawała kobietom równe prawa polityczne i społeczne. Specyfika ruchu kobiecego na ziemiach polskich różniła się jednak od sytuacji na Zachodzie, na ziemiach polskich w wieku XIX zarówno bowiem kobiety, jak i mężczyźni znajdowali się w niewoli. Miało to wpływ na kierunki działania polskiego ruchu kobiecego. Polskie feministki podkreślały jednak, że nie można odkładać walki o prawa kobiet do momentu odzyskania niepodległości. Problem niepodległości dominował w tutejszym dyskursie politycznym. Aktywność polskich feministek tego okresu nie może więc być porównywana z akcjami np. feministek angielskich.

Warszawski „Ster" wydawany był do wybuchu I wojny światowej, tytuł nie odrodził się w niepodległej Polsce. Tradycje prasy kobiecej i feministycznej znalazły kontynuację w nowych tytułach, takich jak np.: „Głos Kobiet", „Głos Kobiety", „Kobieta Współczesna", „Świat Kobiecy" czy w nadal wydawanym „Bluszczu". Hasła i programy głoszone na łamach prasy dla kobiet przełomu XIX i XX w. były realizowane, a kobiety zyskały świadomość, jak długa jeszcze przed nimi droga, by w pełni je urzeczywistnić.

Kobiety w niepodległej Polsce otrzymały prawa wyborcze, ale zdobyte prawa polityczne nie stały się dla nich bramą do otwartego uczestnictwa w życiu publicznym. Nieliczną grupę stanowiły kobiety w parlamencie. Kobiety nie zajmowały stanowisk kierowniczych, miały ograniczony dostęp do zawodów prestiżowych (medycyna, prawo, dziennikarstwo, architektura). Jak zauważyli współcześni historycy, kobiety zyskały równe prawa, ale były pozbawione równych szans. Osiągnięcia pierwszej fali feminizmu na ziemiach polskich znalazły swoje odzwierciedlenie w organizacjach kobiecych II RP. Prasa kobieca tego okresu wydawana była przez publicystki, które rozpoczynały swoją działalność na łamach „Steru" czy „Bluszczu" (Żarnowska 2000: 287–297).

Postulat ponownego odczytania źródeł prasowych stwarza możliwości ukazania kobiet na tle wielu aspektów politycznych i społecznych epoki. Kobiet

walczących o prawa obywatelskie i cywilne oraz własne miejsce w rodzinie i społeczeństwie. Publicystyka prasowa daje możliwości analizy nie tylko sytuacji kobiet, ale również poszukiwania przyczyn takiej, a nie innej ich pozycji społecznej na przełomie XIX i XX w. Prasa stanowi jedno ze źródeł, które najpełniej ukazuje poglądy kobiet, dzięki czemu historyczki i historycy mogą realizować postulat „oddania kobietom głosu". Uwzględnienie perspektywy *gender* w badaniach prasy XIX-wiecznej umożliwia analizę źródeł z zastosowaniem kobiecej perspektywy. Odrzucenie natomiast męskiego punktu widzenia ujawnia, że kobiety mają swoją historię. Już sama liczba wydawanych przez nie tytułów prasowych, które pomijane były przez prasoznawców, pokazuje rozmiary obecności kobiet w dyskursie społecznym.

Bibliografia

Bobako M., (2005), *Powrót kobiet do historii – niedokończony projekt?*, „Krytyka Polityczna" nr 7–8.

Bogucka M., (2005), *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku aż po wiek XXI*, Warszawa: Wyd. Trio.

Domańska E., (1994), *Historia feminizmu i feministyczna historia*, „Odra", nr 7/8.

Domańska E., (2006), *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Dormus K., (2010), *U źródeł polskiej prasy kobiecej – pierwsze redaktorki, wydawczynie, dziennikarki (ok. 1820–1914)*, [w:] *Kobiety i mężczyźni z kolorowych czasopism*, red. A. Łysak, E. Zierkiewicz, Wrocław: Atut.

Chwalba A., (1994), *Kobiety w życiu politycznym Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobiety i świat polityki*, red. A. Szwarc i A. Żarnowska, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Franke J., (1999), *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Franke J., (2000), *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905–1918*, Warszawa: Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Górnicka-Boratyńska A., (2001), *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin: Świat Literacki.

Jedynakiewicz-Mróz K., (2013), *Zawsze pod prąd. Życie Eryki Mann (1905–1969)*, Warszawa: Neriton.

Kałwa D., (2014), *Historia kobiet. Kilka uwag metodologicznych*, [w] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K. Makowski, Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.

Kałwa D., (b.r.), *Wstęp*, [w:] *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn. Dzieje społeczne w perspektywie gender*, red. D. Kałwa, T. Podłucki (b.m.).

Kmiecik Z., (1972), *Zarys historii prasy polskiej w Królestwie Polskim w latach 1869–1904*, Warszawa: Wydawnictwo PAN.

Kmiecik Z., (1981), *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Kraskowska E., (2007), *Czytelnik jako kobieta. Wokół literatury i teorii*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Kulak T., (2009), *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszcz" pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906-1918*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Kusiak A., (1995), *O kobiecej historiografii*, „Kwartalnik Pedagogiczny", nr 1–2.
Kusiak-Brownstein A., (2006), *Płeć kulturowa, „doświadczenie" i wojna – kilka metodologicznych uwag o wykorzystaniu relacji wspomnieniowych*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. IX, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
Maślanka J., (1976), *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław: Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
Myśliński J., (1982), *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa: Książka i Wiedza.
Perrot M., (2009), *Moja historia kobiet*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
Pisarek W., (1983), *Analiza zawartości prasy*, Kraków: Wyd. Ośrodek Badań Prasoznawczych.
Sakowicz I., (2009), *Wizje kobiecości w periodykach wiktoriańskich „Englishwoman's of Social and Industrial Question"*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 34–51.
Scott J. W., (1986), *Gender: A Useful Category of Historical Analysis*, „The American Historical Rewiew", vol. 91, No 5, ss. 1053–1075.
Scott J., (1998), *Gender: A Useful Category of Historical Analysis*, [w:] *Gender and History in Western Europe*, ed. R. Shomaker, M. Vincent, London–Sydnej–Auckland: Arnold.
Seidlerowa Z., (1903), *Emancypacja i uwag kilka*, „Bluszcz", nr 37, s. 434.
Sierakowska K., (1994), *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w poczatkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
Sikorska-Kowalska M., (1998), *Kwestia kobieca w świetle programu społecznego „Kroniki Rodzinnej" Aleksandry Borkowskiej (1867–1872)*, „Acta Universitatis Lodziensis". Folia Historica 61.
Sikorska-Kulesza J., (2008), *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki… Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
Sokół Z., (1983), *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej", t. 22, nr 3.
Solarska M., (2011), *S/przeciw historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*, Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
„Ster" 1907, nr 1; 1909, nr 1.
„Świt" 1884, nr 12.
Topolski J., (2008), *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań: Wyd. Poznańskie.
Worek B., (2011), *Różnice płci w badaniach empirycznych: doświadczenia, perspektywy, wyzwania*, [w:] *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
Zakrzewska A., (1910), *Nauka u kobiet*, „Bluszcz", nr 13, s. 138.
Zawialska M., (1978), *„Świt" Marii Konopnickiej. Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
Żarnowska A., (2000), *Obywatelki II Rzeczypospolitej*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa: Wydawnictwo DiG.

Anna Zięba*

Metody analizy treści w etnolingwistycznych badaniach tekstów prasowych

Wstęp

Badania etnolingwistyczne, czyli takie, które prowadzić mają do zrozumienia zależności występujących pomiędzy językiem używanym przez daną społeczność a jej tradycjami, wierzeniami, obyczajowością oraz systemem wartości, wymagają od badacza głębszej refleksji na temat przebiegu procesu badawczego. Wybór metody badawczej, która kontrolować ma kolejne działania, uzależniony będzie przede wszystkim od rodzaju materiału badawczego. Podejmowane czynności, z założenia celowe i świadome, odpowiadać powinny jego specyficznym wymogom i prowadzić do odpowiedzi na pytania dotyczące ogólnej charakterystyki problemu oraz szczegółowej hipotezy badawczej.

Niniejsza praca poświęcona jest dyskusji na temat metod, które mogą znaleźć zastosowanie w etnolingwistycznych badaniach tekstów pisanych, a w szczególności w badaniach odnoszących się do informacyjnych tekstów prasowych. Pod uwagę brane będą praktyki typowe dla poszczególnych metod, ich instrumentarium, zakres i cel. Na tej podstawie postaramy się określić, która z przedstawionych technik wydaje się najbardziej odpowiednia, a następnie przedstawić jej zastosowanie na przykładzie badania na materiale prasowym. Artykuł powstał na podstawie projektu badawczego, którego rezultaty opublikowane zostały w oddzielnej monografii (Zięba 2012).

Materiał badawczy

Rozważania na temat przydatności poszczególnych metod badawczych rozpocząć należałoby od uzasadnienia wyboru materiału badawczego. W celu zapewnienia wiarygodności powinien być on po pierwsze aktualny, po drugie reprezentatywny dla

* Doktor w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; azieba@amu.edu.pl.

rozważanej kultury i po trzecie ogólnodostępny. Teksty traktujące o tym, co ważne obecnie, dotyczące kwestii budzących wiele emocji, teksty „w użyciu", pisane oraz czytane przez osoby o podobnym światopoglądzie, to teksty, w których szukać można odpowiedzi na pytania dotyczące wartości charakterystycznych dla danej społeczności. Łatwość dostępu, nie tylko dla badacza, ale przede wszystkim dla czytelnika, dodatkowo zwiększa atrakcyjność takiego materiału, założyć bowiem można, że teksty odbierane przez szerokie grono są stylistycznie dopasowane do jego kulturowo-językowych oczekiwań. Teksty prasowe spełniają powyższe warunki.

Ponadto fakt, iż dany materiał ukazuje się w prasie świadczy o jego wysokiej wartości pod względem przydatności do publikacji (*news value*), która z kolei określana jest przez redakcję z (ponownie) tego samego kulturowo-językowego kręgu. Znaczące zatem będzie to, co przez redaktorów określone zostanie jako wystarczająco: negatywne, aktualne, bliskie, zaskakujące, wyjątkowe, istotne, elitarne, itd. (Gatlung, Ruge 1965)

Ważnym czynnikiem wpływającym na sensowność zastosowania poszczególnych metod w badaniach na materiale prasowym jest wiedza o budowie i procesie powstawania pisanych tekstów informacyjnych. Warto podkreślić, że preparowanie tekstów prasowych jest procesem złożonym, w którym udział biorą cztery grupy osób (Bell 1991: 37): 1) osoby zarządzające: właściciel, manager, dyrektor; 2) autorzy: dziennikarz, reporter; 3) osoby modyfikujące teksty: adiustator, redaktor; oraz 4) technicy obsługujący programy komputerowe wspomagające projektowanie, łamanie i składanie materiałów poligraficznych.

Badane teksty nie reprezentują zatem wartości typowych dla jednej osoby, ale wartości charakterystyczne dla całego zespołu, pomimo że ostatecznie o zakwalifikowaniu do druku decyduje redaktor naczelny lub redaktor działu. Co więcej, stosowanie technologii, dzięki którym szybkie dotarcie do informacji i natychmiastowe przekazanie jej czytelnikowi jest możliwe, praktycznie pozbawia dziennikarzy czasu na refleksję nad tekstem i wymaga od nich błyskawicznego i intuicyjnego (czyli kulturowo nacechowanego[1]) przetworzenia informacji w tekst zgodny z przesłaniem gazety, podyktowanym głównie strategią marketingową określoną przez zarząd.

Metody badawcze – spektrum możliwości

Wydaje się, że najważniejszą z pożądanych cech szukanej metody jest dostosowanie do badań na wybranym poziomie języka, a więc do badań na poziomie tekstu. Powinna być to metoda dająca wymierne efekty, tak aby proces porów-

[1] Ze względu na to, że kulturę poznajemy głównie w procesie socjalizacji, zachowania i schematy myślenia przyjmujemy, a następnie stosujemy, w dużej mierze automatycznie, a więc 'intuicyjnie'.

nawczy przebiegał sprawnie (według ściśle określonych, relatywnie prostych procedur), a wyniki nie budziły wątpliwości. Istotne jest, aby zebrane dane były jednoznaczne i nie pozwalały na odmienne interpretacje, a także, żeby analiza tekstu była powtarzalna i odtwarzalna[2].

Mając na uwadze językoznawczy charakter badań, omówienie wybranych metod rozpoczniemy od analizy kontrastywnej oraz lingwistycznej analizy tekstu.

1. Analiza kontrastywna

Badacze zajmujący się analizą kontrastywną (Fisiak, Lipińska-Grzegorek, Zabrocki 1978; James 1980) polegającą przede wszystkim na szukaniu podobieństw i różnic pomiędzy leksyką, gramatyką i fonetyką języków, dążą do scharakteryzowania obszarów danego języka, mogących powodować trudności w przypadku jego początkującego użytkownika, obszarów obejmujących takie kategorie, których odpowiedniki nie występują w jego ojczystym języku. Obserwacji poddane są tu uniwersalne kategorie różnie realizowane w dwóch systemach językowych, co zdecydowanie jest zaletą niniejszego podejścia.

Główną wadą tej metody badawczej w kontekście etnolingwistycznej analizy tekstu, jest zbytnia koncentracja na badaniu jednostek zdaniowych oraz, jako że metoda ta stosowana jest głównie w badaniach dotyczących metodyki nauczania języków obcych, proponowane procedury dostosowane do poszukiwań odpowiedzi na pytania nurtujące metodyków. Ponadto termin „kultura" rozumiany jest tu raczej nie w kontekście systemu wartości, a pewnej obrządkowości czy kultury materialnej.

2. Lingwistyczna analiza tekstu

Lingwistyczna analiza tekstu Żydek-Bednarczuk (2005) dotyczy jednostek większych. W ramach tej metody tekst jest płaszczyzną, na której przenikają się trzy sfery: syntaktyczna, semantyczna i pragmatyczna, będące obszarami analizy tekstu, która dotyczy fleksji i słowotwórstwa, leksyki i składni, tematu i jego rozwinięcia, relacji semantycznych, pól leksykalnych, funkcji tekstu i koherencji na poziomie semantyki, jak również aktu komunikacji, interakcji, aktu mowy, implikatur konwersacyjnych, wyznaczników gatunkowych oraz kontekstów: językowego, kulturowego i społecznego na poziomie pragmatyki (Żydek-Bednarczuk 2005: 71). Szczególną uwagę autorka poświęca spójności tekstu. Rozumie ją jako zjawisko globalne, na które składa się nie tylko kohezja (a więc spójność na

[2] Odtwarzalność dotyczy możliwości uzyskania takich samych wyników.

poziomie składni) i koherencja (spójność semantyczna), ale też spójność tematyczna, kontekstowa oraz kompozycyjna (Żydek-Bednarczuk 2005: 79).

Zakres badań proponowanych przez Żydek-Bednarczuk jest bardzo szeroki. Szczegółowe badanie tekstu na wszystkich trzech poziomach oraz badanie spójności wydaje się przedsięwzięciem bardzo złożonym. Aby móc je podjąć należałoby stworzyć grupy badaczy specjalizujących się w wymienionych dyscyplinach w celu przeprowadzenia badań, a następnie skonsolidować wyniki. Zaletą lingwistycznej analizy tekstu jest jej holistyczny charakter, wady zaś to zbytnie rozproszenie zasobów, wysokie koszty i ogromna czasochłonność.

3. Krytyczna Analiza Dyskursu

Celem Krytycznej Analizy Dyskursu (KAD) jest wykazanie zależności pomiędzy tekstem a relacjami władzy w społeczeństwie, w szczególności relacjami nierówności, które warunkują społecznie aprobowane sposoby wyrażania się. I to właśnie ów społeczny charakter badań nad tekstem przykuć powinien uwagę etnolingwisty. W ramach KAD zauważamy nurt dyskursywno-historyczny (Wodak, Meyer 2001) odnoszący się do historycznego kontekstu treści tekstu, podejście socjokognitywne (van Dijk 2001b) łączące analizę procesów produkcji i interpretacji dyskursu w społeczeństwie, a także podejście stawiające w centrum badań nad dyskursem tekst oraz analizę kulturowych i społecznych praktyk, w ramach których istnieją tekst i dyskurs (Fairclough 1998). Jednak zbytnie skoncentrowanie na odkrywaniu nierówności społecznych oraz chęci ujawnienia roli, jaką dyskurs odgrywa w powielaniu lub ignorowaniu socjopolitycznej dominacji którejkolwiek grupy społecznej sprawia, że trudno byłoby traktować tę metodę jako podstawę badań etnolingwistycznych. Ich celem nie jest bowiem ewaluacja odkrywanych zależności, lecz odwoływanie istniejących pomiędzy językami różnic do cech kultury narodowej.

4. Analiza zawartości

Najczęstszym przedmiotem badań w analizie zawartości są teksty ukazujące się w mediach, choć – jak przyznaje propagator metody w Polsce, prof. Walery Pisarek – materiał badawczy może być znacznie szerszy. Metoda polega na rozbiciu tekstu na części proste i klasyfikację danych elementów według przyjętego klucza kategoryzacyjnego. Pisarek podkreśla, że celem we wszelkich badaniach z użyciem analizy zawartości nie jest samo jej wykonanie, a wnioskowanie dotyczące badanego problemu przeprowadzone na podstawie jej wyników, które prowadzić może do odkrycia pewnych zniekształceń (celowych bądź nie):

> Analiza zawartości nie odkrywa świata rzeczywistego. Badając znak, ujawniamy jednak jego obraz ukształtowany świadomie lub podświadomie przez kolektywnego nadawcę a rekonstruowany faktycznie lub potencjalnie przez odbiorców (Pisarek 1983: 155).

Niewątpliwymi zaletami metody, oprócz medioznawczych tradycji, jest wyjątkowa precyzja w opisie procedur badawczych. Wadą, mniej sformalizowana kategoryzacja analizy w wariancie jakościowym, która dopuszcza zastosowanie odmiennych procedur w zależności od badanego tematu. Powodem tego może być zorientowanie analizy jakościowej nie tyle na faktycznej zawartości tekstu, ile na tym, do czego treść się odnosi i co reprezentuje (Berelson 1971: 126).

5. Analiza semantyczno-syntaktyczna

Analiza semantyczno-syntaktyczna, u podstawy której znajdują się trzy pojęcia związane z funkcjami języka wprowadzone przez S. Halliday'a (1978), mianowicie funkcja ideacyjna, interpersonalna oraz tekstowa, wywodzi się z dziedziny zwanej '*critical linguistics*'. W badaniach etnolingwistycznych zajmuje ona szczególną pozycję, jako że zdaniem Fowlera struktura tekstów prasowych jest nośnikiem pewnych społecznie warunkowanych wartości i wierzeń. Ponadto przyjmuje on, że każdy wybór danej opcji semantycznej czy syntaktycznej przekłada się na różnicę w znaczeniu tekstu. Poprzez analizę struktury tekstów prasowych w społeczno-historycznym kontekście dowodzi on występowania zawartych w języku modeli wartościowania. Mimo iż według Fowlera (1991) każdy poziom języka może być płaszczyzną powstania takich modeli, to jako szczególnie predysponowane do bycia nośnikiem wartości społecznych wymienia on: tranzytywność, transformacje syntaktyczne, strukturę leksykalną, modalność i akty mowy[3]. Spośród wymienionych elementów najistotniejsze w badaniach etnolingwistycznych wydają się środki leksykalne ze względu na ich obrazową rolę w budowaniu kulturowo nacechowanego wyobrażenia o wydarzeniu. Mniejszą wagę przyłożyć należy do pozostałych komponentów, ponieważ wydają się one zbyt szerokie, a ich związki z kulturą trudne do zidentyfikowania. Gdybyśmy bowiem dla przykładu mieli zbadać relację, jaka zachodzi między różnicami w tranzytywności pomiędzy tekstami pochodzącymi z odmiennych kultur a różnicami pomiędzy tymi kulturami, musielibyśmy poddać analizie role semantyczne

[3] Tranzytywność to inaczej przechodniość, choć rozumiana szerzej niż same czasowniki przechodnie. Wyrażana jest całym zdaniem czy wręcz tekstem; transformacje syntaktyczne to wszelkie zmiany na poziomie gramatyki. Struktura leksykalna odnosi się do semantyki tekstu, czyli tego, co on oznacza; modalność dotyczy stosunku emocjonalnego autora do treści; akty mowy z kolei to Austinowskie odniesienie do teorii funkcji performatywnych pełnionych przez język.

i funkcje syntaktyczne, jakie pełnią w tekstach *agens* i *patiens* (czy wręcz szerzej – zgodnie z terminologią Halliday'a '*affected participants*'), a następnie powiązać je z cechami charakterystycznymi owych kultur. Powstaje więc pytanie, co miałoby być wskaźnikiem takiej relacji.

6. Analiza struktury tematycznej i schematycznej prasowych tekstów informacyjnych

Podstawą badań prowadzonych przez van Dijka (1985a; 1985b; 1988a; 1988b; 1991; 1998; 2001a; 2001b) jest gramatyczna analiza tekstu, metoda oparta na strukturze ważności na wszystkich poziomach dyskursu. Interesują go zależności występujące w tekście pomiędzy semantyką i syntaktyką oraz typowa dla danego tekstu struktura sekwencji zdań. Wprowadza pojęcie makrostruktury semantycznej, czyli myśli przewodniej tekstu, opartej na hierarchicznej organizacji tematów. Celem van Dijka w badaniu struktury tematycznej tekstu (1988a: 13–17) jest analiza jakościowa dotycząca powiązań między elementami dyskursu oraz określenie ich rodzaju (linearnego bądź hierarchicznego). Drugim kierunkiem jego badań jest analiza superstruktury schematycznej (1988a: 14), czyli uporządkowania makrostruktury całego tekstu. Rozumie on przez to pewne charakterystyczne dla określonych gatunków (czy wręcz kultur) kategorie występujące w konkretnej kolejności. Badacz skupia uwagę na schematach dotyczących informacji prasowych (van Dijk 1988a: 15):

> poszczególne części tekstu informacyjnego spełniają pewne skonwencjonalizowane funkcje w tekście, konieczne lub nie. Najbardziej znane są nagłówek i lead, które razem tworzą kategorię zwaną abstraktem. Tekst właściwy zawiera natomiast takie elementy, jak: zdarzenia główne, tło, kontekst, historię, reakcje werbalne czy komentarze. W ramach każdego z nich można wydzielić kolejne, węższe kategorie [tłum. AZ][4].

Jasno określona konstrukcja procesu badawczego, a więc przedstawienie ściśle określonych kategorii wyżej wymienionych schematów wraz z występującymi pomiędzy nimi relacjami oraz dostosowanie metody do badań prasoznawczych w kontekście analizy jakościowej sprawia, że technika ta z pewnością zasługuje na uwagę.

[4] „parts of the news text may have conventional functions that are used as obligatory or optional categories for its formal organization. Well known for instance is the Summary category composed of Headlines and Lead, respectively. The body of the text also exhibits such different schematic functions, such as Main Events, Backgrounds, Context, History, Verbal Reactions, or Comments, each of which may be further analysed into smaller categories".

7. Analiza struktury dyskursu prasowych tekstów informacyjnych

Bell (1991) z kolei porównuje informacje prasowe do sądu, gdzie ważny jest sposób przedstawienia zdarzenia oraz możliwość udowodnienia swojej wersji. Jego analiza oparta jest na badaniu struktury prasowych tekstów informacyjnych, które pozwolić ma na poznanie funkcji pełnionych przez język w danej społeczności. Zdaniem Bella to właśnie język prasy jest drogą do zrozumienia owej społeczności, szczególnie, że teksty informacyjne traktuje on jako główny rejestr języka. Według niego ich szczegółowa analiza pozwala w pełni zrozumieć przedstawione w prasie treści i przekazywane za jej pośrednictwem wartości. Bell próbuje zatem dojść do rdzenia informacji, do kolejności zdarzeń. Model swój opiera on na podziale tekstu na trzy części: atrybucję, abstrakt i tekst właściwy, zbudowany z epizodów i tworzących epizody zdarzeń. Według Bella warte uwagi w tekstach prasowych są również struktura czasu, struktura miejsca i struktura aktorów, dzięki którym poznać można ogólną strukturę tekstu. Niewątpliwą zaletą tego modelu jest jego przejrzystość – wyżej wymienione kategorie nie pokrywają się, razem tworzą spójną całość.

Przyznać należy, że proponowany przez Bella schemat badawczy wydaje się mieć wiele wspólnego z metodą analizy tekstów van Dijka (powtarza się podział na tekst właściwy oraz abstrakt, u van Dijka zwany ‘Summary’, składający się z nagłówka i leadu[5], powtarzają się kategorie dotyczące kontekstu, historii, zdarzeń i następstw), jest on jednak bardziej rozbudowany. Bell wprowadza bowiem zróżnicowanie kategorii zdarzeń na poszczególne czynności, uwzględnienia źródła informacji i dodaje kategorię *follow-up* (dotyczącą czynności występujących po czynności centralnej), której brak w modelu van Dijka. Zmiany te oddają złożoność tekstów prasowych.

Wybór metody

Każda spośród wymienionych metod i technik badawczych mogłaby zostać zastosowana w badaniach etnolingwistycznych. Naszym celem jest jednak określenie, która z nich będzie najbardziej odpowiednia do badań na poziomie tekstu[6], która z nich będzie powtarzalna i odtwarzalna oraz da wymierne efekty i jednoznaczne odpowiedzi.

[5] Często wytłuszczona treść artykułu znajdująca się pod nagłówkiem.

[6] Badania tekstu, badania struktury tekstu i badania na poziomie tekstu, traktowane są w artykule jako określenia synonimiczne.

Wydaje się, że zastosowanie tylko jednej z przedstawionych tu metod może okazać się niewystarczające. Połączenie elementów kilku modeli daje bowiem możliwość dostosowania procedur do specyficznego warsztatu etnolingwisty, a więc procedur umożliwiających wskazanie wspólnego mianownika badanej kultury i tekstów w niej wytworzonych. W przypadku badań na materiale prasowym ogólne ramy stanowić powinna ilościowa analiza zawartości. To metoda o długich tradycjach medioznawczych, charakteryzująca się mocno sformalizowaną procedurą badawczą, po której można oczekiwać, że dane uzyskane dzięki klasyfikacji poszczególnych elementów nie będą dwuznaczne i będą mogły stanowić podstawę do dalszego wnioskowania.

Badanie ilościowe powinno być jednak uzupełnione analizą jakościową, która umożliwi bardziej szczegółowe badanie struktury tekstu i relacji występujących pomiędzy jej elementami. Podstawę tego typu badań, ze względu na niewystarczającą formalizację kategoryzacji analizy jakościowej wewnątrz metodologii analizy treści, stanowić może model Bella (1991) o strukturze dyskursu tekstu prasowego, a także van Dijka o strukturze tematycznej tekstu prasowego (1988a). Modele te bowiem oferują konkretne i szczegółowe schematy kategoryzacji pojedynczych jednostek tekstowych, dające możliwość wykonania badań porównawczych na poziomie tekstu, których przykłady przedstawione zostaną w kolejnym punkcie. W badaniu jakościowym zastosowane mogą być również inne elementy, takie jak sugerowana przez Fowlera (1991) analiza środków leksykalnych oraz analiza struktury czasu, miejsca i aktorów Bella (1991).

Zastosowanie

Przykładem zastosowania opisanego wyżej zespołu technik badawczych może być wspomniany wcześniej projekt prowadzony w latach 2008–2012 w Instytucie Językoznawstwa w Poznaniu, dotyczący badań porównawczych polskich i brytyjskich tekstów prasowych (Zięba 2012). Analizie poddano 20 wydań polskiego dziennika „Gazeta Wyborcza" i 20 wydań brytyjskiego dziennika „The Guardian". Materiał badawczy obejmował zatem ponad dwa tysiące artykułów[7].

Na potrzeby badania kultura polska i brytyjska scharakteryzowane zostały w kategoriach wymiarów kultury wydzielonych przez G. Hofstedego (Hofstede, Hofstede, Minkov 2010), czyli wymiaru indywidualizmu i kolektywizmu, dużego i małego dystansu do władzy, kobiecości i męskości, wysokiego i niskiego unikania niepewności, orientacji krótko- i długoterminowej oraz powściągliwości i pobłażli-

[7] Wyborowi metody poświęcony jest punkt 2 artykułu. Należy podkreślić, że badanie rozpoczęto od wyboru materiału empirycznego (ważniejszego elementu), a nie od wyboru metody, stąd prezentowany jest wybór metody w kontekście materiałów prasowych, nie odwrotnie.

wości, a także w kategoriach wysokiego i niskiego kontekstu E. T. Halla. Na każdym etapie badania wyniki analizy, a więc występujące pomiędzy dziennikami różnice i podobieństwa, konfrontowane były z wyżej wymienionymi teoriami w poszukiwaniu korelacji pomiędzy cechami kultur a cechami badanych tekstów.

Analizę rozpoczęto od ogólnej charakterystyki materiału. Przy zastosowaniu procedury ilościowej analizy zawartości prześledzony został układ działów w obu dziennikach, układ działów specjalnych, a także tematyka artykułów, określono cechy formy i treści pierwszych stron wszystkich wydań, artykułów pomocniczych, wywiadów, przypisywania autorstwa, nekrologów, diagramów i tabel oraz artykułów cyklicznych[8].

Kolejny etap stanowiła dwustopniowa analiza artykułów dotyczących jednego wydarzenia, tj. trzęsienia ziemi na Haiti, do którego doszło 12 stycznia 2010 r. Wydarzenie to zostało wybrane ze względu na wysoką wartość porównawczą tekstów, opisujących w tym samym czasie temat dla obu kultur podobnie odległy i równie poruszający[9]. Narzędzia analizy ilościowej ponownie posłużyły do ogólnej charakterystyki tekstów. Porównano zawartość materiału w obu dziennikach, obliczono średnie wielkości artykułów, nagłówków, informacji w formie graficznej, fotografii i ilustracji. Przeanalizowano także liczbę tematów poruszanych we wszystkich doniesieniach dotyczących zdarzenia. Następnie wybrano dwa artykuły, które poddane zostały analizie jakościowej. Również tu wybór podyktowany był wysoką wartością porównawczą tekstów oraz tym, że były to pierwsze doniesienia dotyczące katastrofy, opublikowane na pierwszych stronach dzienników.

Opierając się na opisanej przez van Dijka koncepcji sporządzono listę wątków tworzących tekst i określono ich kolejność. Następnie, na podstawie treści zdań i paragrafów, stworzono listę tematów, którym przyporządkowano kategorie tematyczne (w oryginalnej terminologii zwane *hypothetical semantic functions*) wskazujące na zależności pomiędzy elementami tekstów i tworzące sytuacyjny model poznawczy. Zabieg ten pozwolił na sporządzenie struktury tematycznej tekstów w formie diagramów przedstawionych na rysunkach 1 i 2 (cyfry znajdujące się w nawiasach oznaczają miejsce w tekście). Otrzymane w ten sposób dane posłużyły do dalszej analizy kontrastywnej w ramach teorii Halla (1984) i Hofstedego (Hofstede, Hofstede, Minkov 2010).

[8] Wszystkie etapy badania zawierały elementy świadczące o wpływie kultury na formę i treść informacji prasowych (Zięba 2012). Układ działów w „Gazecie Wyborczej" był bardziej różnorodny, tak jak i *layout* pierwszych stron, które zawierały więcej nagłówków. Tematyka, choć podobna w obu dziennikach, poruszana była w różnych proporcjach. W „The Guardian" zaobserwowano więcej artykułów pomocniczych, głównie tzw. *back-up articles*, podczas gdy w polskim dzienniku były to przede wszystkim komentarze ekspertów. Polska redakcja mniejszą wagę przykładała do autorstwa artykułów, większą do wywiadów. Znaczne różnice występowały też w formie i treści nekrologów.

[9] W terminologii prasoznawczej temat ten określić można by jako atrakcyjny, interesujący, o wysokiej wartości informacyjnej. Niefortunne wydaje się jednak użycie tych określeń w kontekście tragedii Haitańczyków.

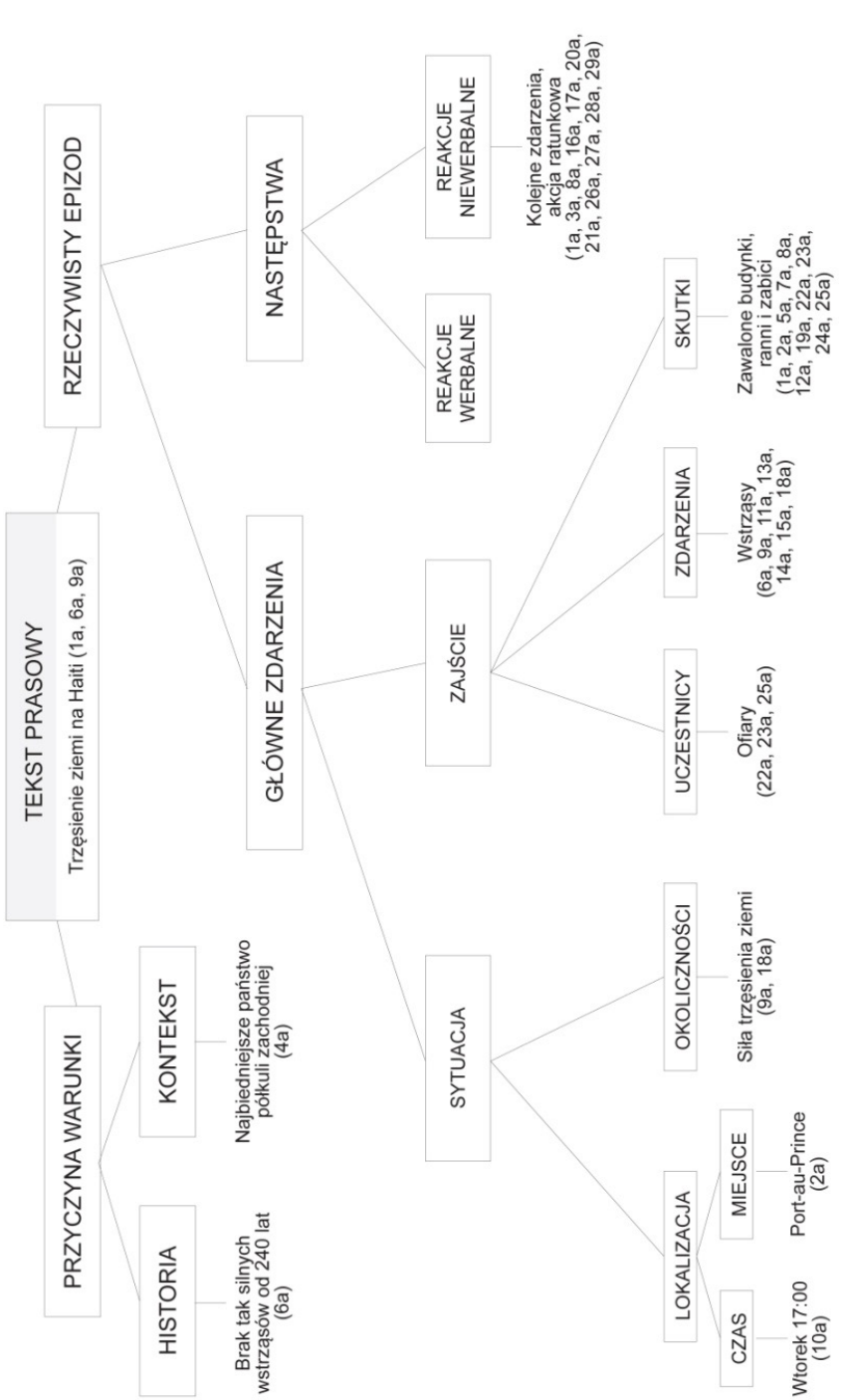

Rys. 1. Struktura tematyczna polskiego artykułu

Źródło: Zięba (2012: 234)

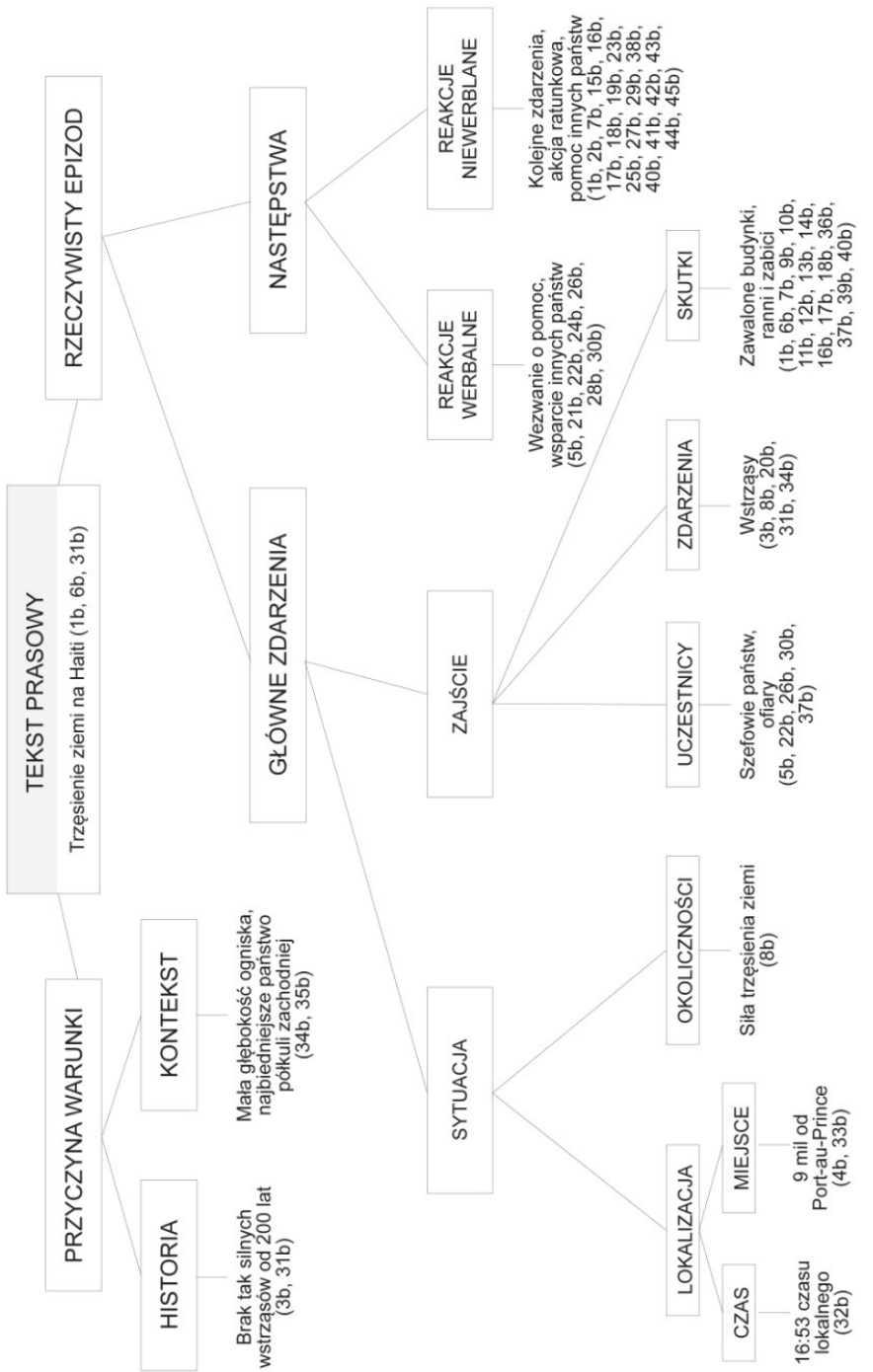

Rys. 2. Struktura tematyczna brytyjskiego artykułu

Źródło: Zięba (2012: 235)

Mimo ogólnego podobieństwa struktur tematycznych obu tekstów zauważono pewne różnice dotyczące między innymi terminu poprzednich wstrząsów na Haiti, czasu i miejsca zdarzenia z 12 stycznia 2010 r. oraz liczby ofiar śmiertelnych. „The Guardian" wymienił większą liczbę tych ofiar, pominął wstrząsy wtórne, opisał natomiast ognisko trzęsienia ziemi. Informacje wystąpiły w różnej kolejności, niektóre zostały powtórzone.

Najbardziej znaczące różnice zaobserwowano jednak w klasie następstw, w ramach której polska redakcja pomija kategorię reakcji werbalnych poświęconą w „The Guardian" tematowi zaoferowanej przez inne państwa pomocy Haiti. Biorąc pod uwagę cechy charakterystyczne kultury polskiej i brytyjskiej zadać można by pytanie, czy podjęcie tego tematu przez dziennik brytyjski ma uzasadnienie w różnicach kulturowych, a w szczególności w brytyjskiej niskokontekstowości, wysokim indywidualizmie i niskim unikaniu niepewności[10].

Kolejny etap badania polegał na stworzeniu modeli struktury schematycznej. Teksty podzielone zostały na abstrakt, atrybucję i tekst właściwy. W ramach trzeciego z tych elementów wyodrębnione powinny zostać główne epizody, odnoszące się nie do tematów, lecz do sekwencji wydarzeń. Ze względu na fakt, że wszystkie zdarzenia opisane w polskim artykule odnosiły się do tego samego miejsca, czasu i aktorów, wyszczególniono tylko jeden epizod. W tekście brytyjskim natomiast wydzielono dwa epizody. Odwołując się do metody analizy zaproponowanej przez Bella, epizody podzielono następnie na zdarzenia, a zdarzenia na czynności. Pozostałe kategorie obejmowały m.in. osąd, miejsce, następstwa, kontekst, historię czy komentarz. Strukturę schematyczną badanych tekstów ilustrują rysunki 3 i 4.

Najbardziej znamienną różnicą, jaka występuje pomiędzy tekstami, jest liczba epizodów. Ponadto różnice zauważone zostały w umiejscowieniu i objętości kategorii kontekstu. W brytyjskim dzienniku zarówno kategoria historii, jak i reakcji, wystąpiły nie tylko w leadzie, ale i w tekście właściwym. Tekst brytyjski zawierał więcej następstw niż tekst polski, który z kolei traktował pewne zajścia jako osobne zdarzenia, podczas gdy w dzienniku brytyjskim stanowiły one jedną kategorię. W tekście polskim znajdowały się też zdarzenia nieobecne w „The Guardian". Tak jak w przypadku struktury tematycznej tekstów, zebrane dane posłużyły do analizy porównawczej różnic kulturowych[11].

[10] „Wierność faktom, przywiązywanie dużej wagi do finansów oraz wypowiedzi osób należących do elit typowe jest dla społeczeństw o wyżej wymienionych cechach kultury. W brytyjskim artykule znajdują się bowiem szczegóły dotyczące ilości przekazywanych dla Haiti kwot […], sprzętu ratowniczego czy liczebność ekip ratowniczych […]; wymieniane są nazwiska o wysokiej wartości informacyjnej […]. Dla kultur o niskim unikaniu niepewności, a w szczególności dla kultur pobłażliwych, charakterystyczne jest podkreślanie pozytywnych wydarzeń, jakimi oferty pomocy bezsprzecznie są. Ponadto, w kulturze indywidualistycznej cenione, choć nie wymagane, jest zaangażowanie społeczne na rzecz potrzebujących" (Zięba 2012: 242).

[11] „Powtarzające się kategorie historii oraz reakcji, jak również bardziej rozbudowana struktura następstw przedstawiająca większą ilość faktów typowa jest dla kultur niskokontekstowych. […]

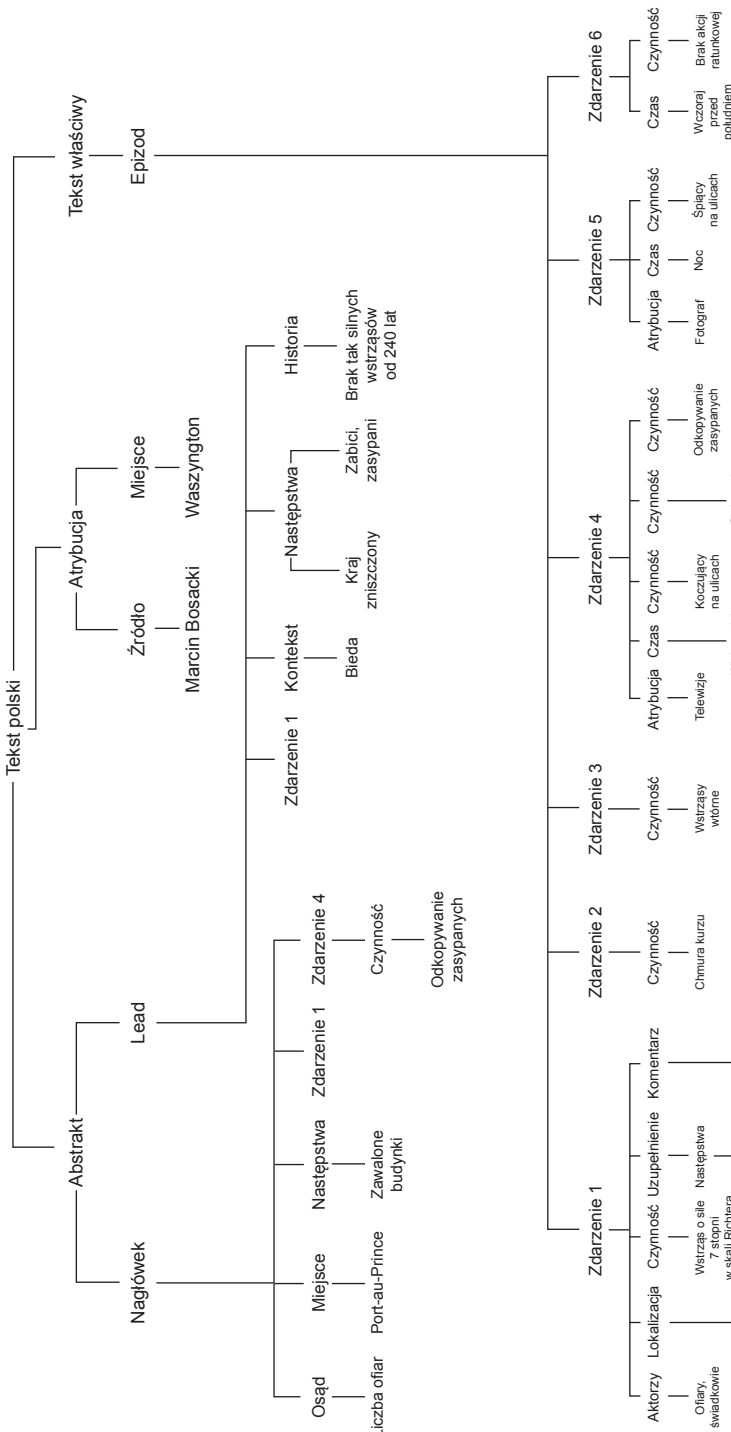

Rys. 3. Struktura schematyczna polskiego artykułu

Źródło: Zięba (2012: 247)

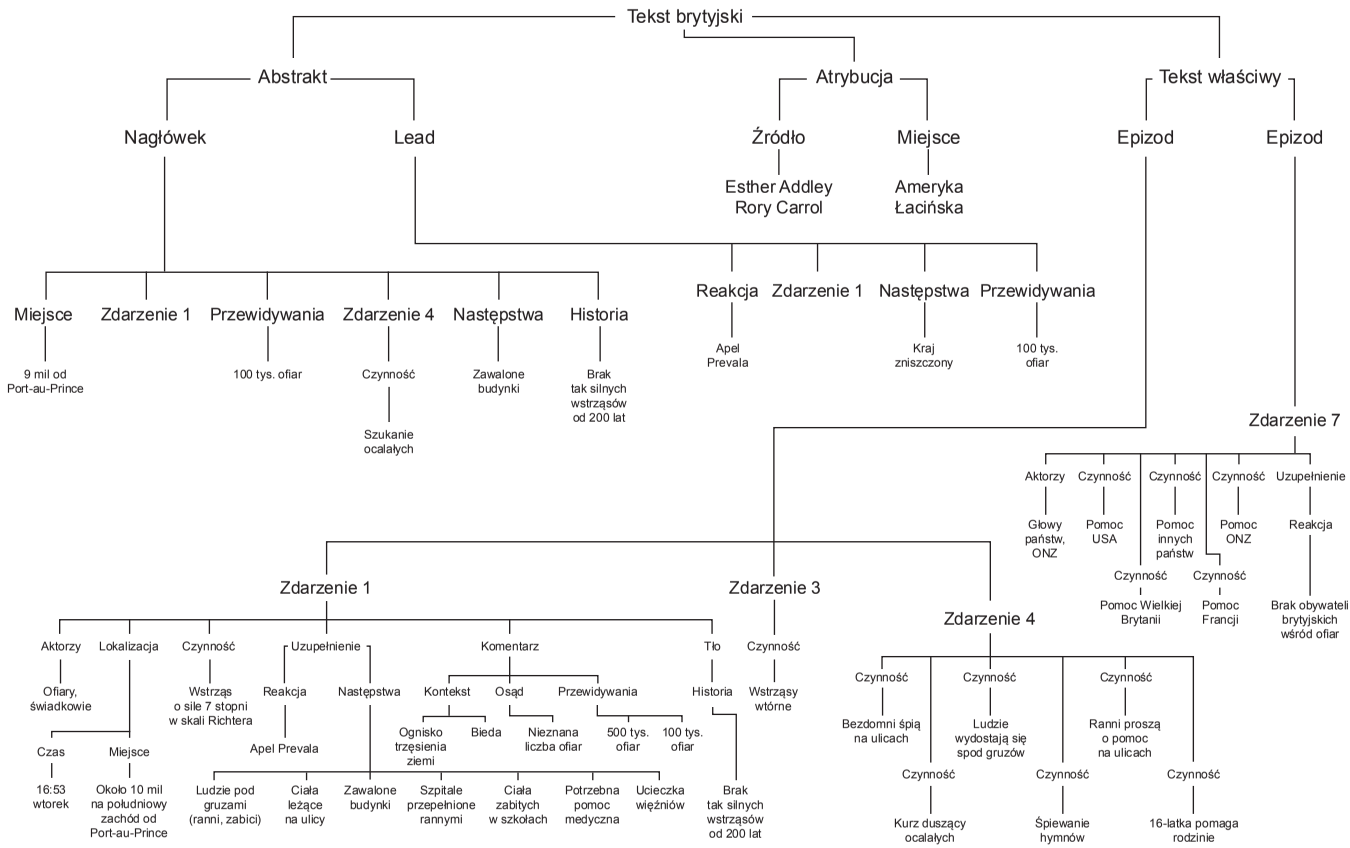

Rys. 4. Struktura schematyczna brytyjskiego artykułu

Źródło: (Zięba 2012: 248)

Badanie dopełniły analizy struktury miejsca, struktury czasu i struktury aktorów oraz analiza zastosowanych w tekstach środków leksykalnych.

Zakończenie

Zastosowanie opisanej wyżej metody w analizie tekstów prasowych dowiodło, że jest ona odpowiednia do etnolingwistycznych badań tekstu. Pozwoliła bowiem badaczom podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy czynniki kulturowe mogą odgrywać rolę w kształtowaniu zarówno formy, jak i zawartości prasowych tekstów informacyjnych. Dzięki jej zastosowaniu udało się potwierdzić istnienie zarówno podobieństw, jak i różnic pomiędzy ogólną strukturą dzienników oraz pomiędzy interpretacją tego samego zdarzenia. Wyniki badania okazały się spójne z założeniami Hofstedego i Halla, a więc w wymiarach, w których badane kultury wykazywały duże podobieństwa, teksty również miały wiele cech wspólnych, natomiast tam gdzie różnice kulturowe były znaczne (m.in. w wymiarze unikania niepewności czy dystansu do władzy) teksty okazały się odmienne. Szczególnie widoczne podobieństwa dotyczyły podejmowanej przez dzienniki tematyki oraz ogólnej struktury tematycznej i schematycznej tekstów o trzęsieniu ziemi na Haiti, najbardziej wyraźne różnice zaobserwowano natomiast w formie i treści nekrologów oraz kategorii reakcji werbalnych w ramach analizy jakościowej.

Metoda ta jest powtarzalna i odtwarzalna, daje też wymierne efekty oraz jednoznaczne odpowiedzi, ale przede wszystkim dostarcza cennych informacji o badanych tekstach. Z pewnością w zastosowanej analizie zawartości opartej nie tylko na tradycyjnych procedurach (w części ilościowej), ale również na analizie struktury dyskursu oraz analizie struktury tematycznej i schematycznej prasowych tekstów informacyjnych (w części jakościowej), znaleźć można elementy wspólne z pozostałymi metodami, tj. analizą kontrastywną, lingwistyczną analizą tekstu, Krytyczną Analizą Dyskursu czy analizą semantyczno-syntaktyczną. Mogą to być na przykład podstawowe założenia dotyczące badań porównawczych, uwzględnienie kontekstu kulturowego, wspólne tradycje czy skupienie uwagi na opcjach semantycznych i syntaktycznych przekładających się na różnicę w znaczeniu tekstu. Jednak, w odróżnieniu od nich, analiza zawartości oferuje możliwość sformalizowanego, czyli opartego na ściśle określonych procedurach, wniknięcia w strukturę dziennika i zawartych w nim poszczególnych tekstów. W rezultacie umożliwia otrzymanie konkretnych wyników w stosunkowo krótkim czasie i przy nakładzie relatywnie niskich środków.

Typowe dla [nich] jest także większe uporządkowanie struktury tekstu. […] Umieszczenie w strukturze tekstu polskiego Zdarzenia 6 […], świadczyć może o wysokim unikaniu niepewności kultury polskiej cechującej się małą cierpliwością i wymagającej szczególnie szybkich reakcji w sytuacjach zagrożenia zdrowia, życia czy mienia" (Zięba 2012: 252–253).

Bibliografia

Bell A., (1991), *The Language of News Media*, Oxford: Blackwell Publishers Ltd.
Bell A., (1998), *The Discourse Structure of News Stories*, [w:] A. Bell, P. Garrett (eds.), *Approaches to Media Discourse*, Oxford–Malden, MA: Blackwell Publishers Ltd.
Bell A., Garrett P., (1998a), *Approaches to Media Discourse*, Oxford–Malden, MA: Blackwell Publishers Ltd.
Bell A., Garrett P., (1998b), *Media and Discourse: a Critical Overview*, [w:] A. Bell, P. Garrett (eds.), *Approaches to Media Discourse*, Oxford–Malden, MA: Blackwell Publishers Ltd.
Berelson B., (1971 [1952]), *Content Analysis in Communication*, New York: Hafner Publishing Company.
Dijk T. A. van, (1985a), *Discourse and Communication: New Approaches to the Analysis of Mass Media Discourse and Communication*, Berlin: de Gruyter.
Dijk T. A. van, (1985b), *Structures of News in the Press*, [w:] T. A. van Dijk (ed.), *Discourse and Communication: New Approaches to the Analysis of Mass Media Discourse and Communication*, Berlin: de Gruyter.
Dijk T. A. van, (1988a), *News Analysis. Case studies of International and National News in the Press*, Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum Associates.
Dijk T. A. van, (1988b), *News as Discourse*, Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum Associates.
Dijk T. A. van, (1991), *The Interdisciplinary Study of News as Discourse*, [w:] K. Bruhn-Jensen, N. Jankowski (eds.), *Handbook of Qualitative Methods in Mass Communication Research*, London: Routledge.
Dijk T. A. van, (1998), *Opinions and Ideologies in the Press*, [w:] A. Bell, P. Garrett (eds.), *Approaches to Media Discourse*, Oxford–Malden, MA: Blackwell Publishers Ltd.
Dijk T. A. van, (2000), *New(s) Racism: A Discourse Analytical Approach*, [w:] S. Cottle (ed.), *Ethnic Minorities and the Media*, Milton Keynes: Open University Press.
Dijk T. A. van, (2001a), *Badania nad dyskursem*, [w:] T. A. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: PWN.
Dijk T. A. van, (2001b), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: PWN.
Dijk T. A. van, (2001c), *Multidisciplinary CDA: a Plea for Diversity*, [w:] R. Wodak, M. Meyer (eds.), *Methods of Critical* van *Discourse Analysis*, London–Thousand Oaks–New Delhi: SAGE Publications.
Fairclough N., (1995), *Media Discourse*, London: Arnold.
Fairclough N., (1998), *Political Discourse in the Media: An Analytical Framework*, [w:] A. Bell, P. Garrett (eds.), *Approaches to Media Discourse*, Oxford, Malden, MA: Blackwell Publishers Ltd.
Fisiak J., Lipińska-Grzegorek M., Zabrocki T., (1978), *An Introductory English-Polish Contrastive Grammar*, Warszawa: PWN.
Fowler R., (1991), *Language in the News: Discourse and Ideology in the Press*, London–New York: Routledge.
Galtung J., Ruge M., (1965), *The Structure of Foreign News*, „Journal of Peace Research", 2, 64–90.
Hall E. T., (1959), *The Silent Language*, New York. Fawcett World Library,
Hall E. T., (1984), *Poza kulturą*, Warszawa: PWN.
Hall E. T., (1999), *Taniec życia: inny wymiar czasu*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA.
Hall S., (1978), *The Social Production of News*, [w:] S. Hall, C. Critcher, T. Jefferson, J. Clarke, B. Roberts (eds.), *Policing the Crisis: Mugging, the State and Law and Order*, London: Macmillan.
Hall S., Critcher C., Jefferson T., Clarke J., Roberts B., (1978), *Policing the Crisis: Mugging, the State and Law and Order*, London: Macmillan.

Halliday M. A. K., (1978), *Language as Social Semiotic: the Social Interpretation of Language and Meaning*, London: Edward Arnold.

Hofstede G., (1998), *Masculinity and Femininity: the Taboo Dimension of National Cultures*, London–Thousand Oaks–New Delhi: SAGE Publications.

Hofstede G., (2001), *Culture's Consequences*. *Comparing Values, Behaviours, Institutions and Organizations Across Nations*. Second edition, London–Thousand Oaks–New Delhi: SAGE Publications.

Hofstede G., (2002), *Dimensions do Not Exist: A Reply to Brendan McSweeney*, „Human Relations", 55(11): 1355–1360.

Hofstede G., Hofstede G. J., Minkov M., (2010), *Cultures and Organizations. Software of the Mind. Intercultural Cooperation and Its Importance for Survival*, Third edition, New York–Chicago–San Francisco–Lisbon–London–Madrid–Mexico City–Milan–New Delhi–San Juan–Seoul–Singapore–Sydney–Toronto: McGraw-Hill.

Hofstede G., Kassem M. S., (1976), *European Contributions to Organization Theory*, Assen: Van Gorcum.

Hofstede G., Pedersen P. B., Hofstede G., (2002), *Exploring Culture: Exercises, Stories and Synthetic Cultures*, Maine: Intercultural Press Inc, Yarmouth.

James C., (1980), *Contrastive Analysis*, Harlow: Longman.

Pisarek W., (1983), *Analiza zawartości prasy*, Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych.

Wodak R., Meyer M., (2001), *Methods of Critical Discourse Analysis*, London–Thousand Oaks–New Delhi: SAGE Publications.

Zięba A., (2012), *Wpływ kultury narodowej na język prasowych tekstów informacyjnych*, Poznań: Wydawnictwo Rys.

Żydek-Bednarczuk U., (2005), *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków: TAiWPN UNIVERSITAS.

Justyna Dobrołowicz i Michał Dobrołowicz*

Krytyczna Analiza Dyskursu i jej zastosowanie w badaniu tekstów prasowych na temat edukacji

Wstęp

Naszym celem jest prezentacja w artykule Krytycznej Analizy Dyskursu, podejścia umożliwiającego rekonstrukcję sposobów „mówienia" o edukacji w artykułach publikowanych na łamach opiniotwórczej prasy oraz propagowanych w tym „mówieniu" koncepcji i idei. W prowadzonych analizach przedmiotem badań jest dyskurs rozumiany jako narzędzie służące narzucaniu społeczeństwu pewnej wizji edukacji i roli, jaką powinna odgrywać w życiu.

Wzrost zainteresowania dyskursem związany jest z szeregiem istotnych zmian, wśród których największe znaczenie ma „rewolucja" w obszarze nauk humanistycznych i społecznych, nazwana zwrotem lingwistycznym. Jej podstawą stało się przeświadczenie badaczy[1] o olbrzymiej roli języka w organizowaniu i konstruowaniu świata społecznego. Uznano, że język nie jest wyłącznie pośrednikiem między światem a jednostką, która tego świata doświadcza, nie tylko odzwierciedla, ale też aktywnie kształtuje rzeczywistość, decyduje o tym, w jaki sposób porządkujemy fakty i zjawiska. Sposób mówienia o danej rzeczy czy sytuacji rozstrzyga o tym, w jaki sposób ją rozumiemy i jak wobec niej działamy:

> Język, nadając perspektywę poznawczą, wyznacza sposób rozumienia i ujmowania zjawisk, narzuca swoim słownikiem i gramatyką domyślne ramy znaczenia zawarte w kategoriach pojęciowych na mocy niepisanej umowy społecznej, której zaczynamy przestrzegać wraz z użyciem języka (Wasilewski, Skibiński 2008: 62).

To ogromna zmiana w myśleniu o języku, korzeniami sięgająca poglądów Ludwika Wittgensteina i Ferdinanda de Saussure'a. We współczesnej humani-

* Doktor Justyna Dobrołowicz, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, justdo@ujk.edu.pl.; magister Michał Dobrołowicz, doktorant w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

[1] Między innymi Michel Foucault, Richard Rorty i Jürgen Habermas.

styce istnieje szereg teoretycznych modeli opisujących zwrot lingwistyczny, ale łączy je określony sposób myślenia o języku, któremu

> nie przypisuje się już drugorzędnego znaczenia w naszym pojmowaniu świata, w którym żyjemy, ale zajmuje w nim miejsce zasadnicze. Słowa nie są już zwykłymi głosowymi etykietami ani komunikacyjnymi dodatkami nakładanymi na uprzednio istniejący porządek rzeczy. Są kolektywnymi wytworami społecznej interakcji, podstawowymi narzędziami, za pomocą których istoty ludzkie tworzą i artykułują swój świat (*Język, dyskurs, społeczeństwo* 2009: 9).

Badanie języka

Język definiowany jest jako system znaków stanowiących połączenie akustycznego lub wizualnego obrazu i oznaczonego w ten sposób pojęcia bądź wyobrażenia. Już ponad sto lat temu de Saussure w swym fundamentalnym *Kursie językoznawstwa ogólnego* rozróżnił dwie płaszczyzny języka: *la langue* i *la parole*. Pierwsza z nich jest wspólna dla całej społeczności językowej i tym samym niezależna od poszczególnych jej członków, choć jest zdeponowana w umyśle każdego użytkownika języka; inaczej mówiąc, jest to język rozumiany jako abstrakcyjny system znaków i reguł. *La parole* zaś to jednostkowa mowa, indywidualne wypowiedzi konkretnych osób, czyli po prostu realizacja języka (Saussure 2002: 11). Dyskurs nie jest tożsamy ani z *langue*, ani z *parole*. To, jak dana wypowiedź jest rozumiana, nie wynika wyłącznie z systemu językowego, w którym jest sformułowana. Dyskurs oznacza użycie języka w jakiejś sytuacji i dla osiągnięcia jakiegoś celu. Najważniejsze w nim jest to, że badając dyskurs, rozpatruje się wypowiedzi w konkretnym kontekście społeczno-kulturowym, który narzuca reguły ich interpretacji. Język stanowi platformę komunikacji, która dostarcza odpowiedniego kodu, dyskurs zaś jest źródłem znaczeń.

Analiza dyskursu niesie za sobą obrzymie możliwości poznawcze i może być skutecznie wykorzystywana w badaniu różnych tekstów zarówno mówionych, jak i pisanych, gdyż pozwala uchwycić związki między wypowiedzią a jej kontekstem sytuacyjnym, społecznym i kulturowym. Zarazem jest to kierunek w badaniach, który bardzo trudno jednoznacznie zdefiniować. Trudności te wynikają po pierwsze z niejasności samego terminu „dyskurs", po drugie zaś z różnych tradycji historyczno-językowych, które rozwijały się w ostatnich kilkudziesięciu latach.

Aleksandra Grzymała-Kazłowska (2004) wskazuje trzy odmiany współczesnej analizy dyskursu: lingwistyczną, socjologiczną i krytyczną. W pierwszej z nich badania skoncentrowane są na strukturze językowej tekstów pisanych. Mają one charakter formalistyczny i odnoszą się głównie do wewnętrznej struktury tekstu oraz charakterystyki nadawcy i odbiorcy. Socjologicznie zorientowana

analiza dyskursu znacznie bardziej niż na cechach strukturalnych tekstu skupia się na rzeczywistości pozajęzykowej stanowiącej kontekst badanych wypowiedzi, od którego zależy, jaki dyskurs jest wytwarzany i jak jest on odbierany. Taka perspektywa zakłada, że dyskurs to kulturowo uwarunkowany sposób używania języka. Oba wskazane podejścia umieszczone są w deskryptywno-eksplanacyjnym nurcie badawczym, gdyż umożliwiają opis i wyjaśnienie analizowanej rzeczywistości. Trzecia z wymienionych – krytyczna analiza dyskursu – jest odmienną perspektywą badawczą. Dla zrozumienia jej istoty konieczne jest uznanie, że każde zjawisko społeczne oddziałuje na język, który z kolei ma wpływ na sferę społeczną:

> W krytycznej analizie dyskursu głównym celem jest odsłanianie przyczyn określonego użycia języka w odniesieniu do poziomu struktur społecznych oraz ukazanie, jak język wpływa na reprodukowanie i utrwalanie tych struktur. Krytyczna analiza dyskursu koncentruje się na demaskowaniu nierówności społecznych, wyrażanych i umacnianych przez język oraz działa na rzecz emancypacji dyskryminowanych grup, które są wykluczane z udziału w dyskursie lub marginalizowane. Społecznie zaangażowana analiza dyskursu demaskuje na przykład manipulacje polityczne wykorzystywane w *mass mediach* oraz obnaża uprzedzenia rasowe i płciowe (Grzymała-Kazłowka 2004: 25).

Krytyczna Analiza Dyskursu podkreśla, że język jest nie tylko naturalnym i neutralnym narzędziem, ale również nośnikiem systemu przekonań i wartości wyznawanych przez jednostki. Zwolennicy metody krytycznej są zainteresowani rozwiązaniem istotnych problemów społecznych i one właśnie, a nie naukowe teorie, są dla nich ważne. Takie podejście ma coraz więcej zwolenników, na przykład badacze komunikacji są zainteresowani krytycznym spojrzeniem na teksty i wypowiedzi, dzięki czemu możliwe jest uwypuklenie politycznych, ekonomicznych i kulturowych funkcji dyskursu oraz przezwyciężenie lingwistycznej stronniczości dominującej w tradycyjnych analizach.

Krytyczna Analiza Dyskursu (KAD) jest stosunkowo młodym podejściem badawczym. Opracowała je grupa badaczy poszukujących sposobu badania ukrytych relacji przyczynowości i determinowania, zachodzących pomiędzy tekstami a strukturami, procesami i relacjami społecznymi (Fairclough 1993). Teun van Dijk, Ruth Wodak i Norman Fairclough opracowali KAD jako metodę pozwalającą przezwyciężyć ograniczenia lingwistyki krytycznej i badać sposób, w jaki teksty, praktyki i zdarzenia są kształtowane przez relacje władzy[2]. KAD pozwala przede wszystkim opisać sposoby w jakie język, traktowany jako element władzy, dokonuje przemian społecznego świata. Twórcę KAD, Van Dijka interesowało

[2] Za datę powstania KAD uważa się rok 1993, kiedy to T. van Dijk opublikował w czasopiśmie „Discourse&Society" cykl artykułów, w których określił podstawy metodologiczne nowej metody. Miała ona udzielić odpowiedzi na problemy społeczne zaobserwowane w krajach Trzeciego Świata, gdzie rdzenna ludność na co dzień doświadczała zarówno uprzedzeń rasowych, jak i społecznej dominacji.

> jako tekstologa, w jaki sposób wspomniana problematyka przenika teksty (pisane i mówione), w jaki sposób „dyskurs" rasistowski, seksistowski, „dyskurs" władzy, dominacji, siły jest w nich wyrażany, powielany, utrwalany, legitymizowany lub stawiany jako wyzwanie (Grzmil-Tylutki 2010: 246).

Celina Czech przywołując z kolei słowa Fairclough'a, wyjaśnia, że podejście krytyczne od niekrytycznego różni się

> nie tylko sposobem opisu dyskursywnych procesów społecznych, ale także sposobem przedstawiania wpływu czynników zewnętrznych na dyskurs, zwłaszcza władzy i ideologii, oraz konstruktywnego wpływu dyskursu na społeczną tożsamość, relacje społeczne i system wiedzy oraz przekonań, który to wpływ nie pojawił się we wcześniejszych badaniach nad uczestnikami dyskursu (Czech 2010: 46).

KAD pozwala zatem, oprócz odzwierciedlenia relacji władzy, opisywać stan wiedzy oraz jawne i ukryte przekonania w zbiorowości, w której jest realizowany. W konsekwencji przedmiotem tej analizy może być każda praktyka społeczna.

Współcześnie, z uwagi na upowszechnienie przekazów medialnych i stałą ich obecność w potocznym życiu człowieka, zainteresowanie badaczy społecznych powinno skupiać się na badaniu dyskursu medialnego. Medioznawcy zwracają jednak uwagę, że badania takie powinny realizować dziś inne zadania niż jeszcze kilkanaście lat temu. Nie wystarczą już ilościowe badania opinii publicznej czy badania telemetryczne, ważna jest raczej analiza przekazywanych treści i to, jak są one zorganizowane i użytkowane przez odbiorców. Podstawowym celem stawianym przed badaniami nad mediami jest obecnie odkrywanie i opisywanie perswazyjnego wymiaru dyskursów medialnych oraz badanie środków, używanych w tych dyskursach do wywierania wpływu na ludzi (Lisowska-Magdziarz 2012). W stosunku do mediów drukowanych o wysokich nakładach Geraldine Mautner formułuje wystarczające z punktu widzenia prezentowanych analiz uzasadnienie:

> w bardzo dużym stopniu odzwierciedlają główny nurt społeczny (albo jeden z takich nurtów, biorąc pod uwagę, że w pluralistycznych społeczeństwach jest ich zwykle więcej). Jeśli jesteśmy zainteresowani dyskursami dominującymi, a nie głosami dysydentów czy społecznych odmieńców, oczywistymi źródłami, do których można się zwrócić, są dla nas największe gazety codzienne i tygodniki. Innym blisko powiązanym argumentem, uzasadniającym wartość tych mediów dla badań społecznych, jest wywierany przez nie wpływ (Mautner 2011: 54).

W badaniach opartych na Krytycznej Analizie Dyskursu wyróżnia się trzy etapy, z których zastosowaliśmy dwa[3]: poznanie tematycznej struktury tekstu

[3] Etap, którego nie wykorzystaliśmy, obejmuje dyskursywne procesy społeczne i polega na analizie odbioru i interpretacji tekstu przez odbiorców.

pisanego wraz z jego lingwistyczną analizą oraz drugi, dotyczący socjo-kulturowych praktyk, czyli tego, jakie zmiany nastąpiły w strukturze życia społecznego pod wpływem badanego tekstu.

Wykorzystaliśmy również popularne w naukach społecznych założenie o braku jednej rzeczywistości oraz to, że dyskurs jest działaniem komunikacyjnym. Pierwsze z wymienionych dotyczy tego, że świat, w którym funkcjonuje człowiek, jest zmienną konstelacją różnych układów i uporządkowań. Istnieją liczne koncepcje i stanowiska teoretyczne analizujące ten problem[4]. Najbliższa była nam koncepcja społecznego tworzenia rzeczywistości Petera Bergera i Thomasa Luckmanna, zakładająca, że każdy człowiek w swoich działaniach i decyzjach kieruje się posiadaną wiedzą. Wiedza ta nie jest ani jednorodna, ani stała, a jej granice są granicami indywidualnej rzeczywistości człowieka. To, jaką wiedzą człowiek dysponuje, decyduje o tym, co i jak postrzega. Skoro występują rozmaite wersje obrazu świata, to pojawia się pytanie, jakie czynniki biorą udział w ich konstruowaniu? Próba odpowiedzi na nie kieruje uwagę w stronę analizy przekazów medialnych. Dla współczesnego człowieka realia są często tożsame z przekazem medialnym i w związku z tym reaguje on na nią tak, jakby była naturalną, obiektywną rzeczywistością. Koniecznością staje się zatem badanie treści takich przekazów, gdyż obecnie są one głównym źródłem wartości i wzorów postępowania. Dostarczają też rytuałów i symboli niezbędnych do kształtowania tożsamości. Czytając prasę ludzie stopniowo budują nie tylko reprezentację tekstu i kontekstu, ale, co ważniejsze, kontakty z różnymi źródłami medialnymi pozwalają skonstruować reprezentacje zdarzeń lub działań, o których dyskurs opowiada. Te reprezentacje to nasze subiektywne wyobrażenia o danym zdarzeniu lub sytuacji: „Kiedy więc opowiadamy innym, co przeczytaliśmy rano w gazecie – nie tyle odtwarzamy sam tekst wiadomości, co raczej przekazujemy nasze (często stronnicze) modele, skonstruowane na jej podstawie" (Dijk van 2001: 28).

Drugie założenie dotyczy tego, że konsekwencją rozumienia dyskursu, jako działania komunikacyjnego, jest uczenie się pewnego sposobu myślenia o świecie i rozumienia go, w czym szczególną rolę odgrywają sposoby użycia języka. Rozumienie rzeczywistości społecznej nie zależy bezpośrednio od działania naszego indywidualnego umysłu, ale od definicji, jakie w procesie socjalizacji uznajemy za oczywiste. Poprzez nazywanie tego, co nas otacza, nadajemy rzeczywistości znaczenia, które z kolei umożliwiają interpretację świata. Myślenie i postrzeganie jest w znacznej mierze zdeterminowane przez język, w obrębie którego rzeczywistość jawi się jako normalna i oczywista.

[4] Autorami takich koncepcji są między innymi: W. James, A. Gurwitsch, A. Schütz, P. Bourdieu, B. Holzner, P. L. Berger, T. Luckmann.

Krytyczna Analiza Dyskursu w badaniach opiniotwórczej prasy

Powyższe ustalenia pozwoliły zaprojektować badania mieszczące się w społeczno-kulturowym nurcie badań nad dyskursem. Ich celem jest zrekonstruowanie sposobów „mówienia" o edukacji w opiniotwórczych tygodnikach oraz propagowanych w tym „mówieniu" koncepcji i idei. Zgodnie z przyjętą teorią poststrukturalizmu (Melosik 1994; 1997; Szkudlarek 1997) dyskursy mają decydujący wpływ na to, jak społeczeństwo postrzega rolę i zadania edukacji. To, w jaki sposób czytelnicy się zachowują, do czego dążą, jak działają, zależy od tego, jakie znaczenia mają dla nich różne elementy rzeczywistości, współtwórcą zaś tych znaczeń są opiniotwórcze czasopisma[5].

W celu odpowiedzi na pytanie o to, jaki obraz edukacji kreuje prasa, analizie poddano pięć opiniotwórczych czasopism polskich, na łamach których w latach 2009–2010 opublikowanych zostało 116 tekstów na temat problemów formalnej edukacji. Rok 2010 zamyka dziesięcioletni okres funkcjonowania zreformowanego systemu oświaty. Oczekiwania społeczne wobec reformy edukacji, formułowane w chwili jej rozpoczęcia, były olbrzymie. Zakładano, że polepszy ona warunki funkcjonowania szkoły na tyle, by szkolna edukacja gwarantowała rozwój zarówno intelektualnych, jak i twórczych możliwości każdego ucznia. Formułowane pod koniec lat dziewięćdziesiątych wieku XX założenia reformy nie mogły uwzględnić postępującego rozwoju doktryny neoliberalnej, która, mimo radykalnej krytyki, nawet ze strony ekonomistów, zmieniała i nadal zmienia warunki, w jakich funkcjonuje zreformowana polska edukacja (por. Potulicka, Rutkowiak 2012). W konsekwencji coraz powszechniejsze jest przekonanie o poważnym kryzysie edukacji[6], która mimo ciągłych zmian nie spełnia założonych funkcji. Warto w tej sytuacji sprawdzić, jaki obraz edukacji kreśli polska prasa. Można bowiem założyć, że sposób pisania o edukacji ma bezpośredni wpływ na to, co czytelnicy opiniotwórczych czasopism (rodzice, nauczy-

[5] Na świecie analizy dyskursu o edukacji prowadzone są od wielu lat. Przykładem są dwie przetłumaczone na język polski prace, których autorzy dokonując analizy przekazów medialnych ukazują, w jaki sposób media usiłują wpływać i wpływają na sprawy szkoły i edukacji. Jane Kenway w artykule *Edukacja a dyskursywna polityka Prawicy. Szkolnictwo prywatne czy państwowe?* analizuje hegemoniczny dyskurs na temat edukacji, który w latach osiemdziesiątych XX w. prowadzili w Australii przedstawiciele „Edukacyjnej Prawicy" i lobby szkół prywatnych, dzięki czemu uzyskali przemożny wpływ zarówno na poglądy społeczeństwa, jak i na politykę rządu w dziedzinie edukacji. Podobny charakter ma artykuł Svi Shapiro *O publicznym dyskursie edukacyjnym w USA (1970–1990)*. Także on zwraca uwagę, jak silny jest wpływ publicznego, zwłaszcza medialnego, dyskursu na sposób myślenia przeciętnych obywateli o sprawach edukacji.

[6] Przykładowo, pogląd taki prezentują autorzy artykułów w pracach: *Rozwój i edukacja. Wielkie przewartościowanie* i *Wspólnota pedagogicznego niepokoju*.

ciele, zarządzający oświatą, studenci) myślą o niej, o zasadach jej funkcjonowania i roli jaką odgrywać powinna w życiu człowieka. Przedmiotem analizy są 522 numery z lat 2009 i 2010 pięciu opiniotwórczych polskich tygodników[7]. Analizowano wszystkie teksty (niezależnie od gatunków dziennikarskich), poruszające problem zorganizowanej edukacji: przedszkolnej, podstawowej, średniej i wyższej. Powodem analizy dwóch roczników każdego czasopisma była słaba reprezentacja tekstów poświęconych szkole i edukacji. W 522 numerach tygodników znalazło się takich tekstów 116: „Przegląd" (34 teksty), „Polityka" (25 tekstów), „Newsweek" (23 teksty), „Gość Niedzielny" (19 tekstów), „Wprost" (15 tekstów). Najczęściej o edukacji pisał „Przegląd", a najrzadziej „Wprost". Ta różnica jest zrozumiała, gdyż „Przegląd" to tygodnik lewicowy, a więc wyczulony na sprawy społeczne, „Wprost" zaś to pismo liberalne, dla którego najważniejsze są tematy gospodarcze i rynkowe.

Przeprowadzone badania pozwalają stwierdzić, że nie ma różnicy w obrazie edukacji kreowanym przez cztery analizowane czasopisma: „Politykę", „Przegląd", „Newsweek" i „Wprost". W kontekście edukacji zarówno tematyka, jak i język używany w tekstach prasowych są zdominowane przez myślenie ekonomiczne. Edukacja powinna być całkowicie podporządkowana gospodarce i działać według praw ekonomii, czyli być opłacalna, co w konsekwencji umożliwia nie tyle indywidualny rozwój człowieka, ile raczej kształtuje dobrze funkcjonujące w gospodarce jednostki. Celem jest zatem „urobienie" posłusznych, bezwolnych ludzi, którymi łatwo kierować. Nauczanie zostało w zasadzie ograniczone do przekazywania faktograficznych informacji, które uczniowie muszą zapamiętać i odtworzyć podczas rozwiązywania egzaminów testowych. Działania szkoły, których celem jest rozumienie przez uczniów rzeczywistości, rozwiązywanie problemów czy rozwijanie myślenia, ograniczone zostały do minimum. Wiedza traktowana jest jak towar, który można kupić i sprzedać. Doskonałym przykładem

[7] Wybór tych właśnie czasopism podyktowany został ich zróżnicowanym profilem ideowym oraz wynikami w rankingu najczęstszych cytowań. Każdego miesiąca Instytut Monitorowania Mediów prowadzi w Polsce badania i dostarcza informacji na temat cytowań poszczególnych mediów przez inne media. Od marca 2010 r. publikowany jest ranking najczęściej cytowanych tygodników i dwutygodników. Znalazły się w nim „Newsweek", „Polityka", „Wprost", „Przegląd", „Gość Niedzielny". Instytut na swoich stronach internetowych [www.instytut.com.pl] podaje założenia metodologiczne badań. Z założeń tych wynika, że analiza obejmuje wszystkie przekazy prasowe, telewizyjne i radiowe, w których cytuje się lub powołuje na doniesienia, pierwotnie obecne w innych środkach przekazu. Do raportu kwalifikowane są publikacje odwołujące się do artykułów, wypowiedzi, stwierdzeń pojawiających się na łamach bądź antenie innego medium, pod warunkiem, że nie są omawiane w kontekście przeglądu mediów oraz nie są przedrukiem z innego medium. Głównym kryterium decydującym o zakwalifikowaniu danego cytowania jest bezpośrednie odwołanie się do konkretnego artykułu, stwierdzenia, wypowiedzi opublikowanej na łamach gazety lub wyemitowanej w programie telewizyjnym czy radiowym. Analiza obejmuje całą prasę (ponad 900 tytułów gazet i czasopism) oraz wybrane stacje telewizyjne i wybrane programy w rozgłośniach radiowych.

takiego myślenia o edukacji jest artykuł na temat kształcenia na poziomie wyższym, opublikowany na łamach tygodnika „Polityka":

> Hojną ręką rozdaje się rozmaite gadżety: reklamówki z logo uczelni, kalendarze, ołówki, długopisy, cukierki, zapalniczki, otwieracze do butelek. W Warszawie można odnieść wrażenie, że nie ma autobusu czy tramwaju, który nie byłby przyozdobiony reklamą jakiejś uczelni dla „młodych, zdolnych i atrakcyjnych" (Igielska, Listoś, Sterczyńska 2010: 26).

Jedynie w tekstach publikowanych na łamach czasopisma „Gość Niedzielny" zawarta jest krytyka ekonomicznego myślenia o edukacji. Przykładem może być fragment artykułu na temat obowiązującej w szkole podstawy programowej:

> Ta podstawa jest bardzo nowocześnie napisana od strony metodycznej, ale niepokoi mnie jej fundamentalne założenie, które traktuje edukację jako towar na rynku. Skutek jest taki, że przy przedmiotach humanistycznych prawie wcale nie mówi się o wartościach, ale wszystko sprowadza się do umiejętności. W poprzedniej podstawie we wstępie były opisane pewne założenia antropologiczne, w nowej tego nie ma (Jaklewicz 2009: 17).

1. Tematyka prasowych tekstów na temat edukacji

Z analizy czterech opiniotwórczych tygodników: „Polityka", „Przegląd", „Newsweek" i „Wprost" (łącznie 97 numerów)[8], jasno wynika, że edukacja istnieje tylko po to, by zapewnić człowiekowi zatrudnienie i ściśle z nim związany ekonomiczny sukces, a brak pracy, mimo posiadania dyplomu, jest równoznaczny z uznaniem kształcenia za aktywność zbędną.

W artykule *Co studiować?* już na początku tekstu uwaga czytelnika zostaje skoncentrowana na problemie zatrudnienia po ukończeniu studiów wyższych.

> Z jednej strony – niż demograficzny, więc uczelnie na wyścigi starają się przyciągnąć słuchaczy. Z drugiej – rozwijający się kryzys, więc żadnej pewności, że po studiach będzie praca i przyzwoite zarobki. W tym chaosie tegoroczny maturzysta musi zdecydować o swojej przyszłości (Igielska 2009: 82).

W dalszej części artykułu autorka zarzuca uczelniom wyższym „nadprodukcję" absolwentów kierunków humanistycznych i niedopasowanie oferty studiów do potrzeb rynku pracy. Linia obrony stosowana przez uniwersytety, podkreślające, że skoro nie są wyższymi szkołami zawodowymi, to konstruując ofertę kształcenia muszą uwzględniać zainteresowania kandydatów i pasje badawcze pracowników naukowych, jest przez dziennikarkę ośmieszona. Odczytuje ona takie argumenty uniwersytetów jako przemyślaną strategię, która powoduje, że

[8] W „Gościu Niedzielnym" nie ma krytyki. Teksty nie są pisane ekonomicznym językiem. Uwaga w artykułach tego czasopisma skoncentrowana jest na wartościach innych niż pieniądze.

młodzi idą na administrację, bo taka moda, więc otworzymy im kolejny taki kierunek; idą na logistykę, nie rozumiejąc nawet, co ta nazwa znaczy, ale za to dobrze brzmi, więc otworzymy im logistykę (Igielska 2009: 85).

Uznanie autorki artykułu budzą działania resortu nauki, który wykorzystując analizy potrzeb rynku pracy stworzył ideę kierunków zamawianych. Polegała ona na zlecaniu wyższym uczelniom kształcenia potrzebnych gospodarce fachowców. Jednocześnie MNiSW zapewniało pieniądze na zajęcia wyrównawcze z matematyki i fizyki, atrakcyjniejsze metody i formy kształcenia oraz stypendia dla studentów w wysokości tysiąca złotych miesięcznie. Idea kierunków zamawianych jest – jak pisze dziennikarka – zachętą do podejmowania studiów potrzebnych gospodarce i jest przez nią akceptowana.

Wymowa analizowanego tekstu jest jednoznaczna, podstawowym kryterium wyboru dalszego kształcenia powinna być odpowiedź na pytanie: czy studia zapewnią mi pracę. Nie jest w stanie zmienić tej opinii zakończenie artykułu, w którym dziennikarka zwraca uwagę na inne niż rynek aspekty wyboru kierunku studiów. „Prawdziwym gwarantem sensownego wyboru studiów, i potem sukcesu zawodowego jest bez wątpienia pasja" (Igielska 2009: 88). Wydaje się jednak, że pasja musi zgadzać się z wymaganiami gospodarki, w przeciwnym wypadku raczej w życiu przeszkadza niż pomaga.

Przekonanie o nierozerwalnym związku, a nawet zależności, między edukacją a zatrudnieniem, potwierdzają dwa inne teksty prasowe. Pierwszy *Realna wartość wiedzy* ukazał się w tygodniku „Wprost" i jest rankingiem szkół wyższych, w którym wyróżniono uczelnie „nadążające za rzeczywistością". Podstawowym kryterium, wykorzystanym do mierzenia jakości wyższych uczelni, jest rynkowa wartość zdobywanej w nich wiedzy. „Nawet najdłuższa historia i najpiękniejsza tradycja uczelni nie zagwarantuje, że jej dyplom okaże się prawdziwym biletem do sukcesu" (Dobrowolski 2010: 8). Przy czym sukces ma dla prasy tylko jedno oblicze: jest nim kariera zawodowa absolwenta i związane z nią ekonomiczne powodzenie.

Drugi tekst, *Z dyplomem bez pracy*, skupia uwagę czytelników na problemie rosnącego wśród ludzi młodych bezrobocia. Autorka podaje przygnębiające dane, z których wynika, że już co piąta osoba poniżej 25. roku życia nie może znaleźć pracy, a ekonomiści prognozują, że sytuacja może się jeszcze pogorszyć. W celu ustalenia przyczyn trudności na rynku pracy przytaczana jest opinia socjologa pracy profesora Kazimierza Doktóra, który winą za kryzys na rynku zatrudnienia obarcza właśnie edukację. „Uczelnie nie martwią się o to, czy ich absolwenci będą mieli pracę. […] Dostosowanie programów do wymagań rynku wymagać będzie szczegółowych analiz i prognoz gospodarczych" (Grabau 2009: 19).

Troska dziennikarzy prasowych o zapewnienie absolwentom pracy zawodowej jest dla nas zrozumiała. Prasowe krytyczne teksty na temat szkoły i edukacji

korespondują z obawami znacznej części społeczeństwa, przed którą coraz wyraźniej pojawia się widmo bezrobocia lub dorywczego tylko zatrudnienia. Perspektywa ta dręczy dziś dużą część uczniów i ich rodziców, którzy obszar edukacji obarczają odpowiedzialnością za nieprzygotowanie młodych do rynku pracy[9]. „W Polsce 51% pracodawców ma trudności ze znalezieniem kandydatów o poszukiwanych przez nich kwalifikacjach. [...] Wskazuje to na rosnącą rozbieżność pomiędzy systemem edukacji, a potrzebami rynku pracy" (Grabau 2010: 12).

Podstawowy zarzut formułowany przez opiniotwórczą prasę wobec edukacji dotyczy właśnie tego, że nie spełnia ona oczekiwań gospodarki, a co za tym idzie, oczekiwań rynku zatrudnienia. Pozostając przy ekonomicznej nomenklaturze, można stwierdzić, że inwestycja w edukację jest obecnie bardzo ryzykowna. Poniesione dla zdobycia wykształcenia koszty często się nie zwracają. Stąd coraz częściej i głośniej zadawane są pytania: po co się uczyć, po co studiować, skoro i tak nie będę pracować zawodowo. Teksty w analizowanych czasopismach utwierdzają czytelników w przekonaniu, że edukacja ma sens tylko wtedy, gdy prowadzi do zdobycia atrakcyjnej pracy. W innym wypadku, nie warto się uczyć:

> w normalnych warunkach studiowanie dwóch, trzech kierunków, to nic innego, jak nadmierna inwestycja w edukację. Absolwent i tak pracuje w określonym zawodzie. Podobnie jest z tytułem doktora. To może, ale nie musi być sygnał dla pracodawcy, że jesteś dobry. Doktorat ma sens, jeśli ktoś przyszłość wiąże z pracą w instytucjach i ośrodkach badawczych. […] Niewielki pożytek wynika też ze studiów podyplomowych (Igielska 2009: 82).

Ukończenie szkoły czy wyższej uczelni powinno gwarantować zatrudnienie, ale nie można ograniczać roli edukacji wyłącznie do przygotowania zawodowego. Upowszechnienie takiego sposobu myślenia jest szczególnie niebezpieczne w odniesieniu do studiów wyższych. Tymczasem w analizowanej prasie przedstawia się uniwersytet jako instytucję ekonomiczną, która istnieje wyłącznie po to, by wspomagać gospodarkę i „produkować" potrzebną jej siłę roboczą. Czytelnik dowiaduje się, że istotą studiowania nie jest zdobywanie wiedzy i dążenie do rozwoju osobowości, tylko przyswajanie umiejętności zapewniających zatrudnienie, co w szerszej perspektywie przyczyni się do rozwoju gospodarczego i społecznego kraju. A przecież rola uniwersytetu jest dalece szersza niż tylko wyposażenie absolwentów w kwalifikacje zawodowe i dostarczenie im „wiedzy użytecznej".

> [Dziś] przestają być istotne takie tradycyjne (społeczne) funkcje uniwersytetów, jakimi w przeszłości były: kultywowanie tradycji edukacyjnych, zachowanie dziedzictwa kulturowego, kształtowanie tożsamości jednostek (postaw obywatelskich, charakterów i umysłów), orientacja na wiedzę jako wartość samą w sobie. […] funkcja ekonomiczna uniwersytetu z powodzeniem wypiera jego funkcję socjalizacyjną (Melosik 2009: 70).

[9] Trudności na rynku pracy niepokoją dziś nie tylko osoby kończące edukację, ale również ich rodziców, starsze rodzeństwo, dziadków.

Ekonomizacja zjawisk edukacyjnych dotyczy też niższych szczebli edukacji, a tematyka ta obecna jest między innymi w artykule opublikowanym w „Newsweeku". Tekst *Dorastający biznes* poświęcony został polskiej edukacji przedszkolnej, której poziom nie zadowala dziś chyba nikogo. Autorka artykułu nie pisze jednak ani o korzyściach wynikających z opieki przedszkolnej, ani o negatywnych następstwach braku tego etapu edukacji. Problem przedszkoli został ograniczony do sfery ekonomicznej[10].

> Tam gdzie państwo zamyka przedszkola z powodów finansowych, prywatni przedsiębiorcy je otwierają. Również z powodów finansowych. […] Od 2000 do 2008 roku z mapy publicznych przedszkoli w Polsce zniknęło ich ponad 1100. Ale w tym samym czasie powstało ponad 1100 prywatnych. Zmiana przepisów dwa lata temu ułatwiła zakładanie placówek, pojawiły się fundusze unijne i biznes przedszkolny stał się całkiem dochodowy (Grzegórska 2010: 52).

2. Język prasowych tekstów na temat edukacji

Innym przejawem ekonomicznego myślenia o edukacji jest używanie w tekstach o szkole i edukacji języka ekonomicznego. O przedszkolach i szkołach wszystkich szczebli pisze się tak jak o przedsiębiorstwach, koncentrując uwagę czytelnika na zyskach, wydajności, opłacalności i inwestowaniu.

> Ponad 200 tys. złotych w swoje pierwsze przedszkole zainwestowała Katarzyna Zych z Krosna. […] Dziś ma 40 podopiecznych, 6 pracowników i około 20 tysięcy przychodów miesięcznie, z czego ponad połowę pochłaniają płace personelu. Zysków jeszcze się nie doliczyła, ale też nie dokłada do interesu (Grzegórska 2010: 52).

> Absolwent to dla pracodawcy inwestycja, na dodatek – nieraz niepewna. Nikt przecież nie zagwarantuje, że młody człowiek, kiedy już nauczy się podstaw działania w danej branży, nie ucieknie szybko do konkurencji (Grabau 2009: 19).

> Dopóki nie zbudujemy wolnego rynku edukacji uniwersyteckiej, który zachęciłby uczelnie do uczenia w sposób zgodny z potrzebami studentów, dopóty nasze uniwersytety będą odstawać od najlepszych (Dobrowolski 2009: 38).

> Popyt na absolwentów najczęściej wybieranych kierunków od dawna jest niższy od podaży. […] Mamy więc w Polsce nadprodukcję absolwentów po kierunkach humanistycznych (Igielska 2009: 84).

[10] Z punktu widzenia ekonomii wszystko jest więc dobrze. Ale edukacja, służba zdrowia, opieka społeczna nie mogą być postrzegane wyłącznie przez pryzmat ekonomii. Czasem trzeba utrzymywać „niezyskowne materialnie" przedsięwzięcia z racji potrzeb społecznych czy indywidualnych (zysk dla ludzi).

Pisanie o edukacji językiem ekonomii prowadzi do upowszechnienia myślenia o niej w kategoriach inwestycji i zysku. Inwestowanie w edukację polega na ponoszeniu kosztów w postaci wysiłku, czasu i energii wkładanych w zdobycie wykształcenia. Zyskiem jest natomiast kariera zawodowa i będący jej konsekwencją ekonomiczny sukces. Mówiąc inaczej, wysiłek włożony w edukację powinien się zwrócić w postaci dobrze płatnej pracy zawodowej. Tymczasem na rynku zatrudnienia narasta kryzys, a jego przyczyny sięgają znacznie głębiej niż edukacja. W konsekwencji drastycznie zmniejsza się liczba możliwych do obsadzenia stanowisk pracy i nie ma możliwości „dopasowania" edukacji do kurczącego się rynku. Rodzi to oczywiście powszechne rozczarowanie edukacją, obarczanie jej winą za bezrobocie i podważanie sensu uczestniczenia w niej. Skoro w powszechnym odczuciu „edukacja nic nie daje", z ekonomicznego punktu widzenia inwestowanie w aktywność, która nie przynosi zysków jest pozbawione sensu.

Upowszechnienie ekonomicznego myślenia o edukacji powoduje, że ciągle podejmowane są próby dostosowania edukacji do potrzeb gospodarki. Próby te nie mogą się udać. Gospodarka zmienia się cały czas i generuje ciągle nowe potrzeby, edukacja zaś, mimo nieprzerwanej reformy, nie jest w stanie tych potrzeb zaspokoić, co potęguje rozczarowanie jej efektami. Opiniotwórcza prasa zamiast podsycać rozczarowanie edukacją prowadzące do jej degradacji, powinna raczej wyjaśniać czytelnikom przyczyny słabej kondycji edukacji i przekonywać, że mimo wszystko warto się uczyć. Jest to szczególnie ważne dziś, gdy zewsząd słychać opinie o rosnącej roli wiedzy we współczesnym społeczeństwie, nazywanym nawet „społeczeństwem wiedzy" czy „społeczeństwem opartym o wiedzę" (Toffler, Toffler 1996)[11].

Zakończenie

Badania dyskursu prasowego na temat edukacji, prowadzone za pomocą Krytycznej Analizy Dyskursu, pozwoliły po pierwsze opisać ten dyskurs, a następnie wskazać zmiany w życiu społecznym wywołane jego działaniem.

Język jakim operuje opiniotwórcza prasa jest zaangażowany w tworzenie jednowymiarowego porządku społecznego, w którym miejsce edukacji jest jasno określone. Zarówno przedszkola, jak i szkoły wszystkich szczebli, przedstawiane są w opiniotwórczej prasie jak przedsiębiorstwa zajmujące się sprzedażą usług edukacyjnych. Taka perspektywa patrzenia na edukację pozwala stosować do oceny jej jakości mechanizmy ekonomiczne. Podstawową zasadą,

[11] Poglądy takie, już blisko dwadzieścia lat temu, sformułowali Alvin i Heidi Toffler w książce *Budowa nowej cywilizacji* (1996).

wedle której powinna dziś działać edukacja, jest zasada racjonalności ekonomicznej, co prowadzi do negatywnych następstw (Szkudlarek 2005).

Pierwsza kategoria tych następstw dotyczy redukcji pola myślenia o edukacji, powodującej spychanie w cień nieekonomicznych efektów kształcenia. Edukacja została utowarowiona, a wykształcenie traktowane jest instrumentalnie, wyłącznie w kategoriach drogi do odniesienia materialnego sukcesu. Wiedzę szkolną traktuje się dziś jak towar niezbędny do zaspokojenia potrzeb człowieka, skoro więc w powszechnym mniemaniu edukacja służy wyłącznie odniesieniu materialnego sukcesu, jasne jest, że warto uczyć się tylko tych przedmiotów, które pomogą ten sukces osiągnąć. Poza tym w świadomości społecznej utrwalone zostało przekonanie, że o jakości kształcenia świadczą wyłącznie wyniki egzaminów, wskutek czego działania szkoły niemające bezpośredniego związku z egzaminami nie interesują dziś ani uczniów, ani ich rodziców.

Druga kategoria sprowadza się do traktowania szkoły, uniwersytetu i instytucji kultury jako miejsc „produkcji ludzkiego kapitału", jako przedsiębiorstw o dużym znaczeniu dla gospodarki. We współczesnym świecie polityka oświatowa coraz bardziej ulega wpływom myślenia ekonomicznego i w związku z tym nierzadko szkoła traktowana jest jako edukacyjna fabryka.

Trzecia natomiast dotyczy prób reformowania edukacji, reformowania podlegającego takim samym zasadom, jak reformowanie gospodarki. Skoro edukacja traktowana jest jako jedna ze sfer gospodarki rynkowej, zakłada się, że skutecznymi sposobami jej „uzdrowienia" będzie redukcja kosztów oraz stymulowanie konkurencji. Tymczasem wiele mechanizmów rynkowych w edukacji po prostu nie może skutecznie funkcjonować. Doskonałym przykładem jest tutaj tworzenie niezwykle dziś popularnych rankingów szkół. Rankingi te niewiele mówią o jakości edukacji, gdyż uwzględniają wyłącznie wartość końcową, tzn. wynik egzaminu lub procent młodzieży dostającej się do szkół wyższego szczebla, a nie wartość dodaną „produktu edukacyjnego", tzn. przyrost wiedzy i sprawności w okresie pobytu dziecka w szkole. To, jak oceniana jest szkoła, zależy właściwie wyłącznie od „jakości ucznia", a nie jakości pracy pedagogicznej. Również obowiązująca w gospodarce rynkowej zasada określana jako minimalizacja nakładów i maksymalizacja korzyści nie przynosi w edukacji spodziewanych efektów, wywołuje natomiast szereg negatywnych zjawisk, takich jak ściąganie czy plagiaty.

W takim sposobie pisania o edukacji dostrzegamy opresyjny charakter języka mediów. Prasowy dyskurs na temat edukacji służy uzasadnianiu zmian polityki oświatowej naszego kraju i legitymizowaniu ekonomicznego porządku w edukacji. Wyraźnie odbija się w nim, niezwykle popularna acz szkodliwa dla edukacji, neoliberalna ideologia.

Bibliografia

Czech C., (2010), *Krytyczna Analiza Dyskursu i jej zastosowanie na gruncie pedagogiki porównawczej*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja", nr 4.

Danilewska J., (2008), *Wspólnota pedagogicznego niepokoju*, Kraków: Wydawnictwo UJ.

Dijk T. A. van, (2001), *Badania nad dyskursem*, [w:] T. A. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: PWN.

Dobrołowicz J., (2013), *Obraz edukacji w polskim dyskursie prasowym*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls".

Dobrowolski P., (2009), *Ile są warte studia w Polsce*, „Wprost", nr 40.

Dobrowolski P., (2010), *Realna wartość wiedzy*, „Wprost", nr 20.

Fairclough N., (1993), *Critical Discourse Analysis and the Marketization of Public Discourse: The Universities*, „Discourse&Society", No 4.

Firmhofer R., (2011), *Społeczeństwo umiejące korzystać z wiedzy – jak do tego dojść?*, [w:] J. Szomburg (red.), *Rozwój i edukacja. Wielkie przewartościowanie*, Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

Foucault M., (1998), *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France, 1976*, Warszawa: KR.

Grabau A., (2009), *Z dyplomem bez pracy*, „Przegląd", nr 40.

Grabau A., (2010), *Magister bez pracy*, „Przegląd", nr 30.

Grzegórska L., (2010), *Dorastający biznes*, „Newsweek", nr 15.

Grzmil-Tylutki H., (2010), *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia, tendencje, perspektywy*, Kraków: Universitas.

Grzymała-Kazłowska A., (2004), *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 1.

Igielska B., (2009), *Co studiować?*, „Polityka", nr 13.

Igielska B., Listoś A., Sterczyńska A., (2010), *Wyższa szkoła kuszenia*, „Polityka", nr 32.

Jaklewicz T., (2009), *Czego się Jaś nie nauczy*, „Gość Niedzielny", nr 7.

Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej, (2009), red. L. Rasiński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kanway J., (1994), *Edukacja a dyskursywna polityka Prawicy. Szkolnictwo prywatne czy państwowe?*, [w:] J. Ball (red.), *Faucault i edukacja. Dyscypliny i wiedza*, Kraków: Wydawnictwo Impuls.

Lisowska-Magdziarz M., (2012), *Dyskurs – semiotyka – wspólnota interpretacyjna. W stronę modelu zintegrowanego instrumentarium badań nad zawartością mediów (zaproszenie do dyskusji)*, www.globalmediajournal.collegium.edu.pl [dostęp: 20.07.2012].

Mautner G., (2011), *Analiza gazet, czasopism i innych mediów drukowanych*, [w:] R. Wodak, M. Krzyżanowski (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.

Melosik Z., (1994), *Poststrukturalizm i społeczeństwo (refleksje nad teorią M. Foucaulta)*, [w:] J. Brzeziński, L. Witkowski (red.), *Edukacja wobec zmiany społecznej*, Poznań–Toruń: Wydawnictwo Edytor.

Melosik Z., (1997), *Poststukturalizm jako teoria życia społecznego (możliwości i kontrowersje)*, „Kultura Współczesna", nr 1.

Melosik Z., (2009), *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls".

Potulicka E., Rutkowiak J., (2012), *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls".

Saussure de F., (2002), *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa: PWN.

Shapiro S., (1993), *O publicznym dyskursie edukacyjnym w USA (1970–1990)*, [w:] Z. Kwieciński (red.), *Nieobecne dyskursy*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Szkudlarek T., (1997), *Poststrukturalizm a metodologia pedagogiki*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici", z. 317.

Szkudlarek T., (2005), *„Koniec pracy" czy koniec zatrudnienia? Edukacja wobec presji światowego rynku*, [w:] A. Kargulowa, S. M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek (red.), *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls".

Szomburg J., (2011), *Rozwój i edukacja. Wielkie przewartościowanie*, Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

Śpiewak P., (2002), *Słowa modne i niemodne (słownik)*, „Res Publica Nowa", nr 10.

Toffler A., Toffler H., (1996), *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań: Wydawnictwo Zyski S-ka.

Wasilewski J., Skibiński A., (2008), *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa: Centrum Doradztwa i Informacji Difin.

Wodak R., (2011), *Wstęp: Badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, [w:] R. Wodak, M. Krzyżanowski (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.

Katarzyna Andrejuk*

Ukrywany resentyment czy pozorna radykalizacja? Postawy wobec imigrantów w internetowych dyskusjach o przedsiębiorcach etnicznych[1]

Wstęp

W tekście zamierzano pokazać, jak forma przekazu (krótkie wpisy na forach internetowych) może kształtować jego treść, sprzyjając jednocześnie wyrażaniu stereotypów i wyzwalaniu silnych emocji na tematy kontrowersyjne. Analizie poddano postawy wobec imigrantów artykułowane w Internecie na ogólnodostępnym forum dyskusyjnym. Pojęcie postawy jest tu rozumiane, zgodnie z klasyczną definicją S. Nowaka, jako ogół względnie trwałych dyspozycji danej jednostki do oceniania pewnego przedmiotu lub zjawiska bądź emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom stosunkowo trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu (zjawiska) i względnie trwałych dyspozycji do określonego zachowania wobec niego (Nowak 1973, za: Marody 1976: 15). Badanie dyskusji prowadzonych na portalach internetowych ma ukazać społeczny odbiór wielokulturowości w Polsce, a przede wszystkim unaocznić pewien jego szczególny aspekt: główne kontrowersje dotyczące imigracji, wyrażane przez anonimowych użytkowników sieci. W badaniu chodziło o opisanie pewnych zniekształceń i stereotypów[2] dotyczących imigranckich przedsiębiorców – osób prowadzących działalność gospodarczą, rozwijających firmy etniczne. Jak powstają oraz jak są wzmacniane takie zniekształcenia?

* Doktor w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk; kandrejuk@ifispan.waw.pl.

[1] Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/D/HS6/03430.

[2] Nie każde zniekształcenie jest stereotypowe. Z drugiej natomiast strony, stereotypy to uproszczenia poznawcze, które niekoniecznie mają charakter zniekształcający.

Dodatkową motywacją do podjęcia tego tematu było badanie jakościowe przeprowadzone w społecznościach imigranckich w Polsce[3]. Zdaniem badanych bary z kuchnią azjatycką odniosły w Polsce sukces w latach dziewięćdziesiątych XX w. Popularne jadłodajnie, prowadzone głównie przez imigrantów z Wietnamu, stały się symbolem wkraczającej wielokulturowości i nowej „egzotyki", budzącej duże zainteresowanie w postkomunistycznym społeczeństwie. Respondenci podkreślali, że zmierzch popularności barów azjatyckich wiązał się z negatywnym przedstawieniem kuchni wietnamskiej w szeregu publikacji medialnych (m.in. w „Gazecie Wyborczej"), poświęconych m.in. wykorzystywaniu w tych restauracjach mięsa psów. Według moich rozmówców była to legenda miejska, która zaważyła na upadku wielu imigranckich biznesów, zwłaszcza w ciągu ostatniej dekady. Prezentowane przedstawienia medialne mogą zatem mieć wymierny wpływ na praktyki społeczne.

Badane postawy odnoszą się do tej kategorii cudzoziemców, która powinna być najmniej „obca". Grupa ta odniosła w państwie przyjmującym sukces ekonomiczny i na ogół planuje długotrwały lub stały pobyt w kraju przyjmującym; tym samym np. pod względem językowym jest dość dobrze zintegrowana ze społeczeństwem gospodarzy. Wynika to po części z wymagań prawnych stawianych cudzoziemskim przedsiębiorcom przez ustawę z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej. Zakładając działalność gospodarczą, imigranci z państw takich, jak Wietnam legitymują się zazwyczaj kartą stałego pobytu lub statusem długoterminowego rezydenta UE. Inni przedsiębiorcy pochodzenia wietnamskiego są już naturalizowanymi obywatelami RP.

W społecznościach imigrantów odsetek osób rejestrujących działalność gospodarczą lub spółki (przedsiębiorcy) jest zazwyczaj wysoki. Istnieje wiele wyjaśnień tego zjawiska. Częstotliwość strategii samozatrudniania w grupach imigranckich tłumaczy się ograniczeniami strukturalnymi, dyskryminacją cudzoziemców na rynkach pracy i trudnością w zdobyciu pracy w pierwotnym segmencie rynku, a poza tym niskimi kompetencjami językowymi i brakiem kapitału w społeczeństwie przyjmującym (Waldinger, Ward, Aldrich 1990: 16). Tym ograniczeniom towarzyszy jednak dostęp do etnicznych produktów i fachowa wiedza na ich temat, a także aktywność sieci migracyjnych, które sprzyjają rozwijaniu rynkowych nisz w postaci np. restauracji etnicznych (Waldinger, Ward, Aldrich 1990: 23). Inne podejście, nazywane „kulturalistycznym", wyjaśnia skłonność do zakładania etnicznych przedsiębiorstw specyficznymi cechami, które zwykle mają imigranci: gotowością do ponoszenia ryzyka, pracowitością, oszczędnością

[3] Badanie wykonane w latach 2014–2015 dotyczyło około 70 pogłębionych wywiadów z imigranckimi przedsiębiorcami z różnych krajów żyjącymi w Polsce (w tym trzynaście wywiadów z Wietnamczykami prowadzącymi obecnie lub w przeszłości własne firmy, np. restauracje z kuchnią azjatycką).

i silnym poczuciem solidarności w ramach grupy etnicznej (Masurel, Nijkamp, Vindigni 2004, za: Volery 2007). Inne prace sugerują, że skłonność do rozpoczynania działalności gospodarczej jest tym większa, im dłużej imigrant przebywa w kraju przyjmującym, a ponadto aktywność często podejmowana jest z zamiarem dodatkowego dorabiania do stałego przychodu (Li 2001). Podkreśla się również, że skłonność do otwierania przedsiębiorstw i wybierane branże są różne w przypadku różnych grup etnicznych (Li 2001; Zhou 2004).

W opracowaniu przedstawiono postawy wobec przedsiębiorców działających w branży gastronomicznej artykułowane na forum internetowym. Sektor gastronomiczny można określić jako wielokulturowy. W analizowanych dyskusjach jedynie Wietnamczycy zostali jasno zdefiniowani jako grupa będąca punktem odniesienia („lokale wietnamskie" w treści artykułu, który zainicjował dyskusję na forum). Druga grupa lokali gastronomicznych, określana w artykule jako „kebaby", jest bardziej zróżnicowana etnicznie, czego dowodzi analiza wpisów do Centralnej Ewidencji i Informacja o Działalności Gospodarczej, zawierających obywatelstwo przedsiębiorców. Hasło *kebab* w wyszukiwarce Ewidencji, w rubryce „nazwa firmy", wskazuje bary prowadzone zarówno przez imigrantów z Azji i Afryki (Turcja, Afganistan, Syria, Tunezja, Bangladesz), jak i mobilnych przedsiębiorców z państw Unii Europejskiej (Cypr, Niemcy).

Analiza treści forów internetowych w świetle badań nad postawami wobec imigrantów

Tematyka internetowych grup dyskusyjnych stanowi przeciwwagę dla treści bardziej prestiżowych, tj. wysokonakładowych i opiniotwórczych mediów (tzw. *quality press*), które są redagowane przez społeczne elity z myślą o wykształconym odbiorcy i w których dominuje dyskurs klas średnich i wyższych. Narracja antyimigracyjna czy rasistowska zostaje w tego typu dyskursach zmarginalizowana[4]. Fora internetowe charakteryzuje z kolei nadreprezentacja osób, które są nieobecne lub prawie nieobecne w przekazach zawierających treści wyselekcjonowane i opracowane pod względem merytorycznym czy stylistycznym, takich jak wysokonakładowe czasopisma, programy radiowe i telewizyjne. Dlatego zawartość forów, szczególnie tych istniejących w ramach najpopularniejszych

[4] Należy jednak pamiętać o badaniach T. van Dijka (1993), który w swojej pracy pokazał, że pewne elementy przekazu rasistowskiego występują także w dyskursach elit (media, edukacja, nauka, polityka). Jest to jednak rasizm niejawny i dorozumiany, np. w mediach eksponowane są tematy związane z przestępczością mniejszości etnicznych, a różnice kulturowe są przedstawiane w domyśle jako zagrożenie. W dalszej części artykułu zostanie pokazane, w jaki sposób podobny tekst dziennikarski zawierający opis możliwych naruszeń prawa sanitarnego przez przedsiębiorców imigranckich wywołuje komentarze wyrażające postawy *explicite* rasistowskie.

portali internetowych, cechują przekazy szczególnie zradykalizowane, których nadawcy mają utrudniony dostęp do mediów tradycyjnych (niecyfrowych). Silniej zaznaczona jest w Internecie obecność poglądów skrajnych, podatnych na ocenzurowanie w przypadku prób zaistnienia w wysokonakładowej prasie albo radiu i telewizji, co jednak nie odzwierciedla poglądów populacji. Stanowi raczej ujście napięcia skumulowanego w tych grupach społecznych, które są marginalizowane w dyskursach oficjalnych i akceptowanych przez elity.

Jako kontekst dla opisu postaw wyrażanych na forach internetowych warto przytoczyć wyniki badań sondażowych prowadzonych na próbie ogólnopolskiej. Wskazują one, że otwarcie Polaków na wielokulturowość i imigrantów znacznie wzrosło od lat dziewięćdziesiątych. W 2010 r. ponad 80% respondentów wskazywało, że cudzoziemcom należy pozwolić na wykonywanie pracy w Polsce, natomiast 14% opowiadało się przeciwko takiej polityce. Według danych z sondaży rośnie nie tylko liczba Polaków przychylniej nastawionych wobec cudzoziemców przyjeżdżających do pracy w Polsce, ale również odsetek tych, którzy poparcie wyrażają w bardziej zdecydowany sposób (bezwarunkowa zgoda na pracę, nieczynienie żadnych zastrzeżeń).

Tabela 1. Opinie na temat możliwości pracy cudzoziemców w Polsce (w procentach)

Jak Pan(i) sądzi, czy cudzoziemcom powinno się pozwolić na podjęcie pracy w Polsce?	**Odpowiedzi respondentów według roku badań**					
	X 1992	**IX 1999**	**VIII 2004**	**IX 2006**	**IV 2008**	**X 2010**
Tak, powinno się im pozwolić na podjęcie każdej pracy	9	18	31	34	50	50
Tak, ale jedynie niektórych rodzajów prac	39	46	42	47	36	31
W ogóle nie powinno im się pozwalać pracować w Polsce	42	31	22	13	10	14
Trudno powiedzieć	10	5	5	6	4	5

Źródło: CBOS, raport *Praca cudzoziemców w Polsce*, luty 2010, s. 6.

Z kolei w badaniach jakościowych, które prowadził Instytut Spraw Publicznych[5], badani oceniają kontakty z przedsiębiorcami etnicznymi jako powierzchowne i ograniczające się do spraw zawodowych, a sami imigranci postrzegani są jako izolujący się od społeczności przyjmującej i żyjący własnym życiem. Sil-

[5] Pracownicy ISP rozmawiali w centrach handlowych (Wólka Kosowska, Jaworzno) z Polakami mającymi styczność z przedsiębiorcami imigranckimi z Chin i Wietnamu.

nie zakorzenione okazały się stereotypy negatywne: przekonanie o „etnicznej" specjalizacji niektórych przestępstw (obrót narkotykami, łamanie zakazu handlu detalicznego), oskarżenia o niechlujstwo i brud, a także przekonanie o niskich kompetencjach językowych przedsiębiorców z Azji (Jóźwiak 2012: 151–155, 157–160).

Dane jakościowe, wyniki sondaży oraz rezultaty analiz przeprowadzanych w ramach „etnografii wirtualnej" ukazują rozbieżności dotyczące zarówno treści stereotypów na temat imigrantów, jak też (w przypadku badań terenowych) różnice w samych sposobach formułowania i artykułowania postaw wobec cudzoziemców. Owe różnice wynikają niekiedy z poczucia nieskrępowania społecznymi oczekiwaniami i sankcjami. Uczestnicy dyskusji internetowych podpisują się pseudonimami pozostając często niezidentyfikowani dla innych. Ważnym aspektem kształtującym charakter wypowiedzi jest anonimowość Internetu (nawet jeśli bywa pozorna, możliwa do wyeliminowania np. w przypadku podejrzenia popełnienia przestępstwa). Wyzwala ona swobodniejsze, bardziej szczere, niepoddane wewnętrznej kontroli i mniej przemyślane głosy niż opinie wyrażane przez respondentów chociażby w obecności ankietera, kiedy odpowiedzi na pytania w kwestionariuszu są formułowane z większym uwzględnieniem oczekiwań odbiorcy. Artykułowaniu stereotypów sprzyja spontaniczność wypowiedzi, np. w sytuacji pytań nieukierunkowanych przez osobę prowadzącą wywiad.

Fora internetowe różnią się od innych kanałów komunikacji nie tylko perspektywą tematyczną i profilem nadawców, ale też specyficzną formą. Konieczność zamknięcia całej wypowiedzi w jednym lub kilku zdaniach wiąże się ze skrótowością przekazu sprzyjającą przedstawianiu poglądów uproszczonych oraz najbardziej dosadnych i zradykalizowanych. Inną cechą jest emocjonalność przekazu. Krzysztof Pankowski analizując dyskursy internetowe o Polakach wyjeżdżających za granicę zwrócił uwagę na emocjonalny, a nie racjonalny charakter wypowiedzi internetowych, które skupiają się na komunikowaniu uczuć, pozostawiając na dalszym planie kwestię przekazu merytorycznego. Do specyficznych cech internetowych dyskusji zaliczył ich niekonkluzywność. Wypowiedzi bowiem stanowią chaotyczny zbiór rozmaitych wątków i perspektyw, niewiodących do żadnych wniosków czy puenty. Trzecią wskazaną cechą jest możliwość przybierania masek i odgrywania (odległych od rzeczywistych) ról, które mają uprawdopodabniać i legitymizować poglądy wygłaszane przez internautę (Pankowski 2006).

W ramach opisanego tu badania przeprowadzona została analiza treści forum internetowego na platformie wp.pl. Początkiem badania było ilościowe zestawienie częstotliwości występowania określonych motywów dotyczących imigrantów, pojawiających się w wypowiedziach uczestników dyskusji. Główna analiza nawiązująca do perspektywy krytycznej analizy dyskursu skupiła się na jakościowej rekonstrukcji wyobrażeń o imigrantach oraz sposobach ich wytwarzania i utrwalania.

Krytyczna analiza dyskursu a badanie postaw rasistowskich – perspektywy teoretyczne

Dyskurs będzie tu rozumiany – za definicją Teuna van Dijka – jako wydarzenie komunikacyjne, w formie pisemnej bądź ustnej, stanowiące interakcję społeczną przy użyciu jakiejś mowy (języka). Zwraca się przy tym uwagę, że pojęcie „dyskurs" używane jest również dla określenia całej kategorii rozmaitych aktów komunikacji, stanowiących pewien tematyczny gatunek dyskursu – np. dyskurs prawniczy, naukowy czy właśnie rasistowski (Dijk van 2002). Van Dijk podkreśla istotną rolę dyskursu w konstruowaniu poznawczego wymiaru rasizmu. Argumentuje, że etniczne uprzedzenia nie wynikają z uwarunkowań psychologicznych czy osobowościowych, ale są nabywane, ćwiczone i utrwalane za pomocą praktyk dyskursywnych: komunikacji werbalnej i tekstowej. W ujęciu van Dijka mentalne przedstawienia rasizmu i uprzedzeń etnicznych są nauczane oraz legitymizowane za pomocą dyskursów rozpowszechnianych przez grupę dominującą w społeczeństwie (Dijk van 2002).

Adrianus Teun van Dijk, analizując różne formy dyskursów rasistowskich, podzielił je na dyskursy skierowane *wobec* osób odmiennych etnicznie (komunikaty werbalne skierowane do „Innych", demonstrujące bezpośrednio lub w zawoalowany sposób poczucie wyższości kulturowej) oraz dyskursy *na temat* takich „Innych". Ten drugi typ dyskursu rasistowskiego przejawia się zarówno w codziennych konwersacjach i konwencjonalnych interakcjach, jak i w zinstytucjonalizowanych debatach (np. parlamentarnych, medialnych) oraz przekazach pisemnych o charakterze dziennikarskim, edukacyjnym, naukowym, rozrywkowym czy beletrystycznym. Dyskurs rasistowski charakteryzuje się, najogólniej rzecz biorąc, pozytywnym obrazem grupy własnej przeciwstawianym negatywnemu obrazowi grupy odmiennej etnicznie. W przedstawieniach grup obcych wszelkie aspekty negatywne, stawiające grupę w niekorzystnym świetle są wzmacniane i rozpowszechniane, podczas gdy w przedstawieniach grupy własnej przekazy pejoratywne łagodzi się bądź w ogóle pomija. Ten kontrast, będący główną zasadą obrazowania zbiorowości etnicznych w dyskursie rasistowskim, może być wyrażany, jak zauważa van Dijk, na wielu poziomach: wizualnym, dźwiękowym, semantycznym, syntaktycznym, stylistycznym, retorycznym, pragmatycznym, interakcyjnym (Dijk van 2004).

W niniejszej analizie nie koncentruję się na forach dyskusyjnych przeznaczonych dla uczestników o określonych poglądach, ale opisuję treść ogólnodostępnej i często odwiedzanej platformy dyskusyjnej. Internet uważany jest za najbardziej zdemokratyzowane medium, o szerokiej dostępności dla różnych grup społecznych. Prezentowane tam poglądy nie odzwierciedlają przekonań ogółu populacji. Specyficzna forma wypowiedzi na forach internetowych (skrótowość, uproszczenia, emocjonalność) może sprzyjać kształtowaniu dyskursu nienawiści w sieci, określanego popularnie jako „hejt".

Wybrane elementy dyskusji o jadłodajniach wietnamskich

Głównym przedmiotem analizy jest dyskusja czytelników portalu wp.pl, tocząca się w związku z artykułem o warunkach sanitarnych i jakości jedzenia serwowanego w barach z kebabami oraz wietnamskich („Kebaby są w miarę – gorzej z lokalami wietnamskimi”[6]). Artykuł rozpoczyna się informacją o odkryciu pół roku wcześniej – w lutym 2010 r. – nielegalnego punktu przygotowania mięsa na kebaby w podziemiach Dworca Centralnego w Warszawie. Głównym jego tematem są kontrole przeprowadzane przez sanepid w województwie mazowieckim, zgłaszane zastrzeżenia oraz metody unikania kontroli przez imigrantów, głównie Wietnamczyków. W artykule przedstawiono społeczność właścicieli barów etnicznych w negatywnym świetle, ale jednocześnie napisany jest on w tonie bezstronnej relacji. Do zabiegów obiektywizujących relację należy: cytowanie opinii ekspertów (pracownika stacji sanitarno-epidemiologicznej, rzecznika prasowego PKP, odwoływanie się do danych liczbowych, przedstawianie artykułu jako odpowiedzi na zapotrzebowanie odbiorców („wiele osób zastanawia się, jakiej jakości jest jedzenie w barach szybkiej obsługi”).

Artykuł zgromadził 141 komentarzy. Połowa z nich (71) odnosiła się do tematów niezwiązanych z migracją i migrantami, koncentrując się np. na polecaniu punktów gastronomicznych w różnych polskich miastach. Kwestie dotyczące migrantów lub wielokulturowości zawierało 70 komentarzy (chodzi o wymienienie, w jakimkolwiek kontekście, osób pochodzących z innych krajów lub jedzenia wywodzącego się z innych tradycji kulinarnych, np. sajgonek, kebabów). Najpopularniejsze zawarte w nich tematy dotyczyły mięsa psów i kotów w potrawach (20 notek), braku higieny w lokalach gastronomicznych – imigranckich, ale też polskich (12 wpisów), potępienia imigracji i wielokulturowości jako zjawisk niekorzystnych dla Polski (7 wpisów), krytyki imigranckich lokali gastronomicznych jako zaplanowanej PR-owej akcji konkurencji (4 wpisy) oraz naruszeń prawa imigranckiego i podatkowego przez imigranckich przedsiębiorców (3 wpisy). Kolejne dwa komentarze stanowią próbę sprostowania stereotypów artykułowanych przez innych uczestników dyskusji[7]:

> Szczucie w stylu rydzykowo - kaczym. Wietnamczycy są czyści, spokojni, nie to co polskie chamstwo narodowo - katolickie. Dlatego „Polakokatolik” musi ich obrażać i opluwać [wypowiedź użytkownika HMMM z 20 sierpnia 2010].

> Wietnamczycy z reguły są buddystami - nie zakopują się nawzajem w ziemi, tylko kremują [wypowiedź użytkownika jaca2010].

[6] Artykuł opublikowany w portalu wp.pl dnia 24 sierpnia 2010 r.

[7] W cytatach zachowano oryginalną pisownię wraz z błędami ortograficznymi, interpunkcyjnymi, składniowymi, a także potocznie nazywanymi literówkami.

Pozostałe 22 wypowiedzi stanowią wpisy, których nie można zaliczyć do żadnej z powyższych kategorii. Nie mają wspólnego mianownika w sensie przyjętego sposobu odnoszenia się do imigrantów. Niektóre są pozbawione logiki i merytorycznej treści. Mogą być jednak ważne z punktu widzenia tego badania z uwagi na używane nazwy i określenia grup mniejszościowych (np. „chinole"), dlatego zostały uwzględnione w analizie. Warto też podkreślić, że niektórzy dyskutanci konstruują porównania z polską tradycją kulinarną, dosadnie dowodząc, jak bardzo może być nieatrakcyjna zarówno dla współczesnych mieszkańców Polski, jak i dla odbiorców z innego kręgu kulturowego:

> Sienkiewicz w *Krzyżakach* opisywał taki polski przysmak – pijawki pili krew z piersi gęsi i padali na rozżarzoną patelnie ze smalcem... Po usmażeniu byli podawane posypane drobne zmieloną solą... PYCHA! Hehehe (wypowiedź użytkownika ~PaliPies [2010-08-21 14:52]).

> To niby jedzenie gołębi, karpi, łabędzi, jest postępowe, bo Polskie? (wypowiedź użytkownika ~fg [2010-08-21 01:46]).

Reakcje na tekst prasowy noszą znamiona paniki moralnej, opisanej po raz pierwszy przez S. Cohena i polegającej na intensywnym eksploatowaniu w krótkim czasie pewnego budzącego społeczne kontrowersje tematu oraz przedstawianiu go w wersji przejaskrawionej i wyolbrzymionej jako zagrożenia dla społecznego porządku. Poniżej skupiam się na motywach najczęściej powracających w dyskusji, ponieważ pokazują one trwałość niektórych charakterystycznych obrazowań dotyczących imigrantów i sektora gastronomii etnicznej. Pierwszy z wyodrębnionych powtarzających się wątków skupia się na wykorzystywaniu mięsa psów i kotów w imigranckich barach szybkiej obsługi. W Polsce oznacza to naruszenie poważnego tabu kulturowego, a jednocześnie wizja potraw z domowych zwierząt do towarzystwa jest silnie zakorzenionym stereotypem w rekwizytorium wyobrażeń o cudzoziemcach z Azji Wschodniej. Główne motywy wypowiedzi to w równej mierze sprzeciw wobec cierpienia zwierząt, jak też krytyka bądź nienawiść i pogarda wyrażane wobec osób jedzących mięso. Negatywne komentarze wymierzone są nie tylko w imigrantów prowadzących bary szybkiej obsługi, ale (niekiedy przede wszystkim) w klientelę restauracji, stołujących się tam Polaków. Wątkiem zaczerpniętym ze światopoglądu wegetariańskiego jest odrzucenie mięsa z przyczyn zdrowotnych oraz przestrogi przed chorobami związanymi z nieodpowiednią (mięsną) dietą. Analogiczne schematy narracyjne powracają w opisywanej grupie dyskusyjnej:

> masz na osiedlu lokal wietnamski i zauwazyles ze znikaja z twojego osiedla bezdomne koty i psy? (wypowiedź użytkownika ~koty i psy [2010-08-20 20:08]).

> piesek/kotek gorszy w smaku? :) ... rzeźnia to rzeźnia ... zarzynany zwierzak tak samo cierpi jak i zarzynany człowiek... (wypowiedź użytkownika ~ tuturu [2010-08-20 21:00]).

chyba nie wiesz co piszesz... wystarczy poszukac... chinole zjedza wszystko, nawet plody z aborcji, a psy moj drogi smakoszu... przed tym jak zostana zabite sa torturowane poniewaz podnosi im sie w ciele poziom adrenaliny - chinole uwazaja, ze wtedy miesko jest bardziej kruche... smacznego (wypowiedź użytkownika ~nerid [2010-08-22 22:38]).

Calkowicie sie z Toba zgadzam,zolci (centusie) zjedza wszystko,a co gorsze to ten sam kit sprzedaja innym.Twoj przedmowca to chyba zwolennik (psiego i kociego miesa), a o szczurach z rozna to juz nie chce nawet wspominac (wypowiedź użytkownika ~Do~nerid [2010-08-23 18:30]).

Do tego wątku zaliczyłam wszystkie wypowiedzi odnoszące się do mięsa psów i kotów – zarówno głosy oskarżające bary z kuchnią azjatycką, jak i głosy broniące jadłodajni azjatyckich. Nie tylko wydźwięk tych komentarzy (pozytywny lub – w większości przypadków – negatywny), ale sama trwałość wątku i zaangażowanie w jego rozwijanie wśród uczestników dyskusji pokazuje, że budzi on emocje i działa na wyobraźnię:

A gdzie ty widziałeś bezpańskich psów? Żarcie z psa lub kota byłoby droższe KILKA RAZY! I dlatego nie opłaca się... (wypowiedź użytkownika ~PaliPies [2010-08-21 14:52]).

Kolejne komentarze dotyczą braku higieny w lokalach gastronomicznych w ogóle lub specyficznie w lokalach imigranckich. Takie komentarze przedstawiają praktykę jedzenia posiłków (mięsa) w imigranckich barach jako coś skażonego i nieczystego, analogicznie jak w przypadku komunikatów wegetariańskich. Motyw tego skażenia współgra również z kolejnym przedstawieniem typowym dla analizowanego dyskursu. Powtarzającym się wątkiem jest brak higieny w lokalach gastronomicznych, co w wypowiedziach internautów zostaje jeszcze wzmocnione pełnymi ekspresji opisami braku higieny imigrantów w ogóle. Komunikaty o kontrolach sanitarnych w restauracjach i odkrytych nieprawidłowościach zostają wyabstrahowane z opisanego kontekstu oraz przeniesione do zbioru stereotypów na temat cech grupy imigranckiej. Przeprowadzając to uogólnienie jeden z dyskutantów przywołuje argument, że imigranci z różnych krajów azjatyckich „nie lubią mydła", „za paznokciami […] znajduje się całoroczna żałoba", co nawiązuje bezpośrednio do zniekształcania (imigrant – „brudas") stosowanego w dyskursie rasistowskim. Taki sposób selektywnej interpretacji i porządkowania rzeczywistości, prowadzący do utrwalenia stereotypowego obrazu danej grupy, pojawia się w charakterystycznych obrazach:

Taaa wietnamyczyc pewnie kawior serwują w tych budach...ludzie co można zjeść za 6-8 złotych ? Zreszta wyjdzie „wam" na zdrowie, żołądka nie oszukasz prędzej czy poźniej apteka na Tobie zarobi :) A wietnamczycy tak jak i turasy nie lubią mydła ,a kąpiele dla nich to zło konieczne, wystarczy podejść do takiego w autobusie...Żona Wietnamka współczuje, pewnie cały rok masz otwarte okno w domu... (wypowiedź użytkownika ~Makaron [2010-08-23 20:32]).

> Żal mi tych ludzi, którzy namiętnie odwiedzają budy z wietnamskimi pomyjami, bo inaczej tego „czegoś" nazwać się nie da. Spartańskie warunki, brak klimatyzacji, agregatów chłodniczych, często bieżacej wody...to atrybuty wietnamskich barów, ale co tam, ważne „że za 6-8 złotych można zjeść dużo i tanio!!" To nic, że za paznokciami wietnamskich braci znajduje się całoroczna żałoba, nie mówiać już o ich higienie...tylko współczuć duru brzusznego, tasiemca albo w najlepszym wypadku zwykłej sra.... :) Jedx Polaku bo tanio! (wypowiedź użytkownika ~Makaron [2010-08-23 20:26]).

Dyskutanci uznają bary orientalne za typowy element krajobrazu dużych polskich miast. Ważnym aspektem analizowanego dyskursu jest wrogość wobec wielkomiejskiego stylu życia, utożsamianego przez wypowiadających się internautów z otwartością na imigrację i cywilizacyjną odmienność, ale też z kulturową wyniosłością, alienacją, obojętnością na Polskę małomiasteczkową, z oderwaniem od rzeczywistości prowincjonalnej. Wskazuje to na obecność w dyskusji głosów pisanych z perspektywy „Polski B": podział na rzeczywistość metropolitalną i swojską jest zarysowany równie silnie i tak samo emocjonalnie jak podział na cudzoziemców i „prawdziwych" Polaków. Duża emocjonalność wypowiedzi wyraża się częstym użyciem wykrzykników oraz wpisami w całości złożonymi z wielkich liter. Obok niechęci wobec imigrantów dyskutanci artykułują często również antypatię czy nawet agresję wobec mieszkańców miast, zwłaszcza Warszawy, określanej protekcjonalnie jako „warszawka"[8]:

> Jedzenie na miarę standardów warszawki !! „ Smacznego „ uczestnikom happeningu !! (wypowiedź użytkownika ~Renia [2010-08-20 20:02]).

> gratulacje.:) smacznego stolico...może do sejmu dowozili cateringiem..:)..zestawik na przeczyszczenie. niektórzy bredzą jakby byli odwodnieni..:) (wypowiedź użytkownika ~wiem [2010-08-20 18:57]).

> nie no, najlepszy jest z psa... :P Pozdrawiam wszystkich kebabożerców! Smacznego Stolico!!! (wypowiedź użytkownika aanniiaaaa [2010-08-20 19:28]).

W ten negatywny obraz metropolii wpisuje się też ukazanie jedzenia w imigranckich barach szybkiej obsługi jako elementu snobistycznej mody na wielokulturowość, związanej z nowoczesnym stylem życia. Styl ten zostaje opisany jako szkodliwy („pseudobary", „pasza", „pomyje"), a Polacy wchodzący w interakcje z cudzoziemcami jako naiwni i bezkrytycznie kierujący się cudzymi opiniami („głupie polactwo"):

> Moda na inność. Głupie polactwo snobizuje się w jedzeniu paszy serwowanej przez pseudobary dalekowschodnie i żrą psy, koty i szczury. Ale jakież to nowoczesne. (wypowiedź użytkownika ~smakosz [2010-08-20 21:41]).

[8] Każda analiza w socjologii jakościowej jest do pewnego stopnia interpretacją. Pojęcie „warszawka" można w oczywisty sposób traktować jako określenie w tonie protekcjonalnym.

> Stomb TY GOROLSKI KARGULU TY NIE WIESZ ILE JUZ SZCZUROW ZJADLES W KEBABACH TERAZ CHYBA CI SIE NOSEM ODBIJA OD TYCH SMAKOLYKOW BURACZANY PAWLAKU (wypowiedź użytkownika ~HANYS [2010-08-20 21:56]).

Powracającym w internetowej dyskusji elementem wyobrażeń na temat imigrantów jest kwestia naruszania prawa. Dyskutanci na forum podnoszą kwestię nielegalnego pobytu i generalnie łamania prawa imigracyjnego, ale też działalności w szarej strefie oraz łamania przepisów w zakresie podatków:

> Słuszna uwaga, oni są wiecznie żywi...kremują się przestań, myślisz, że oni wiedzą co to kremacja? ...zaraz mi ktoś powie ,że żyją legalnie w Polsce i to bieznesmeni :D (wypowiedź użytkownika ~Makaron [2010-08-23 20:36]).

> Okradają skarb państwa w prosty sposób: zaniżając wartośc towarów i fakturując co tysięczną rzecz a nasze służby są skorumpowane. Tak zbudowano chiny (wypowiedź użytkownika ~ok [2010-08-20 21:57]).

> Robia tak samo wszedzie,tutaj gdzie mieszkam,to tylko gotowke akceptuja,ale paragonu nigdy nie daja.Zolci,to wyrafinowani cwaniacy,male to,ale kombinatorzy niesamowici,dlatego unikam ich z daleka (wypowiedź użytkownika ~Do~ok [2010-08-23 19:18]).

Zwraca uwagę silnie zarysowany stereotyp imigranta przejawiający się w określeniach opisywanej grupy. W analizowanej dyskusji na temat barów i restauracji imigranckich wyodrębnić można parę charakterystycznych przedstawień. Po pierwsze, opinie na temat imigrantów są uogólnione i często nie dotyczą jednej specyficznej narodowości czy grupy etnicznej, ale obejmują zbiorczo rozmaite pozaeuropejskie (wyróżniające się w Polsce wyglądem) grupy imigranckie. Dyskutanci nie rozróżniają odmiennych grup etnicznych – imigranci z Wietnamu określani są jako „Wietnamczycy", ale też „chinole", „turasy", „żółci" (np. „Żółci to wyrafinowani cwaniacy, małe to, ale kombinatorzy niesamowici"). Po drugie, imigracja jest opisywana przy użyciu wojskowej terminologii jako inwazja („przepędzić ten dzicz"). Ta ostatnia metafora jest charakterystyczna dla dyskursów rasistowskich również w krajach Europy Zachodniej, co zauważył T. van Dijk (2004).

Chociaż stereotypowe przedstawienie imigranta w cytowanej dyskusji jest negatywne, to jednak pojawiają się głosy wyrażające przeciwstawny punkt widzenia. Kilku uczestników forum wyrażało podejrzenia, że informacje o braku odpowiednich warunków sanitarnych w opisywanych barach są elementem strategii biznesowej właścicieli konkurencyjnych jadłodajni:

> To spisek warszawskich knajpiarzy!!! Szlag ich trafia - bo nienawidzą tańszej konkurencji!!! Ja tam kebabów nie jadam - ale czasami idę do jakiegoś chińczyka - a sushi bary olewam, bo nie będę przepłacał - wolę se sam złowić rybkie;) [wypowiedź użytkownika ~Pan Józek].

> Nie jestem wietnamczykiem, ale prowadzę bar wietnamski i wściekam się jak ktoś wypisuje głupoty. Mięso jest kupowane w hurtowniach,z farm znajdujących sie w okolicach warszawy. Wszystkie dokumenty i badania są do wglądu przez sanepid. Znowu ktoś robi aferę wokół barów orientalnych,pytanie dlaczego? [wypowiedź użytkownika ~bez nick].

Komentarze pisane są prostą, często wręcz niedbałą polszczyzną. Język charakteryzuje duża liczba wyrażeń kolokwialnych, często wyrażających gniew lub złość („ten sam kit sprzedają", „szlag ich trafia", „niektórzy bredzą"). Taka stylistyka potwierdza, że uczestnicy dyskusji uważają wybraną formę komunikowania swoich poglądów za nieoficjalną.

Zakończenie

Obrazy imigranckich przedsiębiorców z państw azjatyckich, prezentowane na internetowych forach dyskusyjnych, częściowo zbiegają się ze stereotypami ujawnionymi podczas badania Polaków pracujących w wielokulturowych centrach handlowych w Wólce Kosowskiej i Jaworznie (Jóźwiak 2012). Wypowiedzi internautów wyróżnia jednak to, że są formułowane w szczególnie radykalny sposób, często nacechowany silnymi negatywnymi emocjami. Poza tym istotne jest zjawisko paralelnego konstruowania przez internautów antagonizujących podziałów społecznych: konfliktu obcokrajowców i „prawdziwych" Polaków oraz równolegle konfliktu między światem metropolitalnym a swojskim. Niechęci wobec imigrantów towarzyszy wyraźna rezerwa wobec wielkomiejskiego stylu życia, utożsamianego z tolerancją i otwartością na wielokulturowość, ale też z kulturową pychą i nieprzystępnością, wyobcowaniem z polskiej rzeczywistości prowincjonalnej. Analizowany przekaz ujawnia charakterystyczne cechy paniki moralnej: niepokój, moralne oburzenie i wrogość skierowaną wobec osób, którym zarzuca się naruszanie porządku społecznego, dość powszechną zgodę odnośnie do znaczenia zjawiska i jego interpretacji, nieproporcjonalność reakcji i prezentowanie przedmiotu krytyki w sposób przerysowany, zniekształcony (Cohen 2011b: XXVI–XXVII). Analogiczne elementy można odnaleźć w prowadzonych obecnie debatach medialnych na temat uchodźców i migracji wymuszonej, co wskazuje na podobieństwo mechanizmów radykalizacji postaw w odniesieniu do bardzo różnych grup.

Prezentowana tu analiza ma elementy studium przypadku, a jako że badania nie zostały przeprowadzone na reprezentatywnej próbie, wnioski nie mogą być ekstrapolowane na statystycznego Polaka; pokazuje natomiast, jakie okoliczności i formy wypowiedzi mogą sprzyjać artykulacji przekonań szczególnie radykalnych. Postawy badanych Polaków wobec imigranckich przedsiębiorców, wyrażane na forach internetowych, są dużo bardziej negatywne niż wynika to

z badań sondażowych na temat postrzegania cudzoziemców. Mogą one wskazywać na pozorną radykalizację, a nie odbijać rzeczywisty – ukryty w badaniach sondażowych – krytyczny stosunek do imigrantów w Polsce. Celem stawianym przed tekstem było pokazanie, jak takie zniekształcenia oraz negatywne stereotypy powstają i są wzmacniane. Przyczynia się do tego zarówno dostępność Internetu jako platformy dyskusyjnej, jak i skrótowy, odformalizowany sposób przekazu. Anonimowych wpisów na forach nie należy przy tym traktować jako dokładnego odzwierciedlenia nastrojów wobec obcokrajowców. Wypowiadają się tam często osoby, dla których dostęp do tradycyjnych mediów kształtowanych przez elity jest znacznie utrudniony lub zamknięty. Wskazuje na to chociażby krytyka różnych grup społecznych, które mogą zostać uznane za uprzywilejowane (np. politycy, osoby wykształcone). Radykalizacja przekazu wynika też, oprócz poczucia anonimowości, z potrzeby bycia zauważonym, przeczytanym czy skomentowanym. Nawet jeśli autor wpisu pozostaje anonimowy, dostrzeżenie jego stanowiska oraz poglądów przez innych uczestników forum dyskusyjnego może wpływać pozytywnie na jego poczucie wartości i umacniać w prezentowanej wizji świata społecznego. W świecie wirtualnych forów, gdzie liczy się liczba „polubień" i komentarzy do danej wiadomości, chęć wyeksponowania własnego punktu widzenia i dążenie do bycia dostrzeżonym może prowadzić do formułowania wypowiedzi w sposób jak najbardziej skrajny i kontrowersyjny. Ujawnia się też duże znaczenie kontekstu medialnego w konstruowaniu wyobrażeń i opinii o imigrantach. Artykuł o kontrolach sanitarnych w restauracjach etnicznych i znalezionych nieprawidłowościach spowodował pojawienie się radykalnej krytyki wobec imigrantów. Negatywne treści dotyczące grup mniejszościowych, podane wyważonym lub pozornie obiektywnym tonem, mogą więc stanowić bodziec wyzwalający dużą dozę niekontrolowanych emocji i agresji wśród czytelników.

W analizowanych dyskusjach dominuje negatywny stereotyp imigranckich przedsiębiorców. Obraz (nie)gościnności Polaków wobec cudzoziemców, wyłaniający się z poglądów internautów, nie jest jednowymiarowy. Dyskusja o etnicznych punktach gastronomicznych pokazała pewne zróżnicowanie postaw zarówno negatywnych, jak i (rzadziej) dość przychylnych wobec takich osób.

Bibliografia

Centrum Badania Opinii Społecznej, (2010), *Praca cudzoziemców w Polsce. Komunikat z badań*, BS/148/2010, Warszawa, luty.

Cohen S., (2011a), *Folk Devils and Moral Panics. The Creation of the Mods and Rockers*, London–New York: Routledge Classics.

Cohen S., (2011b), *Moral Panics as Cultural Politics. Introduction to the Third Edition*, [w:] S. Cohen, *Folk Devils and Moral Panics. The Creation of the Mods and Rockers*, London–New York: Routledge Classics.

Dijk T. A. van, (1993), *Elite Discourse and Racism*, London: Sage Publications.
Dijk T. A. van, (2002), *Discourse and Racism*, [w:] D. Goldberg, J. Solomos (eds.), *The Blackwell Companion to Racial and Ethnic Studies*, Oxford: Blackwell, s. 145–159.
Dijk T. A. van, (2004), *Racist Discourse*, [w:] E. Cashmore (ed.), *Routledge Encyclopedia of Race and Ethnic Studies*, London: Routledge, s. 351–355.
Jóźwiak I., (2012), *„Nowa" imigracja z Chin i Wietnamu a społeczności lokalne – Jaworzno i Wólka Kosowska*, [w:] K. Wysieńska (red.), *Sprzedawać, gotować, budować? Plany i strategie Chińczyków i Wietnamczyków w Polsce*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
Li P. S., (2001), *Immigrants' Propensity to Self-Employment: Evidence from Canada*, „International Migration Review", vol. 35, Issue 4, s. 1106–1111.
Marody M. (1976), *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy. Analiza metodologiczna zasad doboru wskaźników w badaniach nad postawami*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
Masurel E., Nijkamp P., Vindigni G. (2004), *Breeding Places for Ethnic Entrepreneurs: a Comparative Marketing Approach*, „Entrepreneurship & Regional Development", No 16, s. 77–86.
Nowak S., (1973), *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych naukach społecznych*, [w:] S. Nowak (red.), *Teorie postaw*, Warszawa.
Pankowski K., (2006), *„Emigrować i wracać". Analiza treści dyskusji internetowych na temat najnowszej fali emigracji z Polski*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
Volery T., (2007), *Ethnic Entrepreneurship: a Theoretical Framework*, [w:] L. P. Dana, (red.), *Handbook of Research on Ethnic Minority Entrepreneurship: a Co-evolutionary View on Resource Management* Cheltenham: Edward Elgar, s. 30–41.
Waldinger R., Ward R., Aldrich H. *et al*., (1990), *Ethnic Entrepreneurs. Immigrant Business in Industrial Societies*, Newbury Park–London–New Delhi: Sage Publications.
Weaver S., (2011), *Jokes, Rhetoric and Embodied Racism: a Rhetorical Discourse Analysis of the Logics of Racist Jokes on the Internet*, „Ethnicities", vol. 11, No 4, s. 413–435.
Wysieńska K. (red.), (2012), *Sprzedawać, gotować, budować? Plany i strategie Chińczyków i Wietnamczyków w Polsce*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
Zhou M., (2004), *Revisiting Ethnic Entrepreneurship: Convergencies, Controversies, and Conceptual Advancements*, „International Migration Review", vol. 38, No 3.

Krzysztof Tomanek*

Analiza argumentacji. Praktyczne implikacje zastosowania modelu argumentacji Stephena Toulmina do analiz danych tekstowych

Wstęp

Umiejętności budowania argumentów dla wsparcia własnych przekonań, jak i analizowania zasłyszanych argumentów stanowią jedne z podstawowych czynności, jakich człowiek używa w codziennym życiu. Przejawiają się one w zaangażowaniu w dyskusje, są niezbędne dla rozumienia nowych problemów, bez nich trudne jest zarówno wyjaśnianie, jak i obrona własnych oraz cudzych przekonań.

Zagadnienia związane z rozumieniem i analizą argumentacji, jak i jej rolą w ludzkim rozumowaniu leżą w zakresie zainteresowań badaczy z takich dziedzin, jak filozofia, logika, prawo, sztuczna inteligencja i inżynieria oprogramowania (Chesnevar *et al*. 2000; Hitchcock, Verheij 2006; Reed, Norman 2003). Podstawy do teorii argumentacji dały filozofia i logika budując formalne modele rozumowania oraz argumentacji. W naukach społecznych tematykę związaną z teorią argumentacji traktuje się w inny sposób. Wysiłek badaczy skupiony jest raczej na rekonstrukcji racjonalności, identyfikacji norm etyczno-moralnych oraz społecznych reguł obecnych w aktach komunikacji i stosowanych metodach perswazji (Habermas 1991; Cohen 1995; Shearmur 1990; Laughlin, Earley 1982). Nauki społeczne mogą skorzystać z osiągnięć „filozoficznej wersji teorii argumentacji" nie tylko wykorzystując ją w obszarze wspomnianej problematyki, ale także rozwijając analityczne wersje modeli argumentacji.

* Doktor w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego; współtwórca Pracowni analizy danych i badań jakościowych (CAQDASTM Lab) przy IS UJ; k_tomanek@wp.pl.

Modele argumentacji

Istnieje wiele różnorodnych modeli argumentacji. Klasyczny model, mieszczący się w ramach badań retoryki, pochodzi od Arystotelesa i pozwala na odkrycie celu oraz sposobu formułowanej argumentacji. W ramach retoryki stosowany jest do takich celów, jak opis technik perswazyjnych i technik manipulacji, analiza dyskusji i przemówień.

Inne z rozwiązań – model Rogersa – opiera się na przekonaniu, że ludzie zdolni są do rozwiązywania problemów tylko wtedy, gdy znajdą wspólne podłoże dla swych przekonań (Brent 1996; Young *et al.* 1970). Stosuje się go w analizach, których zadaniem jest odkrycie wspólnych celów i wartości rozmówców. Trzeci z modeli sformułowany został przez Stephena Toulmina w *The Uses of Argument* (1958). To rozwiązanie pozwala na rozpoznanie związków zachodzących pomiędzy przekonaniem i argumentacją, która je wspiera; przekonaniem i argumentacją a kontrargumentacją (próba podważenia przekonania); a także przekonaniem a jego uzasadnieniem.

Trzy wskazane modele można scharakteryzować zwięźle opisując ich elementy składowe. Każdy z modeli stosowany w praktyce (jako model analityczny lub model wskazujący sposób budowania przemówienia, tekstu) wskazuje – zdaniem jego autora – na kluczowe elementy wypowiedzi. Listę składowych wymienionych modeli przytoczono w tabeli 1.

Tabela 1. Elementy składowe trzech modeli argumentacji

Model retoryki (Arystoteles)	Model monologu (Stephen Toulmin)	Model dialogu (Carl Rogers)
1. Wprowadzenie. 2. Wyjaśnienie problemu. Zarysowanie kontekstu problemu. 3. Twierdzenie, teza. 4. Analiza kontrargumentów. 5. Uzasadnienie i dowód na poparcie własnego stanowiska. 6. Wniosek.	1. Twierdzenie, teza. 2. Dane. 3. Uzasadnienie. 4. Wsparcie. 5. Kontrargument. 6. Modalności.	1. Wprowadzenie. 2. Neutralny opis stanowiska oponenta. 3. Neutralna prezentacja oraz wyjaśnienie własnego stanowiska. 4. Analiza dwóch stanowisk dla wykazania wspólnych celów i podzielanych wartości. 5. Propozycja rozwiązania problemu.

Źródło: opracowanie własne.

Modele Arystotelesa i Rogersa mają ten walor, że pozwalają na rekonstrukcję struktury i sekwencji wypowiedzi, nie zaniedbując jednocześnie jej części składowych. Model Toulmina przyciąga natomiast swoją prostotą oraz formalną elegancją (co pokażę w kolejnym podrozdziale).

Z pewnymi modyfikacjami model Toulmina może, podobnie jak dwa pozostałe, służyć do analizy dialogu czy dyskursu, wzbogacając je o analizę sposobu, w jaki autor wypowiedzi łączy fakty i dane z przekonaniami; metodę odkrywania uzasadniania przekonań i pomysł na ocenę siły przekonań.

Model argumentacji Stephena Toulmina

Toulmin publikując pod koniec lat pięćdziesiątych *The Uses of Arguments* zaproponował model koncepcyjny pomocny w analizie sposobów argumentacji, którymi każdy z nas w życiu codziennym się posługuje. W zamierzeniu autora model ma pomagać w zidentyfikowaniu w wypowiedziach związków pomiędzy kilkoma podstawowymi elementami rozumowania, podzielonymi na dwie triady (dwa zbiory elementów). Podstawowe elementy rozumowania pierwszej z nich, to:

a) teza – to, co twierdzimy; opinie, jakie wyrażamy; przekonania, do jakich jesteśmy przywiązani; konkluzje do jakich dochodzimy (dalej będę je nazywał twierdzeniami);

b) dowody – dane lub przesłanki, jakimi dysponujemy na poparcie swoich twierdzeń (dane);

c) uzasadnienia, które w naszym przekonaniu wiążą dane z twierdzeniami (uzasadnienia).

W skład natomiast drugiej triady wchodzą:

a) wsparcie – powód, dla którego uzasadnienie jest racjonalne (wsparcie);

b) kontrargumenty, warunki prawdziwości, zastrzeżenia dotyczące naszego twierdzenia (kontrargumenty);

c) wyrażenia modalne, określenia pozwalające na ocenę siły naszego twierdzenia lub podające wyjątki od twierdzenia (wyrażenia modalne).

Aby wskazać wykorzystanie modelu Toulmina sięgnę po rozmowę zaczerpniętą z jednego z forów dyskusyjnych.

Model Toulmina w ramach teorii argumentacji doczekał się kilku różnych wersji. W jednej z nich do podstawowego modelu dodana została typologia argumentów. To rozwinięcie pozwoliło na identyfikację związku między typami argumentów i przekonaniami; analizę roli określonych argumentów w dyskusji oraz rozpoznanie strategii kontrargumentacji wymierzonych w określony typ argumentów. W konsekwencji możliwe okazało się określenie sposobu, w jaki strony dyskursu reagują na wzajemnie formułowane argumenty i opisanie metod krytyki formułowanych w dyskursie stanowisk (Bentahar *et al.* 2010). Inna wersja modelu Toulmina uwzględnia precyzyjne ujęcie poziomu akceptowalności argumentacji rozmówcy. Taki model pozwala na analizę dynamiki argumentacji, która zmienia się w zależności od poziomu akceptowalności wypowiedzi pojawiających się w dyskusji (Dung *et al.* 2006). Z kolei dwa dodatkowe ustalenia:

a) rozpoznanie różnorodnych ról, jakie argumenty odgrywają w rozmowie;
b) ustalenie znaczeń, jakie przypisuje się argumentom w zależności od kontekstu, w którym się pojawiają

– przyniosły opracowanie podstaw modelu w ramach teorii logik argumentacyjnych zależnych od kontekstu (Łoziński 2011). Kontekstowość wypowiedzi okazała się ideą kluczową dla zrozumienia standardu dowodów, jakości stosowanych przez autora wypowiedzi danych, a także sposobów argumentowania. Inaczej bowiem uzasadnia swoje stanowisko rozmówca uwikłany w zobowiązanie, a inaczej roszczący sobie prawo do czegoś; w inny sposób broni danego stanowiska stróż prawa i winowajca, który nie chce przyznać się do popełnionego czynu, w zgoła inny sposób wnioskuje się o wydarzeniach w sytuacji niepełnej informacji, a inaczej wtedy, gdy posiadamy 'kompletne dane'[1].

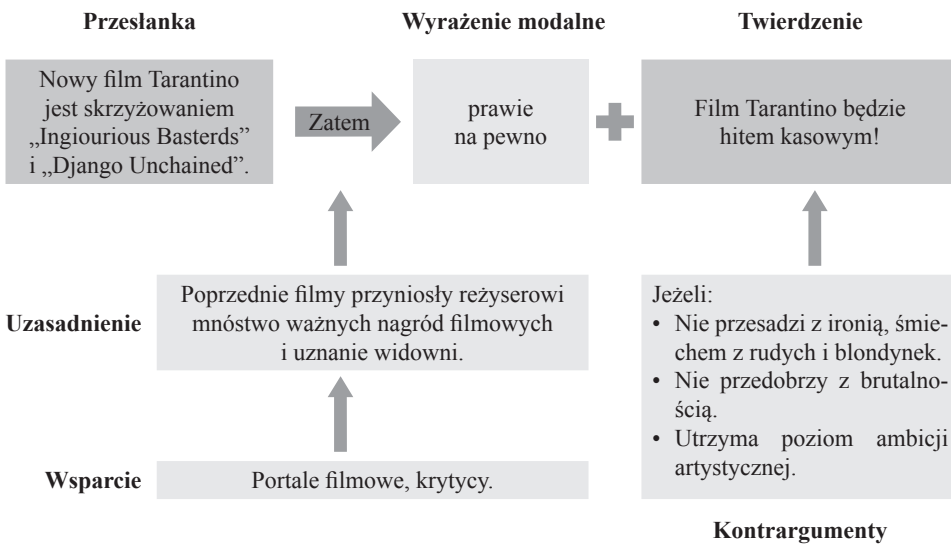

Diagram 1. Przykład zastosowania podstawowej wersji modelu Toulmina

Źródło: opracowanie własne

W ostatnich latach koncepcja Toulmina nie jest już traktowana jako narzędzie pozwalające na analizę monologów, tekstowych wypowiedzi, które utrwalają głos jednego mówcy. Jego model wykorzystywany jest w analizie dyskursu, krytycznej analizie rozmów czy analizie zapisów rozmów prowadzonych w ramach grup dyskusyjnych *on-line*. Przykładów tego ostatniego zastosowania dostarczają prace Allana Jeonga. W nich to model Toulmina stosowany jest do analiz

[1] Model S. Toulmina doczekał się również formalizacji wykonanej na potrzeby budowy systemów elektronicznej reprezentacji analizy argumentów (Górski i in. 2008).

efektywności komunikacji w pracy grup zadaniowych (Jeong 2010). W innych badaniach Jeong stosuje model Toulmina do analizy sekwencji argumentów stosowanych podczas rozmów toczących się *on-line* (Jeong 2011). Poza walorem merytorycznym prace te są warte wspomnienia również z tego powodu, że Jeong opracował proste narzędzie analizy dyskusji (DAT – *Discussion Analysis Tool*) w wersji elektronicznej[2]. Poniżej podaję przykład zastosowania rozbudowanego modelu Toulmina wsparty na analizie wykonanej za pomocą narzędzia Jeonga.

Zakres zastosowań modelu Toulmina

Zakres zastosowań tego modelu zależy od typu problemy badawczego, z którym się mierzymy. W analizach struktury wypowiedzi i logiki rozumowania dominujących u jednego autora podstawowy model Toulmina może okazać się wystarczający. Jednakże m.in. w dialogach i dyskusjach *on-line* lepszą diagnostykę postaw rozmówców uzyskać możemy stosując model rozwinięty[3]. Taki model poza strukturą wypowiedzi i logiką rozumowania będzie ujmował też typologię argumentów, analizę emocji pojawiających się między rozmówcami. Ten bardziej złożony model (uwzględniający strategię argumentacji i emocje), jest czasochłonniejszy w zastosowaniu, ale zarazem pozwala na pogłębioną i precyzyjniejszą charakterystykę postaw w złożonych sytuacjach komunikacyjnych.

Wśród obszarów, dla których model Toulmina może być z powodzeniem stosowany, wyróżnić warto dwa typy. Pierwszy dotyczy przestrzeni społecznych, w których toczą się dyskusje, a w kontekście tekstów pisanych możemy w nim wyróżnić następujące przestrzenie dyskursu:

a) fora dyskusyjne *on-line*,

b) portale społecznościowe zorientowane na rozmowy merytoryczne (np. *goldenline*), oraz te, w których często dominują emocje (*facebook*),

c) serie artykułów dotyczących danego wydarzenia,

d) w szczególnym przypadku stenogramy z posiedzeń sejmowych (także *exposé*, przemówienia publiczne)[4].

---

[2] Narzędzie Allana Jeonga (*Discussion Analysis Tool* v.1.986 [oznaczenie wersji oprogramowania, na której prowadzone były analizy], Allan Jeong Florida State University) jest aktualnie przekładane na język polski w CAQDASTM Lab w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Por. http://www.socjologia.uj.edu.pl/caqdas_tm_lab. Narzędzie to wspiera: kodowanie, kwalifikację elementów wypowiedzi – kwalifikacja oparta jest na modelu Toulmina, kwantyfikacji zależności zaobserwowanej pomiędzy elementami wypowiedzi, wizualizacji wyników analizy.

[3] Lepsza diagnostyka dotyczy również analizy rozmów toczonych w grupach focusowych czy na potrzeby pogłębionych wywiadów indywidualnych.

[4] Inne przestrzenie tego dyskursu, to zogniskowane wywiady grupowe, debaty publiczne czy debaty prezydenckie.

Wskazując na obecną w literaturze typologię dyskusji (Walton 1992; Walton, Krabbe 1995) można wyróżnić drugi obszar, dotyczący charakteru toczących się dyskusji (patrz tab. 2)[5].

Tabela 2. Typy dialogów

Typ dyskusji	Cel dialogu
1. Perswazja	1. Rozwiązanie konfliktu
2. Negocjacja	2. Zawarcie umowy
3. Wywiad	3. Przyrost wiedzy
4. Obrady, zebrania	4. Podjęcie decyzji, opis sytuacji
5. Eksploracja, poszukiwanie informacji	5. Poszerzenie wiedzy, zdobycie informacji
6. Erystyka	6. Poszukiwanie kompromisu w relacji

Źródło: opracowanie własne na podstawie Walton, Krabbe (1995).

Przykład zastosowania „zmodyfikowanego" modelu Toulmina

Na potrzeby analiz danych tekstowych, które prowadzone są w naukach społecznych, model Toulmina w wersji podstawowej może być niewystarczający. W szczególności wtedy, gdy analizie poddajemy dyskusje, w których duże znaczenie odgrywają emocje, używane argumenty mają dla rozmówców różną wagę, a ich użycie w zależności od zaawansowania dynamiki rozmowy wpływa na nią odmiennie. W takich sytuacjach warto rozważyć zastosowanie rozbudowanego model Toulmina, który uwzględniał będzie metodę identyfikacji emocji, sposób określenia typów argumentów oraz szczególnego rodzaju argumentu – tak zwanego argumentu zwycięskiego (*winning argument*), który kończy dany wątek dialogu.

[5] Warto wspomnieć o kilku ukazujących dynamikę dyskusji rodzajach analiz umożliwiających zakodowanie materiału badawczego za pomocą elementów składowych wypowiedzi: analizy argumentacji pozwalają: a) identyfikować opinie podobne (koalicje rozmówców) lub opinie przeciwstawne (adwersarze), b) ocenić „siłę" wsparcia (argumentów) postaw, c) różnicować argumenty słabe i silne, d) uchwycić „argumenty zwycięskie" (*winning arguments*), e) uchwycić typy wykorzystywanych argumentów; analizy sekwencji wypowiedzi pozwalają na: a) rekonstrukcję strategii argumentacji, b) identyfikację zmian opinii; analizy dynamiki dialogu pozwalają: a) dokonać rekonstrukcji struktury wypowiedzi, b) odtworzyć dynamikę i charakter dialogu; analizy sentymentu pozwalają: a) zrekonstruować element emocjonalny postawy, b) obserwować związek emocjonalny z argumentacją, c) identyfikować reakcje emocjonalne na wypowiedzi rozmówców, d) określać prawdopodobne przyczyny zmiany emocji w dyskusjach. Nad ich zastosowaniem pracuje zespół badawczy CAQDASTM Lab przy Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Za przykład analizy niech posłuży fragment zarejestrowanej dyskusji *on-line*, w której widoczna była silna polaryzacja postaw uczestników dyskusji:

a) jedni twierdzili, iż możliwe są do przeprowadzenia zmiany, których skutkiem będzie lepsze funkcjonowanie uczelni w kontekście praktycznego przygotowania do zawodu,

b) drudzy przekonani byli, że przeprowadzenie takich zmian jest nierealne.

Zaprezentuję teraz przykładową analizę wymiany argumentów pomiędzy grupami a) i b). W pierwszej kolejności przedstawię fragment tekstu, który jest podstawą analizy (tab. 3), a następnie pokażę jej wyniki (tab. 4, diagram 2)[6].

Tabela 3. Fragment zakodowanej dyskusji *on-line*

ELEMENT MODELU	LP	WYPOWIEDŹ
TWIER	1	TWIER Uczelnia nie prowadzi praktyczych zajęć.
DOW	3	. . DOW Wśród dostępnych mamy znikomą liczbę zajęć praktycznych.
UZASA	4	. . . UZASA Spójrzcie na inne uczelnie tam proporcja zajęć teoretycznych i praktycznych jest zgoła inna.
KONTR	5	. . . . KONTR Mamy cały blok kursów z analizy danych.
KONTR	3	. . KONTR Nauki humanistyczne mają uczyć myśleć, a nie liczyć.
UZASA	4	. . . UZASA Rola nauk humanistycznych jest zgóla inna niż technicznych.
KONTR	3	. . KONTR Tak - dzięki teu wypuszczają na rynek załążek klasy próżniaczej.
KONTR	4	. . . KONTR Nie - wypuszczają ludzi myślących.
KONTR	3	. . KONTR Jak chcesz znienić tą proporcję?
UZASA	4	. . . UZASA Spróbuj zmienić jedną choćby procedurę uczelnianą np. dotyczącą realizacji projektów komercyjnych!
UZASA	4	. . . UZASA Biurokracja zabije Twoje zachęty do wprowadzenia zmian!
TWIER	1	TWIER Ale właściwie czy uczelnia musi uczyć praktyki? Właśnie nie!
UZASA	3	. . UZASA Mamy tu wymyślać nowe idee, rozwiązania, a nie koniecznie je wdrażać.
KONTR	4	. . . KONTR Nauki humanistyczne nie muszą uczyć praktyki.
EMOC	5	. . . . EMOC Byłoby z resztą nudno tylko siedzieć przy kompach i liczyć.
UZASA	5	. . . . UZASA Chcialoby wam się tylko kodować i standaryzować?!
KONTR	3	. . KONTR Chcemy mieć zaplecze praktyczne - więc tak!
EMOC	3	. . EMOC To byłoby nudne!
KONTR	4	. . . KONTR Nie zgadzam się. Ma być dużo praktyki!
DOW	5	. . . . DOW Umiejętność rozwiązywania różnych problemów to jest ważny kapitał!
UZASA	3	. . UZASA Moim zdaniem ważniejsze jest rozwijanie wyobraźni. W praktyce ona jest najważniejsza!
TWIER	4	. . . TWIER Ta umiejętność cechuje właśnie menadżerów.
KONTR	3	. . KONTR Ale dobry menadżer powinien być też super praktykiem!
TWIER	1	TWIER Moim zdaniem można połenić obie cechy!
DOW	3	. . DOW I właśnie fakt, że mamy oba tymy zajęć (praktyczne, na wyobraźnię) sprawia, że uczelnia spełnia swe cele.
DOW	3	. . DOW Dzięki temu uczelnie rozwijają klasę menadżerską.
UZASA	4	. . . UZASA To jest dla nas wygrana pozycja startowa w przyszłej pracy.
UZASA	4	. . . UZASA To daje nam przewagę nad uczelniami technicznymi.
EMOC	5	. . . . EMOC Dzięki temu mamy na humanistyce i fun :) i trochę praktyki!
WIN_ARG	3	. . WIN_ARG W ten sposób od razu jesteśmy lepsi na rynku pracy! :)

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników uzyskanych za pomocą *Discussion Analysis Tool* v.1.986 [wersja wykorzystanego w analizie oprogramowania]. Teksty pozostawione w wersji oryginalnej.

[6] Analizowany fragment wypowiedzi jest zakodowany przez osiem następujących kategorii kodowych: TWIER – twierdzenie, DOW – dowód, UZASA – uzasadnienie, WSPAR – wsparcie, KONTR – kontrargument, MODAL – wyrażenie modalne, WIN_ARG – zwycięski argument, EMOC – emocje. Teksty wypowiedzi zostały skrócone tak, aby możliwe było zaprezentowanie kluczowych użytych w nich argumentów.

Podstawowa analiza zakodowanego tekstu sprowadza się do:

a) wyznaczenia frekwencji występowania poszczególnych elementów modelu oraz wskazania prawdopodobieństw ich pojawienia się pod warunkiem wystąpienia innego elementu modelu,

b) wizualizacji uzyskanych wyników.

Tabela 4. Macierz prawdopodobieństw wystąpienia poszczególnych elementów modelu

	TWIER	DOW	UZASA	KONTR	WIN_ARG	EMOC
TWIER	,50	,00	,00	,50	,00	,00
DOW	,00	,00	,00	,00	,00	,00
UZASA	,00	1,00	,00	,00	,00	,00
KONTR	,33	,00	,33	,33	,00	,00
WIN_ARG	,00	,00	,00	,00	,00	1,00
EMOC	,00	,00	,00	,50	,50	,00

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników uzyskanych za pomocą *Discussion Analysis Tool* v.1.986.

Uzyskane wyniki poddają się łatwiejszej interpretacji, gdy spojrzymy na ich wizualizację.

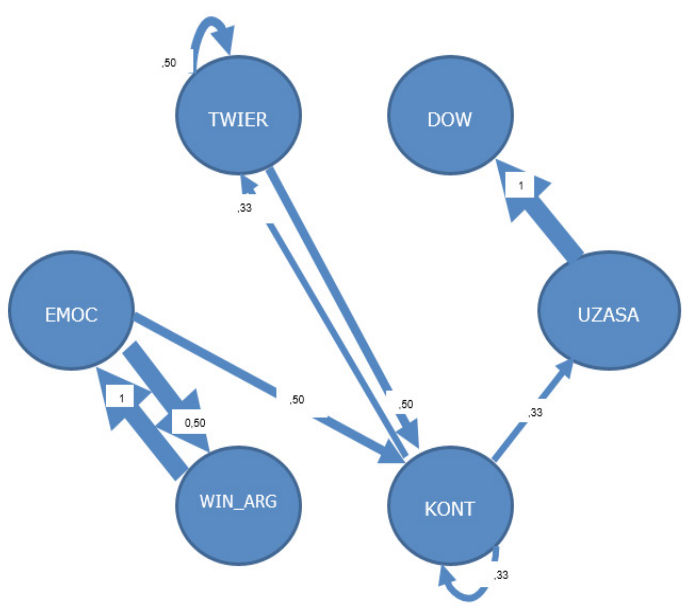

Diagram 2. Wizualizacja uzyskanych wyników

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników uzyskanych za pomocą *Discussion Analysis Tool* v.1.986

Analiza ukazuje kilka wyraźnych związków pomiędzy elementami wypowiedzi. Najogólniej rzecz ujmując jedynymi odpowiedziami na twierdzenia są kontrargumenty lub twierdzenia. Z kolei odpowiedzią na kontrargumenty są kontrargumenty, emocje lub twierdzenia. Wypowiedzi wyrażające emocje są najczęstszą odpowiedzią na kontrargumenty, a szczególnym przykładem tych ostatnich jest kończący analizowany tu fragment dyskusji argument zwycięski.

Spojrzenie na wynik analizy przez pryzmat wypowiedzi formułowanych przez rozmówców w grupach a) i b) pozwala na pewne pogłębienie spostrzeżeń. Grupa a) to studenci żądni wiedzy praktycznej, przekonani o ważnej, ich zdaniem, roli uczelni wyższych w przekazywaniu umiejętności zawodowych. To grupa kreatywnych, żądnych zmian ludzi, którzy zachęceni obserwacją sposobu kształcenia na innych niż humanistyczne kierunkach studiów chcą, aby humanistyka dawała narzędzia użyteczne w pracy zawodowej. Emocjonalnie reagują na przekonania o wyższości wyobraźni nad wiedzą praktyczną i chcą walczyć ze stereotypem humanisty, postrzeganego jako członek klasy próżniaczej. Kontrargumentując torpedują każde z twierdzeń przeciwników w rozmowie. Posługują się głównie argumentami nacechowanymi emocjami, pokazując tym samym swój zawód i irytację związane z opiniami dotyczącymi zawodu, do którego się przygotowują; wiarę w możliwość zmiany stanu rzeczy, w którym żyją; poczucie „bycia gorszym" niż studenci uczelni technicznych, którzy są – ich zdaniem – „lepiej praktycznie przystosowani" do zawodu.

Z kolei grupa b), to adwersarze grupy poprzedniej. Przekonani są o wyższości programu akademickiego uczelni humanistycznych nad technicznymi. Przejaskrawiając nieco tę postawę, można powiedzieć, że to grupa, która w sposób dość stoicki kontrargumentuje poglądy przeciwników. Stosuje do tego taktykę prezentacji różnorodnych przekonań (twierdzeń) zamierzając wytrącić oręż rozmówcom. Finalnie to właśnie stanowisko tej grupy, oparte na syntetycznym ujęciu dwóch skrajnych przekonań przeciwników rozmowy – jak się okazuje – godzi „pozorne skrajności". Konkludują oni, że mariaż praktyki i bogatej wyobraźni daje przewagę nad wąskimi ścieżkami *praxis*, co dodatkowo jest przez nich podkreślone użyciem w piśmie pozytywnego emotikonu wyrażającego pozytywne emocje[7].

Na zastosowane w rozmowie typy argumentów (syt. a) spojrzeć można również przez pryzmat związku, w jaki wchodzą z kontrargumentami i uzasadnieniami używanymi przez swych rozmówców. Odwołanie się do sformułowania: „zalążek klasy próżniaczej", które to, jak można przypuszczać, jest według autora

[7] Zaprezentowana tu fragmentaryczna analiza pokazuje dynamikę i strukturę dyskusji wraz z identyfikacją emocji jej towarzyszących. Następne etapy analizy prowadzić mogą do: a) identyfikacji zastosowanych przez rozmówców typów argumentów oraz b) klasyfikacji i sformułowań nacechowanych emocjonalnie.

wypowiedzi określeniem pejoratywnym, może być klasyfikowane, jako tak zwany *argumentum ad baculum* (łac. argument odwołujący się do kija). Chodzi o pozamerytoryczny sposób argumentowania, polegający na grożeniu dyskutantowi przykrymi konsekwencjami nieprzyjęcia preferowanego stanowiska i tezy (zabieg ten ma na celu wywarcie presji na rozmówcy za pomocą emocji). Inny przykład to przekonanie o treści: „fakt, że mamy oba typy zajęć (praktyczne, na wyobraźnię) sprawia, że uczelnia spełnia swe cele. […] To jest dla nas wygrana pozycja startowa w przyszłej pracy". Można je kwalifikować jako *argumentum a fortiori* (argument z silniejszej racji) bądź też jako *retoriso argumenti* (sposób wykorzystania przesłanek rozmówcy przeciw słuszności głoszonych przez niego tez). Z dużą dozą interpretacyjnej ostrożności można też o nim myśleć jako *argumentum ad iudicium*, przy założeniu jednak, że zdrowy rozsądek w analizowanej dyskusji przejawiać się może w postaci kompromisowej postawy, która znajduje rozwiązanie zgodne z oczekiwaniami obu stron dyskursu.

Wśród emocji (syt. b), które towarzyszą wypowiedziom rozmówców widoczne są, poza tymi wprost zaznaczonymi przez symbole graficzne (emotikon), również te, które rozumieć należy jako przejaw przyjętej konsekwentnie przez rozmówców postawy. Cechuje się ona, z jednej strony, uczuciem zawodu, wynikającym z rozbieżności między działaniami uczelni i oczekiwaniami studentów, np.: „znikoma liczba zajęć praktycznych, dobry menadżer powinien też być super praktykiem". Z drugiej strony postawa ta wydaje się przesiąknięta irytacją związaną z etykietką, którą przykleja się humanistom – określa się ich jako „zalążek klasy próżniaczej"[8].

Zakończenie

Model Toulmina dowiódł już swojej użyteczności w wielu obszarach analiz. Jego rozwój na potrzeby analizy socjologicznej, choćby dokumentów prawnych czy dyskusji *on-line* pokazuje, że rezultaty mogą być obiecujące. Po pierwsze w postaci wielowymiarowej analizy tekstu pisanego, która oznacza:

a) dekompozycję tekstu na twierdzenia, uzasadnienia, dane, argumenty i kontrargumenty stosowane na rzecz, i przeciw, danego stanowiska. Wiedza

[8] Celem powyższej prezentacji było wskazanie użyteczności modelu Toulmina oraz narzędzia *Discussion Analysis Tool*, jako elementów wstępnej analizy dyskusji. Stąd też należy podkreślić skrótowość analizy przywołanego fragmentu dyskusji. Poza przedstawionymi zastosowaniami modelu Toulmina istnieje też szereg innych możliwości. Jednym z dużych wyzwań dla analityka jest zastosowanie przywołanego modelu do analiz większych korpusów tekstów. W szczególności chodzi o szansę zidentyfikowania poszczególnych elementów modelu w sposób półautomatyczny, która wydaje się obiecująca. Taką nadzieję wiąże się z możliwością stosowania metod uczących się w analizie treści (Tomanek 2015).

ta dzięki analizie składowych wypowiedzi pokazuje sposób, w jaki wspiera się twierdzenia i broni racji przemawiających za daną postawą, kontrargumentuje tezy przeciwnika, wspiera zwolenników danej idei i gani adwersarzy;

b) lepsze zrozumienie specyficznego dla danej grupy rozmówców stylu myślowego. W konsekwencji – i to jest drugi obiecujący rezultat – lepsze zrozumienie podstaw, na których opierają swoje opinie grupy społeczne, zwolennicy danej idei, przedstawiciele kręgu (sub)kulturowego.

Z szerokim wykorzystaniem 'zmodyfikowanego' modelu Toulmina wiąże się kilka ograniczeń. Po pierwsze chodzi o to, że z powodu jego złożoności wykorzystanie rozbudowanego modelu okazuje się bardzo czasochłonne. Wydaje się zatem, że model zachowa swoją wartość poznawczą raczej wtedy, gdy jego zastosowanie w zależności od problematyki badawczej ograniczymy do kilku tak kluczowych elementów, jak twierdzenie, argument, kontrargument, uzasadnienie, wyrażenia modalne, emocje. Po wtóre, nie zawsze możliwe jest jasne rozróżnienie takich elementów wypowiedzi, jak uzasadnienie czy wsparcie. Bywają one używane przez autora wypowiedzi zamiennie i z podobną intencją. Natomiast klasyfikacja typów argumentów, jaką przedstawiono w artykule, zależna jest od wiedzy interpretatora, przyjętego zakresu swobody prowadzonej interpretacji czy też kontekstu, w jakim interpretator osadzi analizowaną wypowiedź.

Niezwykle kuszące poznawczo zagadnienie rozpoznawania emocji w tekście wymaga przyjęcia wielu założeń i kompromisów, na które nie każdy badacz jest gotowy się zgodzić (Tomanek 2014). Z jednej strony jednoznaczna klasyfikacja słów jako wyrazów określonych emocji nie zawsze uwzględnia kontekst, w jakim słowa te występują. Z drugiej zaś odmienne kręgi kulturowe czy też odmienne dyskursy w ramach tego samego kręgu kulturowego wiązać mogą z jednym słowem biegunowo odmienne skojarzenia. Utrudnia to, a niekiedy wręcz uniemożliwia, jednoznaczne przypisanie słowo s_1 = emocja e_1[9].

W wypadku modelu Toulmina, jak i narzędzia Jeonga nie zostały uwzględnione istotne z punktu widzenia formalnej analizy argumentacji takie zagadnienia, jak identyfikacja błędów wnioskowania oraz analiza stosowania błędnych definicji pojęć w kontekście argumentacji, jaką posługują się rozmówcy. Kolejnym pominiętym wyzwaniem jest określenie zawodności wnioskowania, która bywa częstym elementem rozumowań potocznych. Zawodność ta może być dwojakiego typu:

a) konkluzja może nie być prawdziwa, ponieważ istnieją kontrargumenty silniejsze od danego argumentu,

b) dany argument może być błędnie zastosowany.

[9] Dla przykładu słowo „wojna", traktowane jednoznacznie przez słowniki sentymentu jako słowo niosące za sobą emocje negatywne, wyzwala pozytywne, euforyczne nastawienie zwolenników gier *on-line* do wojny w świecie, w którym prowadzą rozgrywkę.

Dodatkowego opracowania wymagałaby również metoda weryfikacji prawdziwości konkluzji nie tylko na podstawie stosowanej argumentacji, ale także wagi argumentów. Chodzi tu zarówno o wagę, jaką argumentom nadają ich autorzy, jak i tę, nadawaną argumentom przez oponentów. Niektóre z tych problemów doczekały się już rozwiązania. Istnieje użyteczna analitycznie typologia argumentacji (Barry 2010), szczególnie pomagająca w analizach dyskusji, w których ścierają się ze sobą opinie biegunowo różne. W takich przypadkach dokonanie typologizacji argumentów stron dyskusji ułatwia budowanie profilu rozmówcy oraz określenie strategii argumentacji, którą stosują wobec siebie strony dyskursu[10].

Kwestia opracowania materiału badawczego przestaje być problematyczna w sytuacji, w której do analiz danych tekstowych dysponujemy otwartym programistycznie narzędziem. Pozwala ono analitykowi na samodzielne, nieograniczone koncepcyjnie konstruowanie wzorów wypowiedzi, metod identyfikacji kontekstów mających znaczenie dla rozumienia znaczeń słów. Program o nazwie Qualrus[11] jest takim otwartym i stosunkowo prostym programistycznym narzędziem wspierającym analizy danych tekstowych. Umożliwia on budowanie takich metod analizy tekstu, które z jednej strony uczą się rozpoznawania elementów modelu Toulmina, natomiast z drugiej uczą się sposobu, w jaki koder rozpoznaje i koduje elementy analizowanego tekstu. Te dwie wskazane konsekwencje stosowania zaawansowanych metod analiz tekstów zdecydowanie przenoszą jednak naszą uwagę w inny obszar, mianowicie obszar zastosowania technik *machine learning*[12] w analizach danych tekstowych.

Bibliografia

Barry M., (2010), *Points of Impact. Three Topics i Wish I Had Learned Early...Er*, dostępny na stronie autora: https://clas.ucdenver.edu/directory/faculty-staff/michael-berry [dostęp: 25.10.2014].

Bentahar J., Moulin B., Bélanger M., (2010), *A Taxonomy of Argumentation Models Used for Knowledge Representation*, „Artif Intell Review", DOI 10.1007/s10462-010-9154-1, Springer, publikacja *on-line* http://link.springer.com/article/10.1007%2Fs10462-010-9154-1#page-1 [dostęp: 19.01.2010].

Blackburn S., (1997), *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Brent D., (1996), *Rogerian Rhetoric: An Alternative to Traditional Rhetoric*, [w:] B. Emmel, P. Resch, D. Tenny (eds.), *Argument Revisited, Argument Redefined: Negotiating Meaning in the Composition Classroom*, Thousand Oaks: Sage, s. 73–96.

Chesnevar C., Maguitman A., Loui R., (2000), *Logical Models of Argument*, „ACM Computer Surveys (CSUR)" vol. 32, Issue 4, s. 337–383.

[10] Łatwo dostępna jest również typologia błędów, jakie ich autorzy popełniają definiując pojęcia, którymi się posługują (Blackburn 1997).

[11] Zob. więcej: http://www.ideaworks.com/qualrus/.

[12] Szerzej o zastosowaniach *machine learning* w analizach tekstów: Tomanek (2015).

Cohen J., (1995), *Critical Social Theory and Feminist Critiques: The Debate with Jürgen Habermas*, [w:] J. Meehan (ed.), *Feminists Read Habermas: Gendering the Subject of Discourse*, New York: Routledge, s. 57–90.

Dung P., Kowalski R., Toni F., (2006), *Dialectic Proof Procedures for Assumption-Based, Admissible Argumentation*, „Journal of Artificial Intelligence", vol. 170 (2), s. 114–159.

Górski J., Cyra Ł., Jarzębowicz A., Miler J., (2008), *Representing and Appraising Toulmin Model Arguments in Trust Cases*, [w:] *Proceedings of the 8th International Workshop on Computational Models of Natural Argument* (CMNA 8) July 21, Patras, Grecja, s. 26–30.

Habermas J., (1991), *Moral Consciousness and Communicative Action*, Cambridge MA: MIT Press Cambridge.

Jeong A., (2010), *A Sequential Analysis of Team Communications and Effects on Team Performance*, [w:] G. Tenenbaum, R. Eklund, A. Kamata (eds.), *Handbook of Measurement in Sport and Exercise Psychology*, Champaign, IL: Human Kinetics.

Jeong A., (2011), *Sequential Analysis of Scientific Argumentation in Asynchronous Online Discussion Environments*, [w:] S. Puntambekar, G. Erkens, C. Hmelo-Silver (eds.), *Analyzing Interactions in CSCL. Methods, Approaches and Issues*, New York: Springer, s. 207–234.

Laughlin P., Earley P., (1982), *Social Combination Models, Persuasive Arguments Theory, Social Comparison Theory, and Choice Shift*, „Journal of Personality and Social Psychology", vol. 42 (2), s. 273–280.

Łoziński P., (2011), *Wnioskowanie w logikach argumentacyjnych zależnych od kontekstu* [niepublikowana rozprawa doktorska], Warszawa: Politechnika Warszawska.

Reed C., Norman T., (2003), *A Roadmap of Research in Argument and Computation*, [w:] C. Reed, T. Norman (eds.), *Argumentation Machines – New Frontiers in Argument and Computation*, Dordrecht: Kluwer, s. 1–13.

Shearmur J., (1990), *From Dialogue Rights to Property Rights: Foundations for Hayek's Legal Theory*, „Critical Review", vol. 4, s. 106–132.

Tomanek K., (2014), *Analiza sentymentu – metoda analizy danych jakościowych. Przykład zastosowania oraz ewaluacja słownika RID i metody klasyfikacji Bayesa w analizie danych jakościowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. 10, nr 2, s. 118–136.

Tomanek K., (2015), *Jak nauczyć metodę samodzielności? O „uczących się metodach" analizy treści*, [w:] J. Niedbalski (red.), *Metody i techniki odkrywania wiedzy. Narzędzia CAQDAS w procesie analizy danych jakościowych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Toulmin S., (1958), *The Uses of Argument*, Cambridge: Cambridge University Press.

Walton D. N., (1992), *Types of Dialogue, Dialectical Shifts and Fallacies*, [w:] F. van Eemeren, R. Grootendorst, J. Blair, C. Willard (eds.), *Argumentation Illuminated*, Amsterdam: SICSAT, s. 133–147.

Walton D. N., Krabbe E., (1995), *Commitment in Dialogue: Basic Concepts of Interpersonal Reasoning*, Albany, New York: State University of New York Press.

Young R., Becker A., Pike K., (1970), *Rhetoric: Discovery and Change*, New York: Harcourt.

Summaries

Wojciech Doliński, Jerzy Żurko

Chosen problems of the cognitive status of written texts – introduction

The article concerns two subjects: 1. The description of the most important differences between a text which is a result of the author's written record and the text which is created during an interview; and 2. The structure of a volume in which the ordered articles of researchers reflect the "game of influences" between the author, the recipient, the scientific discipline and the chosen research method.

Contemporary social changes constitute a challenge for new forms of written records in both casual and scientific contexts. A need therefore arises to reinterpret the findings of the classics (e.g. F. Znaniecki) concerning the understanding and the practical application of the methods of a personal narrative or of biographical interviews. The need is reinforced by the emergence of new needs among recipients, especially on the Internet, which is considered the most democratic medium. Intentions and possibilities of the process of creating a written record and the resulting consequences for a casual receiver or an expert are not paralleled in the context of research using the method of interview.

An author's written record is an element of action, directing his attention towards future events and their possible interpretations. In Western culture, which is essentially a culture of writing, a written record constitutes the best variety among humanistic ways of experiencing. The number of interpretations of a written text is limited by the complexity of its structures, its subject matter and a form or genre adopted by the author. A casual, everyday act of writing or an act of writing a scientific text exist in the same sphere of experience in the sense that writing creates models of knowledge on practical applications of language.

These models can be used to delineate the most probable „maps of interpretations". The texts contained in the volume justify a conclusion that a different "map of a text" is created by its author, a different one by a casual recipient and still a different one by a professional researcher. The possibility of their superposition and the way in which they are overlaid in order to create one "version" currently constitute one of the challenges in the analysis and interpretation of written texts.

Key words: written record, written texts, written personal narratives, intention of a written record, intention of a written text, "game of influences", "map of interpretations", limits of interpretation, the Internet, democratisation of a written record.

Anna Buchner, Maciej Maryl

New writers. Bloggers' creative techniques in the light of contemporary transformations of literary culture

Article reconstructs the creative process of blogging on the basis of 12 interviews with dispositions, which are interpreted in the context of relational theory of culture and Goffman's frame analysis. We discuss bloggers' creative techniques, concentrating on following topics: anchoring of blogging activities, motivations and skills of bloggers, the role of the audience, the process of blogging. Due to the professionalization of blogging bloggers have become contemporary writers, playing an important role on the communication scene.

Key words: blogging, interviews, creative process, Polish blogosphere, relational theory of culture, frame analysis.

Błażej Kmieciak

Diaries and memoirs from a mental hospital – between law and medicine

Psychiatric hospital is a special place. On the one hand, the hospital is interested and fascinated researchers who want to understand the nature of the human psyche. On the other prospects similar facilities still inspire social fear. Psychosis, treatment coercion or incapacitation are terms which are often presented in the context of scandals, violations or concerns. Following the global and national literature there are publications that show from inside the lives of patients psychiatric hospital. These are not only a scientific publications, such as the famous "Total institutions", written by E. Goffman. On similar topics have spoken out also contemporaries: foreign writers, scientists and national experts dealing with assistance to the mentally ill. The present article aims to present-hospital perspective shown in the diaries and memoirs. In particular, the analysis will undergo a diary of Brazilian writer Paulo Coelho. It was written by him during his first psychiatric hospitalization. The work will be undertaken particularly attempt to draw attention to "legal-creative" character of similar publications.

Key words: Sociology of mental illness, the institution total, E. Goffman, coercion of treatment, sociology of law.

Agata Krasowska

I write therefore I am. Becoming of agency in texts

This text refers to a very intimate writing in its expression from the point of an examined person and a researcher. The text focuses on two issues: firstly it is an attempt of analyzing of mentally ill person with depression, who is a patient of mental hospital; secondly is an attempt to explore on the role of autoethnography in sociological recognition and on how far researcher practicing autoethnography can go into her own experiences.

Key words: agency, autoethnography, mental hospital, illness, log analysis.

Marcin Czerwiński

Between reality and fiction. Literary contexts of *Kronos* by Witold Gombrowicz

Author in his article analyzes *Kronos*: intimate notes by writer Witold Gombrowicz. Author investigates its language, subject matter and very important literary context of these notes. This context is constituted by famous literary *Diary* by the same writer, in which fictional components play a vital role. In the article there is considered the system of these both written works and it is interpreted as the writer's intentional antropological project. In this system both texts take up opositional, bipolar places – the first one makes his way towards fiction, the second one – towards autobiographical reality. Author of article points out too that some artificial conventions (less or more adequate) in the area of literature have been established many times in its history in objective to convey empirical reality in the best way possible. These coventions have of necessity literary character. This being the case we can notice literary techniques even in so radically mimetic text as *Kronos*. They are borrowed from literature or they are artistic, linguistic representation of empirical reality. In this meaning intimate notes, of this kind as Gombrowicz's *Kronos*, they have fictional structure. Besides author of article expresses a view that even the most reference story, in its narrative aspect, must have signs of fiction. Therefore the article shows two sides of specific polarity of *Kronos*: its direction into *mimesis* and facts and its involving in a fiction and literature.

Key words: fiction, biofiction, reality, mimesis, diary, intimate notes, Gombrowicz, *Kronos*, syllepsis, chronicle.

Agnieszka Kuczkiewicz-Fraś

Admired, Desired, Despised. A Portrait of *Tawaifs* against the Background of the Epoch, on the Basis of *Umrao Jaan Ada*, a Pseudo-Memoir Novel by Mirza Ruswa

The pseudo-memoir novel *Umrao Jaan Ada*, created in the late 19th century by the North Indian writer Mirza Muhammad Hadi Rusva was an extraordinary phenomenon against the background of the then literature of the subcontinent – not only because of its undeniable artistic qualities, but also thanks to the fact that it offers several different possibilities of interpretation to the readers and researchers. *Umrao Jaan Ada* can be classified, among others, as a combination of autobiographical and biographical novel, a classical *Bildungsroman*, a novel focused on the gender perspective, or the first realistic novel written in Urdu – and interpreted in a manner appropriate to each of these types, using the methods developed in such fields as sociology, psychology, history, literary science or gender studies. However, regardless of whether we treat the text of the novel as a historical source, an extensive interview, a memoir or a case study – it provides us with enormous factual material on the life and functioning of an exceptional social group, comprised of well educated and very influential courtesans (*tawaifs*), in 19th century North India . For decades their activities constituted the cultural foundations of the Islamicate elites in South Asia. On the basis of colourful and faithful descriptions and information provided by Ruswa on the pages of his novel, we can now reconstruct this unique cultural tradition in its spiritual, material and social aspects.

Key words: Society and culture in 19th c. North India; Tawa'if; Urdu literature; Pseudo-memoir novel.

Kamila Junik-Łuniewska

The difficulties with genre classification of a contemporary text on the example of Teji Grover's *Blue*

This article aims to examine what genre *Blue* by Teji Grover, a contemporary Hindi writer, represents. A genological study of the work is a part of a broader research on methodology for analyzing contemporary literature. This is particularly important in the context of contemporary Hindi literature, because of the dual

origin (Indian and Western) of modern genres (such as novel or short story), and also of the fact that there are very few studies on forms and techniques of Hindi storytelling/narration. The first part of the article contains a general description of the work, its narration, content, subject and personae. In the next part, I discuss the development of Hindi prose, giving an outline of the history of literary genres within the Hindi literature, emphasising its polysemy and multithreaded nature, and thus – the complexity of its description / analysis. Since in the case of *Blue,* the problem with specifying its literary genre is closely linked with its subject, which is open, in search of his/her identity, self-creating in the process of writing, depending on the criteria used, the text can be classified into many genres, eg. nouveau roman, internal monologue, a quasi-autobiography. It could be seen as an example of the open work (Eco) – ambiguous, open to concretization (of genre, and in interpretation).

Key words: literary genres, Hindi literature, Hindi prose, subject, writing process.

Joanna Ginter

The Internet language advice – a sociolinguistic analysis of the genre (an attempt)

The article presents the Internet language advice (published on the websites) as a linguistic genre. It is a new mutation of the language advice – a genre known for years. The analysis of the Internet language advice model includes: the theme, the composition (obligatory and optional components), the style (with the concept of secondary orality) and sender-receiver relations. In the summary there are listed the most important features of the Internet language advice: formality, dialogism, metalinguistic approach to the subject, popular science style, cognitive (referential) and impressive function.

Key words: internet language advice, sociolinguistic, linguistic genology, genre.

Jerzy Żurko

Literary legend as a sociological research subject

This article addresses the question whether literary legend may be the subject of sociological research? The Revolution structuralist literary resigned from the study of literary legend. The study of literary legend is not the study of literary works. This involves the study of social, cultural, biographical writer living conditions. It

follows from this that the legend literary may be the subject of sociological research (sociology of culture). It was presented the theoretical concept of the functioning of literary legend, written by Andrew Z. Makowiecki. He writes about the conditions of the uprising, the existence of a literary legend. It answers the question: What are the features of literary legend in relation to the reception work of the writer.

Key words: literature research, literary environment, cultural environment, functions of literary legends, literary work, sociology of culture.

Marta Sikorska-Kowalska

Press of the Kingdom of Poland of the turn of 19th and 20th century as a source of investigation on the history of feminist movement

The paper is concerned with the problem of press analysis in the research on the history of women. Women's press was a new phenomenon in the 19th century. The appearance of magazines for women was a response for increasing level of their education and literary interests. Women often read press because there can be found fragments of new novels, fresh trends in fashion, dietetary and practical advices concerning housing. A development of women's press in the second half of 19th century was strongly influenced by feminist movement. In addition to practical journals, there appeared modern social magazines aimed at dissemination of a feminist ideology and a new approach to women's problem. In the paper a new methods of investigation of women's press and the obtained results are examined.

Key words: history of women, history of press, history of feminist, magazines for women.

Anna Zięba

Text analysis in ethnolinguistic research

The objective of this paper is to present the research methods that could be applied in contrastive ethnolinguistic studies focused on finding elements that would prove the influence of national culture on news texts produced in a given cultural and linguistic environment. The discussion concerns mostly linguistic methods: Fowler's semantic and syntactic analysis, van Dijk's analysis of thematic and schematic structure, Bell's analysis of discourse structure of press news, Critical Discourse Analysis, contrastive studies and Żydek-Bednarczuk's linguis-

tic analysis of texts. Additionally, a method with traditions in media studies, i.e. content analysis is also included in the discussion. We conclude with the description of the chosen research method, justification of the author's choice and an example of putting the theory into practice.

Key words: ethnolinguistic research, text analysis, content analysis, thematic analysis, schematic analysis.

Justyna Dobrołowicz, Michał Dobrołowicz

Critical Discourse Analysis (KAD) and its application in the study of written texts

The aim of this article is discussing a new method of studying social reality – analysis of discourse. This method is connected with many cognitive possibilities and can be effectively used in analysis of texts (verbalized and written). The reader of this article can find out how we can use critical analysis of discourse about school and edication. We wanted to recognize ways which are used by opinion-forming weeklies („Polityka", „Newsweek", „Wprost", „Przegląd", „Gość Niedzielny") when these magazines present formal education. This recognition is important, because we have assumption that language is very significant in our understanding of the reality. When we name things which are around us we confer on this reality significances. The language is a kinf od medium of specific vision of the world, but not only image of this vision.

Key words: social reality, discourse, media discourse, discourse analysis.

Katarzyna Andrejuk

Hidden resentment or ostensible radicalisation? Attitudes towards immigrants in Internet discussions about ethnic firms

The article examines attitudes towards immigrant entrepreneurs working in the gastronomy sector, which are expressed on Internet forums. In the reconstructed discourses the negative stereotype of an ethnic entrepreneur prevails. Internauts seem to construct two kinds of parallel conflicts: the division between Poles and foreigners and the corresponding division between homely provincial Poland and inhabitants of big cities. The content of Internet forums is characterized by the escalation of radicalized messages and opinions; such individuals are usually marginalized in the dominant media discourse shaped by the elite.

The Internet forums contain also posts which are favourable towards immigrants, however they are much more rare. This reveals huge influence of the media context in constructing images and opinions about immigrants.

Key words: immigrant entrepreneurs, ethnicity, attitudes towards immigrants.

Krzysztof Tomanek

The Analysis of an Arguments. The practical implications of Stephen Toulmin's argument model applied to the analysis of textual data

The text aims to present the analytical solutions rather rarely used in social sciences. These are: the method useful for the discourse analysis (Stephen Toulmin's model of argument) and text analysis tool used to support the usage of Toulmin's concept. Few modifications are made to Toulmin's model and its application. In particular, both are placed within specified fields, also spevified research problems are suggested for them. Examples of how to use both models are described with benefits and problems associated with analytical practice.

Key words: theory of argumentation, Toulmin's model of argument, the model of argumentation, argumentation analysis, discourse analysis, text mining.

POLSKIE TOWARZYSTWO SOCJOLOGICZNE

POLISH SOCIOLOGICAL ASSOCIATION

PTS jest naukową i zawodową organizacją socjologów polskich. Działa od roku 1957. Liczy około 1200 członków. Posiada oddziały terenowe w:

Białymstoku,	Łodzi,	Toruniu,
Gdańsku,	Opolu,	Warszawie,
Katowicach,	Poznaniu,	Wrocławiu,
Krakowie,	Rzeszowie,	Zielonej Górze
Lublinie,	Szczecinie,	

oraz sekcje tematyczne:

Antropologii Społecznej	Socjologii Miasta, Socjologii Wsi,
Historii Socjologii,	Socjologii Młodzieży i Edukacji,
Studentów i Doktorantów,	Socjologii Nauki, Socjologii Pracy,
Metodologii Badań Społecznych,	Socjologii Prawa,
Pracy Socjalnej,	Socjologicznych Problemów Bezpieczeństwa Narodowego,
Socjologii Dewiacji i Kontroli Społecznej,	
Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu,	Socjologii Religii, Socjologii Rodziny,
Socjologii Zdrowia i Medycyny,	Socjotechniki,
	Socjologii Etniczności

Co trzy lata Towarzystwo organizuje ogólnopolskie zjazdy socjologiczne, które podsumowują wiedzę o społeczeństwie i wskazują nowe kierunki badań.

Pod auspicjami PTS ukazuje się anglojęzyczny kwartalnik „Polish Sociological Review".

Od roku 1974 PTS wyłania w drodze konkursu najlepszą książkę napisaną przez autora młodszego pokolenia i przyznaje prestiżową Nagrodę im. Stanisława Ossowskiego. Od lat dziewięćdziesiątych przyznawana jest także nagroda im. Floriana Znanieckiego za najlepsze prace magisterskie z socjologii. Od roku 2010 PTS przyznaje również nagrodę za najlepsze tłumaczenie książki socjologicznej.

Polskie Towarzystwo Socjologiczne jest kolektywnym członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologów (ISA) i Europejskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (ESA).

W roku 2005 PTS uzyskał status organizacji pożytku publicznego.

Polskie Towarzystwo Socjologiczne
ul. Nowy Świat 72, p. 216
00-330 Warszawa
tel. (0-22) 826-77-37
e-mail: pts@ifispan.waw.pl
www.pts.org.pl